

ROCZNIK WOŁYŃSKI

WYDANY STARANIEM
WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

TOM I.



RÓWNE 1930

NAKLADEM WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU
POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH



DRUKARNIA „ORBIS” KRAKÓW

ROCZNIK WOŁYŃSKI

1930

170-22
O.L.P. 20-

ROCZNIK WOŁYŃSKI

WYDANY STARANIEM
WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

TOM I.

POD REDAKCJĄ JAKÓBA HOFFMANA

RÓWNE 1930

NAKŁADEM WOŁYŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU
POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH



04010

Od Wydawców.

Nauczycielstwo województwa wołyńskiego doszło do przekonania, że chcąc pracować na tej połaci kraju musi się z nią lepiej zapoznać. Poznanie Wołynia dokona się tylko i wyłącznie przez zbadanie go, gdyż to, co dotychczas o nim powiedziano, dziś już wystarczyć nie może.

Inicjatywa pracy poznawczej, podejmowana zazwyczaj przez Instytucje naukowe, musiała tu przypaść w udziale pracownikom społecznym z powodu braku odpowiedniego ośrodka naukowego oraz atmosfery dość poważnego zapoznania zagadnień kresowych w naszym społeczeństwie.

Doczekaliśmy nareszcie tej radosnej chwili, w której oddajemy do rąk P. T. Czytelników pierwszy tom Rocznika Wołyńskiego. Specjalnie zaś miło nam zaznaczyć, że w świecie nauki spotkaliśmy się z dużą życzliwością, prawdziwym zrozumieniem naszej pracy, gotowością pomocy i ciepłym a serdecznym słowem zachęty. To upewnia nas, że przyszłe roczniki będą bogatsze, bo początek bywa zawsze trudny, stąd też ten pierwszy jest rozmiarami skromny.

Poczuwając się do miłego obowiązku składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy objawili gotowość współpracy w naszej pracy, a to PP.: Prof. Arnoldowi (Warszawa), prof. Białkowskiemu (Lublin), prof. Bujakowi (Lwów), wice-prezesowi Sądu Okręgowego Bobkowskiemu (Łuck), prof. Czartkowskiemu (Gdańsk), dr. Dembińskiej (Poznań), prof. Drewce (Warszawa), prof. Haleckiemu (Warszawa), dr. Janikowi (Kraków), wizytatorowi szkół Koczwarze (Katowice), gen. Kukielowi (Kraków), Łempickiemu-Małachowskiemu (Warszawa), Małkowskiemu (Warszawa), prof. Moszyńskiemu (Kraków), prof. Nitschowi (Kraków), dr. Ormickiemu (Kraków), prof. Polańskiemu (Lwów), Querquinowi (Warszawa), i I. L. Sawickim (Warszawa), prof. Semkowiczowi (Kraków), Sewerynowi (Kraków), konserwatorowi Siennickiemu (Lublin), prof. Smoleńskiemu (Kraków), dr. Sochaniewiczowi (Toruń), dr. Walickiemu (Warszawa), kustoszowi Wolańskiemu (Kraków), dr. Zajączkowskiemu (Lwów), Zielińskiemu (Warszawa), prof. Ziłyńskiemu (Kraków).

Za zachętą i radą PP. Profesorów i koledzy nauczyciele próbują swych sił.

Za wypożyczenie klisz oraz pozwolenie na dokonanie zdjęcia mapy składamy serdeczne podziękowania P. T. Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku, „Książnicy-Atlas“ we Lwowie i Księgarni Nakładowej „Orbis“ w Krakowie.

Oddajemy ten tom w ręce Wasze, Czytelnicy, z wiosną 1930 roku, jesteście pewni, że tom drugi dojdzie Waszych rąk na przyszłą wiosnę, gdyż nadzieje pokładane w Wasze poparcie zawieść nie mogą.

Najmocniej przepraszamy, że nie ogłaszamy w tym tomie artykułu prof. Ziłyńskiego, o czym zapowiadaliśmy, lecz stało się to z przyczyn od nas niezależnych.

Za Zarząd Wołyńskiego Okręgu Z. P. N. S. P.

(—) *Broda Stanisław*
sekretarz.

(—) *Hoffman Jakób*
przewodniczący.

JERZY SMOLEŃSKI (Kraków).

Z geografii fizycznej Wołynia.

Wołyń nie jest bynajmniej terytorjum krajobrazowo jednolitem. Przeciwnie nawet, mało jest w Polsce krain naturalnych, w których obrębie występowałyby obszary o tak odmiennym typie ukształtowania. To morfologiczne zróżnicowanie Wołynia uwarunkowane jest z jednej strony charakterem struktury podłoża — jego petrografią i tektoniką — z drugiej rodzajem, przebiegiem i zasięgiem procesów morfogenetycznych, które się tu rozgrywały w przeszłości i rozgrywają obecnie. Z szeregu wiążących się z tem problemów dwom tutaj kilka uwag poświęcić pragnę: tektonice i zlodowaceniu.

1. Stwierdzić można, że pod względem geologicznym należy Wołyń do najciekawszych terenów Polski — ale i najmniej stosunkowo zbadanych. Zalegająca na wschodzie krystaliczna płyta — występujące na powierzchni skały wulkanicznego pochodzenia i związane z niemi metamorficzne, paleozoliczne warstwy w nieoczekiwany sposób pojawiające się w okolicy Pełczy, kreda, trzeciorzęd — wreszcie dyluwium — stanowią w ostatnich latach przedmiot skrupulatnych studjów zarówno ze strony P. Inst. Geol., jak badaczy poza tą instytucją stojących. Dość wymienić prace Małkowskiego, Radziszewskiego, Tokarskiego, Samsownikowa, Wołosowicza i innych, które nowe przynoszą fakty i spostrzeżenia. I jeżeli gdzie, to tu właśnie oczekiwać nadal wolno rewelacyjnych niespodzianek w zakresie petrografii i stratygrafii. Niemniej ciekawie — ale i niejasno — przedstawia się tektonika obszaru. Od wschodu południkowy „wał scytyjski“ Kuźniara, oraz sfałdowania krystalicznego masywu o kierunku SW—NE, dalej — tektonicznie uwarunkowany pas wystąpień skał wulkanicznych — i fałdy NNW—SSE pełczańskiego dewonu i otulających go cenomańskich margli, wreszcie młode dyslokacje, zaznaczające się nie tylko kliwazami w kredzie, ale dotykające na pd. i miocenu, mało dotychczas zbadane — wszystko to tworzy splot różnokierunkowych zaburzeń, których wzajemny stosunek

czeka dopiero na wyświetlenie. Że dla morfogenezy terenu mają one pierwszorzędne znaczenie, to oczywiste. Dość przypomnieć rolę, jaką w morfologii podolskiej krawędzi i wzgórz krzemienieckich odgrywa tektonicznie uwarunkowane spękanie warstw skalnych. Szczególny interes teoretyczny budzą — właśnie z morfogenetycznych względów — dyslokacje o kierunku mniej więcej równoleżnikowym i prostopadłym do scytyjskiego wału. Kierunek ten w ukształtowaniu Wołynia zaznacza się nader wyraźnie: jemu odpowiada oś podłużna południowych obniżzeń terenu, Pobuża i t. z. Małego Polesia i przebieg wałów grzędowych — wzniesienie środkowej loessowej płyty i pasma pełczańskich wzgórz — wreszcie północna (zresztą pasem moren wyznaczona) granica Wołynia. Niepodobna w tem wszystkim widzieć jedynie efektów procesów zewnętrznych. Zresztą mamy na istnienie walnych dyslokacji o tym kierunku dowody bezpośrednie. Wystarczy zanalizować intersakcję, poziomów kredy wołyńskiej, która naogół zapadając ku zachodowi przedstawia ściętą powierzchnię o elementach coraz młodszych w miarę jak posuwamy się ku zachodowi. Nowak wyznaczył na swej tektonicznej mapie Polski przebieg linii granicznych turonu, senonu dolnego i górnego na tej powierzchni. Ich łukowate wygięcia ku zachodowi o osi biegnącej mniej więcej na Rawę Ruską, Pełczę, świadczy o równoleżnikowym wydźwignięciu, ścięciem destrukcyjną powierzchnią. Warto przypomnieć, że odpowiadać się to zdaje linii amodycejskiej Sobolewa, będącej przedłużeniem południowych fałdów świętokrzyskich.

Nasuują się jednak i inne możliwości. Oto na północ od Wołynia w obszarze t. zw. płyty polesko-litewskiej, mamy szereg płaskich antyklin o kierunku poprzecznym do wału scytyjskiego (jak na przykład siodło Mołodeczno—Mińsk—Rawanicze Rydzewskiego, wał nowogródzki Lewińskiego i Samsonowicza, siodło wołkowyskie i przyjęte przez Nowaka sarnieńskie). Nowak poświęca im w swym Zarysie Tektoniki Polski specjalną uwagę, uważając te undulacje za potomne ruchów starych o kierunku ESE—WNW i wiąże je z systemem Timańskim. Czy dyslokacje o analogicznym kierunku zarysowujące się na Wołyniu nie należą raczej do tego samego kompleksu zjawisk tektonicznych? Uważam to za możliwe, tembardziej, że ścisły związek strukturalno-genetyczny Wołynia z sąsiadującymi na pn. elementami budowy podłoża (na Polesiu!) wydaje się niewątpliwy. Niezależnie jednak od interpretacji znać trzeba w tektonicznych rysach Wołynia jeden z najważniejszych czynników, warunkujących jego krajobrazowe oblicze i stwierdzić, że równoleżnikowe wypiętrzenie środkowego Wołynia dawniej już wysuwane było jako teoretyczny postulat przy próbach wytłumaczenia genezy północnej krawędzi Podola (Smoleński, Rudnicki, Zierhoffer).

2. Problem dotychczas niezupełnie jasny przedstawia kwestja zasięgu północnego zlodowacenia na Wołyniu oraz jego stosunku do zlodowaceń środkowych i zachodnich obszarów Polski. Północną częścią Wołynia przebiega pas wzniesień morenowych ciągnących się szeregiem wzgórz od Bugu ku wschodowi na Uhrusk, Szack, Luboml, Czartorysk — potem na pn. wschód do Dąbrowicy i wzdłuż biegu Horynia. Są to t. z. moreny Tutkowskiego, uznane przez niego (a potem i przez Gagela i Wolstedta) za czoło najstarszego w Polsce zlodowacenia, tego samego, które dalej na zachodzie jako zlodowacenie maksymalne (L_3 Limanowskiego) sięgnęło po Karpaty i zazwyczaj paralelizowane bywa z okresem Riss alpejskiego systemu Pencka i Brücknera. Na danym odcinku przedstawiać się zdaje ten pas moren istotnie ślad najdalszego ku południowi zasięgu lądolodu. Ale bezpośrednio da się on związać na zachodzie, za Bugiem, z pasem moren „środkowo-polskich“, których przebieg od Częstochowy po Chełm przeszedł w ogólnym zarysie ś. p. Ludomir Sawicki, a które odpowiadają młodszemu zlodowaceni (L_4). To też S. Wołosowicz identyfikuje moreny wołyńskie z środkowo-polskimi, uważając je za dalszy ich ciąg — mimo skrajnego ku pd. położenia. Front starszego zlodowacenia, opuściwszy Karpaty w okolicy Przemyśla biegnie na Lwów, Sołokiję, przekracza Bug pod Krystynopolem i kryć się ma w okolicy Lubomla pod moreny młodsze, które odtąd przekraczają jego zasięg.

Interpretacja ta godziłaby się pięknie z hipotezą przesuwania się ku wschodowi centrów północnego zlodowacenia, postawioną przez Limanowskiego, w myśl której w miarę posuwania się ku wschodowi coraz młodsze fazy zajmują skrajne położenie na południu. — Zapatrywania na zasięg zlodowacenia na Wołyniu nie są jednak bynajmniej jednoznaczne. Z wspomnianą wyżej strefą morenową sąsiaduje jak wiadomo na południu szeroki na 50—70 km, niższy pas terenu, zajęty przez piaski i żwiry, uważany za fluwioglacjalne osady okresu L_4 — pas ten sięga po linię Włodzimierz—Łuck—Równe, gdzie rozpoczyna się za pośrednictwem wyraźnej krawędzi wyżynna płyta loessowa. Żwiry i głązy erratyczne, pojawiające się w tym obszarze, uznaje archeolog Ludwik Sawicki za ślady pobytu lodowca i przesuwa front młodszego zlodowacenia o kilkadziesiąt km na południe od moren Tutkowskiego, uważając te za efekt stadjalnego jedynie nasunięcia lodów. Również i brzeg starszego zlodowacenia miał wedle tego badacza biegnąć wzdłuż północnej krawędzi środkowej wyżyny wołyńskiej, na równoleżniku Włodzimierza Woł. Brak moren na Zahoryniu byłby zjawiskiem wtórnym.

Poglądy są jak widzimy rozbieżne — faktem jest jednak, że dotychczas na obszarze Wołynia dwóch serji lodowcowych roz-

rozdzielonych niewątpliwym interglacją nie znaleziono. Gdybyśmy przyjęli, że istotnie Wołyn jednokrotnemu tylko uległ najazdowi lodów, po którym pozostał pas moren czołowych na północy, u granic Polesia z związaną z nim strefą sandrów sięgającą do wyżyny środkowo-wołyńskiej — i że ten pas moren jest dalszym ciągiem moren środkowo-polskich — to i tak kwestja chronologii dyluwjalnej Wołynia nie byłaby jeszcze definitywnie rozstrzygnięta, przedstawia ona bowiem dotychczas wątpliwości i na zachodzie.

Maksymalne, po Karpaty sięgające zlodowacenie (L_3) uchodziło dotychczas — jak wyżej wspomniano — powszechnie za najstarsze w Polsce i równoczesne z trzecim z kolei alpejskim: Risse. Środkowo-polskie (L_1) byłoby więc drugim z kolei u nas i odpowiadałoby okresowi Würm. Czy jednak tak jest istotnie? W ostatnich czasach mnożą się pod tym względem wątpliwości. Lewiński synchronizując dyluwjum Danji i Polski uznaje ostatnie w Polsce zlodowacenie — bałtyckie — za równoważnik Würmu, tem samem środkowo-polskie za Riss, a maksymalne za Mindel — przypuszczając równocześnie istnienie jeszcze jednego, najstarszego istotnie, okresu lodowego w Polsce (=Günz), którego zasięg byłby mniejszy, nie dochodziłby Warszawy. Że karpackie, maksymalne zlodowacenie (Cracovien Szafera) nie było najstarszem w Polsce, to zdaje się być w ostatnich czasach udowodnione. Interglacja! (nie preglacja!) odkryty przez Szafera pod moreną denną na obszarze niziny Małopolskiej ma tu znaczenie rozstrzygające. Pozatem niektóre spostrzeżenia Czarnockiego w Górach Świętokrzyskich, Premika w dorzeczu górnej Warty i inne zdają się wskazywać, że na pd. od moren środkowo-polskich dwukrotnie wkroczył lądolód — pierwszy miał więc dalszy zasięg niż to przypuszczał Lewiński. W świetle tych faktów trzeba będzie uznać północno-wołyńskie moreny — właśnie dlatego, że nie odpowiadają maksymalnemu lecz środkowo-polskiemu zlodowaceniu — za ułożone w okresie Rissu, który to wiek na podstawie zupełnie innych i błędnych przesłanek przypisywano im już przed blisko 30 laty.

M. KOCZWARA.

Geobotaniczne stosunki Wołynia.

Z pracowni Muzeum Śląskiego w Katowicach.

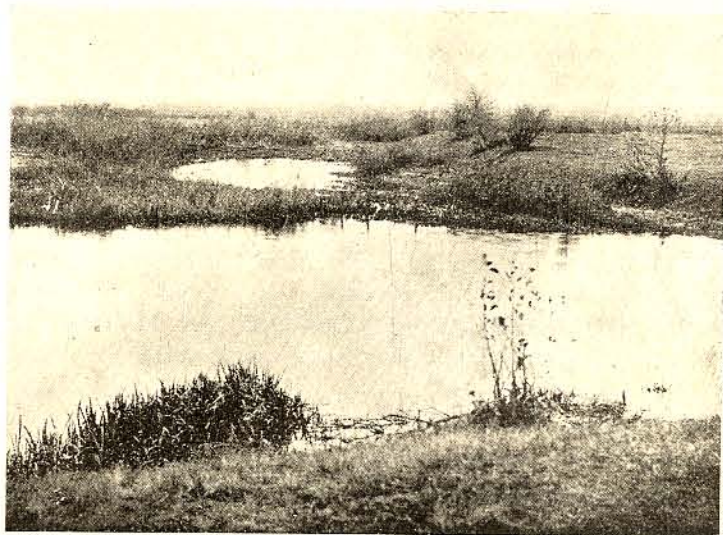
I.

W pojęciu geobotanicznem oznacza Wołyn terytorjum położone między florystycznymi krainami Roztocza, Podola i Polesia. W tem znaczeniu, tworzą jego granicę od zachodu linja zwartego zasięgu buka, jodły i świerka, od południa linja występowania drzew szpilkowych i buka, od północy pas, w którym pojawiać się zaczynają czyste drzewostany sosnowe, podmokłe brzeziny i błota typu poleskiego (por. ryc. 1 a), a flora wołyńska ulega ogólnemu zubożeniu.

Nie rośnie zatem na Wołyniu już ani buk ani jodła, świerk trafia się w postaci nielicznych wysp, pospolitą natomiast jest sosna, także dęby i grab, a występują jeszcze, choć już przeważnie po lasach, torfowiska wysokie i wrzos.

Tak pojęty Wołyn nie pokrywa się z jednostką administracji terytorjalnej, jaką przedstawia województwo wołyńskie. Już powierzchowny rzut oka wyróżnić pozwala w obrębie dzisiejszego województwa wołyńskiego, trzy, naogół dość wyraźnie wyróżniające się terytorja o odmiennym charakterze fizjograficznym i florystycznym.

Północną część województwa zajmuje niska podmokła kraina fluwjo-glacialnych piasków i lodowcowych glin oraz rozległych bagien (por. ryc. 1 a), część środkową, lekko sfalowaną, kraina, pokryta tu i ówdzie pagórkami wapiennymi (por. ryc. 2), piaszczystymi wzniesieniami (por. ryc. 1 b) oraz grzędami loessowemi (por. ryc. 3), które oddzielają od siebie płytkie rynny, porastające na dnie podmokłymi łąkami i torfowiskami. Część południową zajmuje pas pagórków (por. ryc. 4) kredowych („gór wyspowych“) pokrytych częściowo trzeciorzędowymi piaskami i piaskowcami oraz utworami dyluwjalnymi, przylegający do krawędzi lwowsko-krzemienieckiej, z którą razem stanowi całość, związaną wspólną genezą i historją rozwoju.



Ryc. 1 a. „Popowe bahno“ pod Berezem pow. Kostopol.

Pod względem florystycznym obejmuje zatem województwo wołyńskie na północy część florystycznego Polesia, t. zw. Polesie wołyńskie, krainę naogół zubożałą (choć nie tak wybitnie jak właściwe Polesie), porośłą przeważnie czystymi borami sosnowymi — także brzozowymi gajami, gdzieniegdzie również świerkiem, rzadziej lasami mieszanymi — pooddzielanymi obszernymi równinami błot; środek zajmuje Wołyń



Fot. L. Sawicki.

Ryc. 1 b. Wydma na terenie fluwjoglacjalnej, loessowej Rubcze pow. Równe.

właściwy, który scharakteryzowano powyżej; południową część, z zachowanymi resztkami stepów i roślinności skalno-stepowej oraz lasami liściastymi, a bez torfowisk wysokich i wrzosu, przedstawia ułamek Podola.

Zwyczajnie zalicza się Wołyń florystycznie do t. zw. obszaru południowo-wschodniego Europy, jako jedną z krain stepowo-leśnych. Niezupełnie słusznie!



Fot. J. Panek.

Ryc. 2. „Wiśniowa Góra“. Gródek pow. Równe.

Bezspornie nazwa ta przysługuje części południowej wojew. wołyńskiego, a więc górcom wyspowym i przyległej krawędzi płyty podolskiej, które porasta step obok lasu, trudniej zastosować byłoby tę nazwę do całości Wołynia, który nie posiada charakteru krainy leśno-stepowej.

Wbrew utartym w tym kierunku poglądom należy przydzielić Wołyń właściwy raczej do obszaru Europy środkowej, z którym wykazuje on zasadnicze podobieństwo florystyczne. Brak wprawdzie na Wołyniu tak charakterystycznych składników flory środkowo-europejskiej jak buk i jodła, ale brak tych drzew także w dużej części Polski np. Mazowszu lub Podlasiu, których na tej zasadzie jednak nikomu nie przyszło na myśl usuwać poza nawias tego obszaru, w którym je pomieszczono. Poza to nieobecność tych dwu drzew na Wołyniu nie pociąga za sobą jakiegoś ogólnego zubożenia flory wołyńskiej w gatunki, jakie dalej na zachodzie towarzyszą bukowi i jodle. Owszem, przechodzą one prze-



Fot. L. Sawicki.

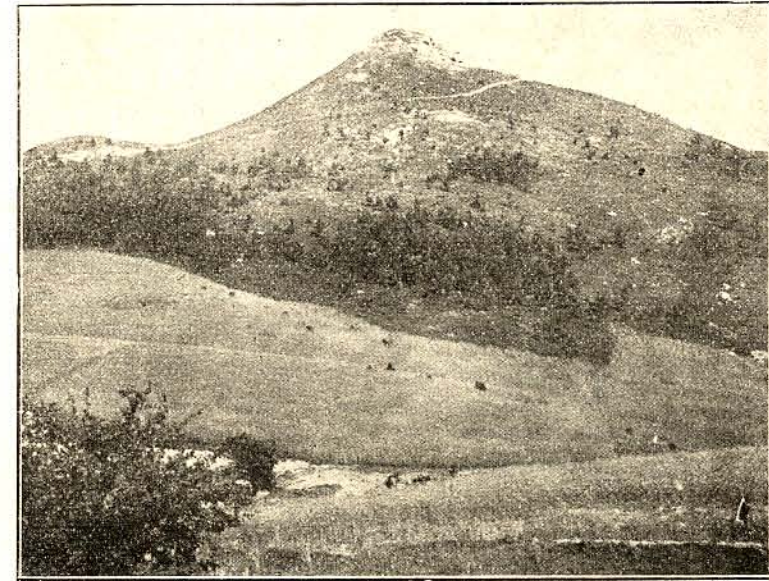
Ryc. 3. Wąwóz w loessie. Gródek pow. Równe.

ważnie poza linje zasięgowe tych drzew, w głąb Wołynia, a niejednokrotnie daleko w głąb Europy wschodniej, znajdując schronienie w lasach grabowych, mieszanych i cienistych dąbrowach. Nie brak również na Wołyniu drzew szpilkowych, których nieobecność charakteryzuje tak wybitnie krainy stepowo-leśne Europy południowo-wschodniej oraz towarzyszących im roślin: borówek, widłaków, gruszyczek, mącznicy, mchów torfowych i wrzosu. Step zaś i flora południowo-wschodnia jest na obszarze Wołynia właściwego i dalej na północy zjawiskiem naogół rzadkiem, ograniczonym do nielicznych punktów terenu, głównie do pagórków wapiennych, które zresztą, w części przynajmniej, przedstawiają ślady rozmytej podolskiej krawędzi, podobnie jak góry wyspowe, należą zatem genetycznie do Podola.

W ogólnym obrazie florystycznym Wołynia właściwego i Polesia

wołyńskiego ani step, ani gatunki flory południowo-wschodniej nie odgrywają wybitniejszej roli.

Dla wyjaśnienia stosunku Wołynia właściwego do otaczających go krain porównajmy rozmieszczenie niektórych charakterystycznych gatunków roślin na Polesiu południowym, które bezsprzecznie należy florystycznie do obszaru Europy środkowej i na Podolu zachodnim, którego przynależność do obszaru południowo-wschodniego nie ulega kwestji.



Fot. Zuber — Ziemia.

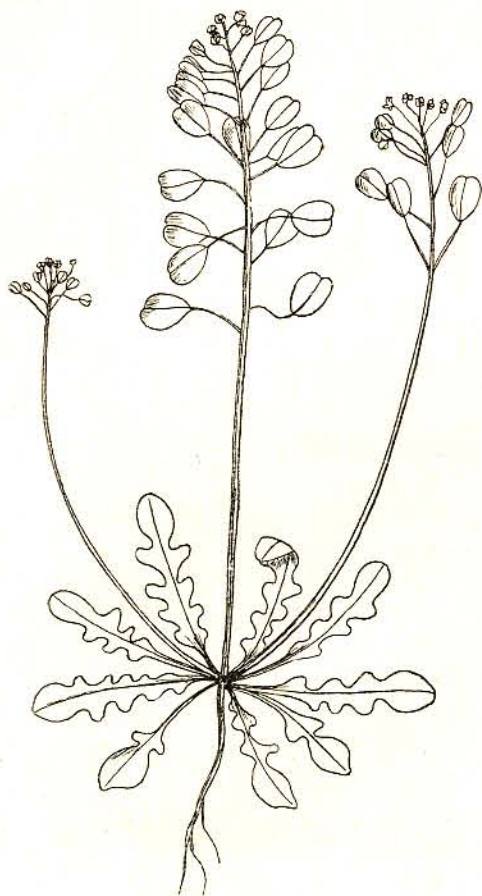
Ryc. 4. „Ostra Góra“ pod Krzemieńcem od zachodu.

| | Sosna | Świerk | Jodła | Buk | Dąb szyp. | Grab | Wiszienka step. | Kłokoczka | Torfowiska wys. | Wrzos |
|--------------------|-------|--------|-----------------|-----|-----------|------|-----------------|-----------|------------------------------|------------------------------|
| Polesie południowe | II | ⊙ | ⊙ ¹⁾ | 0 | I | I | 0 | 0 | I | I |
| Wołyń właściwy | I | ⊙ | ⊙ ²⁾ | 0 | II | I | ⊙ | ⊙ | ⊙ przeważnie po lasach | ⊙ przeważnie po lasach |
| Podole zachodnie | ⊙ | 0 | 0 | I | II | II | I | I | 0 | 0 |

II = gatunek pospolity, I = gatunek częsty, ⊙ = występuje wyspowo i rzadko, 0 = brak.

¹⁾ Podczas wojny podawano mi jodłę z Leszniewki koło Maniewicz. Trudno byłoby orzec, czy była to jodła naturalna czy sadzona.

²⁾ W literaturze wymienia się okolice Dubna i Włodzimierza, w których jodła ma rosnąć, dane te kwestjonują jednak niektórzy autorzy.



Ryc. 5. Troszcz (*Teesdalea nudicaulis*)
gatunek zach.-europ.



Ryc. 6. Oman mieczykowaty
(*Inula ensifolia*) gatunek wschodni.

Tak wygląda Wołyń oglądany w świetle rozmieszczenia poszczególnych gatunków roślin. Rzućmy okiem z kolei na florę wołyńską rozłożoną na składowe elementy geograficzne, zatem grupy gatunków o podobnym rozmieszczeniu geograficznym. Elementów tych liczy flora Wołynia właściwego większą ilość. Oto one ¹⁾:

- element borealny (gat. zamieszk. pn. Europę, Amerykę i Azję np. brzoza omszona, borówki),
- „ eurazjatycki (np. olcha czarna, jarzębina, brzoza zwycz., sosna),
- „ środkowo-europejski (np. grab, dąb szypułkowy),

¹⁾ Wyróżnienie prowizoryczne.

- element zach.-europejski (np. bluszcz, troszcz = *Teesdalea nudicaulis*) (por. ryc. 5),
- „ północno-europejski (np. świerk),
- „ południowy (np. turzyca niska, por. ryc. 29),
- „ południowo-wschodni (np. kłokoczka).
- „ wschodni (np. ostnica włosowata, por. ryc. 32, oman mieczykowaty, por. ryc. 6),
- „ syberyjski (np. jęczyznik = *Ligularia sibirica*, por. ryc. 22),
- „ karpacki (zwł. wschodnio-karpacki) (np. sałatnica = *Aposeris foetida*, por. ryc. 7, storczyk kulisty),
- „ górski i podgórski o silnie rozerwanych zasięgach (t. zw. oreofyty trzeciorzędowe) (np. jaskier siedmiogrodzki, por. ryc. 8),
- endemizmy (np. wilczomlecz wołyński, czosnek sztywny, por. ryc. 43).

W porównaniu z Podolem zachodniem Wołyn właściwy jest znacznie uboższym w gatunki elementu wschodniego i południowego, nawet zachodnio-europejskiego, także karpackiego i w rośliny o wyspowych silnie poszarpanych zasięgach oraz w endemizmy, bogatszym jest natomiast w rośliny pochodzenia północnego i północno-wschodniego. Wobec Polesia Wołyn okazuje pewien nieznaczny naogół minus tylko w zakresie niektórych gatunków elementu południowego (*Syrenia angustifolia*, *Tragopogon floccosus* i i.), natomiast bogatszym jest we wszelkie inne elementy, nie wyłączając północnego.

Ze wszystkich elementów najsilniej reprezentowany jest na Wołyniu właściwym element eurazjatycki, środkowo-europejski, północno-europejski oraz borealny, słabiej południowo-wschodni i wschodni, zachodni, południowy, a najsłabiej karpacki i rośliny górskie i podgórskie o szerokich zasięgach, ale silnie izolowanych stanowiskach oraz endemizmy, których Wołyń liczy bardzo niewiele.

Jak zatem powyższy, pobieżny zresztą, przegląd najważniejszych faktów botanicznych dowodzi, Wołyń właściwy jako kraina florystyczna przynależy jeszcze do obszaru Europy środkowej, z którą łączy go przeważna ilość gatunków i elementów flory, a jak wkrótce zobaczymy także panujących typów roślinności.

Pojęty jako całość, zatem jako jednostka administracyjna, przedstawia Wołyń krainę raczej graniczną między obszarem Europy środkowej, z którym posiada najwięcej jeszcze podobieństw, zwłaszcza w zakresie flory leśnej i łąkowej, a między obszarem południowo-wschodnim, którego wpływ przejawia się głównie we florze suchych zboczy i skałek.

W słabszym natomiast stopniu zaznacza się związek Wołynia z północą, której zawdzięcza szereg gatunków, rosnących zwłaszcza na tor-



Ryc. 7. Salatnica (*Aposeris foetida*) gat. wschodnio-karpacki.

Ryc. 8. Jaskier siedmiogrodzki (*Ranunculus pseudovillarsii*) gat. górski o szerokim rozmieszczeniu.

fowiskach, oraz obszarem górskim; z jednym i drugim łączyć się go zdają już tylko wyłącznie wpływy historyczne.

II.

Popatrzmy z kolei na najbardziej rozpowszechnione typy roślinności Wołynia. Jednym z częstych na tym terenie jest bór sosnowy, który pojawia się w paru różnych odmianach. Mamy więc tutaj bór silnie prześwietlony, poprzerynany wydmami piasków, podrosły porostami z rodzaju (*Cladonia*, *Cornicularia* i i.) rzadkimi kępami pospolitych traw (*Festuca ovina*), turzyc (*Carex hirta*), macierzanką (*Thymus serpyllum*), rozchodnikiem (*Sedum acre*), jastrzębcem kosmaczkiem (*Hieracium*

pilosella), ukwapem (*Antennaria dioica*), posłankiem (*Helianthemum obscurum*) i i.

Na glebie nieco wilgotniejszej, ale także piaszczystej, bór zmienia charakter. Występują krzewy i krzewinki. Pojawia się więc leszczyna, jarzębina i osika, gatunki jeżyn, borówka, czernica i brusznica, gruszyczki, wrzos, paprocie, konwalijka (*Majanthemum bifolium*), szczodrzeniec (*Cytisus nigricans*), janowiec (*Genista tinctoria*), a z mchów gatunki rodz. (*Dicranum*, *Hypnum*) i inne.

Z rzadszych roślin trafiają się w takich borach wawrzynek wołyński (*Daphne cneorum*, por. ryc. 47), niska krzewinka o pięknie pachnących różowych kwiatkach, pięciolistkowa koniczyna łubinowata (*Trifolium lupinaster*, por. ryc. 10) i dwa goździki: goździk Borbasa (*Dianthus Bobasii*, por. ryc. 9) i goździk wschodni (*Dianthus pseudoserotinus*)¹⁾.

W północnej części Wołynia przedewszystkiem, rzadziej w innych, występuje bór na glebie podmokłej. Sosna rośnie tutaj otoczona kępami mchów torfowych (*Sphagnum*), a towarzyszą jej bagno (*Ledum palustre*), żórawina, borówka bagienna, rosiczki, gatunki turzyc i i.

W lasach sosnowych, tylko w północno-wschodniej części Wołynia na glebie torfiastej, trafia się dość często, największa bodaj osobliwość florystyczna tej krainy, różanecznik żółty (*Rhododendron flavum*, por. ryc. 12 a). Dość wysoki ten krzew o pięknych aromatycznie pachnących kwiatkach, które w maju w czasie kwitnienia tłumnie odwiedzają



Ryc. 9. Goździk Borbasa (*Dianthus Bobasii*).

Ryc. 10. Koniczyna łubinowata (*Trifolium lupinaster*).

¹⁾ Niektórzy autorowie uważają ten goździk za *Dianthus arenarius*.

pszczoły, rośnie także i poza borami sosnowymi, po gajach brzoźowych, na torfiastych łąkach i po pustaciach śródleśnych, tworząc czasami gęste zarośla (por. ryc. 11).

Rzadko trafia się sosna na gruncie gliniastym, wówczas towarzyszy jej mało naogół ciekawa i zubożała flora.

Natomiast bardzo bogatą i urozmaiconą florę zawiera las sosnowy na wapieniu; w tej formie występuje on w południowej części Wo-



Fot. K. Kulwiec — Ziemia.
Ryc. 11. Zarośla różanecznika pod Emilezynem.

łynia na „górach wyspowych“, owych pagórkach kredowych, przedstawiających resztę rozmytej żłobieniem wód płynących, dawnej krawędzi Podola. O ile jest to las rzadki, a więc świetlisty, to wówczas flora, jaka go porasta, nosi w dużej mierze charakter podolskiego stepu. Dla przykładu podaję zdjęcie flory takiego lasu:

| | | |
|--|-------------------------------|---------------------------------|
| <i>Carex humilis</i> 4-5 ¹⁾ | <i>Viola collina</i> 2 | <i>Rosa tomentosa</i> (?) 2 |
| <i>Carex Michellii</i> 3 | <i>Ran. polyanthemus</i> 2 | <i>Cytisus leucanthus</i> 2 |
| <i>Inula ensifolia</i> 3 | <i>Veronica prostrata</i> 2 | <i>Onobrychis viciaefolia</i> 2 |
| <i>Teucrium chamaedr.</i> 3 | <i>Thymus glabrescens</i> 2 | <i>Pulsatilla patens</i> 2 |
| <i>Anthericum ramosum</i> 3 | <i>Brunella grandiflora</i> 2 | <i>Astragalus onobrych.</i> 2 |
| <i>Cytisus nigricans</i> 3 | <i>Medicago falcata</i> 2 | <i>Iris aphylla</i> 1 |

¹⁾ Cyfry oznaczają stosunki ilościowe roślin: 5 = bardzo obficie, 1 = skąpo, r = rzadko.

| | | |
|----------------------------------|------------------------------|--------------------------------|
| <i>Asperula cynanchica</i> 1 | <i>Centaurea axillaris</i> 1 | <i>Euphorbia cyparissias</i> 1 |
| <i>Vincetoxicum officinale</i> 1 | <i>Bupleurum falcatum</i> 1 | <i>Jurinea arachnoidea</i> r |
| <i>Galium verum</i> 1 | <i>Thesium intermedium</i> 1 | <i>Cirsium pannonicum</i> r |
| <i>Teucrium montanum</i> 1 | <i>Galium boreale</i> 1 | <i>Peucedanum oreoselin.</i> r |
| | <i>Leontodon hispidus</i> 1 | <i>Geranium sanguin.</i> r |

Mamy tu prawie cały bezmała step, najczęstszego na Podolu typu, w komplecie, a więc turzycę niską (por. ryc. 29), charakterystyczny element budujący asocjacje stepowe, oman mieczykowaty (por. ryc. 6), oba gatunki ozanki, właściwą i górską, kosaciec bezlistny (por. ryc. 13), szczodrzenie, traganek długokwiatowy i.

Zmienia się gruntownie flora, kiedy zwanie sosny stanie się silniejsze lub kiedy pojawią się obok sosny inne drzewa, albo gdy las porosną zarośla krzewów. Taki wypadek przedstawia poniższe zdjęcie:



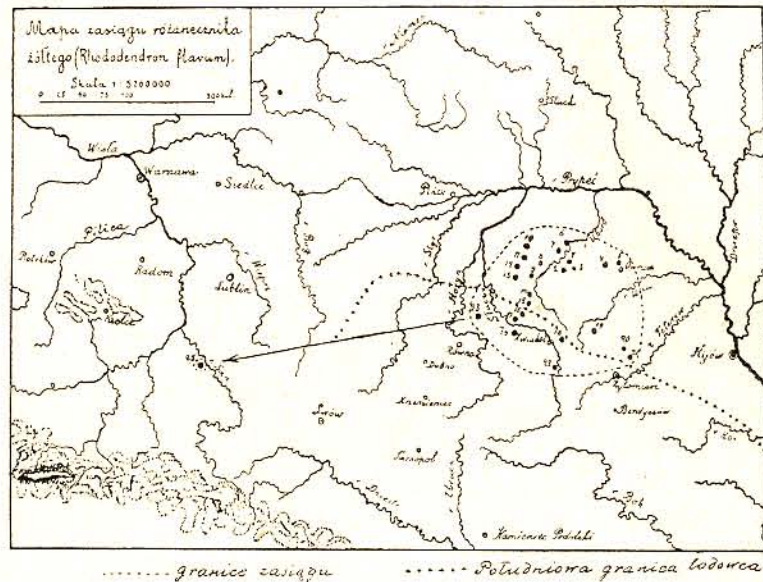
Ryc. 12 a. Różanecznik żółty
(*Azalea pontica* = *Rhododendron flavum*).

| | | |
|------------------------------|-------------------------------|---------------------------------|
| <i>Quercus pedunculata</i> 2 | | |
| <i>Fagus sylvatica</i> 1-2 | | |
| <i>Corylus avellana</i> 3 | <i>Viola mirabilis</i> 2 | <i>Brachypodium pinnatum</i> 2 |
| <i>Cornus sanguinea</i> 3 | <i>Viola collina</i> 2 | <i>Campanula persicifolia</i> 2 |
| <i>Evonymus verrucosa</i> 2 | <i>Sanicula europea</i> 2 | <i>Briza media</i> 2 |
| „ <i>europea</i> 2 | <i>Fragaria vesca</i> 2 | <i>Aegopodium podagraria</i> 2 |
| <i>Viburnum opulus</i> 2 | <i>Melampyrum nemorosum</i> 2 | <i>Primula officinalis</i> 2 |
| <i>Prunus avium</i> 2 | | <i>Asarum europeum</i> 2 |
| <i>Prunus chamaeceras.</i> 1 | <i>Primula officinalis</i> 2 | <i>Coronilla coronata</i> 1 |
| <i>Staphylea pinnata</i> 1 | <i>Galium vernalis</i> 2 | <i>Daphne cneorum</i> 1 |
| <i>Pirus communis</i> 1 | <i>Rosa spinosissima</i> 2 | <i>Salvia glutinosa</i> 1 |
| <i>Majanthemum bifol.</i> 2 | <i>Geranium sanguin.</i> 2 | <i>Cimicifuga foetida</i> 1 ii. |
| <i>Hepatica triloba</i> 2 | | |

Tutaj mamy znowu prawie typowe zarośla podolskie, z towarzyszącą im charakterystyczną florą zielną. Obok gatunków cienistych lasów liściastych trafiają się tu nawet pewne gatunki górskie. Obok pospolitych



krzewów leszczyny lub derenia mamy tutaj południowo-wschodnią kłoczkę, piękny krzak o biało-różowych zwisających w gronach kwiatostanach oraz wisienkę stepową, gatunek krzewiastej wiśni (por. ryc. 24). Do największych osobliwości lasu sosnowego na kredzie należy wawrzynek wołyński (por. ryc. 47), ten sam, który spotyka-



Ryc. 12 b. Mapa zasięgu różanecznika¹⁾.
Według Hryniewieckiego — Ziemia.

liśmy w borze na piaskach Wołynia oraz cieciorka żółta (*Coronilla coronata*), południowo-wschodnia roślina z rodziny motylkowych, o żółtych kwiatkach, zebranych w główkę na szczycie łodygi.

Obok sosny drugim gatunkiem drzewa panującym na Wołyniu jest dąb. Występuje on tutaj w 2 gatunkach. Mniej rozpowszechniony dąb bezszypułkowy (*Quercus sessiliflora*) rośnie tylko w części zachodniej Wołynia, po linię Kowel—Krzemieniec, drugi gatunek, dąb szypułkowy, spotykamy jako charakterystyczny składnik flory drzew na całym obszarze województwa wołyńskiego.

Las dębowy pojawia się tutaj w paru różnych typach, z tych najbardziej rozpowszechnionym jest dąbrowa dość silnie prześwietlona, o luźnym zwarciu drzew, podszyta krzewami oraz florą zielną, w której przeważają gatunki cienistych lasów, rzadszemi są natomiast rośliny słonecznych halaw. Poniższy przykład wyjaśni dokładnie skład roślinności takich dąbrów.

¹⁾ Granica lodowca według starego materiału.



Ryc. 13. Kosaciec bezłodygowy (*Iris aphylla*).

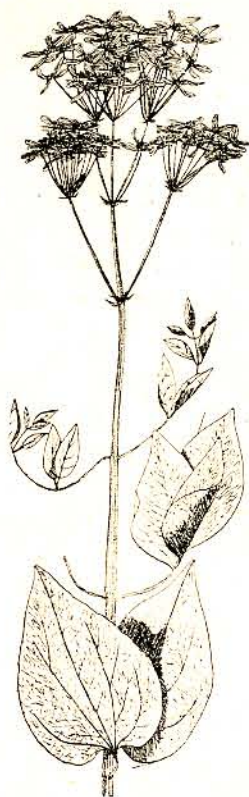


Ryc. 14. Miodunka miękkowłosa (*Pulmonaria mollissima*).

Dąbrowa z podszyciem krzewów, z których przeważają krzewiaste graby i leszczyna, a także dereń, kruszyna, głogi, róże, lipy, czeremcha, trzmielina zwyczajna i brzość:

Z ziół rosną tutaj:

| | | |
|-------------------------------|-------------------------------|------------------------------|
| <i>Asperula odorata</i> 4 | <i>Pulmonaria obscura</i> 2-3 | <i>Galium vernum</i> 2 |
| <i>Carex brizoides</i> 3-4 | <i>Poa nemoralis</i> 2 | <i>Melampyrum nemor.</i> 2 |
| <i>Dactylis glomerata</i> 2-3 | <i>Carex silvatica</i> 2 | <i>Viola silv.</i> 1-2 |
| <i>Milium effusum</i> 2-3 | <i>Ranunculus cassubi-</i> | <i>Lathyrus niger</i> 1 |
| <i>Fragaria vesca</i> 2-3 | cus 2 | <i>Geum urbanum</i> 1 |
| <i>Aegopodium podagra-</i> | <i>Convallaria majalis</i> 2 | <i>Astragalus glycyphyl-</i> |
| ria 2-3 | <i>Festuca heterophylla</i> 2 | lus 1 |
| <i>Veronica chamaedrys</i> | <i>Asarum europeum</i> 2 | <i>Melica nutans</i> |
| 2-3 | <i>Lathyrus vernus</i> 2 | <i>Ajuga reptans</i> 1 |



Ryc. 15. Powojnik prosty
(*Clematis recta*).

Lamium album 1
Epilobium angustifol. 1
Carex pallescens 1
Hypericum perforatum 1
Stellaria holostea 2
Ranunculus acer 1

Anemone nemorosa r
Platantera bifolia r
Geranium sanguin. r
Melittis melissophyllum r
Lilium martagon rr
Clematis recta rr

W takim lesie spotykamy obok pospolitych gatunków cienistych jak marzanka wonna, żankiel, groszek wiosenny, i i. niektóre gatunki górskie, a także rośliny słonecznych łąk, jak np. powojnik prosty i i.

Ten mieszany charakter dąbrów, pozostający w związku z warunkami ekologicznymi, jakie, one reprezentują, jest ich bodaj najbardziej charakterystyczną cechą.

Oprócz powyższego typu trafia się w województwie wołyńskim i to przedewszystkiem w jego południowo-wschodniej części, już w obrębie podolskiej krawędzi, las dębowy świetlisty, o charakterze parkowym, podrosły bujną halawą oraz tu i ówdzie porozrzucanymi krzewami. W takim lesie pojawiają się gatunki takie, jak zwłaszcza: turzyca *Carex montana*, dzwonek *Campanula persicifolia*, powojnik *Clematis recta* (por. ryc. 15), miódunka *Pulmonaria mollissima* (por. ryc. 14), głowienka *Brunella grandiflora*, pięciornik *Potentilla alba*, oman *Inula hirta*, bodziszek *Geranium sanguineum*, okrzyń *Laserpitium latifolium* i i. Z rzadszych gatunków rosną w tym typie dąbrów gatunki górskie, jakie kiedyś zawędrowały tu z Karpat, np.: lędźwian *Lathyrus laevigatus*, roślina z rodziny motylkowych lub ostrożeń *Cirsium erisithales*, gatunek złożonych.

Największą osobliwość przedstawia w takim lesie bardzo rzadki gatunek zawilca, *Anemone narcissiflora* (por. ryc. 18), roślina górską o nader obszernym, a silnie porozrywany zasięgu.

Ten typ lasu występuje dzisiaj na Wołyniu już tylko w ograniczonym zakresie, miejsce jego zajęły przeważnie orne pola, jeśli nie śródleśne pastwiska.

Jeszcze bodaj rzadszym jest las dębowy na glebie suchej, podrosły stepem. Można go również dobrze uważać za step porosły dębem.



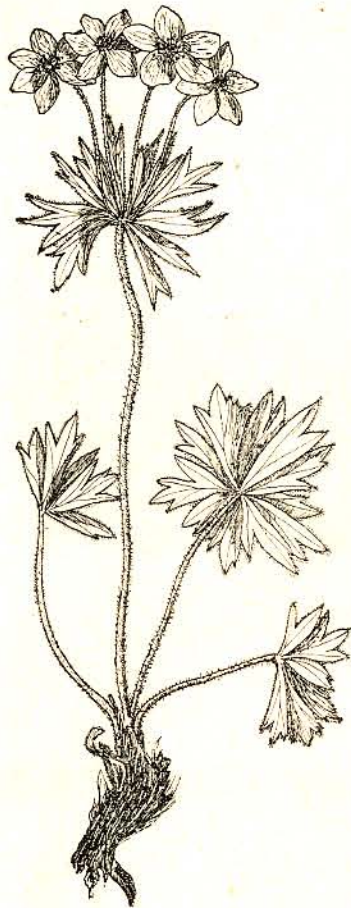
Fot. L. Sawicki.

Ryc. 16. Rubcze pow. Równe. Wysoki prawy brzeg Horynia. W głębi las suski.



Fot. L. Sawicki.

Ryc. 17. Las mieszany (sosna, dąb) na terasie fluwjoglacjalnej: loessowej Susk nad Horyniem pow. Równe.



Ryc. 18. Zawilec narcyzowy
(*Anemone narcissiflora*).

Spotyka się go jeszcze gdzieś, w małych fragmentach, przeważnie już grubo zmienionych działalnością człowieka, na zboczach jarów i krawędzi.

W dolinach większych rzek występują dęby pod postacią nadrzecznych dąbrów (por. ryc. 16). Wolne przestrzenie między drzewami, stojącymi w nader rzadkiem zwarcu, porasta wówczas flora łąkowa, tak że przeczytać można te dąbrowy także za łąki z rozrzuconymi tu i ówdzie pojedynczymi okazami drzew.

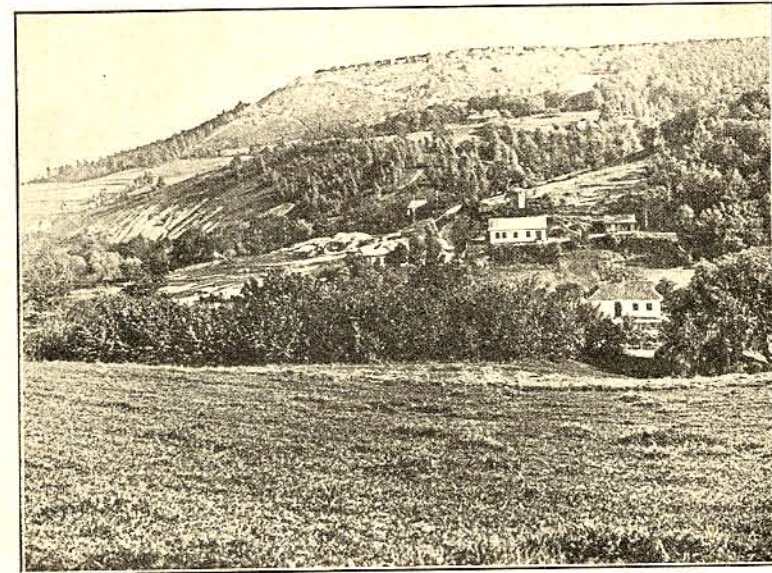
Dość pospolitem na Wołyniu zjawiskiem jest las, w którym sosna miesza się z dębem (por. ryc. 17). Taki las ma charakter florystyczny dość różny w zależności, od tego który z tych gatunków drzew przeważa. Na gruncie piaszczystym bierze zazwyczaj górę sosna, wówczas podszycie krzewiaste i runo zielne przypomina na ogół swoim składem florę lasu sosnowego na piasku. Przyłączają się jednak także pewne gatunki lasów liściastych. Po miejscach suchych na glebie żyzniejszej przewagę zyskuje dąb. Obok niego pojawiają się zwyczajnie jako domieszka inne drzewa jak lipy, graby, osiki i i., a w podszyciu krzewiastem często leszczyna lub grabina.

Flora zielna takiego lasu zbliżona jest

wtedy w zasadzie do tej, jaka porasta lasy dębowe.

Obok dębów, drzewem liściastym, o dość dużym rozpowszechnieniu na Wołyniu, jest grab. Najczęstszym jest on na glebie suchej, w południowej części województwa, u podnóża gór wyspowych, zwłaszcza na krawędzi, którą otula zwartym pasem, czyniąc ją zdala widoczną. Ciemna zieleń tego drzewa odbijająca się od otoczenia nadała lasom grabowym nazwę czarnego lasu. Czarnem względnie ciemnym jest również i wnętrze tego lasu. Brak w nim na ogół krzewów, a flora zielna przedstawia poprostu zubożałą florę lasów bukowych, które na Wołyniu ustępują miejsca grabowym. Grab posiada na ogół podobne wymagania życiowe jak buk, tylko ich skala jest obszerniejsza; na zachodzie buk wykazuje jednak przewagę nad grabem i spycha go na dalszy plan,

ograniczając jego występowanie głównie w formie domieszki innych drzew, natomiast na wschodzie, poza granicą zwartego zasięgu buka, grab zyskuje na sile i tworzy samodzielnie drzewostany. Najczęściej spotkać można w takim lesie gatunki jak: zawilec gajowy, przylaszczka, konwalijka, kopytnik, szczawik, czworolist, podagrycznik, fiołek leśny, tojeść rozesłana, jaskier kaszubski, paproć i narecznica ciernista i i.,



Fot. Zuber — Ziemia.

Ryc. 19. „Góra Dziewicza“ pod Krzemieńcem widziana od zachodu. W dole las grabowy.

a więc pospolite gatunki cienistych lasów liściastych. Rzadko trafia się w takim lesie zdrojówka (*Isopyrum thalictroides*) i bluszcz, który na Wołyniu osiąga kres swego występowania, a jeszcze rzadziej na izolowanych stanowiskach, tu i ówdzie, znaleźć można wschodnio-karpacki gatunek: sałatnica (*Aposeris foetida*) (por. ryc. 7) z rodziny złożonych.

Inny charakter przybiera las grabowy na słonecznych zboczach, gdy drzewa nie rosną gęsto. Wówczas staje się on podobnym do dąbrów. W podszyciu pojawia się leszczyna, jawor, klon, trzmielina, kalina, bez zwyczajny i zielny i i., a z ziół prócz wymienionych uprzednio: jarzianka, bodziszek żałobny, dąbrówka rozłogowa, prosownica, ziarnopłon, dziurawiec kosmaty, gwiazdnica wielkokwiatowa i i.

Ten typ lasu grabowego zdaje się być pierwotniejszym i jedynie naturalnym w porównaniu z poprzednim, który swoją ponurą jednostaj-

ność zawdzięcza niewątpliwie, w dużej mierze niwelującemu wpływowi człowieka.

Podobnym do tego typu jest las mieszany, w którym obok grabu występują również inne gatunki drzew, jako współbudujące, a więc: klon, brzoza, jesion, brzoza, lipa małowłosa i jawor. Podszycie tworzą

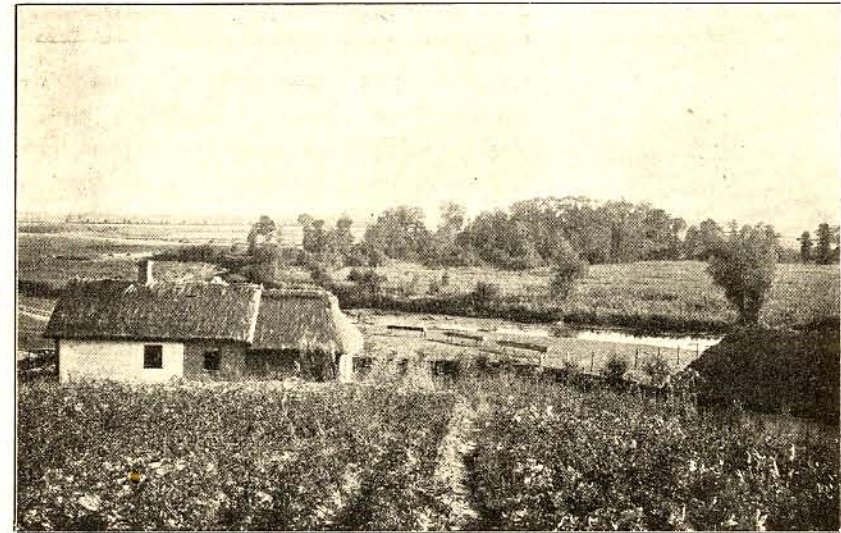


Fot. L. Sawicki.

Ryc. 20. Gródek, pow. Równe. Zbocze wąwozu porośnięte brzezinką. Z lewej strony skraj lasu grabowego.

leszczyna, kruszyna, trzmielina, czeremcha i i. Florę zielną reprezentują najczęściej: marzanna wonna, kopytnik, podagrycznik, ziejec, szczawik, miodunka ćma, kostrzewa olbrzymia, kuklik pospolity, żankiel, szczyr trwałe, groszek wiosenny, przylaszczka, konwalja, czworolist, kokoryczka wielokwiatowa, kłosownica leśna, kupkówka i szereg innych. Z gatunków rzadszych trafia się w takim lesie górską trawę *Poa sudetica*, w Karpatach dość rozpowszechnioną, oraz podgórski gatunek wargowych szalwii lepka (*Salvia glutinosa*), o wielkich, żółtawych kwiatkach i oszczepowatych liściach. W takim lesie spotkać można jeszcze gdzieśbuk, który na Wołyniu trafia się wyspowo w paru punktach, przyległych do krawędzi podolskiej (np. Poczajów). Na obszarze województwa wołyńskiego drzewo to tworzy lasy samodzielnie tylko na wyżynie podolskiej. Las taki odznacza się tem, że glebę po-

krywa przeważnie warstwa liści, a w podszyciu występują dość licznie krzewy: dereń, klon, jawor, osika, jarzębina, a rzadko także hordowina (*Viburnum lantana*), krzak południowego pochodzenia, pokrewny zwyczajnej kalinie. To krzewiaste podszycie jest dość charakterystyczną cechą lasów bukowych na granicy ich wschodniego zasięgu. Flora zielna typowa dla buka zawiera gatunki jak: bluszcz, kopytnik, przylaszczkę,



Fot. L. Sawicki.

Ryc. 21. Gródek, pow. Równe. Olszyna.

marzannę wonną, żankiel, konwalijkę, czerniec, poziewnik, podagrycznik, zdrojówkę, miodunkę ćmą, szczyr trwałe, zawilec gajowy i żółty, rzadziej żywiec gruczołowaty (*Dentaria glandulosa*) oraz inne.

Trafiają się w tym lesie tu i ówdzie gatunki południowo-wschodnie, jak np. pluskwica (*Cimicifuga foetida*), co również charakteryzuje w pewnej mierze krańcowe stanowiska buka.

Z innych drzew, które tworzą jeszcze na Wołyniu w większym stopniu czyste drzewostany, wymienić należy: brzozę i olchę.

Brzeziny (por. ryc. 20) porastają przeważnie glinkowate zbocza wąwozów i pagórków, ale pojawiają się i na gruncie torfiastym, szczególnie w północnej części województwa. Jako drzewo słoneczne, nieznoszące ocienienia i niestwarzające go, dopuszcza brzoza do swego towarzystwa roślinność łąkową, to też flora, jaka porasta brzeziny, przedstawia mało ciekawe gatunki zwyczajnych łąk.



Ryc. 22. Języcznik syberyjski.
(*Ligularia sibirica*).

Natomiast znacznie bogatszą i ciekawszą jest flora, która towarzyszy lasom olchowym (por. ryc. 21).

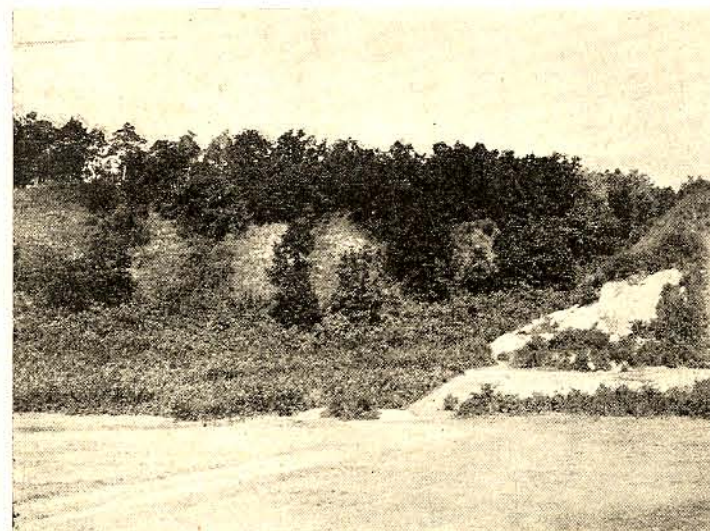
Olcha przywiązana jest na Wołyniu, jak i gdzieindziej, z reguły do gleby mokrej, rzadko tylko spotkać ją można na suchych zboczach. Towarzyszą jej często gatunki wierzb (*Salix cinerea*, *S. pentandra* i i.), leszczyna, kruszyna, kalina i i., z ziół turzycy (*Carex Goodenoughii*, *C. canescens* i i.), sitowie leśne, śmiałek darniowy, kłosówka miękka, gatunki manny (*Glyceria fluitans* i i.), błotne gatunki narecznicy (*Aspidium thelypteris*, *A. cristatum*), kniecie, kozłek lekarski, jaskry (*Ranunculus flammula* i *R. repens*), kuklik zwisły, siedmiopalecznik (*Comarum palustre*) i i. Z roślin rzadkich pojawia się w podmokłych olszynach czermień błotny (*Calla palustris*), gatunek obrazkowatych, północnego pochodzenia oraz języcznik syberyjski (*Ligularia sibirica*) (por. ryc. 22), gatunek złożonych, wyniosła roślina o dużych, strzałkowatych liściach i żółtych kwiatach, zebranych w szczytowe grono, która niegdyś przywędrowała na Wołyń z północnej Azji.

Dalszą formacją, jaka obok lasów i gajów jest dość rozpowszechnioną na Wołyniu, są zarośla krzewiaste. Nierzadko spotyka się je na skraju dąbrów oraz po mało dostępnych zboczach i miejscach skalistych. W skład ich wchodzi z krzewów: leszczyna, kruszyna, kalina, tarnina, grabina, krzewiaste dęby i lipy, róże oraz głogi, czeremcha, trzmieliny i dereń.

Z rzadszych krzewów spotyka się jeszcze gdzieś w tej formacji, przeważnie jednak tylko na południu województwa: kłokoczkę (*Staphylea pinnata*) i hordowinę (*Viburnum lantana*) oraz dziką wisienkę stepową (*Prunus chamaecerasus*) (por. ryc. 24). Jeszcze rzadziej trafia się gatunek tawuły (*Spiraea media*), rośliny z rodzaju różowatych, tworzący czasem w dość znacznych rozmiarach samodzielne zarośla i klon tatarski (*Acer tataricum*) (por. ryc. 37), jak poprzednie gatunki przeważnie południowo-wschodnie. Po skałach trafia się rzadko i r g a c z a r n a (*Cotoneaster melanocarpa*), niewielki krzew, południowo-wschodniego

pochodzenia o różowawych kwiatach i czarniawych, okrągłych a niedużych owocach.

Z roślin zielnych rosną w takich zaroślach obok gatunków cieniostych i leśnych także słoneczne i łąkowe. Pierwsze przeważają na glebie wilgotniejszej i po miejscach gęściej zarosłych, drugie po miejscach suchszych, na glebie płytszej i silniej nasłonecznionej.



Fot. J. Panek.

Ryc. 23. Gródek, pow. Równe. Zarośla krzewiaste na „Wiśniowej Górze“.

W jednym przypadku znajdujemy tu zatem takie gatunki jak: przylaszczka, konwalja, żankiel, kopytnik, perlówka zwisła, podagrycznik, miódunka, fiołek przedziwny, groszek wiosenny, rzadziej miódownik melisowaty, a gdzieś także górski tojad mołdawski (*Aconitum moldavicum*), gatunek, który z Karpat zeszedł w jakimś chłodniejszym okresie na niż i tu lub ówdzie jeszcze się dochował. W drugim wypadku są to rośliny jak: drzączka, koniczyna górska i koniczyna dwukłosowa, gorysz siwy i gorysz olszyniec, więzówka bulwkowa (*Filipendula hexapetala*) i i. a z rzadszych ciemierzyca czarna (*Veratrum nigrum*), gatunek liljowatych oraz szczodrzeniec zmienny (*Cytisus leucanthus*), krzewinka z motylkowych, obie rośliny południowo-wschodniego pochodzenia, częstsze jeszcze tylko w południowej części województwa.

Innego typu zarośla porastają na wołyńskim niżu torfowiska i moczarowate łąki. Są to t. zw. rokiciny, złożone przeważnie z ga-

tunków wierzb (*Salix cinerea*, *S. repens*, *S. aurita*), także szakłaku (*Rhamnus cathartica*), kruszyny (*Rh. frangula*), olchy czarnej i i. Z charakterystycznych roślin zielnych rosną tutaj: kozłek lekarski, więzówka błotna, rutewka wąskolistna, krwawnica (*Lythrum salicaria*),



Ryc. 24. Wisienska stepowa (*Prunus chamaecerasus*).

tojeść pospolita, gatunki manny (*Glyceria fluitans* i *G. spectabilis*). Z roślin radszych wymienić należy: tojeść bukietową (*Lysimachia thysiflora*) z pierwiosnkowatych oraz gnidosz królewski (*Pedicularis sceptrum carolinum*) z trędownikowatych. Nader rzadko trafia się w tej formacji wierzba lapońska (*Salix lapponum*) (por. ryc. 25), krzew o lancetowatych liściach, za młodu obustronnie włochatych, później tylko spodem filcowatych; częstszą od niej jest wierzba borówkolistna (*Salix myrtilloides*), wszystko gatunki

północno-wschodniego pochodzenia. Bardzo rzadką na Wołyniu jest również wierzba drzewkowata (*Salix phylicifolia*), rosnąca dzisiaj najpospoliej w wysokich górach, u nas np. w Tatrach i na Czarnej Horze, pozostałość z czasu, gdy na niżu polskim gościł lodowiec.

Łąki suche, jakie na Wołyniu zajmują tylko niewielkie przestrzenie, nie budzą większego zainteresowania florystycz-



Ryc. 25. Wierzba lapońska. (*Salix lapponum*).

nego. Tworzą je same pospolite gatunki traw i ziół.

Łąki mokre, jakie dość często występują na Wołyniu, szczególnie obok olszyn i rokitin, mają naogół taki sam charakter, jak w reszcie Polski.

Podobny po części skład florystyczny mają torfowiska niskie, formacja, której występowanie związane jest z obecnością wody zaskórnej. Jako element budujący zespoły występują tu już jednak w bezwzględnej przewadze turzyce (kwaśne trawy) i wełnianki. Z turzyc zwłaszcza gatunki: *Carex Davalliana*, *C. paradoxa*, *C. gracilis*, *C. Goodenoughii* i i.), z wełnianek: *Eriophorum angustifolium* i *E. latifolium*, a pozatem: gnidosz błotny



Ryc. 26. Malina moroszka. (*Rubus chamaemorus*).



Ryc. 27. Turzyca górską. (*Carex montana*).

(*Pedicularis palustris*), kozłek błotny (*Valeriana simplicifolia*), bobrek (*Menyanthes trifoliata*), ciemierzycyca (*Veratrum Lobelianum*), siedmiopalcznik (*Comarum palustre*), gatunki ostrożeńca (*Cirsium rivulare*, *C. oleraceum*), rdest (*Polygonum bistorta*) i i.

Z mchów pojawiają się na takim torfowisku *Aulacomium palustre*, *Climacium dendroides*, *Polytrichum strictum* i i., gatunki natomiast torfowca (*Sphagnum*) odgrywają mniejszą rolę.

Natomiast zyskują one bezwzględną przewagę jako element zasadniczy w torfowiskach wysokich, których występowanie w mniejszym stopniu jest związane z obecnością wody gruntowej a przede wszystkim pozostaje w zależności od wilgotności powietrza i opadów atmosferycznych. Na Wołyniu ten typ torfowisk w części południowej województwa wogóle nie występuje, dalej ku północy pojawia się przeważnie po lasach sosnowych, sosnowo-dębowych oraz brzezinkach, często na glebie piaszczystej.

Z gatunków charakterystycznych rośnie tutaj obok torfowców (*Sphagnum cymbifolium*, *Sp. acutifolium* i i.) i innych mchów: żurawina, borówka bagienna i borówka brusznica, bagno (*Ledum palustre*), tłuścioz (*Pinguicula vulgaris*), wełnianki (*Eriophorum vaginatum*, *E. gracile*), turzyce, rosiczki, modrzewnica (*Andromeda polifolia*) i inne mniej charakterystyczne gatunki.

Po torfowiskach wołyńskich a częściowo i podmokłych łąkach rośnie szereg roślin północnego pochodzenia, jakie zawędrowały na nią Wołynia w czasie zlodowaceń i dotychczas gdzieś przetrwały. Należą do nich zwłaszcza: krzaczkowata brzoza niska (*Betula humilis*), tworząca miejscami niewielkie zarośla, skalnica żółta (*Saxifraga hirculus*), wiełosił (*Polemonium coeruleum*), piękna roślina o żywo-niebieskich kwiatach; bardzo rzadko trafia się osobliwy gatunek maliny:

malina moroszka (*Rubus chamaemorus*) (por. ryc. 26), dwupienna, niewielka roślina zielna, pozbawiona kolców. Pozatem rosną tu również niektóre z wymienionych już uprzednio, jak czermień błotny, towarzyszący olszynom, gnidosz królewski, występujący także w rocinach, gatunki północnych wierzb (por. ryc. 25) i i.

Jedną z najbardziej interesujących naukowo i najbujniejszych przytem formacji Wołynia, choć rozpowszechnioną szerzej tylko w części południowej województwa, przedstawia t. zw. step wołyński. Step ten mało przypomina właściwe stepy czarnomorskie i naogół niewiele ma z nimi wspólnego; najbardziej zbliża się do stepów podolskich, z którymi w znacznej mierze pokrywa się pod względem składu florystycznego. Wyglądem przypomina taki step łąkę na glebie suchej lub nieco wilgotnej, różni go od niej przede wszystkim geograficzny charakter gatunków, wchodzących w jego skład: są to w dość znacznej mierze gatunki pochodzenia wschodniego lub południowo-wschodniego.

Charakter łąkowy przejawia się natomiast szczególnie w zwartem pokryciu szatą roślinną takiego stepu. Pojawia się on tutaj w kilku różnych typach. Jeden z nich to bujna halawa na glebie wilgotnej po łagodnych zboczach i zagłębieniach terenu, porośnięta trawami i wyniosłymi ziołami. Tworzy ją głównie zespół turzycy górskiej (*Carex montana*) (por. ryc. 27), gatunku w Polsce dość pospolitego, który jednakże tylko w południowo-wschodniej części Polski tworzy zwarte zespóły.

Skład takiej halawy wyjaśni najlepiej szczegółowy przykład, wzięty z jednej z południowo wołyńskich gór wyspowych:

| | | |
|---------------------------------|-------------------------------------|---------------------------------------|
| <i>Carex montana</i> 5 | <i>Chrysanthemum leucanthemum</i> 3 | <i>Chrysanthemum corymbosum</i> 1—2 |
| <i>Festuca pratensis</i> 4 | <i>Primula officinalis</i> 3 | <i>Ranunculus pseudovillarsii</i> 1—2 |
| <i>Geranium sanguin.</i> 4 | <i>Centaurea scabiosa</i> 3 | <i>Betonica officinal.</i> 1—2 |
| <i>Anthericum ramosum</i> 4 | <i>Anthyllis vulneraria</i> 3 | <i>Gymnadenia conops.</i> 1 |
| <i>Cirsium pannonicum</i> 3 | <i>Campanula persicifol.</i> 2 | <i>Trollius europeus</i> 1 |
| <i>Convallaria majalis</i> 3 | <i>Avena pubescens</i> 2 | <i>Euphorbia angulosa</i> 1 |
| <i>Onobrychis viciaefol.</i> 3 | <i>Filipendula hexapetala</i> | <i>Dianthus membranaceus</i> 1 |
| <i>Sanguisorba officinal.</i> 3 | <i>Inula salicina</i> 2 | <i>Mercurialis ovata</i> 1 |
| <i>Pulsatilla patens</i> 3 | <i>Inula ensifolia</i> 2 | <i>Lathyrus pannonicus</i> 1 |
| <i>Coronilla varia</i> 3 | <i>Cytisus leucanthus</i> 2 | <i>Inula hirta</i> 1 |
| <i>Cytisus nigricans</i> 3 | <i>Pulmonaria mollissima</i> 2 | <i>Salvia pratensis</i> 1 |
| <i>Carex humilis</i> 3 | <i>Phleum Boehmeri</i> 2 | <i>Erysimum pannonicum</i> 1 |
| <i>Clematis recta</i> 3 | <i>Potentilla alba</i> 2 | |
| <i>Dactylis glomerata</i> 3 | <i>Avena Schelliana</i> 1—2 | |
| <i>Briza media</i> 3 | | |
| <i>Brunella grandiflora</i> 3 | | |



Ryc. 28. Owies Schella (*Avena Schelliana*).

Aconitum moldavicum r—1

Carlina onopordifolia r—1

Veratrum nigrum r i i.

Charakter stepowy nadają tej asocjacji gatunki, jak: owies Schella (*Avena Schelliana*) (por. ryc. 28), ostrożeń (*Cirsium pannonicum*), len żółty (*Linum flavum*), szczydrzeniec (*Cytisus leucanthus*), szczyr (*Mercurialis ovata*), lędźwian (*Lathyrus pannonic.*) i i. rośliny wschodniego i południowo-wschodniego pochodzenia.

Charakterystyczną cechą tego zespołu jest jednak również stała obecność gatunków leśnych, jak np. konwalji lub pięciornika

białego, a co ciekawsze, nawet roślin górskich lub podgórskich. Do takich należy np. z pośród podanych storczyk gołek (*Gymnadenia conopsea*) lub tojad mołdawski, a także trafiający się czasami po takich halawach, zresztą bardzo rzadko, górski gatunek zawilca: *Anemone narcissiflora* (por. ryc. 18). Swoje składniki leśne i górskie zawdzięcza zespół turzycy górskiej tej okolicy, że przedstawia on właściwie stadjum następcze po dąbrowach, z których je otrzymuje w spadku. Są to zatem w pewnej mierze pozostałości po innej asocjacji, zatem t. zw. relikty zespołowe.

Inny zgoła wygląd i skład florystyczny posiada zespół turzycy niskiej (*Caricetum humilis*) (por. ryc. 29), najpowszechniejszy na terenie Wołynia typ „stepu“ podolskiego. Pojawia się on po suchych zboczach, na glebie jałowszej, zachodzi nawet po części na kamieniste skałki, tworząc w ten sposób przejście do formacji skalnych.

Dzięki darniowemu charakterowi turzycy niskiej, step ten pokrywa niezwykle zwartym i gęstym kobiercem glebę.

O składzie florystycznym może dać pojęcie poniższy przykład, wzięty również z jednej z pośród gór wyspowych południowego Wołynia:

| | | |
|----------------------------------|----------------------------------|--------------------------------|
| <i>Carex humilis</i> 5 | <i>Galium boreale</i> 3 | <i>Clematis recta</i> r |
| <i>Brachypodium pinnatum</i> 5 | <i>Filipendula ulmaria</i> 3 | <i>Allium montanum</i> 1 |
| <i>Inula ensifolia</i> 5 | <i>Sanguisorba officinalis</i> 3 | <i>Iris aphylla</i> r—1 |
| <i>Asperula cynanchica</i> 4 | <i>Salvia verticillata</i> 3 | <i>Aster amellus</i> r—1 |
| <i>Adonis vernalis</i> 4 | <i>Primula officinalis</i> 3 | <i>Carduus glaucus</i> r—1 |
| <i>Vincetoxicum officinale</i> 4 | <i>Asperula galioides</i> 2 | <i>Jurinea arachnoidea</i> r—1 |
| <i>Teucrium chamaedrys</i> 4 | <i>Hieracium magyricum</i> 2 | <i>Carlina onopordifolia</i> r |
| <i>Anthericum ramosum</i> 4 | <i>Pulsatilla grandis</i> 2 | <i>Daphne cneorum</i> r |
| <i>Euphorbia cyparissias</i> 4 | <i>Campanula sibirica</i> | <i>Silene pseudotites</i> r |
| <i>Teucrium montanum</i> 3 | <i>Galium verum</i> 2 | <i>Hieracium echioides</i> r |
| <i>Anthyllis polyphylla</i> 1 | <i>Scabiosa ochroleuca</i> 2 | <i>Prunus chamaecerasus</i> r |
| <i>Anemone silvestris</i> 3 | <i>Leontodon hastilis</i> 2 | <i>Centaurea rhenana</i> r |
| <i>Bupleurum falcatum</i> 3 | <i>Brunella grandiflora</i> 2 | <i>Daucus carota</i> r |

W tym typie stepu ilość gatunków wschodnich, południowych i południowo-wschodnich jest jeszcze większa jak w poprzednim i przeważa już fizjognomicznie nad pospolitemi składnikami łąkowymi. Są to gatunki, jak np.: oman, *Inula ensifolia* (por. ryc. 6), miłek, *Adonis vernalis*, ożanka, *Teucrium montanum*, marzanka, *Asperula galioides*, kosaciec, *Iris aphylla* (por. ryc. 13), modrzennica, *Jurinea arachnoidea*, żmijowiec, *Echium rubrum* i i., nadające temu zespołowi charakterystyczne piętno.

Największą osobliwością stepów tego rodzaju jest, bardzo rzadki zresztą już dzisiaj gatunek, dziewięciśił popłocholistny (*Carlina onopordifolia*) (por. ryc. 30). Roślina ta, zbliżona z pokroju do pospolitego dziewięciśiła bezłodygowego, odznacza się dużymi, dochodzącymi do 20 cm średnicy, koszyczkami kwiatów i liśćmi, umieszczonymi w różyczce, która otacza dookoła koszyczek, tworząc nadzwyczaj efektowną całość. Jest to gatunek, którego zasięg ogranicza się prawie wyłącznie do terenu Podola, wliczając w nie także góry wyspowe; jest to zatem t. zw. endemizm flory podolskiej, gatunek, który na tym terenie niegdyś powstał i niewiele się poza ograniczone jego terytorjum rozszerzył¹⁾. Sądząc z pewnych cech jest to jeden ze starszych skład-

¹⁾ Wyspowo występuje także pod Chelmem na wyżynie lubelskiej i pod Pińczowem na wyżynie małopolskiej.



Ryc. 29. Turzyca niska (*Carex humilis*).

Artemisia inodora 1—2
Sedum acre 1—2
Sedum telephium 1
Centaurea rhenana 1
Salvia nutans 1

ników flory podolskiej, jeden z dawniejszych jej reliktyw.

Turzyca niska pojawia się także dość często w zespołach skalno-stepowych, tworzy nawet czasami poważny ilościowo ich składnik. Mamy ją więc np. nierzadko w zespołach ostnicy (*Stipetum*) (por. ryc. 32), które jeszcze najbardziej fizjognomicznie przypominają właściwe stepowe asocjacje. Jest to bowiem zespół luźny na glebie suchej, na gruncie naogół sypkim i mało ustalonym.

Skład florystyczny tego typu stepu może zobrazować poniższe zdjęcie z okolic Krzemieńca:

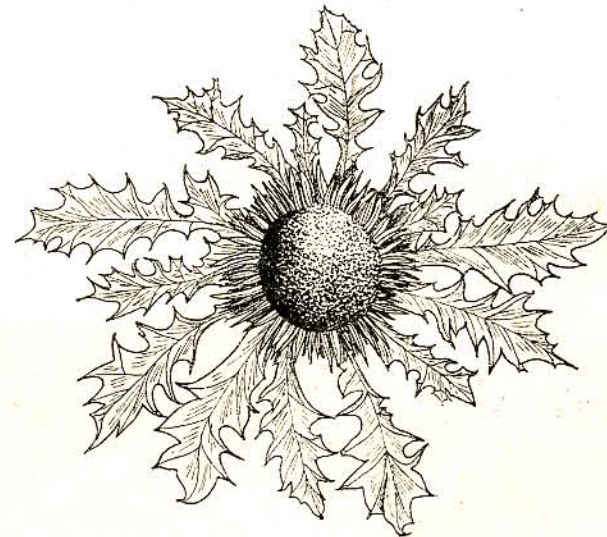
Stipa pennata 5
Alsine setacea 4
Festuca sulcata 4
Potentilla arenaria 4
Phleum Boehmeri 4
Veronica spicata 3
Allium montanum 3
Carex humilis 2—3
Asperula cynanchica 2
Anthericum ramosum 1
Allium strictum 1
Semprevivum ruthenicum r—1
Campanula sibirica r—1
Thalictrum minus r—1
Polygonatum officinale r

Podobny naogół skład florystyczny ma step typu kostrzew (*Festucetum*) (por. ryc. 31), z których na tym terenie dwie szczególnie wchodzi w rachubę, a to: kostrzewa sina (*Festuca glauca*) i kostrzewa bruzdkowana (*Festuca sulcata*), zwłaszcza w odmianie o owłosionych plewach.

W zespołach skalno-stepowych, porastających południową część województwa, trafia się jako składnik nader rzadki czosnek sztywny (*Allium*

strictum) (por. ryc. 43), gatunek rosnący przeważnie na terenach górskich o bardzo obszernym, choć silnie poszarpanym, zasięgu. Mamy go bowiem w Europie w Alpach i Karpatach zachodnich, a poza nią na Uralu, Kaukazie oraz w górach Małej Azji, także w Azji środkowej i wschodniej.

Jeszcze bodaj bardziej osobliwym jest posłonek siwy (*Helianthemum canum*) (por. ryc. 45), gatunek z rodziny czystkowatych (*Ci-*



Ryc. 30. Dziewięsił popłocholistny (*Carlina onopordifolia*).

staceae), niewielka krzewinka o szaro kutnerowatych spodem liściach i żółtych kwiatach. Ten gatunek, rosnący również w górach, ma zasięg jeszcze obszerniejszy jak poprzedni i silniej poszarpany. W Azji rośnie w podobnych okolicach jak czosnek sztywny, w Europie brak go w Karpatach zachodnich, ale zato rośnie w Pinerejach, Apeninach, na Bałkanie, w górach Krymu i Dobrudży. W Polsce jest Krzemieniec, mianowicie krawędź jaru krzemienieckiego w okolicy Dziewiczych skałek, jedynym jego stanowiskiem. Rośnie tutaj w towarzystwie następujących roślin: kostrzewa sina, turzyca niska, pięciornik piaskowy, czosnek skalny, smagliczka górską, mokrzyca szczeciolistna, rojnik ruski, szczodrzeniec i i.

Na uwagę zasługuje z pośród roślin skalnych również gatunek goździka, goździk wschodni (*Dianthus pseudoserotinus*), roślina podobna do zwyczajnego goździka spóźnionego (*Dianthus serotinus*),

trafiającego się dość pospolicie na piaskach, prawie w całej Polsce. W okolicach Krzemieńca rośnie on jeszcze najliczniej na krawędzi jaru, po skałach sarmackiego piaskowca w towarzystwie gatunków takich jak np.: kostrzewa bruzdkowana, macierzanka naga, marzanka pagórkowa, rojnik ruski, posłonek kutnerowaty, pięciornik piaskowy, pajęcznica i i.

Z innych rzadkich roślin rosną w zespołach tego typu owsik Bessera (*Avena desertorum* v. *Besseri*) (por. ryc. 46), gatunek tra-



Fot. Sheybal.

Ryc. 31. Krzemieniec. Zbocze Wałowej, step typu kostrzewy.

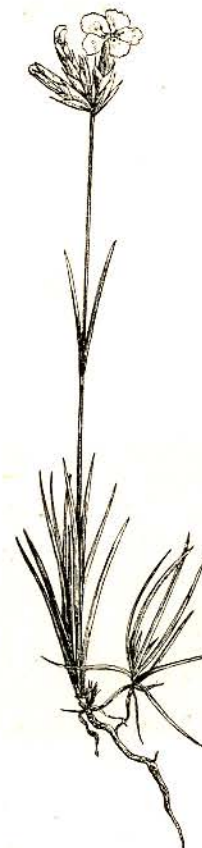
wiastych, trafiający się po stepach syberyjskich i turkiestańskich, u nas dość jeszcze częsty na Podolu oraz pszczelnik południowy (*Dracocephalum austriacum*) (por. ryc. 42), gatunek wargowych, o dużych, fioletowych kwiatach i niektóre inne.

Roślinność bagienna i wodna na Wołyniu nie odbiega naogół ani co do fizjonomji, ani co do charakteru florystycznego od roślinności tego typu w reszcie Polski. Mamy tu więc szuwary na wodzie płytszej nad brzegami większych rzek, stawów i jezior. Tworzą je głównie: trzcina wodna, manna wodna, tatarak, gatunki jeżogłówki (*Sparganium*), skrzyp bagienny i i.

Na głębszych miejscach, często po rzekach płynących wolno (Bug, Styr, Horyń), także po jeziorach w części północnej i środkowej wojew-



Ryc. 32. Ostnica włosowata (*Stipa capillata*).



Ryc. 33. Goździk Rehmana (*Dianthus membranaceus*). Składnik stepów podolskich.

wództwa, występują oczerety, złożone głównie z sitowia i gatunków pałki wodnej (*Typha*) (por. ryc. 34).

Przestrzeń niezajętą przez oczerety zajmują pływające po powierzchni grzybienie (*Nuphar* i *Nymphaea*) (por. ryc. 35), żabiściek, rdestnice (*Potamogeton*), gatunki rzęsy (*Lemna*) i i.

Dno stawów i jezior porastają podwodne łąki: gatunki ramienic (*Chara* i i.), wywłócznika (*Myriophyllum*), rogatka (*Ceratophyllum*) także osoka (*Stratiotes*) i i.

Z gatunków wodnych rzadkich trafia się na Wołyniu wulfja (*Wolffia arrhiza*), roślina podobna do rzęsy, ale prawie kulista, bez korzeni i bez nerwów; w części północnej województwa odnajdzie się

może znany dotychczas z rosyjskiego Polesia wołyńskiego grzybieńczyk (*Limnanthemum nymphaeoides*), piękna roślina o okrągławych liściach i żółtych kwiatach, podobna z wyglądu do zwyczajnego grzybienia.

III.

Przegląd najważniejszych zbiorowisk roślinnych oraz najbardziej interesujących gatunków roślin, występujących na obszarze województwa



Fot. W. Dybowski — Ziemia.

Ryc. 34. Oczerezy nad brzegiem jeziora Świtjaż.

wołyńskiego, dowodzi, że wegetacja i flora wołyńska jest naogół bogatą i urozmaiconą. Swoje bogactwo florystyczne zawdzięcza ten obszar nie tyle dość różnolitemu składowi petrograficznemu podłoża (piaski, gliny, iły, loessy, wapień, na wschodzie także skały wybuchowe) i dość zróżnicowanej rzeźbie terenu, a co zatem idzie i odmiennym warunkom klimatu lokalnego, ale w dużej mierze zmianom geologicznym i klimatycznym, jakie sam przechodził w przeszłości oraz historii rozwojów terytorjów sąsiednich, które zasilają go swoją florą.

Historja flory wołyńskiej zaczyna się właściwie od miocenu. Po ustąpieniu morza Śródziemnego część południowo-zachodnia Wołynia wyłoniła się z pod fal morskich i stała się lądem, który, abstrahując od transgresyj lodowcowych, trwa jako taki do dnia dzisiejszego. Część północna i wschodnia, zalana jeszcze później przez wody płytkiego morza Sarmackiego, stała się lądem dopiero w pliocenie.

Na podstawie szczątków kopalnych odkrytych bądź na obszarze samego Wołynia, bądź w krainach przyległych, przypuszczać można, że flora trzeciorzędowa Wołynia podobną była naogół do tej, jaka porastała dużą część Europy. Mieliliśmy wówczas na tem terytorjum gatunki pokrewne amerykańskim sekwojom, wschodnio-azjatyckim cynamonowcom i śródziemnomorskim wawrzynom.

W pliocenie pojawiły się już pewne gatunki żyjące współcześnie,



Fot. Sowiński.

Ryc. 35. Grzybień na Horyniu pod wsią Podłużne, pow. Kostopol. W łódce rybak łowiący ryby na wędkę, której sznurek trzyma w zębach.

naogół o charakterze bardziej południowym, a więc cieplejszym, jak dzisiejsza flora Wołynia. Okres dyluwjalny, jaki z kolei nastąpił, zmienił bardzo gruntownie charakter trzeciorzędowej flory Wołynia. Pod wpływem nasuwającego się lądolodu I-go polskiego zlodowacenia, który dotarł po linię Kraków—Lwów—Łuck, prawdopodobnie cała ówczesna flora Wołynia, z wyjątkiem może niektórych rzadkich, klimatycznie przystosowanych roślin, cofnęła się w bardziej południowe i południowo-wschodnie obszary, tracąc przytem po drodze pewne składniki, które warunków zmienionego klimatu i samej wędrówki nie były w stanie wytrzymać.

Prawdopodobnem jest również, że obszar całego Wołynia polskiego, odległy w najdalszych swoich punktach nie więcej jak 80 km od czoła lodowca I-go polskiego zlodowacenia (t. j. od linii moren



Ryc. 36. Brzoza karłowata (*Betula nana*), gatunek, który rósł na Wołyniu w czasie najścia lodowca.

czołowych: Lwów—Łuck—Równe), był podówczas tundrą bezdrzewną lub porośłą karłowatymi krzaczkami wierzb północnych i brzoź oraz nielicznymi gatunkami zielnemi, jakie po części przywędrowały z lodowcem z północy, częściowo zeszyły z Karpat na niż (Krystynopol pod Sokalem, Szafer). Co najwyżej po samych krańcach południowych dzisiejszego województwa rozrzucone były może tu i ówdzie jakieś liche laski sosny zmieszanej z brzozą i wierzbą, a może i niektóre inne gatunki drzew.

W czasie następującego później cofania się (recesji) lądolodu, miejsce tundry, ustępującej ku północy, zajął na obszarze Wołynia prawdopodobnie las, który dotychczas otaczał jej południowe krańce. Jakie były późniejsze zmiany flory wołyńskiej w okresie międzylodowcowym tego dotychczas zupełnie napewno nie wiemy. Dokładniej możemy sobie odtworzyć obraz rozwoju flory interglacialnej na Wołyniu tylko przez analogję, rozpa-

trując stosunki na innych terenach, naogół nieodległych, na których historia flory tego okresu została dokładniej zbadaną i określona.

Na ziemiach polskich znaleziono dotychczas szczątki flory interglacialnej w dość licznych punktach, np. w okolicach: Jazłowca (Łomnicki), Grodna (Szafer), Poznania (Szafer i Trela), wyżyny małopolskiej (Kozłowska), Tomaszowa Mazowieckiego (Lilpop), Wielunia (Premik), Włodawy (Lilpop)¹⁾ i i. Szczątki te wskazują na to, że rozwój flory w Polsce był w owym czasie naogół dość złożonym. Również i w reszcie Europy oddawna znanymi były resztki roślin, pochodzące z tego okresu o dość różnym charakterze florystycznym. Na tej zasadzie wyróżniano dotychczas w Europie zimne, wilgotne i ciepłe flory interglacialne; nie umiano jednakże dokładnie określić na jaką część okresu międzylodowcowego każda z tych flor z osobna przypada. W ostatnim czasie spróbował prof. Szafer uporządkować fakty botaniczne, dotyczące okresu intergla-

¹⁾ Por. Wł. Szafer: Zarys stratygrafii polskiego dyluwjum, Rocznik Pol. Tow. Geol., 1928.

cialnego w Europie (między I a II t. zw. polskiem zlodowaceniem) i ujął je w pewien schemat o dość ogólnym znaczeniu.

Schemat ten, aczkolwiek niepozbawiony momentów hipotetycznych, pozwala naogół dobrze zorientować się w dotychczas poznany materjał. Według tego schematu okres między pierwszym a drugim zlodowaceniem wypełniły następujące zmiany flory i klimatu (okolice Grodna)¹⁾:

RL₃²⁾ (okres cofania się lądolodu I-go polskiego zlodowacenia). Flora złożona z karłowatych brzoź i wierzb, pojawiają się pierwsze pojedyncze drzewa sosny, brzozy i dęby. Klimat zimny, zbliżony do tego, jaki panuje w pobliżu polarnej granicy drzew (okres subarktyczny).

I. L₃—L₄ (okres międzylodowcowy między I-szem (L₃) a II-giem (L₄) polskim zlodowaceniem).

1) Lasy sosnowe z domieszką dębu. Klimat zrazu jeszcze chłodny, potem dość ciepły i suchy (okres borealny).

2) Lasy jodłowe z cisem. Klimat podobny do dzisiejszego, ale nieco cieplejszy i wilgotniejszy (okres subatlantycki I).

¹⁾ Wł. Szafer: O florz i klimacie okresu międzylodowcowego pod Grodnem, Spr. Kom. Fizj., 1925.

²⁾ Zachowuję tutaj sposób oznaczania autora, aczkolwiek zaznaczam, że nie jest jeszcze rzeczą udowodnioną, by I-e polskie zlodowacenie odpowiadało alpejskiemu L₃ a II-e zlodowacenie L₄. (Por. prace prof. Pawłowskiego).



Ryc. 37. Klon tatarski (*Acer tataricum*). Ziemia.

3) Lasy lipowe, grabowe z domieszką ciepłych, południowo-wschodnich składników. Klimat znacznie cieplejszy od współczesnego i suchszy (okres merydjonalno-pontyjski).

4) Lasy bukowo-jodłowo-grabowe z cisem. Klimat nieco cieplejszy i wilgotniejszy od współczesnego (okres subatlantycki II).



Ryc. 38. Różanecznik żółty (*Azalea pontica*).

5) Lasy sosnowe z domieszką świerka. Klimat leśny zimniejszy od dzisiejszego (okres presubarktyczny).

Ten ostatni okres zwiastuje nadejście nowego zlodowacenia (= L₄ t. j. według autora II-gie polskie zlodowacenie), które niedługo później obejmuje ziemie polskie, sięgając już nie tak głęboko, jak I-sze. Schemat powyższy nie dotyczy wprawdzie samego Wołynia, można go jednak z zastrzeżeniami i po usunięciu momentów o czysto lokalnym znaczeniu przenieść na to terytorjum, pamiętając jednak zawsze o tem, że obciążają go pewne dane hipotetyczne.

Za możliwością takiego ujęcia sprawy przemawiają następujące względy: zmiany klimatyczne, jakie zachodziły na terytorjum Europy, nie ograniczały się nigdy do drobnych przestrzeni, owszem, sięgały nawet

parę tysięcy kilometrów włąb, obejmując duże jej obszary. Świadczą o tem między innymi szczątki kopalne, pochodzące z tego właśnie okresu. Tak np. w Lichwinie nad Moskwą z jednej strony¹⁾, a w okolicach Poznania²⁾ z drugiej znaleziono ostatnio w pokładach międzylodowcowych ślady ostrokrzewu (*Ilex aquifolium*), gatunku atlantyckiego, który dzisiaj przekracza cokolwiek 10° długości geograficznej wschodniej (także szczątki buka i jodły), pod Grodnem³⁾ i na Śląsku⁴⁾ wykryto znowu klon tatarski (*Acer tataricum*), gatunek, którego zwarty zasięg kończy się dzisiaj na polskim Podolu, i t. p.

Można zatem przyjąć, że zmiany klimatu jakie zachodziły na terytorjum Europy środkowej i przesuwały się, czy to z zachodu na wschód czy z południa na północ, względnie w kierunkach odwrotnych i towarzyszące im zmiany flory, dotykały także i Wołynia. Dowodzą tego również szczątki flory interglacjalnej, odkryte w nielicznych punktach Wołynia. W szczątkach tych wykazano między innymi gatunki atlantyckie rodzaju *Montia*, dzisiaj rosnące tylko w zachodniej Polsce a w innym miejscu także pyłki leszczyny i lipy. Wskazywałoby to na to, że na Wołyniu dochodziły do skutku w tym okresie różne fazy klimatyczne: w pierwszym przypadku wilgotna, w drugim ciepła, zatem w pewnej mierze zgodne z rozwojem klimatu w reszcie środkowej Europy.

Oczywiście nie wynika z tego, żeby ówczesna flora Wołynia była całkowicie podobną do wymienionej powyżej dla okolic Grodna. Niewątpliwie bardziej południowe położenie Wołynia musiało wywierać duży wpływ na charakter i skład ówczesnej roślinności i pociągało za sobą pewne odmienne wykształcenie flory. Świadczyć może o tem choćby obecność w tej florzę gatunku świerka, zbliżonego do dzisiejszego bałkańskiego *Picea omorica*⁵⁾, lub obecność na pobliskim Podolu, w warstwach z tego okresu pochodzących, skorupki ślimaków, żyjących dzisiaj w Banacie⁶⁾. Niewątpliwie tego rodzaju różnic było więcej, np. flora ciepła miała napewno na Wołyniu bardziej południowy charakter, niż w okolicach dalej ku północy wysuniętych, natomiast roślinność atlantycka była tu prawdopodobnie słabiej reprezentowaną, i t. d. Niezależnie jednak od powyższego przyjąć można, że ogólny

¹⁾ W. S. Doktorowski: Die interglaziale Flora in Russland, 1929.

²⁾ Wł. Szafer i J. Trela: Interglacja w Szelażu pod Poznaniem, Spr. Kom. Fizj., 1928.

³⁾ Por. Wł. Szafer, op. cit.

⁴⁾ F. Hartmann: Die fossile Flora von Ingramsdorf, 1907.

⁵⁾ I. Lilpop: Pos. Państw. Inst. Geolog., 1925.

⁶⁾ M. Łomnicki: Zapiski geologiczne z Podola, Spr. Kom. Fizj., 1888.

rozwój i charakter flory okresu międzylodowcowego był na Wołyniu w zasadzie podobny jak na terenach sąsiednich. Podobnie również i o dalszym rozwoju flory wołyńskiej, a więc w epoce aluwjalnej, jesteśmy poinformowani głównie dzięki faktom poznanym na terenach pobliskich. Ponieważ jednak tereny te graniczą już bezpośrednio z terytorjum Wołynia, obraz ówczesnych zmian florystycznych jest znacznie dokładniejszy i bardziej zbliżony do rzeczywistości, jak w wypadku poprzednim.

Badania przeprowadzone nad torfowiskami Podola¹⁾ i Roztocza²⁾ (a więc krainami przyległymi do Wołynia), przy pomocy metody analizy pyłkowej pozwalają po ujęciu ich wyników w odpowiednie dane cyfrowe odtworzyć w przybliżeniu ewolucję flory wołyńskiej od końca okresu dyluwjalnego po bezmała chwilę dzisiejszą (por. ryc. 39).

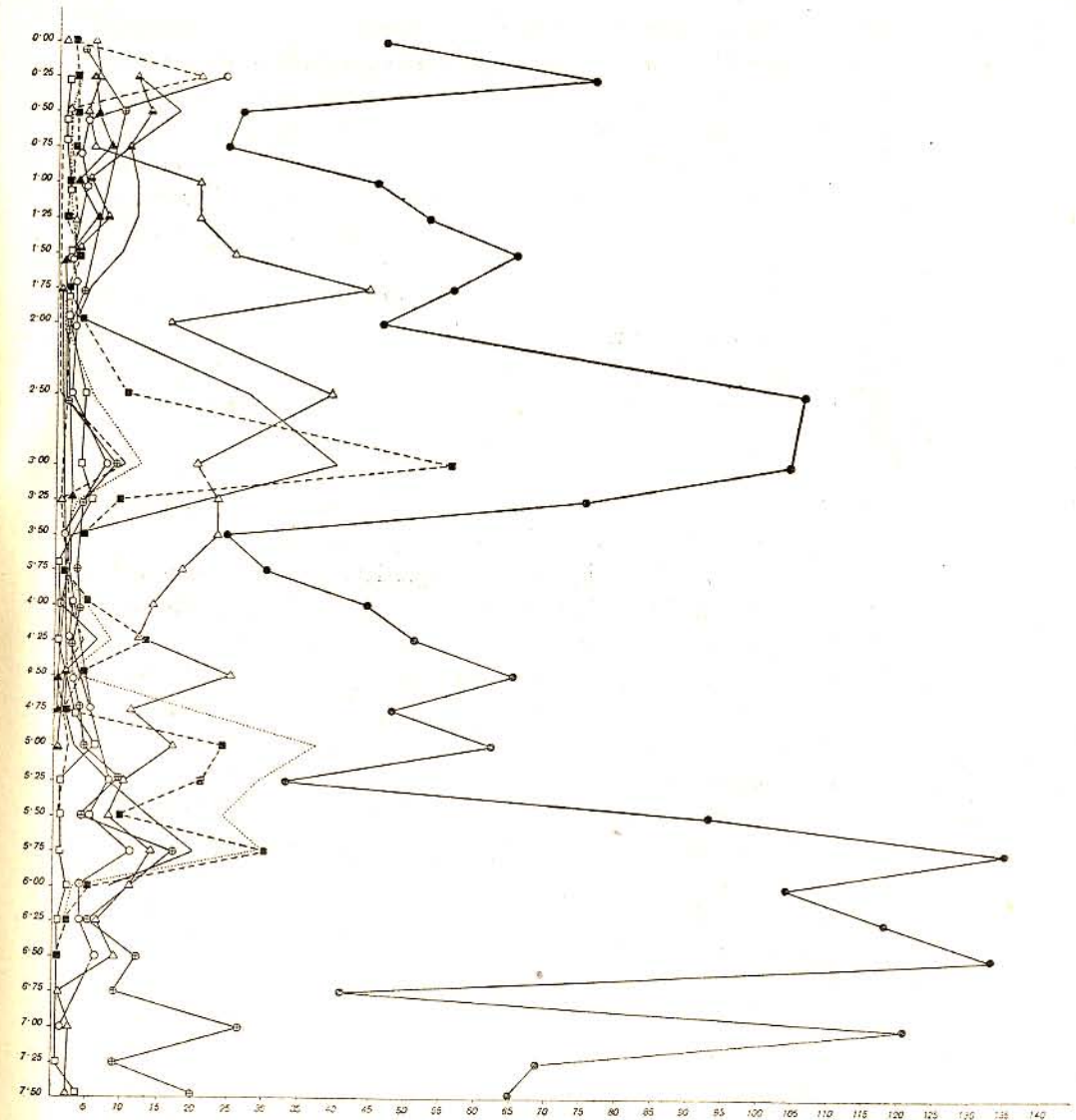
Zlodowacenie następne (t. j. II-gie polskie zlodowacenie), jakie zamknęło okres międzylodowcowy, sięgnęło na Wołyniu prawdopodobnie po linię zgodną w zasadzie z przebiegiem izohipsy 205 m³⁾. Łądolód nie doszedł zatem tak głęboko, jak poprzednio. Niemniej jednak uważać należy za rzecz prawdopodobną, że i podówczas Wołyn w swej części północnej był pokryty tundrą. Natomiast część południową zajmował współcześnie lub może nieco później prawdopodobnie las, złożony przeważnie z sosny i brzozy z podszyciem wierzb. W tym czasie lub cokolwiek później pojawiła się olcha, a prawie równocześnie także świerk (okres subarktyczny). Następnie zaczynają występować i to coraz liczniej składniki lasu liściastego: leszczyna, dąb, lipa, później także wiąz, klon i jesion, usuwając na dalszy plan poprzedzające je gatunki drzew (okres borealny). Zkolei pojawia się grab i przybywa świerka, nieco później zjawia się buk oraz jodła (okres atlantycki). Następnie przejściowo wraca liściasty las mieszany, a więc dąb, wiąz, lipa i leszczyna, także klon i jesion (okres subborealny), później wkracza znowu powtórnie i już w większej ilości buk i jodła, a towarzyszą im inne drzewa, ale już w znacznie ograniczonym stopniu (okres subatlantycki). W czasach wreszcie najnowszych ubywa jodły i buka, z drzew występuje najsilniej sosna a słabiej drzewa liściaste i świerk, zaznacza się zatem przejście do stosunków współczesnych.

Dane powyższe odnoszą się wprawdzie nie do samego Wołynia, ale terytorjów pogranicznych, niewielka jednak odległość tychże z jednej strony, a wspomniany już uprzednio fakt, że wszelkie zmiany klima-

¹⁾ M. Koczwarą: Rozwój polodowcowej flory Podola, Prace geogr. Romera, Tom IX i Z badań pyłkowych nad torfowiskami Podola, Kosmos, 1928.

²⁾ Wł. Tymrakiewicz: Analiza pyłkowa torfowisk Biłohorszczy, Kosmos, 1928.

³⁾ L. Sawicki: Rzut oka na dyluwjum Polesia, 1928.



Ryc. 39. Diagram pyłkowy torfowiska w Howilowie koło Tarnopola.

Sygnatury drzew:

- | | |
|--------------------------------------|-------------------|
| —●— sosna | —▲— dąb |
| —⊕— wierzba | - - - lipa |
| —○— brzoza | —△— wiąz |
| —□— olcha | —▲— świerk |
| —■— las mieszany (dąb + wiąz + lipa) | —▲— buk |
| - - -■- - - leszczyna | —△— grab |
| | - - -△- - - jodła |



Ryc. 40. Paproć
języcznik (*Scolopendrium officinale*).

tyczne obejmują zawsze większe przestrzenie, z drugiej, pozwalają przypuszczać z dużym prawdopodobieństwem, że rozwój flory wołyńskiej odbywał się zasadniczo w podobny sposób, jak na tych obszarach sąsiednich.

Zgodnie z powyższym mielibyśmy zatem na terenie Wołynia, licząc od trzeciorzędu po dzień dzisiejszy, prawie kilkanaście zmian klimatycznych. Każda z tych zmian sprowadzała sobie właściwe rośliny na terytorjum Wołynia, każda z nich zmuszała do ustępowania roślinność z poprzedniej fazy klimatycznej, rozбивała jednolite zasięgi gatunków, wchodzących w jej skład, a zostawiała swoje własne gatunki jako „relikty“.

Temu faktowi po części, a w dalszej mierze petrograficznym, klimatycznym i morfologicznym wartościom terenu, zawdzięcza flora Wołynia tę różnorodność i bogactwo składników, jakie ją cechują.

Ten fakt, łącznie z geograficznym, węzłowym położeniem Wołynia, wyjaśnia nam również w dostateczny sposób charakter elementów składowych flory.

Fazy zimne (presubarktyczne i subarktyczne), jakie na tem terytorjum dochodziły do skutku, przywiodły ze sobą pewne gatunki północne, północno-wschodnie oraz górskie.

Fazy ciepłe (borealne i subborealne), o ile nie były zbyt suche, sprowadziły rośliny południowe, suchsze zaś i bardziej stepowe, gatunki południowo-wschodnie.

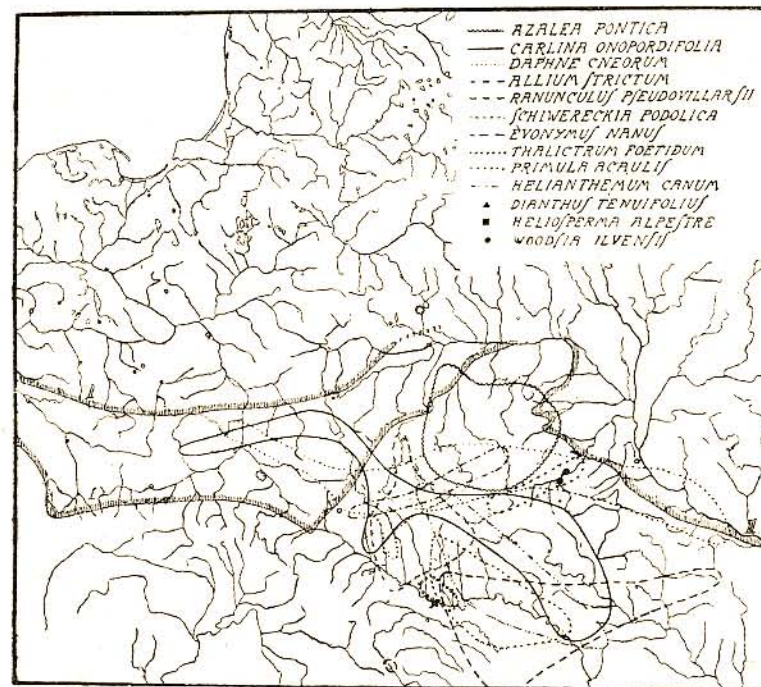
Fazom zachodnim (atlantyckim i subatlantyckim) towarzyszyła flora środkowo- i zachodnio-europejska.

Nie wynika jednak z tego, żeby owe gatunki, jakie sprowadziły na Wołyń te różne fazy klimatyczne, przetrwały bez zmiany do dnia dzisiejszego.

Jeśli chodzi bowiem o całość dzisiejszej flory wołyńskiej i o jej ogólny charakter, to stan swój obecny zawdzięcza ona niewątpliwie przedewszystkiem wpływowi okresu aluwjalnego.

Flora dyluwjalna Wołynia, która podległa dwukrotnej transgresji lodowcowej oraz szeregowi zmian klimatycznych w okresie międzylodowcowym — nie mówiąc o polodowcowych — mogła przetrwać do dnia dzisiejszego tylko w nielicznych śladach, na pewnych, szczególnie dogodnych stanowiskach. Tutaj należą gatunki glacialne, a więc te, które sprowadziły na Wołyń bezpośrednio oba lądolody, lub które zeszyły w tym czasie z gór na niż — przechowały się one jako re-

likty lodowcowe głównie na torfowiskach i błotach, rzadziej po lasach. Tu zaliczyć należy część roślin pochodzenia północnego (np. *Rubus chamaemorus*, *Saxifraga hirculus*, *Polemonium coeruleum*, *Betula humilis*, *Ligularia sibirica* i i.), a w mniejszej mierze karpackiego (np.



Według Szafera.

Ryc. 41. Rośliny górskie i podgórskie o obszernych a silnie porozrywanych zasięgach, uważane za pozostałość okresu trzeciorzędowego na terenie Podola i Wołynia.

storczyk (*Orchis globosus*), paproć jęczyznik (*Scolopendrium officinale*), *Aconitum moldavicum* i i.).

Charakter klimatyczny tych roślin, północny względnie górski, pozwala orzec prawie z całą pewnością, że są one niewątpliwymi pozostałościami okresu dyluwjalnego i to zimnych jego faz. Nie możemy natomiast jeszcze określić dzisiaj w dostatecznie pewny sposób, które z tych gatunków zaszły na terytorjum Wołynia w czasie pierwszego, a które w czasie drugiego zlodowacenia. Próby określenia, oparte na niekoniecznie uzasadnionych, teoretycznych założeniach i niewłaściwej interpretacji pewnych szczątków roślinnych, okazały się w świetle now-



Ryc. 42. Pszczelnik południowy.
(*Dracocephalum Ruyschiana*).

kami analizy pyłkowej, że drugie zlodowacenie, jakie nastąpiło po okresie międzylodowcowym, zmusiło większość gatunków interglacialnej flory Wołynia do migracji w kierunku południowym i południowo-wschodnim. Rośliny o wyższych wymaganiach klimatycznych, które opuściły teren Wołynia w czasie najścia drugiego lądolodu, powróciły tu z powrotem dopiero w okresie aluwjalnym i to prawdopodobnie w przerzedzonym składzie. Ich obecne stanowiska uważać zatem należy za polodowcowe.

¹⁾ Por. Wł. Szafer, op. cit. i l. Lilpop: O utworach międzylodowcowych w Olszenicach pod Tomaszowem Mazowieckim, Spr. Kom. Fizj., 1929.

²⁾ Por. M. Koczwarą, op. cit.

szych badań kopalnych ¹⁾ i faktów geobotanicznych ²⁾ niezgodnymi z rzeczywistością.

Pewną trudność przedstawia również rozstrzygnięcie, czy oprócz glacialnych roślin przetrwały na terenie Wołynia bez zmian po dzień dzisiejszy jeszcze jakieś inne gatunki okresu dyluwjalnego, a więc gatunki interglacialne. Zgodnie z rozwojem warunków klimatycznych okresu międzylodowcowego mogły podówczas przybyć na teren Wołynia gatunki południowe, południowo- a po części i północno- (stepy syberyjskie) wschodnie oraz gatunki zachodnio- i środkowo-europejskie.

Nie ulega wątpliwości, że rośliny takie rzeczywiście na Wołyniu rosły — na to wskazują między innymi szczątki kopalne, pochodzące z tego okresu — inna jednak rzecz, czy przetrwały one na swoich pierwotnych stanowiskach po dzień dzisiejszy. Przypuszczać raczej należy zgodnie z wyni-

Podobnie zapewne ma się rzecz, przynajmniej z częścią t. zw. trzeciorzędowej flory Wołynia, t. j. roślinami, jakie na tym terenie miały rosnać jeszcze w pliocenie. Zalicza się do nich rośliny odznaczające się naogół obszernymi a przytem silnie poszarpanymi zasięgami — co uważa się za dowód poważnego wieku gatunków — lub wykazujące pewne inne cechy starości (por. ryc. 41). Z pośród roślin rosnących na obszarze województwa wołyńskiego wymienia się jako trzeciorzędowe np.: czosnek sztywny (*Allium strictum*), dziewięciślił popłocholistny (*Carlina onopordifolia*), wawrzynek wołyński (*Daphne cneorum*), posłonek siwy (*Helianthemum canum*), jaskier siedmiogrodzki (*Ranunculus pseudovillarsii*), różanecznik żółty (*Rhododendron flavum*), lepnik odgiętoowocowy (*Echinospermum deflexum*), tawuła średnia (*Spiraea media*) i i.

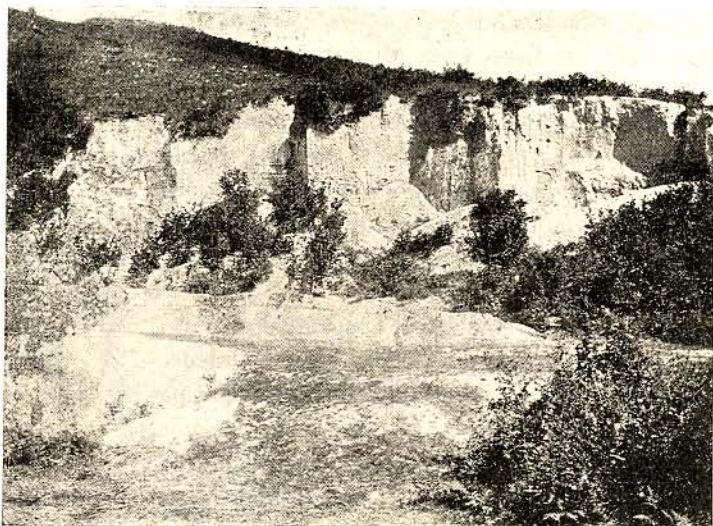
Przykład zasięgu takich roślin może reprezentować np. pszczelnik południowy (*Dracocephalum austriacum*) (por. ryc. 42), zamieszkujący następujące izolowane od siebie ośrodki: Pireneje, Alpy, Austria Dolna, Czechy, Węgry, Podole, Roztocze, Siedmiogród, Rumunja, Kaukaz i Mała Azja.

O ile wiek trzeciorzędowy tych roślin nie jest bynajmniej jeszcze udowodniony, o tyle nie jest on również zupełnie niemożliwym, jeśli się zważy, że we florze kopalnej pliocenu stwierdzono szereg gatunków roślin żyjących współcześnie (np. świerk, sosna, brzoza biała, leszczyna, żórawina i i.), które zresztą nie wykazują takich cech starości, jak wymienione powyżej gatunki. Oczywista, jest również możliwym w świetle poznanych faktów kopalnych, że gatunki te pojawiły się po raz pierwszy na Wołyniu w okresie późniejszym, np. międzylodowcowym. Niezależnie jednak od takiego czy innego ujęcia sprawy ich wieku stwierdzić należy, że sam fakt przetrwania ich bez zmiany stanowisk po dzień dzisiejszy na obszarze Wołynia musi być postawionym pod znakiem zapytania. Mamy bowiem wśród powyższych roślin gatunki nawet wybitnie ciepłolubne, pontyjskie lub śródziemno-morsko-pontyjskie, jak np. posłonek siwy (*Helianthemum canum*) lub wawrzynek wołyński (*Daphne cneorum*) i i., co do których uważać można za rzecz niemal wykluczoną, by mogły utrzymać się na stanowiskach pierwotnych, wobec klimatycznych wpływów północnego lądolodu.



Ryc. 43. Czosnek sztywny (*Allium strictum*).

Wysuwa się czasami górski charakter tych roślin jako argument, któryby mógł świadczyć o możliwości zachowania ich na miejscu, mimo działań glacialnych, nie liczy się jednak z faktem, że są to raczej rośliny podgórskie rzadko tylko zachodzące we wyższe strefy górskie, że występują ponadto w towarzystwie roślinności skalno-stepowej oraz, że zamieszkują przeważnie tylko południowe lub południowo-wschodnie obszary górskie. W tych zaś obszarach zyskuje charakter górski wiele



Ryc. 44. Gródek, pow. Równe. Stoki kredowe „Wiśniowej Góry“.

Fot. J. Panek.

roślin, które dalej ku północy są roślinami niżowemi lub podgórskimi. Tak np. zachowuje się brzoza lub buk, który na Bałkanie lub Etnie jest wyłącznie gatunkiem górskim, pojawia się dopiero na wysokości 1000 m a jeszcze na wysokości 1850 m rośnie jako drzewo, tworząc niejednokrotnie granicę lasu. Za prawdziwie górskie co do charakteru klimatycznego z pośród wymienionych powyżej mogą uchodzić tylko nieliczne, jak np. lepnik odgięto-owocowy (*Echinosperrum deflexum*), niewielka roślina zielna z rodziny szorstkolistnych, gatunek o zasięgu arktyczno-alpejskim.

Przy dzisiejszym stanie naszych wiadomości, możemy zatem przyjąć, że z pośród dawniejszej flory Wołynia okres zlodowaceń przetrwały na Wołyniu rośliny klimatycznie do tego przystosowane, a więc glacialne, a może i niektóre górskie, które zeszyły na niź w czasie poprzedniego zlodowacenia oraz pewne mniej wrażliwe klimatycznie gatunki eurytopiczne i eurytermiczne. Te zatem przedstawiają właściwe relikty.

Wszystkie inne zajęły swoje dzisiejsze stanowiska dopiero w okresie aluwjalnym, przybывая tutaj z bardziej południowych lub połudn.-wschodnich względnie zachodnich obszarów, na które zepchały je klimatyczne wpływy lądolodów, nie mogą zatem uchodzić, w pełnym tego słowa znaczeniu, za relikty, przynajmniej na obszarze Wołynia.

Jakkolwiek okres aluwjalny wywarł największy wpływ na ostateczne ukształtowanie się flory Wołynia, to jednak najciekawszy i najbardziej wartościowy rys tej flory nadają właśnie owe gatunki starsze „relikty“ z dawniejszych epok geologicznych, tak te, które przetrwały do dnia dzisiejszego na samym Wołyniu, bądź też dostały się tu w późniejszych okresach.

One przedstawiają najcenniejszy składnik flory wołyńskiej, niestety składnik równocześnie najrzadszy, bo wyniszczony nie tylko późniejszymi zmianami klimatycznymi, ale również działalnością człowieka.

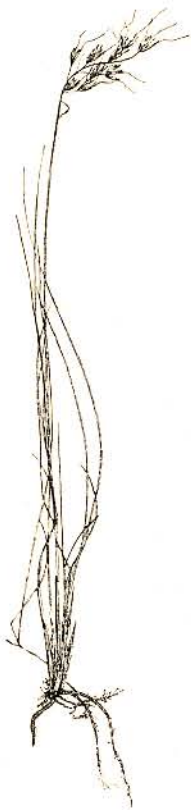


Ryc. 45. Posłonek siwy (*Helianthemum canum*).

IV.

Wpływ człowieka na pierwotną przyrodę Wołynia staje się z dnia na dzień coraz bardziej ujemnym. Zagroził on już nieledwie zupełną zagładą niektórym gatunkom i typom roślinności. Torfowiska osuszone sztucznie utraciły w dużej mierze ciekawe składniki flory północnej, jakie na nich przetrwały do dni dzisiejszych, jako widomy ślad gościny dyluwjalnych lodowców, zaorane stopy pokryły się łanami zbóż lub kępami chwastów, a najciekawsze florystycznie skałki i zbocza kamiennych stoków, zamienione na kamieniołomy, świecą bielą ścian (por. ryc. 44), odartych doszczętnie z resztek pierwotnej roślinności.

Jeszcze kilkanaście lat takiej gospodarki, a Wołyń, który do niedawna służył jako kopalnia największych osobliwości przyrody, zamieni



Ryc. 46. Owsik Bessera
(*Avena desertorum*
v. *Besseri*).

się na kraj lichych lasów, pastwisk i ugorów, porośłych chwastami. Najwyższy czas, aby ratować szczątki tych bezcennych skarbów, jakie jeszcze pozostały i uchronić je od ostatecznej zagłady!

Do najpilniejszych zadań w tym kierunku należałyby ochrona następujących terenów:

Skraj jaru krzemienieckiego z Dziewiczymi skałkami (por. ryc. 19). Rośnie tu liczny poczet najrzadszych, na terenie nie tylko województwa, ale całej Polski, gatunków: posłonek siwy (*Helianthemum canum*) (por. ryc. 45), czosnek sztywny (*Allium strictum*) (por. ryc. 43), goździk wschodni (*Dianthus pseudoserotinus*), rojnik ruski (*Sempervivum ruthenicum*), trynia (*Trinia Henningi*) i i., po załamach skał trafia się tawuła średnia (*Spiraea media*), bardzo rzadka hordowina (*Viburnum lantana*) i irga czarna (*Cotoneaster melanocarpa*) i i.

Góra Maślatyn. Zbocze południowe porasta step turzycy niskiej (*Carex humilis*) (por. ryc. 29) z szeregiem rzadkich gatunków. Między innymi rosną tu: podolski goździk Rehmana (*Dianthus membranaceus*) (por. ryc. 33), modrzeniczka (*Jurinea arachnoidea*), kosaciec bezłodygowy (*Iris aphylla*) (por. ryc. 13), żmijowiec podolski (*Echium rubrum*), len żółty (*Linum flavum*) i i. Na innym miejscu trafia się, rzadki na terytorjum województwa, jaskier siedmiogrodzki (*Ranunculus pseudovilarsii*)

(por. ryc. 8). Skalisty szczyt góry porasta na jednym tylko stanowisku owsik Bessera (*Avena desertorum* v. *Besseri*) (por. ryc. 46) i równie jak tamten rzadki pszczałnik południowy (*Dracocephalum austriacum*) (por. ryc. 42), także czosnek sztywny, ostnice i i.

Góra Strachwa kryje na swoim piaszczystym i kamienistym zboczu, zbliżoną do poprzedniej, florę, a oprócz tego: stepowy jastrzębiec (*Hieracium echinoides*), szałwię zwisłą (*Salvia nutans*), podolski dziurawiec (*Hypericum elegans*) i szereg innych gatunków, a wśród tych dąb bezszypułkowy (*Quercus sessiliflora*), który na tej górze osiąga kres swego występowania.

Góra Ostra (por. ryc. 4), w dużej mierze już zniszczona przez wypasanie i założenie kamieniołomu, ma florę podobną jak poprzednie.

Jest tu więc czosnek sztywny, ostnica (*Stipa pennata*), rojnik ruski, szałwia zwisła i i.

Buża Góra, którą rzekomo miało otoczyć opieką wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze, straciła właśnie w bieżącym roku swoją największą ozdobę: skałki sarmackiego piaskowca, porośłe prastarą florą.



Ryc. 47. Wawrzynek wołyński (*Daphne cneorum*).

Skalki te, dzięki bezmyślności właścicieli i bezczynności społeczeństwa, porośnięte prochem, mimo, że z przeciwnej strony góry istnieje już oddawna kamieniołom, który można było nadal eksploatować. Z osobliwych roślin zachowały się tu jeszcze tawuła średnia i wisienka stepowa (*Prunus chamaecerasus*) (por. ryc. 24), które tworzą nawet dość spore zarośla. W nieodległym lesie sosnowym rośnie piękny wawrzynek wołyński (*Daphne cneorum*) (por. ryc. 47).

Na szczególną opiekę zasługują góry wyspowe w okolicy Brodów i Złoczowa, zatem leżące już poza obszarem województwa wołyńskiego,

ale jeszcze na Wołyniu, choć złączone genetycznie z Podolem: Makutra, Żulicka, Święta, Wysoka i i. Porasta je jeszcze niezłe zachowany step turzycy niskiej i halawy turzycy górskiej, opisane powyżej.

Rosną na nich niektóre z najrzadszych roślin, jak np. dziewięciślił popłocholistny (*Carlina onopordifolia*) (por. ryc. 30), cieciora żółta (*Coronilla coronata*), owies Schella (*Avena Schelliana*) (por. ryc. 28), także wawrzynek wołyński i i.

Z innych tego rodzaju obiektów wymienić należy jeszcze pieratyńskie wzgórze k/Dubna, opisane przez prof. Paczoskiego, na którym rósł do niedawna jeszcze jaskier siedmiogrodzki, wawrzynek wołyński i i., pagórki wapienne w okolicy Zdołbunowa z modrzeczką (*Jurinea arachnoidea*), palczatką (*Andropogon ischaemon*), czosnikiem główkowatym (*Allium sphaerocephalum*) i t. d., Górę Wiśniową k/Równego (por. ryc. 2), o której pisze na innym miejscu kto inny i i.

Z pośród torfowisk ochroną winny być otoczone przede wszystkim te, na których zachowała się jeszcze ciekawsza roślinność lodowcowa. Z takich wymienić należy zwłaszcza: torfowisko w Dąbrowicy, którego największą osobliwością jest malina moroszka (*Rubus chamaemorus*) (por. ryc. 26), torfowisko na Kopytowcu k/Poturzycy, gdzie rosła rzadka, północna wierzba lapońska (*Salix lapponum*) (por. ryc. 25), stanowiska brzozy niskiej (*Betula humilis*), wierzby borówkolistnej (*Salix myrtilloides*) i innych.

Z lasów na specjalną opiekę zasługują wszystkie te partje, które mieszczą w sobie najrzadsze składniki flory drzew, a więc buka (Poczajów, Czajczyńce), jodły (Leszniewka?) i świerka (Chinocz, Olgowo, Leszniewka). Wszystkie placówki tych gatunków powinny być bezwzględnie wyłączone z pod użytkowania leśnego i otoczone dostatecznie szerokim pasem drzewostanu ochronnego.

Z krzewów chronić należy wszystkie stanowiska różanecznika (*Rhododendron flavum*) (por. ryc. 38), klonu tatarskiego (*Acer tataricum*) (por. ryc. 37) (Krzemień, Włodzimierz Wołyński, Werby), tawuły średniej, irgi czarnej, wisienki stepowej, kłokoczki (okolice Krzemieńca, Brodów, Złoczowa) i hordowiny.

Z roślin zielnych: wodne, wspomnianą już wolffię (Zdołbunów) oraz aldrowandę (*Aldrovandia vesiculosa*), podawaną z okolic Kowla i Równego, także gatunki pochodzenia karpackiego, jak sałatnica, tojad mołdawski, paproć jęczyznik (*Scolopendrium officinale*) (por. ryc. 40) i i., południowego i południowo-wschodniego, występujące najliczniej w stepach i po skałkach, północne gatunki torfowiskowe i borowe oraz niektóre zachodnie, jak np. bluszcz lub

chroszcz (*Teesdalea nudicaulis*) (por. ryc. 5), małą roślinkę z rodziny krzyżowych, zresztą wszystkie wymienione uprzednio jako rzadkie i osobliwe.

Ochrona nad tymi zabytkami stać się musi obowiązkiem wszystkich kulturalnych sfer Wołynia, które zdają sobie chyba sprawę z tego, jak wielkie dobro przedstawia, nieskalana ręką ludzką, przyroda. Z racji swoich zainteresowań lub fachu winni się nią zająć przede wszystkim krajoznawcy i nauczyciele. Organizacje ich powinny w najbliższym czasie rozpocząć intensywną akcję i propagandę za ocaleniem skromnych już dzisiaj resztek przepięknej przyrody, która do niedawna mogła być nazwana słusznie dumą Wołynia, a niezadługo stanie się legendą, po której ślad jedynie w pismach pozostanie.

Należy bezzwłocznie przystąpić do sporządzenia inwentarza wszystkich zabytków i pomników przyrody na Wołyniu i do natychmiastowej jej ochrony. Chronić zaś najlepiej, tworząc rezerwaty, wyłączone od eksploatacji całkowitej lub choćby tylko częściowej, ale tak pomyślanej, by przyrodzie zachować jej pierwotne piętno. Rzecz nie tak trudna do przeprowadzenia, jeśli się zważy, że duża część najciekawszych na Wołyniu obiektów to nieużytki: skałki, suche zbocza i torfowiska.

Z pomocą pospieszy niewątpliwie państwo, które już stworzyło na Wołyniu tereny ochronne dla różanecznika (*Rhododendron flavum*) i dalszą akcję z pewnością poprze.

Współpracy zapewne również nie odmówi, zwłaszcza na najbliższym terenie swojej działalności, tak znamienity ośrodek pracy kulturalnej jak Liceum Krzemienieckie, które jest jeszcze w tem szczęśliwym położeniu, że niektóre zabytki leżą na jego terenach.

Pomocy zatem nie braknie, tylko trzeba raz podjąć pracę od podstaw i w pracy tej nie ustawać!

Praca wykonana częściowo na podstawie własnych badań, częściowo na podstawie literatury, zwłaszcza dzieł: Paczoskiego i Rehmana (vide spis literatury).

V.

SPIS LITERATURY.

Obejmuje tylko najważniejsze pozycje.

- Besser W.: Enumeratio plantarum hucusque in Volhynia, Podolia etc. cognitarum, 1821.
 Besser W.: Zapisy nauc. krzemien. p. Bessera w przedmiocie historii naturalnej na Wołyniu etc., 1821.
 Besser W.: Rzut oka na geografję fizyczną Wołynia i Podola, 1827.
 Czeczott W.: Element atlant. we florze Polski, 1927.
 Eichwald E.: Naturhistorische Skizze von Lithauen, Wolhynien u. Podolien, 1830.
 Knapp J. S.: Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens, 1872.

- Koczwarą M.: Granice florystyczne Podola, 1925.
Kulczyński St.: Borealny i arkt.-górski element etc., 1926.
Lilpop J.: Flora międzylodowcowa z pod Włodawy nad Bugiem, Spraw. P. I. G., 1925.
Lilpop J.: Flora międzylodowcowa nad średnim Bugiem, Pos. Nauk. P. I. G., 1925.
Lilpop J.: Charakterystyka paleobotaniczna profilu dyluwjalnego pod Koszarami, Pos. Nauk. P. I. G., 1925.
Montrezor W.: Przegląd roślin wchodzących w skład flory kijowsk. okr. nauk., po rosyjsku, 1886—1891.
Montrezor W.: Spis roślin zebranych w kijowsk. okr. nauk. w ostatnim 25-letnim okresie czasu, po rosyjsku, 1898.
Paczoski J.: O formacjach roślinnych i pochodzeniu flory Polesia, 1900.
Paczoski J.: O faunie i florze okolic miasta Włodzimierza Wołyńsk., po ros., 1888.
Paczoski J.: Materiały do flory pow. Zasławskiego i Kowelskiego, po ros., 1889.
Paczoski J.: Flora Polesia i miejscowości przyległych, po ros., 1897—1899.
Paczoski J.: Spis roślin zebranych na Podolu etc., 1899.
Paczoski J.: Przyczynek do flory Wołynia, 1891.
Paczoski J.: Główne rysy rozwoju flory poł.-zach. Rosji, po ros., 1910.
Przewodnik Kongresowy II Zjazdu Słow. Geogr. i Etnogr. w Polsce, 1927.
Raciborski M.: Rośliny Polskie, 1911.
Raciborski M.: O sośnie, 1911.
Raciborski M.: Mapa geobotaniczna ziem polskich, 1912.
Pol W.: Rzut oka na północne stoki Karpat, 1851.
Rehman A.: O formacjach roślinnych w Galicji, 1870—71.
Rehman A.: Przegląd roślin zebranych w obwodach tarnopolskim i złoczowskim, 1875.
Rehman A.: Ziemie dawnej Polski, 1904.
Rogowicz A.: Spis roślin flory kijowskiej gubernji, po ros., 1852.
Rogowicz A.: Przegląd roślin gub. kijowsk., czernich. i polt., po ros., 1855.
Rogowicz A.: Przegląd nasiennych wchodzących w skład flory kijowsk. okr. nauk., po ros., 1868 i nast.
Szafer Wł.: O florze dryasowej z pod Krystynopola, 1911.
Szafer Wł.: Trzeciorzędowe rośliny górskie na wale scyt. w ostoi pod-wołyńskiej, 1923.
Szafer Wł.: Mapa florystyczna w Atlasie Romera.
Szafer Wł.: Rośliny Polskie, 1926.
Trusz Sz.: Przyczynek do flory Galicji, 1882 i inne.
Zapałowicz St.: Krytyczny przegląd roślinności Galicji, 1904—1914.
Ziemia: Artykuły B. Dybowskiego — B. Hryniewieckiego — M. Koczwarę — K. Kulwicia, J. Paczowskiego i i.

J. PANEK.

Roślinność okolic Równego.¹⁾

Roślinność okolic Równego ma charakter zupełnie odmienny w porównaniu z florą północnego Wołynia, gdzie występuje już typowa roślinność poleska: zespoły borów sosnowych, wydmy piaszczystych, łąk torfiastych, torfowisk i bagien.

Składniki poleskiej flory występują w okolicach Równego dość rzadko, jakkolwiek Równe znajduje się na samej prawie granicy wołyńskiego Polesia. Różnicę tę spowodowała odmienna budowa geologiczna, odmienna rzeźba powierzchni, jak również odmiennie losy podczas epoki lodowej. Już w odległości kilkunastu kilometrów od Równego krajobraz zmienia się zasadniczo; jadąc z Równego na północny zachód do Klewania, albo na północ do Sarn, widzimy jak nagle znika glinka nawiana, zbrocza kredowe dolin rzecznych, wąwozy w loessie, jary, rozległe łąki, otoczone amfiteatrami wesołych pagórków, gaje drzew liściastych, przeważnie grabu, wreszcie lasy sosnowe i mieszane.

Na północ od linii Orzew—Aleksandrja, w odległości 10—15 kilometrów od Równego występuje już jednostajny równinny krajobraz, gleby piaszczyste, bory sosnowe, bagna, moczary i wydmy piaszczyste.

Lasy. W okolicach Równego lasy są silnie przetrzebione, szczególnie w ostatnich latach, to też większych lasów teraz już tutaj niema i są one często przerywane szeregiem pól uprawnych, osiedli i wiosek. W lasach liściastych panuje grab. Z innych drzew liściastych lasy tworzy tylko dąb, brzoza natomiast — tylko małe gaje i obramowanie innych lasów.

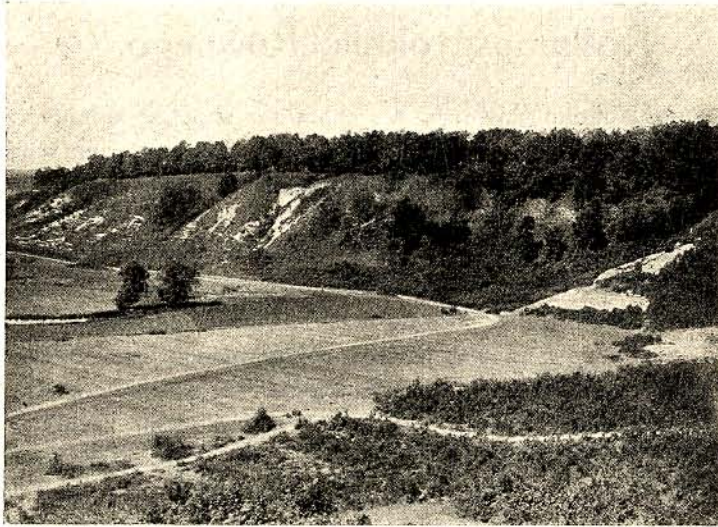
Lasy grabowe (zob. ryc. 20) nie zajmują większych obszarów, ale trafiają się dość często, szczególnie na wyższych punktach miejscowości, nadając krajobrazowi charakterystyczny wygląd.

W czystych lasach grabowych wobec gęstego zwarcia drzewostanu — prawie zupełny brak pokrycia z roślin zielnych. Jak również podszycia z krzewów; gruba warstwa zeschniętych, żółkłych liści, mrok i cisza, panujące w takim lesie latem, nadaje temu zespołowi wygląd

¹⁾ W promieniu 10—15 km.

monotonny i ponury. Niekiedy występuje tutaj na glebach wilgotniejszych miękkie szmaragdowy kobierzec z mchów: *Polytrichum*, *Hypnum*, *Dicranum* i innych, wtedy taki las grabowy, szczególnie przed zachodem słońca, nie jest pozbawiony swoistego piękna.

Tylko na wiosnę, kiedy dno lasu otrzymuje jeszcze dostateczną ilość światła, gleba leśna pokryta jest pstrym kobiercem, który mieni



Ryc. 48. „Wiśniowa Góra“. Gródek pow. Równe. Fot. J. Panek.

się wszystkimi barwami kwiatów wiosennych. Latem zaś poszczególne rośliny trafiają się dość rzadko i rozrzucone są w znacznych odległościach od siebie.

Skład florystyczny niewielkiego lasu grabowego na loessie (w. Gródek):

| | | |
|----------------------------|-------------------------------|-------------------------------|
| <i>Carex digitata</i> | <i>Anemone nemorosa</i> | <i>Circaea lutetiana</i> |
| <i>Carex pilosa</i> | <i>A. ranunculoides</i> | <i>Sanicula europaea</i> |
| <i>Lusula pilosa</i> | <i>Ficaria verna</i> | <i>Asarum europaeum</i> |
| <i>Milium effusum</i> | <i>Isopyrum thalictroides</i> | <i>Pulmonaria officinalis</i> |
| <i>Poa nemoralis</i> | <i>Corydalis solida</i> | <i>Galeobdolon luteum</i> |
| <i>Convallaria majalis</i> | <i>Viola canina</i> | <i>Asperula odorata</i> |
| <i>Paris quadrifolia</i> | <i>V. mirabilis</i> | <i>Adoxa moschatellina</i> |
| <i>Neottia nidus avis</i> | <i>Oxalis acetosella</i> | <i>Lactuca muralis</i> |
| <i>Actaea spicata</i> | <i>Evonymus verrucosa</i> | |

Jak widać z tego spisu większość gatunków należy do wcześnie kwitnących. Inne zaś gatunki w lasach grabowych zwykle nie kwitną:

Ficaria verna, *Polygonatum multiflorum*, *Convallaria majalis*, *Oxalis acetosella*, *Evonymus verrucosa* i inne.

Dąb szypułkowy (*Quercus robur* L) czystych niemieszanych drzewostanów na większych przestrzeniach w okolicach Równego nie tworzy, natomiast w lasach mieszanych jest jednym z najważniejszych drzew leśnych. Tu i owdzie wśród lasów mieszanych trafiają się niezbyt wielkie drzewostany dębu, zwykle z dość gęstym podszyciem z krzewów: leszczyna (*Corylus avellana*), brzoza (krzew) *Betula verrucosa*, grab (krzew) *Carpinus betulus*, trzmielina brodawkowana *Evonymus verrucosa*, kalina *Viburnum opulus*, głóg *Crataegus monogyna*, tarnina *Prunus spinosa*, dereń-świdwa *Cornus sanguinea*, szakłak *Rhamnus cathartica*. Przewagę, jak zwykle, ma leszczyna. Roślinność zielna przedstawia częściowo roślinność cienistych, częściowo widnych lasów. Obok Chocinia na loessowej glebie w „czystym“ lesie dębowym z wyżej wymienionem podszyciem, skład roślinności zielnej był następujący:

| | | |
|------------------------------|-------------------------------|-----------------------------------|
| <i>Athyrium filix femina</i> | <i>Torilis anthriscus</i> | <i>Origanum vulgare</i> |
| <i>Majanthemumbifolium</i> | <i>Pimpinella saxifraga</i> | <i>Clinopodium vulgare</i> |
| <i>Geranium palustre</i> | <i>Sanicula europaea</i> | <i>Centaurium umbellatum</i> |
| <i>Geranium robertianum</i> | <i>Lysimachia vulgaris</i> | |
| <i>Potentilla silvestris</i> | <i>Pulmonaria officinalis</i> | <i>Campanula glomerata</i> |
| <i>Astragalus glycyphyl.</i> | <i>Melampyrum nemorosum</i> | <i>Campanula trachelium</i> |
| <i>Cytisus ruthenicus</i> | | <i>Leontodon autumnalis</i> |
| <i>Epilobium montanum</i> | <i>Scrophularia nodosa</i> | <i>Gnaphalium silvaticum</i> |
| <i>Circaea lutetiana</i> | <i>Brunella vulgaris</i> | <i>Chrysanthemum leucanthemum</i> |
| <i>Heracleum sibiricum</i> | <i>Betonica officinalis</i> | |

Lasy mieszane (zob. ryc. 17) z przewagą grabu, dębu i z domieszką sosny, stanowią dominujący typ zespołów leśnych. zasadnicze tło stanowią w takich lasach grab, dąb (*Q. robur*), sosna, brzoza i osika. Inne gatunki: lipa, klon, jesion, czereśnia, wiąz pospolity (*Ulmus foliacea*) wiąz górski, grusza, jabłoń, czeremcha, jarzębina, iwa (*Salix caprea*), biało drzew (*Populus alba*), topola czarna (*Populus nigra*) nigdzie w okolicach Równego nie stanowią większych skupień.

Podszycie takich lasów jak również obramowanie stanowią najrozmaitsze krzewy, wśród których pierwsze miejsce zajmuje leszczyna, następnie: trzmielina zwyczajna, trzmielina brodawkowana, tarnina, głóg, kruszyna, szakłak, dereń-świdwa, wiąz korkowy, szypszyna, bez czarna, kalina. Roślinność lasów mieszanych nie stanowi jednego zespołu, lecz należy do kilku zespołów

w zależności od pochodzenia lasu, warunków oświetlenia i charakteru gleby. Obok roślinności lasów cienistych spotykamy roślinność lasów widnych zespołów, zaroślowych, a nawet łąkowych w sąsiednich partjach tego samego lasu.

Z roślin południowych, należących do rzadkich roślin w okolicach Równego, spotykałem w widnych lasach: *Hypericum montanum*, *Pulmonaria mollissima* (zob. ryc. 14) i *Chrysanthemum corymbosum* (Zozów—Gródek), Z roślin zachodnich, na wschód od Polski nie rosnących, należy *Astrantia major* (Broniki).

Skład florystyczny lasu liściastego mieszanego (w Broniki): Piętro drzewne: *Quercus robur*, *Carpinus betulus*, *Populus tremula*, *Ulmus montana* (rzadko), *Betula verrucosa* (r.¹) *Populus alba*, *Acer platanoides* (r). *Tilia cordata*, *Prunus avium* (nie często); podszycie stanowiły: leszczyna, tarnina, kruszyna, szakłak, czeremcha, głóg, jarzębina, dereń świdwa, iwa, trzmielina zwyczajna i brodawkowana i kalina.

Piętro zielne składało się z następujących gatunków:

| | | |
|-------------------------------|-------------------------------|-------------------------------|
| <i>Pteridium aquilinum</i> | <i>D. borbasi</i> | <i>Rubus caesius</i> |
| <i>Aspidium filix mas</i> | <i>Stellaria Holostea</i> | <i>Potentilla silvestris</i> |
| <i>Equisetum silvaticum</i> | <i>Asarum europaeum</i> | <i>P. alba</i> |
| <i>Lusula Pilosa</i> | <i>Ficaria verna</i> | <i>Geum urbanum</i> |
| <i>Carex digitata</i> | <i>Anemone nemorosa</i> | <i>G. aleppicum</i> (r) |
| <i>Carex Michellii</i> | <i>A. ranunculoides</i> | <i>Lathyrus vernus</i> |
| <i>Carex silvatica</i> | <i>A. silvestris</i> | <i>Lathyrus silvester</i> |
| <i>Melica nutans</i> | <i>Actaea spicata</i> | <i>Vicia silvatica</i> |
| <i>Milium effusum</i> | <i>Cimicifuga foetida</i> | <i>V. pisiformis</i> (r) |
| <i>Poa nemoralis</i> | <i>Ranunculus acer</i> | <i>Cytisus ruthenicus</i> |
| <i>Brachypodium silvat.</i> | <i>R. polyanthemus</i> | <i>Astragalus glycyphyl.</i> |
| <i>Polygonatum multifl.</i> | <i>R. auricomus</i> | <i>Epilobium montanum</i> |
| <i>Asparagus officinalis</i> | <i>Clematis recta</i> | <i>Circaea lutetiana</i> |
| <i>Majanthemum bifolium</i> | <i>Isopyrum thalictroides</i> | <i>Torilis anthriscus</i> |
| <i>Convallaria majalis</i> | <i>Corydalis solida</i> | <i>Chaerophyllum arom.</i> |
| <i>Gagea lutea</i> | <i>C. cava</i> | <i>Angelica silvestris</i> |
| <i>Urtica dioica</i> | <i>Viola canina</i> | <i>Astrantia major</i> |
| <i>Humulus lupulus</i> | <i>V. hirta</i> | <i>Pulmonaria officinalis</i> |
| <i>Polygonum minus</i> | <i>V. mirabilis</i> | <i>P. mollissima</i> (r) |
| <i>Euphorbia cyparissias</i> | <i>Geranium palustre</i> | <i>Veronica chamaedrys</i> |
| <i>Euphorbia angulata</i> (r) | <i>G. robertianum</i> | <i>Melampyrum nemoro-</i> |
| <i>Mercurialis perennis</i> | <i>Chrysosplenium alter-</i> | <i>sum</i> |
| <i>Dianthus deltoides</i> | <i>nif.</i> | <i>Lathraea squamaria</i> |

¹⁾ r = rzadko.

| | | |
|--------------------------------|-------------------------------|--------------------------------|
| <i>Melittis melissophyllum</i> | <i>Stachys silvatica</i> | <i>Campanula latifolia</i> (r) |
| <i>Galeobdolon luteum</i> | <i>Asperula odorata</i> | <i>Eupatorium cannabin.</i> |
| <i>Galeopsis speciosa</i> | <i>Adoxa moschatellina</i> | <i>Solidago virga aurea</i> |
| <i>Clinopodium vulgare</i> | <i>Valeriana officinalis</i> | <i>Leontodon autumnalis</i> |
| <i>Origanum vulgare</i> | <i>Campanula persicifolia</i> | <i>L. hispidus</i> |
| <i>Ajuga reptans</i> | <i>C. rapunculoides</i> | <i>Chrysanthemum leu-</i> |
| <i>A. genevensis</i> | <i>C. trachelium</i> | <i>canth.</i> |
| <i>Betonica officinalis</i> | <i>Lapsana communis</i> | <i>Hieracium umbellatum</i> |

Lasy sosnowe bez domieszki drzew liściastych są dość rzadkie w okolicach Równego i po większej części sztuczne. Rosną one na loesach, niekiedy na zboczach kredowych. Wobec tego, że gleby piaszczyste tutaj nie występują, brak prawdziwych borów sosnowych. Najbliżej takie bory znajdują się koło Klewania.

Lasy sosnowe na loessie nie mogą się utrzymać w czystym stanie, albowiem inne drzewa liściaste z łatwością opanowują takie tereny i wyrugowują stopniowo sosnę, o ile człowiek nie interwenjuje na korzyść sosny.

W czystym lesie sosnowym bez domieszki innych drzew liściastych na loessowej glebie w okolicach wsi Biała Krynica 14 czerwca obserwo- wałem następujące gatunki zielne:

| | | |
|------------------------------|-------------------------------|-----------------------------|
| <i>Lusula pilosa</i> | <i>Viola canina</i> | <i>Vaccinium myrtillus</i> |
| <i>Carex pallescens</i> | <i>Fragaria vesca</i> | <i>Primula officinalis</i> |
| <i>C. panicea</i> | <i>Filipendula hexapetala</i> | <i>Trientalis europaea</i> |
| <i>Antoxantum odoratum</i> | <i>Astragalus glycyphyl-</i> | <i>Veronica chamaedrys</i> |
| <i>Platanthera bifolia</i> | <i>los</i> | <i>V. officinalis</i> |
| <i>Majanthemum bifolium</i> | <i>Sarothamnus scoparius</i> | <i>Plantago lanceolata</i> |
| <i>Euphorbia cyparissias</i> | <i>Vicia sepium</i> | <i>Plantago media</i> |
| <i>Rumex acetosella</i> | <i>Cytisus ruthenicus</i> | <i>Ajuga genevensis</i> |
| <i>Viscaria vulgaris</i> | <i>Anthyllis polyphylla</i> | <i>Galium verum</i> |
| <i>Ranunculus polyanth.</i> | <i>Lathyrus vernus</i> | <i>Taraxacum officinale</i> |
| <i>Anemone silvestris</i> | <i>Trifolium montanum</i> | <i>Antennaria dioica</i> |
| <i>Actaea spicata</i> | <i>Pirola uniflora</i> | <i>Hieracium pilosella</i> |

Jak widać z tego spisu, typowych roślin borowych tutaj jest stosunkowo mało, ponieważ i w dolnym piętrze takich lasów walka o teren kończy się zwycięstwem przybyszów z innych zespołów — łąkowych i zaroślowych, o czym też świadczy zwarty kobierzec roślinności zielnej — okoliczność niezwykła dla tego zespołu.

Należy tutaj podkreślić obecność żarnowca (*sarothamnus scoparius*), który obficie rośnie w lasach sosnowych w okolicach Równego i do-

tychczas jeszcze nie był podawany w literaturze botanicznej dla Wołynia. Rośnie krzew ten na glebie loessowej w lasach sosnowych i mieszanych i na brzegach lasów koło wsi Biała Krynica (Helesin), Kołodienki, Karpiłówki—Jadwipola i innych. Czy rośnie dziko, czy jest zdziaczały, trudno narazie rozstrzygnąć. Możliwe, że był niegdyś wysiewany dla zwierzyni.

Lasy mieszane sosnowo-liściaste bardzo często trafiają się w okolicach Równego. Uderza w nich bogactwo flory, co jest zrozumiałe ze względu na najrozmaitsze warunki oświetlenia, gleby, wilgoci, które może dać taki las na niewielkiej nawet przestrzeni. W każdym razie zawsze w takim lesie znajdziemy charakterystyczne „borowe“ gatunki. W takim lesie na podłużnej wysepce wśród łąk (2 km × 1) Uścia i Horynia koło wsi Grabów na glebie loessowej górne piętro stanowiły: sosna, dąb, grab, lipa, iwa, osika, wiąz, jabłoń i grusza z przewagą dębu, sosny i grabu. Podszycie tworzyły: leszczyna (obficie), olcha (dość rzadko) trzmielina zwyczajna i brodawkowana, porzeczka czarna, agrest, berberys (rzadko), kruszyna, szypszyna, jarzębina, głóg, dereń świdna, bez czarny. Roślinność najniższego piętra stanowiły:

| | | |
|------------------------------|----------------------------------|-------------------------------|
| <i>Athyrium filix femina</i> | <i>Isopyrum thalictroides</i> | <i>Lathyrus vernus</i> |
| <i>Aspidium filix mas</i> | <i>Thalictrum aquilegifolium</i> | <i>L. pratensis</i> |
| <i>Carex digitata</i> | | <i>Astragalus glycyphyl.</i> |
| <i>Lusula pilosa</i> | <i>T. angustifolium</i> | <i>Cytisus ruthenicus</i> |
| <i>Paris quadrifolia</i> | <i>Corydalis solida</i> | <i>Trifolium pratense</i> |
| <i>Majanthembifolium</i> | <i>Corydalis cava</i> | <i>T. repens</i> |
| <i>Gagea minima</i> | <i>Viola mirabilis</i> | <i>Epilobium montanum</i> |
| <i>Galanthus nivalis</i> | <i>Viola hirta</i> | <i>Impinella saxifraga</i> |
| <i>Humulus lupulus</i> | <i>V. canina</i> | <i>Torilis anthriscus</i> |
| <i>Polygonum minus</i> | <i>V. odorata</i> | <i>Angelica silvestris</i> |
| <i>Polygonum hydropiper</i> | <i>Hypericum perforatum</i> | <i>Pirola rotundifolia</i> |
| <i>P. convolvulus</i> | <i>Geranium palustre</i> | <i>P. minor</i> |
| <i>P. dumetorum</i> | <i>Sedum maximum</i> | <i>Vaccinium myrtillus</i> |
| <i>Euphorbia cyparissias</i> | <i>Chrysosplenium alternif.</i> | <i>Primula officinalis</i> |
| <i>Stellaria holostea</i> | | <i>Trientalis europaea</i> |
| <i>Asarum europaeum</i> | <i>Potentilla silvestris</i> | <i>Volulus sepium</i> |
| <i>Ranunculus polyanth.</i> | <i>P. arenaria</i> | <i>Pulmonaria officinalis</i> |
| <i>R. sardous</i> | <i>P. alba</i> | <i>Melampyrum nemorosum</i> |
| <i>R. ficaria</i> | <i>Agrimonia eupatoria</i> | |
| <i>Anemone nemorosa</i> | <i>Fragaria vesca</i> | <i>Linaria vulgaris</i> |
| <i>A. ranunculoides</i> | <i>Rubus caesius</i> | <i>Odontides serotina</i> |

| | | |
|----------------------------|---------------------------------|------------------------------|
| <i>Scrophularia nodosa</i> | <i>Adoxa moschatellina</i> | <i>Senecio Jacobaea</i> |
| <i>Galeobdolon luteum</i> | <i>Campanula rotundifol.</i> | <i>Achillea salicifolia</i> |
| <i>Glechoma hederacea</i> | <i>C. persicifolia</i> | <i>Gnaphalium silvaticum</i> |
| <i>Brunella vulgaris</i> | <i>Taraxacum officinale</i> | |
| <i>Galeopsis speciosa</i> | <i>Hieracium pilosella</i> | <i>Leontodon autumnalis</i> |
| <i>G. Tetrahit</i> | <i>Chrysanthemum corymbosum</i> | <i>Lapsana communis</i> |
| <i>Clinopodium vulgare</i> | | |

Więc i w lasach sosnowo-liściastych znajdujemy rośliny „borowe“: *Pirola rotundifolia*, *P. minor*, *Vaccinium myrtillus* i *Trientalis europaea*, lecz ilość tych roślin znacznie zmalała.

Na granicy badanego terenu, w Klewaniu, w prawdziwych borach sosnowych na piaszczystej glebie, a w jednym miejscu na kredowych zboczach doliny rzeki Stubły w niewielkiej ilości, rośnie obficie rojnik pospolity — *Semprevivum Soboliferum*¹⁾, kamienną różą tutaj nazwany, jakkolwiek u nas na skałach nie rośnie. Nazwa ta prawdopodobnie pochodzi od *Semprevivum ruthenicum Koch.*, bardzo podobnej do naszej rośliny szczególnie w stadium niekwitnącem, która rzeczywiście rośnie na skałach w okolicach Krzemieńca, lecz na badanym terenie nie znaleziona. W Klewaniu przechodzi kres południowy jej zasięgu we wschodniej części Polski.

Co się zaś tyczy różanecznika żółtego (*Azalea pontica*) (zob. ryc. 38), rośliny charakterystycznej dla Polesia Wołyńskiego, to na badanym terenie ona nie rośnie. Osobiście obserwowałem stanowiska tej rośliny w okolicach Tomaszgrodu na linii Sarny—Olewk.

Lasy sosnowe na torfiastej glebie i torfowiska śródleśne trafiają się już tylko na granicy badanego obszaru. W okolicach wsi Rubcze nad Horyniem na torfowisku śródleśnym oraz na łące torfiastej zanotowałem następujące rośliny, które z wyjątkiem oznaczonych gwiazdką należą już do roślinności Polesia Wołyńskiego:

| | | |
|--------------------------------|-----------------------------|---------------------------------------|
| * <i>Pteridium aquilinum</i> | <i>Comarum palustre</i> | <i>Andromeda Polifolia</i> |
| * <i>Juncus effusus</i> | <i>Daphne cneorum</i> | <i>Ledum palustre</i> |
| * <i>Molinia caerulea</i> | * <i>Lythrum salicaria</i> | <i>Calluna vulgaris</i> |
| <i>Salix livida</i> | * <i>Selinum carvifolia</i> | * <i>Lysimachia vulgaris</i> |
| <i>Betula pubescens</i> | <i>Peucedanum palustre</i> | <i>Melampyrum vulgatum</i> |
| <i>Drosera rotundifolia</i> | <i>Vaccinium myrtillus</i> | |
| * <i>Frangula alnus</i> | <i>V. vitis idaea</i> | <i>Pedicularis sceptrum carolinum</i> |
| * <i>Potentilla silvestris</i> | <i>V. uliginosum</i> | |
| <i>Sanquisorba officinal.</i> | <i>Oxycoccus quadripet.</i> | |

¹⁾ W „Roślinach polskich“ Szafera i inn. podane jest, że brak tej rośliny na Pok. step., Podolu, Opolu i Wołyniu.

felix femina, *Equisetum silvaticum*, *Actaea spicata*, *Vicia silvatica*, *Chaerophyllum aromaticum*, *Melampyrum nemorosum*, *Campanula trachelium*, ale większość stanowią gatunki, charakterystyczne dla zarośli.

Rzadko, w okolicach Równego trafiają się gatunki oznaczone (r): *Botrychium lunaria*, *Asplenium trichomanes*, *Polypodium vulgare*, *Adenophora liliifolia* i *Carlina acaulis*, które z wyjątkiem *Adenophora*, może też należą do roślin reliktowych, ponieważ wszystkie mają zasięgi dysjunktywne.

Drugi typ zarośli krzewiastych stanowią zarośla o mniejszym zwarcie, zwrócone zwykle na południe względnie wschód. Dolne piętro zielne ma więcej światła, więcej wolnego miejsca, ale jednocześnie mniej wilgoci w glebie. Ten typ zespołów stanowi bezpośrednie przejście do zespołów łąkowych i suchych trawiastych stoków. Tutaj nie występują już rośliny lasów cienistych, paprocie; mniej jest gatunków jednoliściennych, a więcej dwuliściennych. Wśród zarośli na słonecznych stokach dolin rzecznych występują często rośliny dość rzadkie dla danej okolicy: *Iris sibirica* (Behęń—Torsko) i *Achillea salicifolia* (Zozów), rośliny północne i prawie tuż obok, takie rośliny południowe jak *Dianthus glabriusculus* (Behęń), *Symphytum tuberosum* (Zozów), *Iris furcata* (Zozów), *Phlomis tuberosa* (Zozów), *Lithospermum officinale* (Zozów), *Stachys germanicus* (ibid.), *Bupleurum falcatum* (N. Mysłk), *Artemisia scoparia* (Zozów). Z tych roślin *Dianthus glabriusculus*, *Phlomis tuberosa*, *Lithospermum officinale*, zdaje się, po raz pierwszy są podawane dla Wołynia.

Zarośla krzewiaste stoków południowych i słonecznych mają prawie ten sam skład krzewów, jak wyżej przytoczony dla zarośli cienistych z wyjątkiem *Salix livida*, *S. repens*, *Alnus glutinosa*, natomiast występują tutaj dość często *Ulmus suberosa*, *Berberis vulgaris*, *Rosa canina*, *R. tomentosa*, *R. coriifolia*, grab i grusza.

Skład florystyczny suchych słonecznych zarośli krzewiastych na stokach doliny Uścia koło wsi Zozów:

| | | |
|--------------------------------|-------------------------------------|------------------------------------|
| <i>Pteridium aquilinum</i> 1 | <i>Viscaria vulgaris</i> 1 | <i>Thalictrum aquilegifolium</i> 1 |
| <i>Lusula campestris</i> 2 | <i>Silene nutans</i> 2 | |
| <i>Carex praecox</i> 2 | <i>Silene otites</i> 1 | <i>Helianthemum obscurum</i> 2 |
| <i>C. Michellii</i> 2 | <i>Dianthus Borbasi</i> x | |
| <i>Avena pubescens</i> 2 | <i>carthusianorum</i> ¹⁾ | <i>Lavatera thuringiaca</i> 1 |
| <i>Anthoxanthum odoratum</i> 2 | <i>Anemone silvestris</i> 2 | <i>Polygala comosa</i> 1–2 |
| <i>Orchis morio</i> (r) | <i>Ranunculus acer</i> 1 | <i>Sedum maximum</i> 2 |
| <i>Euphorbiacyparissias</i> 3 | <i>R. polyanthemos</i> 2 | <i>Potentilla alba</i> 1 |
| <i>Cucubalus baccifer</i> 1 | <i>Cimicifuga foetida</i> 1 | <i>Filipendula hexapetala</i> 2–3 |
| | <i>Clematis recta</i> 2 | |

¹⁾ Gatunek przejściowy (komórki skórki na liściach o konturach nieco falistych, łuski półprzejrzyste obłonione).

| | | |
|------------------------------------|--------------------------------|----------------------------------|
| <i>Agrimonia eupatoria</i> 2 | <i>Alectorolophus major</i> 1 | <i>Vincetoxicum officinale</i> 2 |
| <i>Potentilla argentea</i> 1 | <i>Melampyrum nemorosum</i> 2 | <i>Galium verum</i> 3 |
| <i>Coronilla varia</i> 1 | | <i>G. vernum</i> 1 |
| <i>Trifolium alpestre</i> 2 | <i>Euphrasia stricta</i> 2–3 | <i>Valeriana officinalis</i> 1 |
| <i>T. montanum</i> 2–3 | <i>Verbascum lychnitis</i> 1 | <i>Eryngium planum</i> 2 |
| <i>Orobus niger</i> (r) | <i>Veronica chamaedrys</i> 2 | <i>Knautia arvensis</i> 2–3 |
| <i>Genista tinctoria</i> 2 | <i>V. spicata</i> 2–3 | <i>Scabiosa ochroleuca</i> 3 |
| <i>G. germanica</i> 1 | <i>V. prostrata</i> 1 | <i>Campanula persicifol.</i> 1 |
| <i>Cytisus ruthenicus</i> 2–3 | <i>Salvia pratensis</i> 2 | <i>C. sibirica</i> 2–3 |
| <i>Pimpinella saxifraga</i> 3 | <i>Stachys rectus</i> 2 | <i>Senecio Jacobaea</i> 2 |
| <i>Seseli annuum</i> 2 | <i>Origanum vulgare</i> 2–3 | <i>Leontodon autumnal.</i> 2 |
| <i>Daucus carota</i> 2–3 | <i>Thymus ovatus</i> 2–3 | <i>L. hispidus</i> 1 |
| <i>Peucedanum Cervar.</i> 1 | <i>Brunella vulgaris</i> 2 | <i>Centaurea jacea</i> 2 |
| <i>P. alsaticum</i> (r) | <i>Ajuga reptans</i> 1 | <i>C. scabiosa</i> 2 |
| <i>Primula officinalis</i> 1 | <i>A. genevensis</i> 2 | <i>Helichrysum arenar.</i> 2 |
| <i>Nonnea pulla</i> 1 | <i>Clinopodium vulgare</i> 2 | <i>Aster amellus</i> 2 |
| <i>Lithospermum officinale</i> 1–2 | <i>Stachys germanicus</i> 1 | <i>Artemisia scoparia</i> 1 |
| <i>Symphytum tuberos.</i> (r) | <i>Betonica officinalis</i> 2 | <i>Stenactis annua</i> 1 |
| <i>Echium vulgare</i> 2 | <i>Plantago media</i> 3 | <i>Carlina vulgaris</i> 1 |
| <i>Verbascum phoenic.</i> 1 | <i>Centaureum umbellatum</i> 2 | <i>Achillea millefolium</i> 3 |

Należy tu wymienić jeden krzew — jałowiec — *Juniperus communis*, który dotychczas nie był podawany dla wschodniego Wołynia, a który rośnie w znacznej ilości na zboczach parowów i w jednym miejscu na stokach doliny Uścia (pojedynczo) koło wsi Zozów. Ostatnio obszar zajęty przez ten krzew szybko się zmniejsza wskutek wycięcia zarośli przez włościan.

Zarośla łąkowe stanowią ogniwo łączące florę właściwych zarośli z zespołami łąkowymi (zob. ryc. 21). Zarośla łąkowe tworzą pas przybrzeżnej roślinności, niekiedy znajdujący się w pewnej odległości od brzegów rzeki. W niektórych miejscach pas ten składa się wyłącznie z wierzb, w innych zaś miejscach, mniej wilgotnych, z tych samych krzewów, które znajdujemy na stokach dolin lub na brzegach lasów. W zaroślach wierzb roślinność zielna jest bardzo uboga wobec gęstego zwarcia i braku miejsca, w zaroślach mieszanych, a szczególnie na brzegach tych zarośli, występuje dość bogata roślinność zielna, charakterystyczna tylko dla tych zarośli.

Zarośla na suchym loessowym brzegu Horynia (z domieszką piasku) koło wsi Behęń miały skład krzewów następujący:

Salix amygdalina, *S. fragilis*, *S. caprea*, *Populus alba* (C₄), *Carpinus betulus*, *Corylus avellana*, *Quercus robur*, *Ulmus suberosa*, *Berberis vulgaris* (r), *Tilia cordata*, *Ribes nigrum*, *Prunus padus*, *Prunus spinosa*, *Pirus communis*, *Crataegus monogyna*, *Cornus sanguinea*, *Viburnum opulus*. Z tego spisu wynika, że tylko *Salix amygdalina*, *S. fragilis* i *Populus nigra* wyróżniają ten zespół od zarośli krzewiastych na stokach.

W innym miejscu tej samej doliny (Torsko) wśród podobnej roślinności krzewiastej na łące w pewnym oddaleniu od Horynia roślinność zielna miała skład następujący:

| | | |
|--|---|---|
| <i>Allium oleraceum</i> | <i>Cucubalus baccifer</i> (C ₃) | <i>Lysimachia vulgaris</i> (C ₄) |
| <i>Convallaria majalis</i> | <i>Saponaria officin.</i> (C ₃) | <i>Volvulus sepium</i> (C ₅) |
| (C ₃) ¹⁾ | <i>Trollius europaeus</i> (C ₄) | <i>Polemonium coeruleum</i> (C ₃) |
| <i>Orchis militaris</i> (C ₃) | <i>Thalictrum flavum</i> (r) | <i>Serophularia nad.</i> (C ₃) |
| <i>Gladiolus imbricatus</i> | <i>Geranium pratense</i> (C ₃) | <i>S. alata</i> |
| <i>Salix livida</i> | <i>Parnassia palustris</i> | <i>Veronica langifolia</i> (C ₄) |
| <i>S. repens</i> | <i>Geum urbanum</i> (C ₃) | <i>Galium aparine</i> (C ₅) |
| <i>Humulus lupulus</i> (C ₃) | <i>Sanguisorba officinalis</i> (r) | <i>Galium boreale</i> |
| <i>Urtica dioica</i> (C ₃) | <i>Lathyrus pratensis</i> (C ₃) | <i>Succisa pratensis</i> (r) |
| <i>Polygonum bistorta</i> | <i>Melilotus albus</i> | <i>Inula salicina</i> |
| <i>Euphorbia procera</i> (C ₅) | <i>Lythrum salicaria</i> (C ₄) | <i>Serratula tinctoria</i> (r) |
| <i>Dianthus superbus</i> (r) | <i>Libanotis montana</i> (r) | <i>Tanacetum vulgare</i> |
| <i>Silene tatarica</i> (C ₅) | | |

Charakterystycznym zjawiskiem dla tych zarośli jest stykanie się w jednym zespole roślin południowych i północnych. — *Libanotis montana*, *Inula salicina* z jednej strony, a *Salix livida*, *Silene tatarica* z drugiej strony, przyczem tak południowe gatunki jak i północne są wogóle rzadkie w okolicach Równego i poza doliną Horynia w innych miejscach prawie nie występują. Do rzadkich stosunkowo roślin należy zaliczyć też *Dianthus superbus*, *Sanguisorba officinalis*, *Succisa pratensis*, *Polygonum bistorta*, które dla poleskiej części Wołynia są bardzo pospolite.

Zarośla łąkowe w dolinie rzeki Uścia są o wiele uboższe. Z wierzb tutaj rosną *Salix alba* (C₂), *Salix fragilis* (C₄), *S. cinerea* (C₅), *S. amygdalina* (C₅), *S. purpurea* (C₃), *S. caprea* (C₂), *S. pentandra* (C₂), *S. viminalis* (C₁). Z innych krzewów rośnie tylko *Frangula alnus*, *Viburnum opulus* i *Alnus glutinosa*. Roślinność zielna wobec gęstego zwarcia krzewów rośnie tylko na brzegach tego pasa zarośli (w. Karajewicze):

¹⁾ C₁—C₅ oznacza „wierność“ według Brann-Blanquet (pięciocyfrowa skala).

| | | |
|------------------------------|-----------------------------|---------------------------------|
| <i>Urtica dioica</i> | <i>Epilobium hirsutum</i> | <i>Scrophularia alata</i> |
| <i>Malachium aquaticum</i> | <i>Anthriscus silvester</i> | <i>Scutellaria galericulata</i> |
| <i>Cerastium caespitosum</i> | <i>Torilis Anthriscus</i> | <i>Stachys palustris</i> |
| <i>Cucubalus baccifer</i> | <i>Heracleum sibiricum</i> | <i>Mentha longifolia</i> |
| <i>Nasturcium silvestre</i> | <i>Lysimachia vulgaris</i> | <i>Asperula aparine</i> |
| <i>Rubus caesius</i> | <i>Volvulus sepium</i> | <i>Artemisia vulgaris</i> |
| <i>Filipendula ulmaria</i> | <i>Symphytum officinale</i> | <i>Arctium tomentosum</i> |
| <i>Lathyrus pratensis</i> | <i>Solanum dulcamara</i> | <i>Cirsium arvense</i> |
| <i>Lythrum salicaria</i> | <i>Verbascum nigrum</i> | |

Roślinność ta składa się z najpospolitszych gatunków; rzadkie rośliny tutaj prawie nie występują. Co się tyczy *Salix viminalis*, to zdaje się, ten gatunek należy do roślin, które nieczęsto występują na Wołyniu.

Zespoły łąkowe. Łąki w okolicach Równego zajmują zwykle płaskie i dość równe dno dolin rzecznych. Dolina Uścia jest niezbyt szeroka (kilkaset metrów), koryto rzeki nie wyrobione, wskutek czego rzeka wylewa nie tylko podczas powodzi wiosennej, ale często jeszcze 1—2 razy w ciągu lata; to też łąki wzdłuż Uścia są zawsze mniej lub więcej wilgotne.

Skład florystyczny „kwaśnej“ łąki (w. Karajewicze):

| | | |
|--------------------------------|------------------------------|----------------------------------|
| <i>Carex gracilis</i> 5 | <i>R. repens</i> 3 | <i>Myosotis palustris</i> 3 |
| <i>Carex Goodenoughii</i> 2 | <i>R. sceleratus</i> (r) | <i>Symphytum officin.</i> (r) |
| <i>Phragmites communis</i> (r) | <i>Cardamine pratensis</i> 3 | <i>Pedicularis palustris</i> 1-2 |
| <i>Phalaris arundin.</i> (r) | <i>Potentilla anserina</i> 1 | <i>Veronica anagallis</i> 1 |
| <i>Catabrosa aquatica</i> 1-2 | <i>Trifolium hybridum</i> 1 | <i>Mentha arvensis</i> 3 |
| <i>Scirpus eupalustr.</i> 1-2 | <i>T. repens</i> 3 | <i>Galium palustre</i> 2 |
| <i>Alopecurus genicul.</i> (r) | <i>T. pratense</i> 1 | <i>G. aparine</i> (r) |
| <i>Triglochin palustre</i> 2 | <i>T. minus</i> (r) | <i>Achillea millefolium</i> 2 |
| <i>Iris pseudoacorus</i> (r) | <i>Medicago lupulina</i> 2 | <i>Inula britannica</i> (r) |
| <i>Caltha palustris</i> 4 | <i>Lychnis flos cuculi</i> 3 | <i>Bidens tripartitus</i> (r) |
| <i>Ranunculus acer</i> 2 | <i>Lythrum salicaria</i> 3 | <i>Leontodon autumn.</i> (r) |
| | <i>Sium latifolium</i> 1—2 | <i>Matricaria inodora</i> (r) |

Roślinność ta była zbadana na dwóch płatach, położonych blisko jeden od drugiego, na obszarze mniej więcej 60 m kw., przyczem spis został przeprowadzony dwa razy przed pierwszym sianokosem i przed drugim z uwzględnieniem stopnia panowania poszczególnych gatunków. Łąka ta znajdowała się w odległości 200 metrów od rzeki.

Na miejscach wyższych i suchszych tej samej łąki były zbadane w ten sam sposób 2 płaty tej samej wielkości, jeden w odległości 8 metrów od rzeki, drugi — 300 metrów; ten ostatni wykazywał przewagę roślin dwuliściennych, pierwszy zaś — przewagę traw.

Skład florystyczny suchej łąki (rzeka Uście w. Karajewicze):

| | | |
|--------------------------------|-------------------------------|-------------------------------------|
| <i>Equisetum arvense</i> 3 | <i>Caltha palustris</i> 2—3 | <i>Alectorolophus major</i> 3 |
| <i>E. palustre</i> 3 | <i>Ranunculus acer</i> 3 | <i>Euphrasia stricta</i> 4 |
| <i>Scirpus eupalustris</i> 1-2 | <i>Cardamine pratensis</i> 3 | <i>Veronica chamaedrys</i> 2 |
| <i>Alopecurus pratensis</i> 3 | <i>Nasturtium silvestre</i> 1 | <i>Symphytum officinale</i> 1 |
| <i>Briza media</i> 2—3 | <i>Polygala comosa</i> 2 | <i>Myosotis palustris</i> 1 |
| <i>Aira caespitosa</i> 3 | <i>Potentilla anserina</i> 2 | <i>Brunella vulgaris</i> 2 |
| <i>Poa pratensis</i> 4 | <i>P. reptans</i> 1 | <i>Plantago lanceolata</i> 3 |
| <i>Poa trivialis</i> 4 | <i>Trifolium pratense</i> 4 | <i>Campanula patula</i> 2 |
| <i>Agrostis alba</i> 4 | <i>T. repens</i> 2 | <i>C. glomerata</i> 1 |
| <i>Phleum pratense</i> 2 | <i>T. fragiferum</i> 3 | <i>Achillea millefolium</i> 3 |
| <i>Festuca pratensis</i> 3-4 | <i>Vicia cracca</i> 1 | <i>Taraxacum officin.</i> 2 |
| <i>Cynosurus cristatus</i> 1 | <i>Medicago lupulina</i> 3 | <i>Chrysanthemum leucanthemum</i> 2 |
| <i>Dactylis glomerata</i> 1 | <i>Lathyrus pratensis</i> 2 | <i>Leontodon autumnalis</i> 2 |
| <i>Juncus lamprocarpus</i> 2 | <i>Linum catharticum</i> 3-4 | <i>Centaurea jacea</i> 2 |
| <i>Rumex acetosa</i> 3 | <i>Lythrum salicaria</i> 2 | <i>Hieracium pilosella</i> 1 |
| <i>Rumex confertus</i> 2 | <i>Carum carvi</i> 3 | |
| <i>Lychnis flos cuculi</i> 3 | <i>Heracleum sibiricum</i> 3 | |
| <i>Cerastium caespit.</i> 3 | <i>Lysimachia nummul.</i> 2 | |

Łąki w dolinie Horynia posiadają o wiele bogatszą florę w porównaniu z łąkami w dolinie Uścia. Łąki w dolinie Horynia koło wsi Beheń tworzą rozległą równinę z wysokim lewym brzegiem z roślinnością krzewiastą na jego stokach. Z powodu znacznie zagłębionego w loessowem podłożu koryta rzeki, łąki te nawet podczas wiosennej powodzi nie wszędzie są pokryte wodą, to też łąki nad Horyniem są po większej części suche, posiadają w glebie pewną domieszkę piasku. Na łąkach tu i ówdzie rozrzucone są pojedyncze drzewa wysokopienne: *Quercus robur*, *Ulmus effusa*, *Populus alba*. Nie podając tutaj gatunków wspólnych z roślinnością łąk nad Uściem, przytoczę tutaj rośliny, które tam zwykle nie rosną. Sucha łąka nad Horyniem (Beheń) (poza obszarem dębu i wiązu):

| | | |
|----------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|
| <i>Equisetum silvaticum</i> 1 | <i>Polygonatum multifl.</i> 1 | <i>Parnassia palustris</i> 1 |
| <i>Lusula campestris</i> 1-2 | <i>Asparagus officinalis</i> 1 | <i>Potentilla alba</i> (r) |
| <i>Carex praecox</i> 2-3 | <i>Veratrum album</i> 1 | <i>Medicago falcata</i> |
| <i>C. panicea</i> 2—3 | <i>Polygonum bistorta</i> 1 | <i>Veronica serpyllifolia</i> |
| <i>Anthoxantum odoratum</i> 2—3 | <i>Euphorbia cyparissias</i> 1 | <i>Scrophularia nodosa</i> (r) |
| <i>Brachypodium pinnatum</i> 1—2 | <i>Rumex acetosella</i> 2 | <i>Ajuga genevensis</i> 2 |
| <i>Convallaria majalis</i> 1-2 | <i>Silene otites</i> 2 | <i>Galium verum</i> 2 |
| | <i>Geranium pratense</i> 1-2 | <i>Tragopogon orientalis</i> 2 |
| | <i>Polygala amarella</i> 1-2 | <i>Stenactis annua</i> 1 |

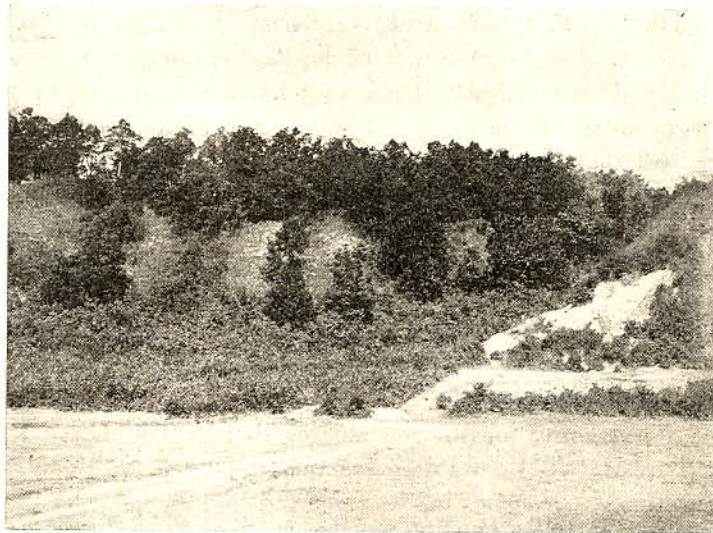
Poza doliną Horynia wogóle nie rosną: *Veratrum*, *Polygonum bistorta*, *Veronica serpyllifolia*, *Tragopogon orientalis*; inne zaś rośliny, jakkolwiek poza doliną Horynia są dość pospolite, jednakowoż na łąkach nad Uściem nie rosną, naprzykład, *Convallaria majalis*, *Asparagus officinalis*; wreszcie trzecią grupę roślin stanowią gatunki, charakterystyczne dla trawiastych stoków: *Lusula campestris*, *Brachypodium pinnatum*, *Silene otites*, *Galium verum*, *Medicago falcata*.

Trawiaste stoki. Obok zarośli krzewiastych roślinność stoków trawiastych stanowi charakterystyczną cechę danego obszaru w odróżnieniu od flory wołyńskiego Polesia. Rozpowszechnienie tego typu roślinności, jakoteż jego skład florystyczny świadczą, że okolice Równego należą do strefy roślinnej przejściowej, stepowo-leśnej. Najwięcej zbliżone są do roślinności suchych łąk trawiaste stoki, zwrócone na północ; tutaj zwykle prawie niema roślin „stepowych“, jak również roślin charakterystycznych dla stoków trawiastych: wszystkie gatunki trafiają się na suchych łąkach za wyjątkiem może *Euphrasia Rostkoviana*, którą należy zaliczyć do roślin charakterystycznych właśnie dla stoków północnych, ponieważ na zboczach słonecznych ona zupełnie nie rośnie, jak również niema jej w innych zespołach.

Skład florystyczny loessowych stoków doliny rzeki Uścia koło wsi Ponebel, zwróconych Pd i PdW (na obszarze w przybliżeniu 80 m²):

| | | |
|-------------------------------|-------------------------------|---------------------------------|
| <i>Alium sphaerocephal.</i> 2 | <i>Potentilla arenaria</i> 5 | <i>Brunella grandiflora</i> 1-2 |
| <i>Anthericum ramosum</i> 1 | <i>Medicago falcata</i> 3 | <i>Calamintha acinos</i> 1-2 |
| <i>Carex humilis</i> 4 | <i>Cytisus ruthenicus</i> 1 | <i>Plantago media</i> 2 |
| <i>Festuca glauca</i> 4 | <i>Onobrychis viciaefolia</i> | <i>Asperula cynanchic.</i> 3-4 |
| <i>Phleum Boehmeri</i> 1-2 | 1—2 | <i>Galium verum</i> 2 |
| <i>Koeleria gracilis</i> 2 | <i>Trifolium montanum</i> 1 | <i>Knautia arvensis</i> 2 |
| <i>Bromus inermis</i> 1—2 | <i>Pimpinella saxifraga</i> 4 | <i>Scabiosa ochroleuca</i> 2-3 |
| <i>Setaria viridis</i> 2 | <i>Eryngium planum</i> 1 | <i>Campanula sibiraca</i> 3 |
| <i>Euphorbia cyparissias</i> | <i>Seseli annua</i> 1 | <i>Helichrysum arena-</i> |
| <i>Silene otites</i> 2 | <i>Nonnea pulla</i> 1 | <i>rium</i> 4 |
| <i>Dianthus Borbasi</i> x | <i>Veronica spicata</i> 2 | <i>Artemisia campestris</i> 3 |
| <i>carthusian</i> | <i>Verbascum phoeni-</i> | <i>Senecio Jacobaea</i> 2 |
| <i>Ranunculus polyant-</i> | <i>caeam</i> 1 | <i>Centaurea rhenana</i> 2 |
| <i>hemos</i> 1 | <i>Melampyrum arvense</i> 1 | <i>Centaurea scabiosa</i> 1-2 |
| <i>Berteroa incana</i> 1 | <i>Ajuga genevensis</i> | <i>Carduus nutans</i> r |
| <i>Helianthemum obscu-</i> | <i>Thymus marschallia-</i> | <i>Hieracium echioides</i> 1 |
| <i>rum</i> 1 | <i>nus</i> 4 | <i>Cichorium intybus</i> 1 |
| <i>Hypericum perfora-</i> | <i>Salvia pratensis</i> 3 | <i>Achillea millefolium</i> 2 |
| <i>tum</i> 1—2 | <i>S. nutans</i> 1 | |

W dolnej strefie tych stoków przewagę mają gatunki łąkowe: *Ranunculus*, *Trifolium*, *Pimpinella*, *Plantago media*, *Knautia*, w części środkowej, gdzie gleba zawiera najmniej wilgoci, występują typowe rośliny stepowe: *Verbascum phoeniceum*, *Salvia nutans*, *Artemisia campestris*, *Hieracium echioides* i inne. Z przytoczonego wyżej spisu roślin 50% należy do roślinności stepów południowo-rosyjskich. Pewną część



Ryc. 49. Zarośla krzewiaste na „Wiśniowej Górze“,
Gródek, pow. Równe. Fot. Panek.

tych stepowych gatunków spotyka się często na suchych trawiastych miejscach i przydrożach, jak na przykład, *Centaurea rhenana*, *Artemisia campestris*, *Eryngium planum*, *Onobrychis viciaefolia* i inne, inna zaś część poza trawiastymi zboczami nigdzie nie rośnie, jak *Salvia nutans*, *Verbascum phoeniceum*.

Im stromsze są te stoki, im mniej są one wypasane, im więcej są wystawione na południe, tem większy procent tej flory pontyjskiej tutaj występuje, tworząc zwarte zespoły stepowe.

Pod tym względem charakterystyczną jest flora „Wiśniowej Góry“, znajdującej się między Zozowem a Gródkiem i Szpanowem w okolicach Równego. Na stromych i wysokich loessowo-kredowych stokach doliny Uścia, które otrzymały miejscową nazwę „Wiśniowej Góry“ dzięki obfitym zaroślom stepowej wiśni — *Prunus fruticosa* Pall., kobierzec roślinności zielnej nie tworzy zwartej pokrywy, szczególnie w części środkowej stoków, lecz pozostawia mniejsze lub większe prze-

strzenie międzyczarniowe. W zagłębieniach tych stoków występują zwykle zarośla krzewiaste, ale też stepowej wiśni, która rośnie tylko na otwartych stromych stokach. W dolnej części „Wiśniowej Góry“ występuje przeważnie roślinność suchych łąk, jakkolwiek już tutaj z domieszką roślin stepowych, w części środkowej przeważnie rośliny stepowe z domieszką roślin z zespołów zaroślowych, w górnej części — roślinność mieszana. Nad górną krawędzią tych stoków rośnie las mieszany. Rozciągłość stoków „Wiśniowej Góry“ wynosi $\frac{3}{4}$ —1 km. Na tym stosunkowo niewielkim obszarze występuje bardzo bogata flora, która stanowi prawdziwy skrawek stepu wołyńskiego; w skład tej flory wchodzi gatunki nigdzie w innych miejscach okolic Równego nie spotykane. Przytaczam tutaj przeważnie gatunki zielne i najbardziej charakterystyczne¹⁾:

| | | |
|---|---------------------------------|----------------------------------|
| <i>Allium sphaerocephalum</i> 2 | <i>Nigella arvensis</i> 1 | <i>Verbascum phoeniceum</i> 2 |
| <i>Polygonatum officinale</i> 1—2 | <i>Thalictrum minus</i> 2 | <i>Calamintha acinos</i> 2 |
| <i>Anthericum ramosum</i> 2—3 | * <i>Sisymbrium junceum</i> 1—2 | <i>Phlomis tuberosa</i> 1 |
| * <i>Iris furcata</i> 2 | <i>Alyssum calycinum</i> 1 | <i>Origanum vulgare</i> 3 |
| <i>Carex humilis</i> 4 | <i>Helianthemum obscurum</i> 3 | <i>Thymus Marschallianus</i> 3 |
| <i>Koeleria cristata</i> 2—3 | <i>Linum flavum</i> 2 | <i>Salvia nutans</i> 1 |
| <i>Falcaria vulgaris</i> 1 | * <i>Sedum boloniense</i> | <i>S. verticillata</i> 3—4 |
| <i>Triticum glaucum</i> 3 | * <i>Prunus fruticosa</i> 3 | <i>Stachys rectus</i> 3 |
| <i>Festuca glauca</i> 3—4 | <i>Rosa tomentosa</i> 1 | <i>S. germanicus</i> 1 |
| <i>Bromus inermis</i> 2-3 | <i>Potentilla arenaria</i> 5 | <i>Teucrium chamaedrys</i> 3—4 |
| <i>Phleum Boehmeri</i> 2 | * <i>Astragalus onobrychis</i> | <i>Asperula cynanchica</i> 4 |
| * <i>Stipa capillata</i> 3—4 | <i>Cytisus ruthenicus</i> 3 | <i>Galium verum</i> 4 |
| * <i>Stipa Joannis</i> 2 | <i>Onobrychis viciaef.</i> 2 | <i>Scabiosa ochroleuca</i> 3 |
| <i>Ulmus suberosa</i> 1 | <i>Medicago falcata</i> 3-4 | <i>Campanula sibiraca</i> 2—3 |
| <i>Thesium intermed.</i> 3 | * <i>Trinia Henningii</i> 2 | * <i>Campanula bononiensis</i> 1 |
| <i>Euphorbia cyparissias</i> 3 | <i>Eryngium planum</i> 2 | <i>Artemisia campestr.</i> 3 |
| <i>Silene Otites</i> 2 | <i>Peucedanum alsaticum</i> 1 | <i>A. scoparia</i> 1 |
| <i>Dianthus Borbasi x carthusian.</i> ²⁾ | <i>Lythospermum offic.</i> 1 | <i>Centaurea rhenana</i> 3 |
| <i>Adonis vernalis</i> 2 | <i>Nonnea pulla</i> 1 | <i>Helichrysum arenar.</i> 2 |
| | * <i>Echium rubrum</i> 1 | |
| | <i>Veronica spicata</i> 3 | |

¹⁾ Stosunkom fitosocjologicznym „Wiśniowej Góry“ poświęcam inną pracę.

²⁾ *Dianthus polonicus* Zapał.?

znana, jak naprzykład moczarki kanadyjskiej, żółtlicy (*Galinsoga*), wiesiołka (*Oenothera*), przymiotna kanadyjskiego (*Erigeron*) i t. d., pochodzenie zaś wielu innych jest wątpliwe.

Do synantropów właściwych, nie występujących normalnie w naturalnych zespołach badanego terenu należą:

| | | |
|-----------------------------------|-------------------------------|-----------------------------|
| <i>Panicum crus galli</i> | <i>S. arvensis</i> | <i>Lamium album</i> |
| <i>P. lineare</i> (r) | <i>Berteroa incana?</i> | <i>L. purpureum</i> |
| <i>Setaria glauca</i> | <i>Camelina sativa</i> | <i>L. amplexicaule</i> |
| <i>Urtica urens</i> | <i>Capsella bursa p.</i> | <i>Elsholtzia Patrini</i> |
| <i>Agrostis spica venti</i> | <i>Neslea paniculata</i> | <i>Galeopsis ladanum</i> |
| <i>Euphorbia helioscopia</i> | <i>Viola arvensis</i> | <i>Stachys annuus</i> |
| <i>E. esula</i> (r) | <i>Malva borealis</i> | <i>Ballota nigra</i> |
| <i>Chenopodium album</i> | <i>M. silvestris</i> | <i>Plantago major</i> |
| <i>Ch. hybridum</i> | <i>Erodium cicutarium</i> | <i>Sambucus ebulus</i> |
| <i>Amaranthus retrofl.</i> | <i>Geranium pusillum</i> | <i>Valerianella rimosa</i> |
| <i>Polygonum aviculare</i> | <i>Impatiens parviflora</i> | <i>Bryonia alba</i> |
| <i>P. nodosum</i> | <i>Oxalis stricta</i> | <i>Xantium strumarium</i> |
| <i>Spergula arvensis</i> | <i>Vicia cracca</i> | <i>X. spinosum</i> |
| <i>Scleranthus annuus</i> | <i>V. sativa</i> | <i>Erigeron canadense</i> |
| <i>Stellaria media</i> | <i>Oenothera biennis</i> | <i>Galinsoga parviflora</i> |
| <i>Agrostemma githago</i> | <i>Aetusa cynapium</i> | <i>Anthemis arvensis</i> |
| <i>Melandryum noctiflorum</i> (r) | <i>Chaerophyllum bulbosum</i> | <i>A. cotula</i> |
| <i>Gypsophila muralis</i> | <i>Conium maculatum</i> | <i>A. ruthenica</i> |
| <i>Ranunculus sardous</i> | <i>Anagallis arvensis</i> | <i>Matricaria chamomil.</i> |
| <i>Adonis aestivalis</i> | <i>Cynoglossum officin.</i> | <i>M. discoidea</i> |
| <i>Chelidonium majus</i> | <i>Lithospermum arvense</i> | <i>M. inodora</i> |
| <i>Papaver rhoeas</i> | <i>Asperugo procumbens</i> | <i>Senecio vulgaris</i> |
| <i>Fumaria officinalis</i> | <i>Lycopsis arvensis</i> | <i>S. vernalis</i> |
| <i>F. Vaillantii</i> | <i>Echinosperrum lap-pula</i> | <i>Sonchus arvensis</i> |
| <i>Lepidium ruderale</i> | <i>Datura stramonium</i> | <i>Centaurea cyanus</i> |
| <i>Thlaspi arvense</i> | <i>Hyoscyamus niger</i> | <i>Cirsium arvense</i> |
| <i>Sisymbrium officinale</i> | <i>Solanum nigrum</i> | <i>Carduus acanthoides</i> |
| <i>S. sophia</i> | <i>Veronica Tournefortii</i> | <i>Artemisia vulgaris</i> |
| <i>Brassica nigra</i> | <i>Leonurus cardiaca</i> | <i>Lactuca scariola</i> |
| <i>Sinapis alba</i> | | <i>Tussilago farfara</i> |

Wśród synantropów łatwo odróżnić drugą grupę roślin, **okolicznościowe synantropy**, które wchodzą w skład naturalnych zespołów, ale jednocześnie trafiają się dość często na rumowiskach, na polach, przydrożach, ogrodach, torach kolejowych i t. d., tak samo jak synantropy

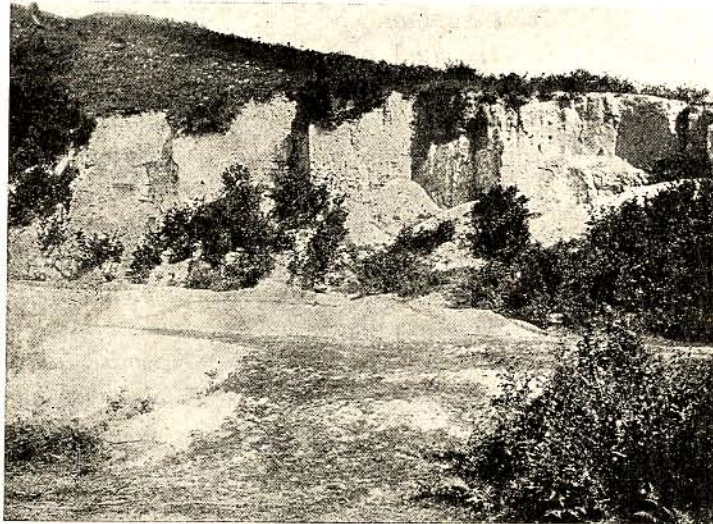
właściwe. Do synantropów okolicznościowych badanego terenu można zaliczyć następujące gatunki:

| | | |
|------------------------------|------------------------------|-----------------------------|
| <i>Equisetum arvense</i> | <i>Herniaria glabra</i> | <i>Linaria vulgaris</i> |
| <i>Elodea canadensis</i> | <i>Melandrium pratense</i> | <i>L. minor</i> |
| <i>Allium oleraceum</i> | <i>Delphinium consolida</i> | <i>Odontides serotina</i> |
| <i>Setaria viridis</i> | <i>Myosurus minimus</i> | <i>Melampyrum arvense</i> |
| <i>Poa annua</i> | <i>Nigella arvensis</i> | <i>Verbena officinalis</i> |
| <i>Bromus hordaceus</i> | <i>Viola tricolor</i> | <i>Galeopsis pubescens</i> |
| <i>B. secalinus</i> | <i>Geranium</i> | <i>G. tetrahit</i> |
| <i>Lolium perenne</i> | <i>Trifolium arvense</i> | <i>Mentha arvensis</i> |
| <i>Populus alba</i> | <i>Melilotus officinalis</i> | <i>Nepeta cataria</i> |
| <i>P. nigra</i> | <i>Ononis hircina</i> | <i>Sambucus nigra</i> |
| <i>Humulus lupulus</i> | <i>Aegopodium podagrar.</i> | <i>Campanula rapuncul.</i> |
| <i>Urtica dioica</i> | <i>Anthriscus silvester</i> | <i>Arctium tomentosum</i> |
| <i>Rumex acetosella</i> | <i>Falcaria vulgaris</i> | <i>A. lappa</i> |
| <i>Polygonum persicaria</i> | <i>Lycium halimifolium</i> | <i>Crepis tectorum</i> |
| <i>P. hydropiper</i> | <i>Convolvulus arvensis</i> | <i>C. biennis</i> |
| <i>P. convolvulus</i> | <i>Nonnea pulla</i> | <i>Inula britannica</i> |
| <i>Saponaria officinalis</i> | <i>Myosotis intermedia</i> | <i>Artemisia absinthium</i> |
| <i>Cerastium caespitosum</i> | <i>Anchusa officinalis</i> | <i>Cichorium intybus</i> |

Nie wszystkie z wyżej wymienionych roślin są w jednakowym stopniu synantropami: niektóre są właściwie synantropami, stopniowo rozszerzającymi stan swego posiadania, inne zaś właściwie nie są synantropami, lecz posiadają zdolność przystosowania się do najrozmaitszych warunków, jak naprzykład *Linaria vulgaris*. Ta ostatnia grupa synantropów okolicznościowych łączy się stopniowo z 3 grupą synantropów, tak zwanych ubikwistów, które właściwie też nie są już synantropami, ponieważ spotyka się je w najrozmaitszych zespołach, jako normalne składniki danego zbiorowiska. Ubikwisty posiadają w najwyższym stopniu zdolność przystosowania się do stosunków, panujących w danym zbiorowisku. *Frangula alnus* — kruszyna rośnie w lasach sosnowych na torfiastym podłożu, w lasach liściastych, na brzegach lasów, wśród zarośli słonecznych, zarośli nadrzecznych i wreszcie na południowych kredowych zboczach! Do takich w większym lub mniejszym stopniu ubikwistów należy zaliczyć *Euphorbia cyparissias*, *Stachys palustris*, *Achillea millefolium*, *Triticum repens*, *Taraxacum officinale*, *Leontodon autumnalis*, *Dactylis glomerata* i inne.

Ostatnią czwartą grupę synantropów tworzą rośliny zawleczone, które znajdują się w danej miejscowości poza granicami swoich zasięgów geograficznych, względnie obok granicy. Rośliny te należą do rzadkich w danej miejscowości:

- Eragrostis minor* (3—4) — tor kolejowy (Karajewicze—Grabów).
Salsola Kali (1) — tor kolejowy (Równe).
Gypsophila paniculata (4) — pola piaszczyste (Cumań — poza granicą badanej miejscowości).
Potentilla recta (r) — młody las sosnowy (Karpilówka).
Potentilla supina (r) — tor kolejowy (Równe).
Astragalus arenarius (r) — tor kolejowy (Równe—Gródek).



Fot. Panek.

Ryc. 50. Stoki kredowe „Wiśniowej Góry“, Gródek, pow. Równe.

- Lathyrus tuberosus* (1) — zbocza toru kolejowego (Grabów).
Cerintho minor (1) — przydroża — (Równe—Szpanów).
Asperula glauca (r) — tor kolejowy (Równe).
Stenactis annua (2) — zarośla mniej suche, dość często w okolicy
Tragopogon dubius (1) — tor kolejowy (Karajewicze—Gródek).
Salvia silvestris (r) — tor kolejowy (Karajewicze—Gródek).

Niektóre z tych gatunków sporadycznie zjawiają się i znikają, jak *Salsola*, *Astragalus arenarius*, *Asperula glauca*, *Lathyrus tuberosus*, niektóre stopniowo wchodzi w skład normalnych zespołów roślinnych; *Astragalus cicer*, *Stenactis annua*, *Gypsophila paniculata*, niektóre zaś narazie występują jako synantropy właściwe: *Tragopogon dubius*, *Eragrostis minor*.

Co się tyczy *Cerintho minor*, to prawdopodobnie ta roślina ma tendencję opanowania trawiastych zboczy; w Krzemieńcu ta roślina rośnie dość obficie na zboczach marglowych u stóp „Dziewiczych Gór“.

Stenactis annua, przed kilkunastu laty zupełnie nie obserwowana w wielu miejscowościach Wołynia, teraz już jest dość pospolitą rośliną nie tylko w zaroślach nadbrzeżnych, ale nawet w lasach. To samo odnosi się do *Galinsoga parviflora*, która w oczach współczesnego pokolenia opanowała okolice m. Równego, przedtem podawana była tylko dla północnej części Wołynia. Teraz jest to najpospolitszy chwast w okolicach Równego.

a 2 poprzeczne pod ścianami, dzielącymi całą chatę na „chatę“, „komorę“ i „siny“. Te pidwały stanowią równocześnie progi w drzwiach, łączących „chatę“-„siny“ i „siny“-„komorę“. Prócz tych jedna pidwała przechodzi pod podłogę „komory“, gdyż ta w „komorze“ bywa prawie zawsze.

W górze, gdy ściany właściwe są zakończone, kładą na nie „balki“. 4 „balki“ stanowią wykończenie zewnętrznych ścian chaty i nazywają

B. KOSTECKI.

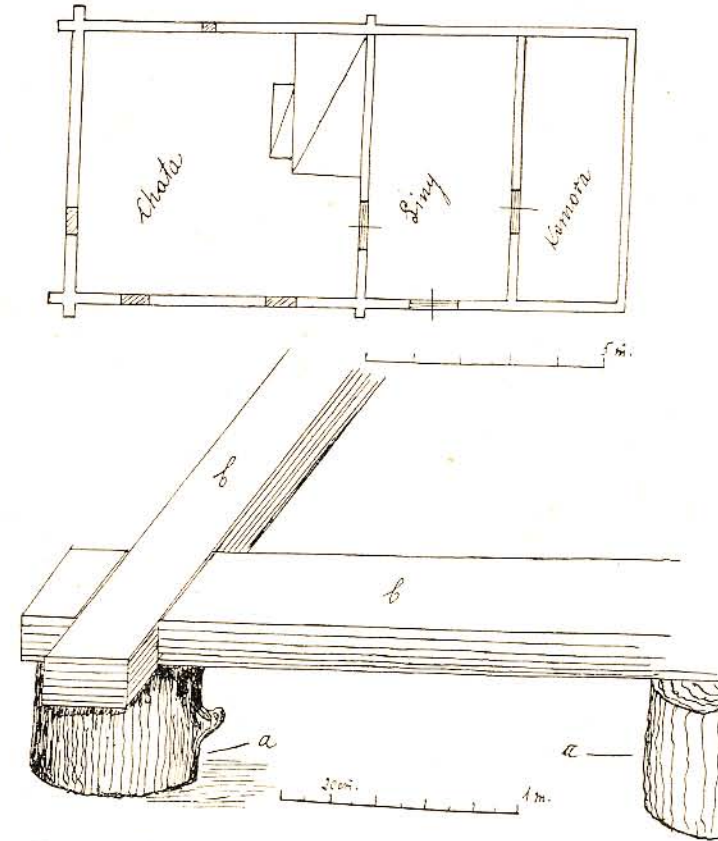
Chata wiejska na Wołyniu.

Przystępując do opracowania niniejszego tematu, muszę zaznaczyć, iż pod ręką mam materiał zebrany tylko na podstawie własnej obserwacji. Urodziłem się i wyrastałem na Wołyniu wśród wiejskiej ciszy — mogłem więc przyjrzeć się warunkom życia chłopca wogóle, a budownictwu w szczególności. Teraz biorę sobie za cel: dać krótki i ogólnikowy opis chaty wiejskiej i ogólnych cech budownictwa na Wołyniu.

Budowa chaty.

Chata wiejska na Wołyniu jest zwykłym drewnianym budynkiem — długości średnio 12 m, szerokości 6 m, wysokości (bez dachu) 2 m 30 cm — wybudowanym w sposób dość prymitywny. Na odpowiednio dobranym miejscu tworzy się najpierw coś w rodzaju fundamentu, a mianowicie: stawia się pale, które noszą nazwę „sztandarów“ i które podtrzymują cały gmach, głównie na węgłach (rys. 51). Wysokość „sztandarów“ bywa różna zależnie od miejsca, które zostało obrane pod chatę: o ile grunt jest nieprzepuszczalny — woda zatrzymuje się na powierzchni i niema spad — to wysokość „sztandarów“ dochodzi do 1 m, aby uchronić budynek od destrukcyjnej działalności wilgoci. Jeżeli natomiast grunt jest przepuszczalny i woda ma spad — wysokość ich nie przekracza 50 cm. W niektórych miejscowościach, gdzie to jest możliwe, „sztandary“ zamienia się na duże bryły kamienia.

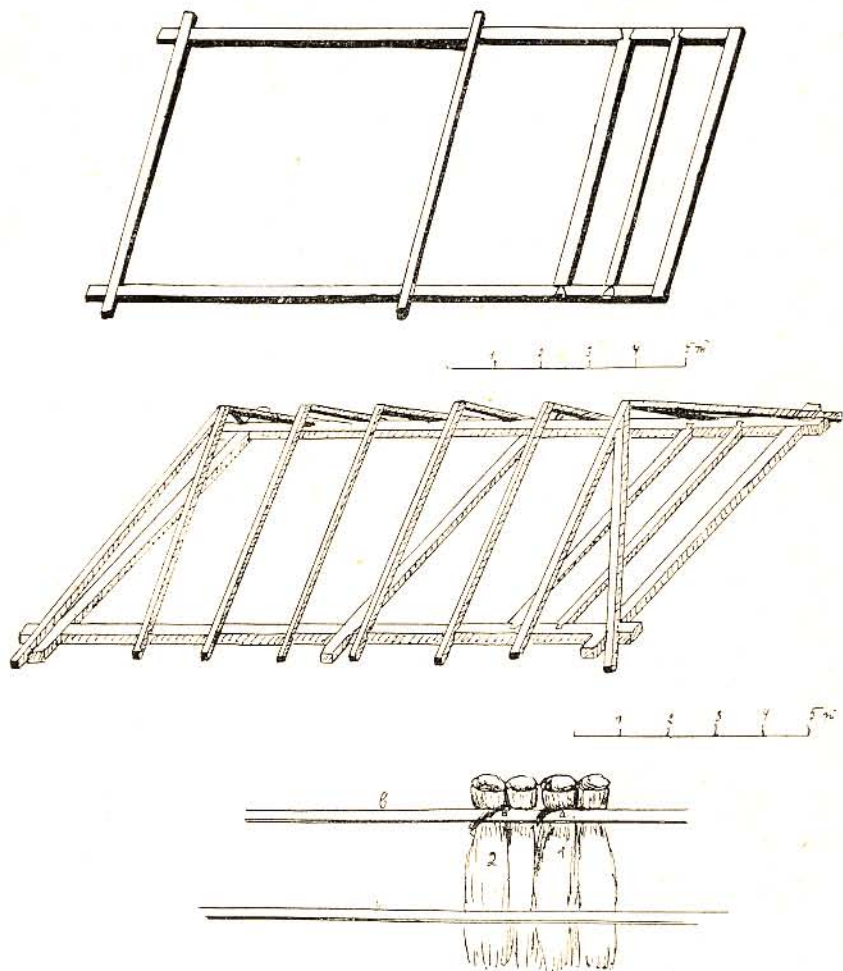
Na „sztandary“ ew. bryły kamienia, kładzie się „pidwały“, które stanowią początek t. zw. „zrubu“ t. j. ścian całego domu. Można odróżnić dwa rodzaje „pidwał“ ze względu na ich położenie i długość. Jedne z nich kładzie się wzdłuż domu i długość ich równa się długości domu, drugie natomiast kładzie się w poprzek i długość ich równa się szerokości domu (rys. 52). W poprzecznym przekroju „pidwału“ wynosi średnio 20 cm × 25 cm. Gdy chodzi o ich ilość, to ta jest ściśle określona: 4 pidwały przechodzą pod zewnętrznymi ścianami chaty,



Rys. 51. Plan chaty Poleszuka ze wsi Samostrzały, gm. Międzyrzec, pow. Równe, mającej blisko 70 lat. — a = sztandary, b = pidwały.

je też często „płatwami“. Na „płatwach“ w poprzek chaty leżą jeszcze cztery „balki“: 2 są zakończeniem ścian wewnętrznych między „chatą“-„siny“ i „komorą“, a z pozostałych dwu jeden przechodzi po środku „chaty“, a drugi po środku „siny“. — „Balki“ stanowią fundament „stoli“ i całego dachu, gdyż na nich (szczególnie na zewnętrznych) opiera się 9 par „krokw“ długości 6 m. Co do wymiarów, to „balki“

w swej długości i przekroju zupełnie odpowiadają „pidwałom“ (rys. 53). Do „krokw“ poziomo przybijają się „łaty“ (blisko 10—12 rzędów) o przekroju 6×7 cm i w ten sposób tworzy się gęstą siatkę, do której przy mocowuje się materiał, tworzący właściwy dach widoczny z zewnątrz.



Rys. 52. u góry: Układ „pidwał“. Rys. 53. w środku: Układ „balków i „krokw“ (dach czterospadowy). Rys. 54. u dołu: Końce a i a_1 wiążą się razem, powierzch. snopka $2:b =$ „łaty“.

Najczęściej bywa to słoma w postaci t. zw. „snopkiw“, a rzadziej dachówka lub blacha (rys. 54). Jeżeli to bywa słoma, to od jej długości w różnych miejscowościach zależy też i liczba rzędów „łat“.

Tak mniej więcej w głównych zarysach przedstawia się schemat zwykłej drewnianej chaty ze wsi wołyńskiej. Jednak w szczegółowym

wykończeniu zachodzą znaczne różnice w różnych wsiach, a nawet w tych samych wsiach u różnych gospodarzy. Aby je uwydatnić, rozpatrzę szczegółowo każdą część budowy w różnych odmianach, w których ona występuje.

* * *

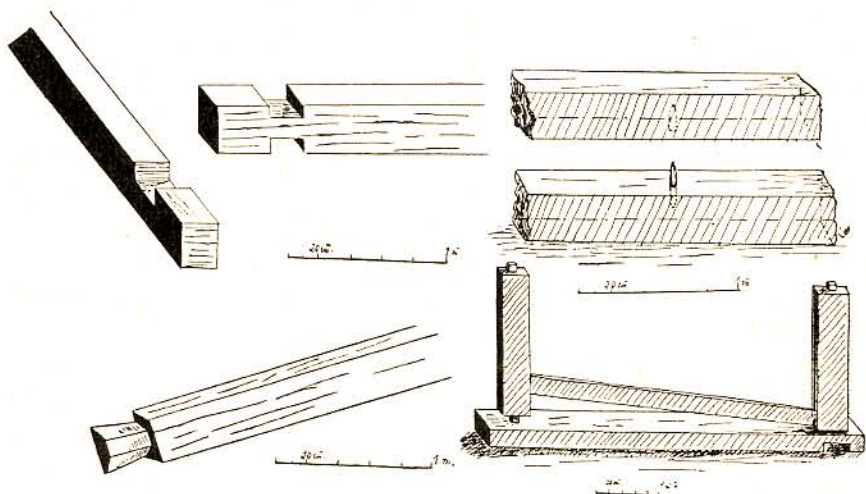
Każda chata nowszego typu posiada fundament, a mianowicie te „sztandary“. Należy jednak podkreślić, że w starych chatach, pozostałych jeszcze z czasów pańszczyzny, niema fundamentu zupełnie. „Zrub“ zaczyna się wprost od ziemi, co jest przyczyną, iż z biegiem czasu ściany butwieją i cały budynek faktycznie stopniowo wchodzi w ziemię. Nieodmienną cechą tych chat jest „pryszba“, t. j. rodzaj wału ziemi, wzmocniony deskami, który przylega do ścian z zewnątrz chaty i ma na celu przykryć szpary między ścianą a ziemią. „Pryśba“ jest miejscem wypoczynku w lecie, miejscem załatwiania interesów mieszkańców i t. p.

Ciekawsze odmiany i specyficzne szczegóły widzimy w budownictwie ścian. Dla Wołynia charakterystycznym jest sposób budowania na „węgiel“, który polega na tym, że długie „dyle“ kładzie się poziomo jeden na drugi, tworząc równomiernie ściany całej chaty, w których dopiero później wycina się otwory na okna. Ciekawym jest sposób, w jaki wiąże się „dyle“ na węglach, a mianowicie zaczyna się je na końcach w ten sposób, iż zachodząc jeden na drugi tworzą one t. zw. „zamek“. Da się odróżnić dwa rodzaje zamków:

1. Przy pierwszym rodzaju zamków „dyle“ na końcach nadcina się z dwu stron tak, iż wyjmuje się w tych miejscach po kawałku drzewa w formie sześcianu. Nadcięte w ten sposób „dyle“ po złożeniu tworzą na węglach krawędzie, które przy dokładnym wykończeniu robią wrażenie, że każda ściana jest zrobiona z jednego dużego kawałka drzewa. Otrzymany w ten sposób „zrub“ jest bardzo trwały; każdy „dyl“ jest jakgdyby zrosnięty z całym budynkiem. Chaty w ten sposób budowane, pod wpływem działań atmosferycznych butwieją, wchodzi pod ciężarem czasu w ziemię, lecz nigdy nie rozpadają się zupełnie. Jednakże ten rodzaj zamków zanika, a chaty, tak budowane, są uważane za zabytki. — „Tak teraz nie budują“ — jest to kategoryczne twierdzenie każdego przeciętnego chłopca, które wyraża jego negatywne stanowisko do tego sposobu budowania chat (rys. 55).

2. Przy drugim rodzaju zamków na końcach „dylów“ robi się nieco skośne zacięcie (rys. 56), które daje możliwość związać „dyle“ ze sobą, podobnie jak to bywa przy wiązaniu zwykłych drewnianych pudełek. Końce „dylów“, występując, tworzą też krawędzie, lecz nieco odmienne, aniżeli przy pierwszym rodzaju zamków. Ten drugi rodzaj zamków w „ugłach“ utrzyma się długo jeszcze na wsi.

Przy budowaniu chaty na węgiel stosuje się dla wzmocnienia ścian i większego ze sobą spojenia „dylów“ specjalne spójki zwane „tyblami“. Są to zwykle drewniane kołki, które wbija się w otwory, wywiercone naprzeciw w dwu przylegających do siebie „dylach“ (rys. 57). „Tyble“ zapobiegają wysuwaniu się „dylów“ skutkiem ich skrzywienia się, gdy chatę buduje się z niezupełnie jeszcze suchego drzewa.

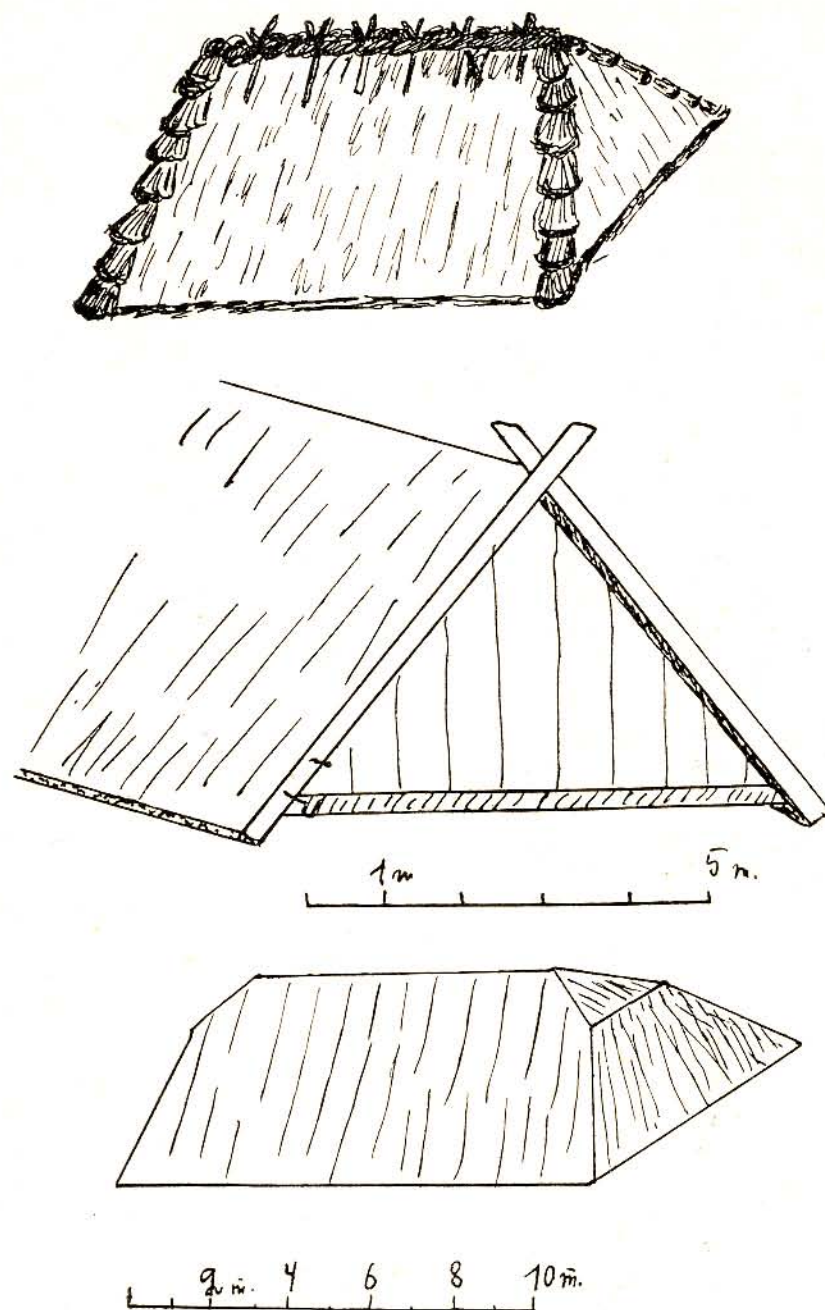


Rys. 55. u góry. Rys. 56. u dołu.

Rys. 57. u góry. Rys. 58. u dołu.

W ostatnich latach zaczęto, chociaż bardzo rzadko, budować ściany w „warcaby“. Zdaje się, że przeszczepienie tego sposobu budowania chat zawdzięczamy kolonistom Czechom, Niemcom i t. d., którzy osiedlając się na Wołyniu, budowali w ten sposób swoje domy ze względów ekonomicznych, a po części i praktycznych. Ściany w „warcaby“ buduje się w ten sposób, iż na „pidwałach“ nie kładzie się bezpośrednio „dylów“, lecz najpierw robi się w nich otwory, w które stawia się słupy, podtrzymujące cały dach. Potem dopiero zakłada się ściany „w warcaby“, t. j. specjalne rowki wyłobione w słupach (rys. 58). Takie ściany, oblepione gliną, dają możliwość zużycia nawet drobnych kawałków drzewa i pozwalają na dowolne rozplanowanie budynku, co jest utrudnione przy budowaniu na węgiel. Z tych względów domy, budowane „w warcaby“, coraz więcej zdobywają sobie zwolenników.

Dach najczęściej bywa czterospadkowy, t. j. taki, który opada na wszystkie cztery strony chaty (rys. 59). Mniejsze części dachu, odpowiadające szerokości domu, noszą nazwę „pryczyłków“. Zdobyczą nowszych czasów są dachy dwuspadkowe, w których „pryczyłki“ są pionowe i robi się je z desek (rys. 60). Trzecim rodzajem dachów są dachy łamane.



Rys. 59. u góry: Dach czterospadkowy — Rys. 60. w środku: Dach dwuspadkowy — Rys. 61. u dołu: Dach łamany.

Jest to kombinacja dachu cztero i dwuspadowego. „Pricziłki“ są do połowy pionowe, a od połowy ukośne (rys. 61).

Gdy chodzi o to, który rodzaj dachów najczęściej spotykamy na Wołyniu, to kategorycznie możemy powiedzieć, że stare chaty mają 1-szy rodzaj dachów, a nowe najczęściej 2-gi. Najrzadziej mamy dachy łamane. Można jednak stwierdzić, iż w niektórych miejscowościach mimo wszystko nawet nowe domy mają dach czterospadowy, i to kryty blachą (Nowe Miasto — przedmieście Korca).

Uważam to jednak za wyjątek, spowodowany lokalnymi warunkami, a mianowicie względem na częste pożary. Dach czterospadowy, zrobiony z blachy, broni od ognia więcej, aniżeli dwuspadowy, w którym drewniane „prycziłki“ są rozsądnymi groźnego niebezpieczeństwa. Materiałem, najczęściej używanym na pokrycie dachu, jak to już wyżej zaznaczyłem, jest jednak słoma, rzadziej blacha lub dachówka.

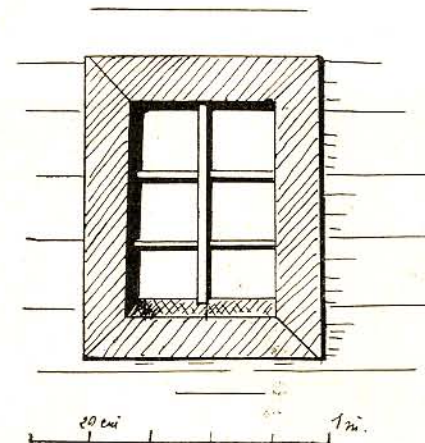
Pozostają jeszcze do omówienia takie szczegóły, jak okna, drzwi i piec, które nadają chatie pewne piętno.

Co do ilości okien, to typowa chata wołyńska ma ich cztery. Rozmieszczenie ich widzimy na planie chaty (rys. 51). Od tej normy spotykamy pewne odchylenia: są chaty, które mają 5 okien lub przeciwnie tylko 2 — jedno daje światło do pieca, a drugie do stołu. Robią okna, wprost wycinając odpowiednie otwory w „zrubie“ i szalując, t. j. obijając wystające końce „dylów“ gładzonymi deskami (rys. 62). W otrzymany w ten sposób otwór, rozmiarów 70 cm × 50 cm, przybija się ramę na 6 szyb. W starych chatach są okna mniejszych rozmiarów, z ramą tylko na 4 szyby. Nierzadkiemi były do niedawna chaty, w których jedno lub 2 okna miały po 6 szyb, a pozostałe po 4. Ramy przybija się wprost do ściany na zawsze, a okna na zawiasach, które można otwierać, należą do wyjątków, spotykanych tylko w nowszych chatach.

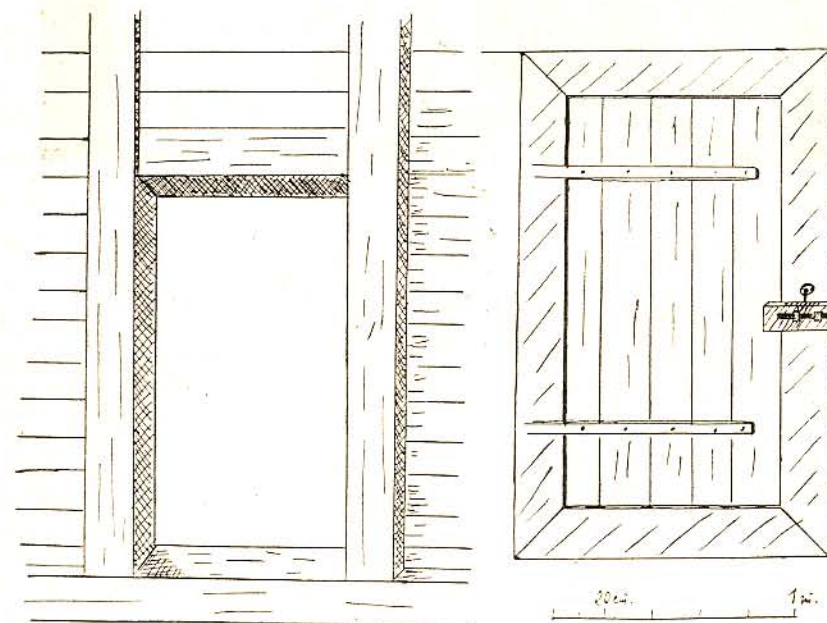
Otwór na drzwi robi się najczęściej w nieco odmienny sposób, aniżeli na okna, a mianowicie z chwilą, jak tylko zaczynają budować „zrub“, stawia się na pidwały t. zw. „odwirki“, t. j. dwa słupy, połączone u góry poprzeczką. „Dyle“ zakłada się w „warcaby“ zrobione w tych słupach, a przestrzeń objęta przez „odwirki“ (90 cm × 1,75 m) stanowi właściwy otwór (rys. 63). Są jednak drzwi, zrobione bez „odwirków“ w sposób podobny, jak okna. Otwierają się całe drzwi w jedną stronę, podobnie jak zwykła brama. Nawet w nowych chatach do wyjątków należą drzwi, składające się z połówek, które otwierają się w dwie strony.

Gdy wziąć pod uwagę sposób zamykania drzwi, to dawniej istniał cały szereg różnych typów drewnianych zamków, które teraz

zostały zastąpione przez żelazne. Przeważa na Wołyniu jeden rodzaj drewnianych zamków, które mają zastosowanie przy drzwiach chaty. Zamek ten jest to zwykła deszczułka długości blisko 30 cm, która lekko przesuwana się na dwu mocno wbitych w „odwirki“ kółkach. Przez otwór, w „odwirkach“ zrobiony nad zamkiem, możemy specjalnym kluczem przesuwając tę deskę w prawo lub lewo. Odpowiednie przesunięcie za-



Rys. 62. Okno.



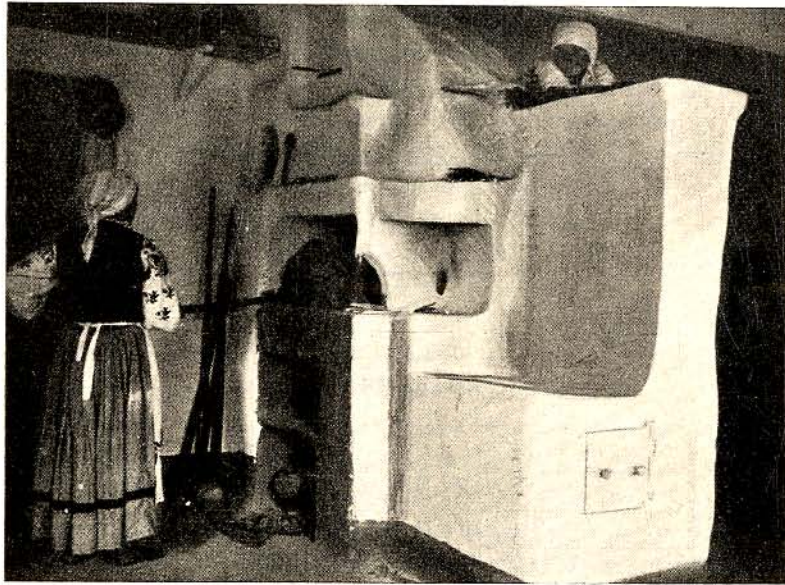
Rys. 63. Odwirki.

Rys. 64. Zamek drewniany.

myka lub odmyka drzwi. Podobne zamki robią też i z żelaza i w tej formie najczęściej można je teraz spotkać (rys. 64).

Wnętrze chaty.

Piec zasługuje na uwagę ze względu na rolę, którą odgrywa w życiu wieśniaka. Chata, która nie posiada podwójnych ram okiennych ani podłogi, słabo chroni swych mieszkańców w zimie. Na piecu skupia się wtedy życie całej rodziny, głównie dzieci i kobiet. Z drugiej



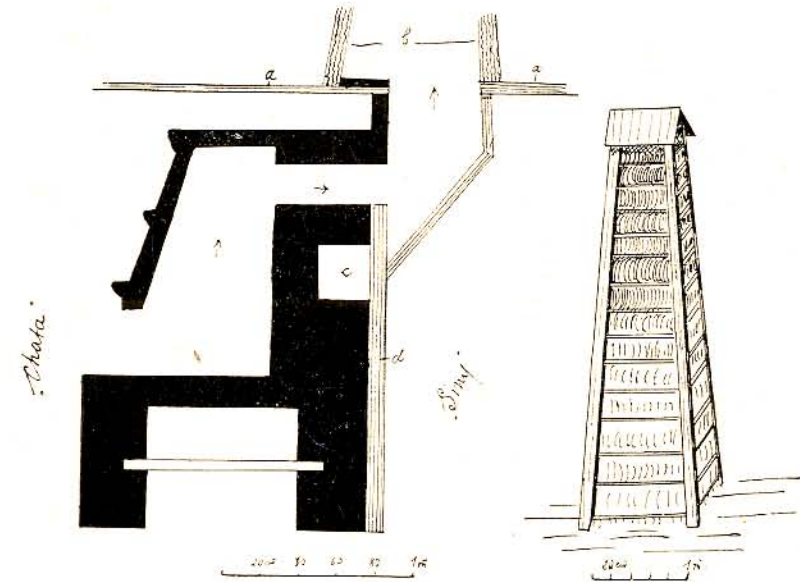
Fot. Sowiński.

Rys. 65. Wnętrze chaty — wieś Podłużne, pow. Kostopol.

strony niektóre czynności gospodarcze, jak hodowla bydła, świń i t. d., w zimie są niemożliwe bez pieca lub „plity“. Jednak te ostatnie są rzadkością i nowością na wsi i nie nadają się do pieczenia chleba; to też nic dziwnego, że w każdej chacie musi być piec (rys. 65). Dawny kult „ogniska domowego“, „ogniska poświęconego bogom“ sprawił, iż teraz każda gospodyni szczególnie dba o ład i porządek koło pieca. Po porządku koło pieca sądzą nawet o pracowitości i schludności gospodyni. Zajmuje piec blisko $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{6}$ powierzchni całej izby i mieści się najczęściej w prawo lub lewo od drzwi, prowadzących do izby.

Mówiąc o piecu, należy wspomnieć o sposobie budowania k o m i n a, który teraz stosuje się jeszcze na Polesiu, a był dawniej stosowany i na Wołyniu, a mianowicie dymu z izby nie wyprowadza się wprost

ku górze, tylko przez otwór w ścianie do sieni, gdzie dopiero zaczyna się — często wprost od ziemi — komin (rys. 66). Komin taki robiono nie z cegły, ale pleciono z łoży. Sposób plecenia jest następujący: robią najpierw coś w rodzaju długiego pudełka bez dna, którego ściany są zrobione na wzór drabin o szczelkach gęsto po sobie następujących. Między szczelkami przeplata się gęsto cienką łożę. Gdy takie „pudełko“ jest skończone, stawia się je nad otworem w suficie, który prowadzi do pieca, przymocowuje się, oblepia następnie gliną i praca skoń-



Rys. 66. Przekrój pieca. a) stela (sufit), b) komin, c) kubaszka d) ściana między sienią a izbą, e) pałka.

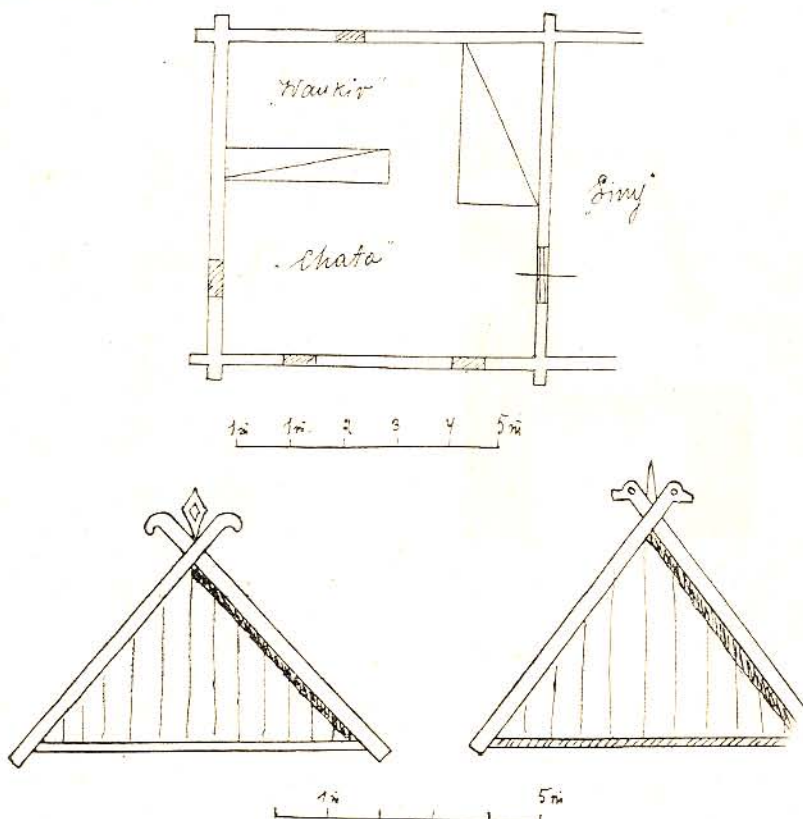
Rys. 67. Komin.

czona (rys. 67). Komin taki, przykryty z góry drewnianym daszkiem, który broni go od działań deszczu i śniegu, jest lekki i długotrwały, lecz grozi każdej chwili pożarem. Do niedawna zawsze przy piecu był jeszcze „kominiek“, na którym palono luczynę w celu oświetlenia mieszkania. Teraz „kominów“ nie budują, a nawet istniejące niszczą, aby nie zajmowały miejsca w izbie.

Ciekawem jest umieszczenie pieca dla ogrzewania czyli t. zw. „hruby“ (w niektórych wsiach n. p. Rusywel, Paszuki, gm. Majków pow. Równe, nazywają ten piec „kaflit“). Najczęściej umieszcza się go tak, iż dzieli on całą „chatę“ na dwie części w stosunku 1:2. Większa (pierwsza) stanowi „chatę“, a mniejszą (drugą) nazywają „wankir“ (wsie koło Korca: Hołownica, Morozówka, Kobylja, Storożów). „Wankir“ odgrywa rolę sypialni, a w „chacie“ skupia się życie całej rodziny w dzień (rys. 68).

Zdobienie chat.

Tak w głównych zarysach przedstawia się chata wiejska na Wołyniu. W rzeczywistości na każdym kroku widzimy jednak przejawy indywidualnych upodobań, wyraz smaku estetycznego, który występuje szczególnie w zdobnictwie chaty. Nie można powiedzieć, aby ono było bardzo rozwinięte na Wołyniu, ale w każdym razie pominięcie go da nam obraz chaty zbyt abstrakcyjny, ogólnikowy; to też należy wspomnieć o niem.



Rys. 68. u góry: Wankir. — Rys. 69. u dołu: Zdobienie „pryczyłków“.

Chaty na Wołyniu są wszystkie bielone gliną lub wapnem. To zjawisko jest tak powszechne, że mógłby ktoś powiedzieć, iż dom tak musi wyglądać i nie można tego uważać za jakiś specjalny rodzaj zdobnictwa. Jestem jednak zdania przeciwnego. Jak upiększa chatę bielenie gliną ew. wapnem, przekona się każdy, kto widział na Polesiu chaty nie bielone, czarne od kurzu, dymu, porastające mchem i więcej podobne do chlewu, niż do mieszkania ludzi. W niektórych schludnych i zamożnych

rodzinach — gdzie są dziewczęta — rysują one wewnątrz izby na ścianach jakkolwiek farbą prymitywne ornamente z motywów przeważnie roślinnych (kwiaty). Wzory do tych ornamentów dawniej tworzyła fantazja dziewcząt, podobnie jak i wzory do haftu lub inne. W ostatnich czasach są to połączenia wytworów fantazji z tem, co widziały dziewczęta przypadkowo po miastach lub gdzieś w książkach. Ten rodzaj zdobnictwa zanika jednak bardzo prędko. W tych wsiach, gdzie kilka lat temu można było widzieć dużo chat ozdobionych w ten sposób (Kobylja, Storożów, Nowy-Korzec), teraz znajdujemy zaledwie jedną lub dwie, i to tylko dlatego, że gospodarz widocznie jest skąpy i nie pozwala swoim córkom na zdobienie chaty „szpalerami“ lub kwiatami z papieru, co pociąga za sobą pewne wydatki, których on chce uniknąć.

„Szalówki“ na oknach prawie zawsze są pomalowane, przynajmniej w nowych chatach, i na białym tle, wśród zieleni przylegających do chaty ogrodów wyglądają często dość malowniczo.

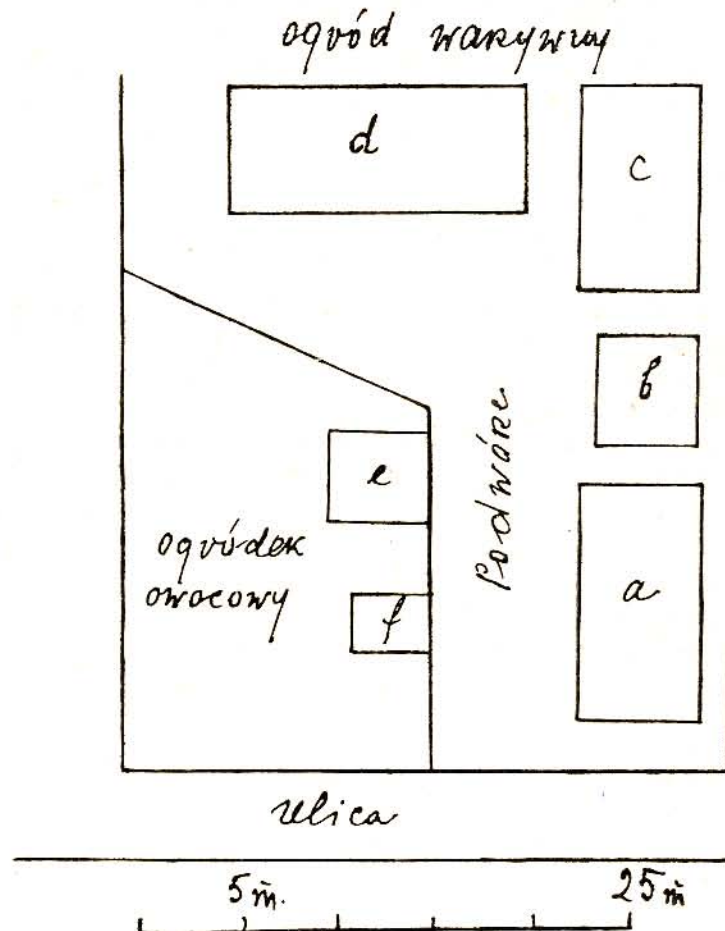
W chatach z dachem dwuspadowym u góry „pryczyłki“ końce desek, tworzących brzeg dachu, zawsze są zakończone jakimś motywem zdobniczym. Będą to motywy świata roślinnego, zwierzęcego, a często nawet całe figury ludzkie, wycięte z deszczułki (rys. 69).

Szczególne uwagę zwraca rozwijające się w niektórych wsiach zdobienie węglów chaty z zewnątrz (w. Horodyszczce i Stołpin, gm. Międzyrzec K.). Obcina się „końce dylów“, wystające na węglach izby. Otrzymuje się wtedy węgiel zupełnie równy, podobnie jak w chatach, zbudowanych w „warcaby“. „Dyle“ nie zawsze dobrze przylegają jeden do drugiego. Aby przez szpary nie przenikało zimno, „szaluje się“ węgiel deskami. Na tych to deskach umieszcza się różne, często dość ładne ornamente, wycięte z drzewa. Cały węgiel maluje się farbą najczęściej w ten sposób, iż tło daje się zielone, a ornamente, na nim umieszczone, niebieskie.

Obejście.

Sama przez się wyłania się jeszcze jedna kwestja, a mianowicie kwestja wewnętrznego rozkładu budynku. — Różne co do wielkości chaty prawie zawsze mają jeden i ten sam rozkład (rys. 51). Wielkie „siny“ jak korytarz dzieli dom na dwie nierówne części. Większa, która często dzieli się piecem na dwie wyżej wspomniane części, jest właściwem mieszkaniem, a mniejsza przeznaczona jest na „komorę“, gdzie przechowuje się cały majątek wieśniaka, jak zapasy żywności, ubranie, różne domowe sprzęty i t. d. Gdy chodzi o miejsce chaty w sadybie, to najczęściej buduje się ją przy ulicy. W najdalej od ulicy położonem

miejscu podwórza umieszcza się stodołę, a chlew i drobne zabudowania zapełniają przestrzeń między chatą a stodołą (rys. 70). Naprzeciw chaty bywa piwnica. Umieszcza się ją tak blisko, aby gospodyni miała pod ręką potrzebne zapasy. — Takie położenie chaty umożliwia objęcie okiem całego gospodarstwa; nikt z podwórza nie może



Rys. 70. Plan sadyby, a) chata, b) szopa: gdzie przechowują się narzędzia rolnicze, wóz, sanie i t. d., c) chlew, d) stodoła („kłania“), e) śpichlerz, f) piwnica.

wyjsc, aby nie przeszedł pod oknem chaty. Zabezpiecza to po części od złodzieja, lecz grozi w razie pożaru zniszczeniem całego majątku. Należy jednak podkreślić, że ten plan sadyby nie zawsze jest widoczny. Większość gospodarstw razi chaotycznym rozmieszczeniem wszystkich budynków, miłym dla oka, lecz zupełnie nieodpowiedniem ze względów ekonomicznych i higienicznych.

Kształty wsi.

Podobnie chaotyczne jest rozplanowanie wsi wołyńskich. Mniejsze i większe krzywe uliczki przeryniają wieś w różnych kierunkach, to wspinając się po pagórkach, to opadając wśród zieleni ku ruczajom, stawom i t. d. Zrzadka można tylko spotkać, i to w północnej części Wołynia, ulicówki, w których chaty i całe gospodarstwa są rozmieszczone wzdłuż jednej dość szerokiej i prostej ulicy. Coraz częściej w związku z komasacją gruntów wsie się rozpadają i w bliskim czasie prawdopodobnie zamrą czyste typy ulicówek i wielodrożnic, a na ich miejscu powstaną futury.

Tak mniej więcej przedstawia się wiejska chata i jej otoczenie na Wołyniu. Powszechna ciemnota i brak emulacji uniemożliwiały postęp na szerszą skalę i wieś porastała mchem. Wojna światowa wstrząsnęła jednak podstawami dotychczasowego bytu. Znaczny odsetek młodych, zdrowych ludzi, podatnych na wszelkie wpływy, jako żołnierze armij rosyjskiej czy polskiej, widzą nowe dla nich kraje, zwiedzają Rosję, Polskę, dostają się do niewoli niemieckiej, austriackiej i t. d. i wszędzie swoim badawczym okiem skwapliwie podchwytyją nowe dla nich strony życia. Starsze pokolenie i dzieci, ewakuowane przez rząd rosyjski, wyrwane z ospałości, poznają większy skrawek świata, aniżeli Wołyń. Naturalnie, że powróciwszy do domu, często po 6—7 latach wędrówki, przejęci obcymi wpływami i mający pewne doświadczenie, nie mogli oni pozostawać i nadal pod ciężarem starych przesądów. Znajomość świata znalazła swój wyraz i w budownictwie. Coraz częściej wyrastają nowe domki, na których nie widać dawnego szablonu i niechlujstwa, lecz przeciwnie — dbanie o wygodę życia w nim, o ile na to pozwalają warunki materialne. Pierwszy krok zrobiony — wieś dąży do innego życia, a pozostaje dać jej tylko środek umożliwiający osiągnięcie tego nowego życia. Jest nim oświata. Tylko ta może podnieść chłopca z otchłani upadku gospodarczego i duchowego i przeobrazić tryb jego życia. W tym kierunku uświadczenia musi iść praca młodych pokoleń, a czas zdziała swoje.

NAZAR DYMNYCZ.

Obrzędy i wierzenia ludowe w czasie świąt Bożego Narodzenia

(Wieś Borszczówka, gm. Borsuki, powiat Krzemieniecki na Wołyniu).

Przez nazwę świąt Bożego Narodzenia rozumie się cały cykl świąt, które zaczynają się tak zwaną Wilją lub „Koladą“ (24 grudnia) i kończą się świętem Trzech Króli „Wodochreszcze“ (6 stycznia). Świeta te mają dużo ze sobą wspólnego, łączą się pewnymi wierzeniami, których nie można odnieść tylko do jednego z tych świąt.

Celem mojej pracy jest wykazanie, jak te święta się u nas obchodzą, jakie obrzędy i wierzenia, związane z nimi, jeszcze pozostały, a jakie się zmieniły z biegiem czasu.

Starając się zebrać jak najwięcej materiału do swego tematu, skonstatowałem, że we wsiach okolicznych święta te obchodzą prawie jednakowo. Różnica jedynie polega na tem, że w jednej wsi jest więcej reprezentantów pewnego wierzenia, w drugiej zaś jest ich mniej. Wieś coraz bardziej się podnosi, wydobywa się z pod przesądów starej tradycji i dlatego wierzenia ludowe zaczynają zanikać. Wieśniak, który uważa się za więcej uświadomionego od innych, który w swem doświadczeniu przeszedł już „szkołę życia“, nie wierzy w przesady i zabobony. Charakterystycznym jest to, że we wsiach, które stoją na niskim stopniu rozwoju kulturalnego (np. Okniny), gdzie ilość analfabetów jest ogromna, tam można znaleźć najwięcej wierzeń ludowych, najbogatszą tradycję. Poruszam tę sprawę, aby zaznaczyć, że rozwój kultury duchowej i materialnej przyczynia się do zmiany prymitywnych form życia wieśniaka na coraz to doskonalsze, coraz to więcej skomplikowane, a zarazem usuwa ze wsi bogatą tradycję ludową, opartą na wierzeniach.

Starsze pokolenie zostało konserwatywnem, wrogiem wszelkim zmianom na wsi, wszelkim nowatorstwom. Do tych to musiałem się zwrócić, aby poznać wierzenia ludowe, starą tradycję. Na podstawie ich opowiadań, jak również i obserwacji własnej, postaram się dać obraz świąt

w mojej okolicy rodzinnej, z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły z biegiem czasu.

Pierwszem świętem z cyklu świąt Bożego Narodzenia jest, jak już powiedziałem wyżej, t. zw. „Kolada“ lub „Bohata kutia“, to jest, Wigilja Bożego Narodzenia, którą obchodzi się wieczorem (24 grudnia) i która jest przygotowaniem do świąt. Wszyscy pracują w tym dniu ochoczo i oczekują niecierpliwie, aby jaknajprędzej dzień upłynął. Nastrój u wszystkich świąteczny. Nawet małe dzieci nie swawolą, jak zwykle, nie biegają, nie hałasują, ale z ciekawością przyglądają się, co robią starsi. Chłopcy zbierają się w gromadki, robią gwiazdę, z którą mają kolendować i uczą się kolend. Gospodarze i parobki przygotowują drwa na święta, obrok dla koni i bydła. Gospodynie cały dzień przyrządzają różne potrawy i pieką chleby, tak zwane „knyszi“, które przyrządzają również w Dniu Zadusznym. Dziewczęta ozdabiają izbę gałązkami świerczyny i kwiatami z różnokolorowego papieru, które robią same. Wszyscy w ciągu dnia są głodni, ponieważ jeść nie wolno — trzeba czekać „kutji“. Jedzą tylko małe dzieci, które nie mogą wytrzymać, lub ten, kto „Boha ne bojitsia“. Gdy gospodyni wsadzi do pieca chleb, to broń Boże, ażeby weszła do izby jakakolwiek kobieta. Już to jest „wid'ma“¹⁾, która odebrała lub chce odebrać mleko krowom. Dlatego żadna kobieta tego dnia nie pójdzie do sąsiadki, chociażby miała jakiś interes. Również nie wolno tego dnia, jak i podczas całych świąt (14 dni), nic pożyczać, ponieważ nigdy nie będzie w gospodarstwie tego, czego się pożyczycy. Gospodyni pamięta o tem dobrze, chociaż jest zajęta uciążliwą pracą. Gospodarz również nie zapomni wyjrzeć rano, aby zobaczyć, czy jest szron na drzewach. Jeżeli jest, to oznacza, że będzie dobry urodzaj w roku następnym.

Kiedy ostatnie promyki słońca żegnają ziemię, a roboty wszystkie są już ukończone, gospodarz idzie do stodoły, bierze pod jedną rękę przygotowany już uprzednio snop żyta, pod drugą — wiązkę siana i z tem wchodzi do izby, mówiąc „dobryj wieczyr“. Niekiedy gospodarz nie idzie wprost do izby, lecz najpierw pod okno i pyta: „De sijaty lon?“ Gospodyni mu odpowiada: „De posijesz, tam i wrodyt!“ Zwyczaj ten można objaśnić tem, że len bardzo często zawodzi, wymaga bowiem odpowiedniego gruntu; więc ludzie wierzą, że jeżeli gospodyni powie w ten wieczór „gdzie posiejesz, tam się urodzi“, wtedy można bez obawy siać go gdziekolwiek.

Wszedłszy do izby i przywitawszy rodzinę, gospodarz stawia snop w jednym z kątów pod obrazami, w tak zwanej „pokutji“, to jest w rogu izby, leżącym naprzeciw drzwi wschodowych na przekątnej od pieca.

¹⁾ ' oznacza zmiękczenie.

Trochę siana kładzie obok snopka, resztę zaś — na stole. Gospodyni nakrywa siano na stole białym obrusem. Najmłodsze z czeladzi bierze garnek z „kutią“, stawia go obok snopka i nakrywa „knyszem“, t.j. bochenkiem chleba. Nastaje uroczysta chwila wieczerzy. Zapach siana rozchodzi się po całym mieszkaniu, łączy się z zapachem świerku, którego gałązkami przybrano ściany izby. Pomiedzy temi gałązkami tu i ówdzie poprzipinane są bukiety kwiatów z papieru. Również obrazy świętych są ozdobione wieńcami, splecionymi z tych kwiatów. Gdy są dzieci w rodzinie, tam dla nich urządza się choinkę zwaną „jołka“ lub „jałynka“. Jest to zrąbane drzewo świerkowe, umocowane na podstawie z krzyżaków lub wstawione do wiadra z piaskiem i ozdobione różnymi zabawkami z papieru i łakociami, oraz różnokolorowymi świeczkami, które są umieszczone na każdej gałązce. W tej chwili zapala się wszystkie świeczki, a nawet niekiedy ognie bengalskie. Drzewko umieszcza się obok stołu na ławce lub na rogu stołu, o ile stół jest duży, a drzewko małe. Niewypowiedziana radość obejmuje młode serduszka dzieci, gdy one patrzą na drzewko. Wszystko to będzie ich własnością po świętach. Wszystko to im przyniósł „did moroz“ za to, że były grzeczne i słuchały starszych. Muszę zaznaczyć, że urządzenie choinki w domach ukraińskich u nas jest rzeczą nową, lecz coraz to częściej stosowaną.

Gdy zaświeci na niebie pierwsza gwiazdka, z a s i a d a j ą w s z y s c y do stołu oprócz gospodyni, która musi podawać coraz to nowe potrawy, więc często wstaje od stołu. Potraw według tradycji ma być 12 na cześć dwunastu apostołów. Wszystkie one są postne, lecz przyrządzone bardzo dobrze. Pierwszą z nich, bez której nikt nie może się obejść, jest „kutja“. Jest to pszenica, otłuczona w t. zw. „stupie“, ugotowana i zaprawiona miodem lub cukrem, a niekiedy zmieszana z makiem. Po niej następuje wódka. Drugą potrawą są ryby ugotowane, czy smażone. W wypadku, gdy nigdzie nie można ryb dostać, co często się trafia, gospodarz zamiast nich kupuje śledzie. Na trzecie najczęściej podają „uzwar“, to jest suszone śliwki, gruszki i jabłka ugotowane razem. Co do reszty potraw, jak groch z kapustą, barszcz z grzybami, kasza, pierogi z kapustą, pierogi z „hurdoju“ (czyli z makiem), pieczone pierogi ze śliwkami lub gruszkami, „hołubci“ (gołąbki), to chociaż jest taka tradycja, jednak rzadko bywa przestrzegana. Każda gospodyni gotuje potrawy według swego życzenia i uznania, wybiera pewne z wymienionych, drugie zastępuje innymi. Kolacja, chociaż postna, jest smaczna. Zamiast słoniny używa się do przyprawy potraw oleju konopnego. Jeszcze więcej czyni kolację smaczną to, że wszyscy są głodni, cały dzień bowiem nic nie jedli. Jedzą jednak wolno, nie spiesząc się, smakują każdą potrawę. Rozmawiają mało ze sobą, chyba że

wspominają o nieobecnych lub zmarłych członkach rodziny, dla których niekiedy zostawiają wolne miejsca i kładą łyżki. Podczas jedzenia „kuti“ gospodarz nabiera pełną łyżkę i rzuca na sufit. Po tem, ile ziarenek pszenicy przyczepiło się do sufitu, wnioskuje, ile będzie miał kóp zboża w następnym roku, lub ile będzie miał owiec. Niegdyś gospodarz kładł łyżkę „kuti“, na oknie, wychodził na podwórze i zapraszał „moroza“ do wieczerzy, wołając: „Moroze, moroze, idy kuti jisty“. Teraz tego już nie robią. W ciągu całej wieczerzy biesiadnicy nie kładą łyżek na stole, lecz trzymają je w rękach, ażeby podczas żniw nie bolały t. zw. „kryżi“. Również nie wolno pić wody, ażeby we żniwa nie odczuwać pragnienia. Wszystkich tych przesądów starzy ludzie przestrzegają. Jedna najstarsza we wsi kobieta (ma 93 lat) powiedziała mi, ażeby wtenczas, gdy bierze się pierwszą łyżkę „kuti“, stawać na siekierę. Zapewniała, że to ochrania od wszelkich chorób.

Po skończonej kolacji wszyscy razem wstają od stołu. Gospodyni z powrotem stawia na stole misę z „kutią“, której niewolno było wypróżnić podczas jedzenia i wkłada do niej łyżki dla umarłych, jak również i te, któremi jadła rodzina, tylko je przewraca dnem do góry. Gdy podczas nocy przewróci się łyżka któregoś z członków rodziny, to znak, że on umrze w tym roku. Również wierzą, że nie będzie w ten wieczór cienia tej osoby, która ma prędko umrzeć. Dziewczęta i kawalerowie wybiegają na ulicę i nadsłuchują, skąd słycać szczekanie psów. Oznacza to, że w tamtą stronę dziewczyna wyjdzie zamaż, a kawaler z tamtej strony weźmie niewiastę. Dzieci-podrostki niosą „weczeru“ do chrzestnych ojców i do babki t. zw. „powytuchy“. „Weczera“ składa się z „kuti“, „knysza“ i kilku pierogów pieczonych. Wszedłszy do izby, mówią: „Pryślały tato i mama weczeru“. Jako poczęstunek otrzymują cukierki, orzechy, jabłka i t. p. Ludzie nie kładą się spać tej nocy za wyjątkiem małych dzieci. Niektórzy modlą się, inni śpiewają kolendy, inni słuchają czytania lub opowiadania o urodzeniu, życiu i mękach Chrystusa, o tem, jak słowo ciałem się stało i zbawiło ród ludzki od mąk wiecznych, wyrwało dusze ludzi sprawiedliwych z rąk szatana... Naraz stuk jakiś w sieni lub szczekanie psa budzi wszystkich z rozmyślań. Wierzą, że to już dusze umarłych napełniają izbę i zasiadają do „kuti“. Odczuwają ich obecność, więc starają się chociaż trochę przeniknąć myślą tajemnice życia pozagrobowego, lecz nadaremnie...

Tej nocy dzieją się cuda w przyrodzie. Razem z duszami umarłych krążą wszędzie złe duchy, a szatan przed północą przelicza swoje skarby, zakopane w ziemi. Na ten temat istnieją różne opo-

wiadania, które pomijam, aby nie przedłużać pracy. Ludzie rozmyślają nad tem wszystkim, czekając póki dzwon nie zadzwoni i nie zawoła na modlitwę do cerkwi. Na nabożeństwo do cerkwi idą o północy lub o godzinie pierwszej. Zwykle cerkiew jest tak pełna, że się przecisnąć trudno. Po nabożeństwie ksiądz opowiada o narodzeniu Pana Jezusa, o złym Herodzie, który chciał go zabić, i zapala serca wszystkich miłością bratnią, która tkwi w każdym człowieku, miłością względem nie-



Fot. Świszczowski.

Rys. 71. Wrota cmentarne we wsi Nowy Dwór, pow. Równe.

szczęśliwych, ubogich i pokrzywdzonych. Corocznie przeprowadza się w cerkwi zbiórkę na cele humanitarne. Każdy ochoczo ze szczerego serca daje, co może. Wracają do domu wszyscy z sercem pełnym otuchy i radości.

Dzień Bożego Narodzenia, czyli pierwszy dzień świąt właściwych, upływa bardzo prędko, bo prawie wszyscy śpią do południa. Niektórzy wierzą, że jeżeli tego dnia wejdzie do izby pierwszy mężczyzna-sąsiad, to krowa w tym roku będzie miała byka. Rano chodzą po izbach chłopcy, którzy oznajmniają, że Chrystus się narodził, za co otrzymują po parę groszy lub po pierogu pieczonym. Po południu zwykle schodzą się i zjeżdżają goście. Zięc n. p. ze swą żoną przynoszą „weczerę“ do teściów. Bawią się niekiedy nawet do północy, zapominając, że trzeba pójść wieczorem do cerkwi. W cerkwi najczęściej w ten wieczór chór kolenduje bardzo ładnie, co ściąga tam niemało publiczności.

Drugi dzień t. j. święto Bogarodzicy, mało różni się od pierwszego. Również niektórzy idą w gościnę, inni zaś czytają książki, grają w karty, lub wprost odpoczywają. Tylko mali chłopcy nie odpoczywają. Wszakże w ten wieczór mają kolendować pod oknami, trzeba więc przygotować się, zorganizować, powtórzyć kolendy. Dopiero wieczorem we wsi, jak w ulu. Ze wszystkich stron z pod okien słychać cienkie głosy chłopięce, które, łącząc się razem, tworzą dziwną symfonię. Długo, długo, prawie do północy wieś rozbrzmiewa temi głosami. Dalej stają się one coraz cichsze, coraz rzadsze, a kiedy światło zgaśnie w chatach, wieś zapada w głęboką ciszę, przerywaną tylko niekiedy przez szczekanie psów, lub przez głos rogu nocnego stróża.

Trzeci dzień — święto Szczepana — upływa bez żadnych ciekawszych przeżyć. Czasem stowarzyszenie, o ile jest we wsi, urządza w ten dzień zabawę, lub nauczyciel, jeżeli nie jest we wsi „żywym trupem“, urządza choinkę dla dzieci, co może być także i w dni poprzednie. Wtedy dla dzieci, które mają być czynne przy choince, dzień ten staje się prawdziwym świętem.

Z opowiadań starych ludzi dowiedziałem się, że dawniej w ten dzień palono „dida“ co teraz całkiem już zanikło. Urządzano to w ten sposób, że śmiecie, które zebrało się w izbie niezamiatanej w ciągu tych trzech dni, palono u wrót przed domem. Było to wyczyszczenie i zabezpieczenie domu przed złem. Z czasem zaczęli palić śmiecie gdzieś w ogrodzie, w oddaleniu od domu, dopóki całkiem tego zwyczaju nie zaniedbano.

Od dnia św. Szczepana aż do Nowego Roku ciągną się t. zw. „bohaci wieczori“. Nazwa ich pochodzi stąd, że wtenczas każda gospodyni stara się ugotować jak najlepszą kolację, ażeby w ciągu całego roku miała wszystkiego poddostatkim. Wieczorem nic nie wolno robić, bo kto pracuje rękoma, tego będą one bolały w ciągu całego roku następnego. Najlepsza kolacja jest wieczorem przed Nowym Rokiem. Nie jest już ona postna, jak w Wigilję Bożego Narodzenia. Są tu już najlepsze wyroby z mleka i wogóle wszystko to, co dobrego do jedzenia wieś może posiadać i umie przygotować. Jak w święto Bogarodzicy wieczorem rozbrzmiewa wieś głosami chłopięcimi, tak tego wieczora wszędzie słychać głosy dziewcząt, które „szczedrują“ pod oknami. Mówią starzy ludzie, że dawniej przed Nowym Rokiem parobcy, a nawet starsi, chodzili z kozą, czego teraz już niema. Czasem tylko przebierają się za dziadów i chodzą od chaty do chaty, straszą dzieci, rozweselają wszystkich różnemi figlami. Istnieje zwyczaj, że dziewczęta wróżą, łapiąc rękoma przedmioty z wody (z rzeki lub ze starej studni). jeżeli n. p. złapie kawałek drzewa — wierzy, że mąż jej będzie stola-

rzem, żelazo oznacza, że będzie on kowalem i t. p. Zwykle o godzinie pierwszej lub drugiej w nocy odprawia się nabożeństwo w cerkwi.

Ledwie pierwsze promienie słońca powitają ziemię, już dziewczęta biegają z dzbankiem w ręku napełnionym wodą od chaty do chaty i polewają chłopców, aby rośli jak dęby i nigdy nie chorowali. Wkrótce potem zaczynają chodzić chłopcy i witać z „Nowym Rokiem“. Każdy z nich ma pełną rękawicę różnego zboża, jakie tylko sieją wieśniacy. Wszedłszy do izby, rozsiewają zboże i mówią: „*Sijsia rodysia żyto, pszynycia, horoch, soczewycia, wsiaka pasznycia, na szczastia, na zdorowla, na Nowyj Rik, szczob kraszcze wrodyło jak torik: konopli pid stelu a lon po kolina; szczob was chrzeszczanych hołowa ne bolila. Bud'te zdorowi z Nowym Rokom, z Wasyłem*“. Chłopców zapraszają posiedzieć trochę, ażeby „wszystko dobro siadało“ i dają im drobne pieniądze, bliny. Niedługo siedzą chłopcy, bo spieszą coraz to dalej. Wszyscy ludzie starają się, ażeby tego dnia jak najlepiej się zachowywać, ponieważ decyduje on o pomyślności całego roku.

Od tego dnia do „Jordanu“ czyli „Wodochreszcze“ (Trzech Króli) są t. zw. „*świati weczori*“. W tym czasie niewolno pracować, jak również sprzedawać ani kupować z obawy przed złym urodzajem. Ostatni z tych wieczorów t. j. wigilję „Wodochreszcza“ nazywają „*hołodna kutia*“. Cały ten dzień, jak i przed Bożem Narodzeniem poszczą, nic nie jedzą, bo czekają wody święconej. Gospodyni gotuje „kutię“ i różne potrawy postne. Rękami oblepionymi ciastem kręci powróśla i podwiązuje niemi drzewa owocowe, aby dobrze rodziły.

Po południu dzwon oznajmia, że święcenie wody się rozpocznie. Jedna osoba z rodziny bierze dzbanek i idzie do cerkwi. Niekiedy święcenie wody odbywa się przy studni. Wtedy, po skończeniu tej uroczystości, każdy nabiera ze studni wodę święconą i niesie do domu. Czasem zaś, gdy jest niepogoda, odbywa się ta ceremonia w cerkwi. Wszyscy z pełnymi dzbankami wody stoją w dwa rzędy, a ksiądz po dokonaniu pewnych modłów kropi wszystkich wodą święconą i tem samem święci tę wodę, która jest w dzbankach. Trochę tej wody przechowują przez cały rok, jako bardzo pomocną od wszystkiego złego — tak chorób, jak i niepowodzeń życiowych — resztę zaś gospodarz wlewa do wielkiej misy lub innego jakiegoś naczynia, napełnia je jeszcze świeżą wodą ze studni, bierze do ręki przygotowane już uprzednio z kłosów żyta i pszenicy kropidło i śpiewając t. zw. „*tropar*“, święci wszystko, wypędzając złe duchy. Za nim podąża syn jego (lub żona, jeżeli nie ma dzieci) z knyszem pod pachą i z kredą w ręku i wszędzie kreśli krzyżyki. Z chaty przechodzą do stodoły, stamtąd do

chlewów, później do sadu i ogrodu. Wierzą, że gdy poświęci się ziemię w ogrodzie, to nie będą rosły żadne chwasty i zginą gąsienice. Nie święci się tylko stajni, bo gdyby i stamtąd wypędzić złego ducha, to on mściłby się później, męczyłby konie, jeżdżąc każdej nocy na nich po stajni. Po wypędzeniu złych duchów z gospodarstwa zasiadają do stołu i jedzą razem obiad z kolacją. Piją najpierw wodę święconą, później jedzą „kutię“ i inne potrawy postne. Wieczorem chłopcy kolenują, lecz to nie trwa do późna, ponieważ ludzie wcześniej kładą się spać, gdyż o północy mają iść znów do cerkwi. Noc ta jest ostatnią, w której złe duchy chodzą po świecie, dlatego chowają przed wieczorem wrzeczona z niemi, kłębki przędzy, ażeby czasem zły duch tam się nie zaplątał. Wierzą też, że kto zobaczy tego wieczora wrzeczono, ten będzie często spotykał węże, czego niektórzy bardzo się boją.

O północy idą starzy i młodzi do cerkwi. Po nabożeństwie które zwykle kończy się o świcie, wszyscy ruszają na rzekę, gdzie jest już przygotowany krzyż z lodu, obłany t. zw. „*rosolem*“ z buraków i wygląda bardzo malowniczo na białym tle. Również jest tam zrobiony z lodu stolik, na którym ma ksiądz stać. Gdy zobaczą gospodarze, że ksiądz z całą procesją poszedł na rzekę, zaprzęgają konie, biorą na sanki małe dzieci i pędzą co tchu w tamtym kierunku. Chociaż najczęściej bywa wtedy silny mróz, lecz nikt na to nie zwraca uwagi. Gdy ksiądz święci wodę, cała wieś się zbiera. Często lód nie może wytrzymać i od wielkiego ciężaru ludzi pęka, a woda występuje na wierzch. Wszyscy się rozbiegają, zostawiając samego księdza na podwyższeniu. Po poświęceniu znów się pchają do środka, ażeby nabrać w dzbanki wody święconej. Towarzyszy temu radość i śmiechy, a niekiedy krzyki. Znajdują się czasem tacy śmiałkowie, którzy się kąpią w tej wodzie, aby być pięknymi. W ubraniu skaczą do rzeki w tem miejscu, gdzie lód jest wyrąbany w formie krzyża. Wskakują prędko, owijają się w kozuchy i spieszą do domu. Gospodarze starają się jak najprędzej napoić konie wodą święconą, aby były ładne i zdrowe. Z poświęceniem wody w rzece panowanie złych duchów tu na ziemi już się skończyło. Wypędzono je wszystkie do piekła, gdzie muszą czekać, aż przyjdzie noc Wielkanocna, kiedy to znów będą mogły wrócić na ziemię.

Dzień „*Wodochreszcza*“ zamyka cykl świąt Bożego Narodzenia. Po tym dniu snop żyta, który stał w izbie wynoszą do stodoły i przywiązują do „*sochy*“ (słup w stodole), aby przechował się do jesieni. Jesienią w czasie młócki żyta na nasienie, snop ten również młóca, później ziarno święcone sieją w polu. Siano ze stołu dają krowom, aby dawały dużo mleka, ścielą też pod kury, ażeby dobrze się niosły, lub przechowują i w razie choroby bydła używają jako środka leczniczego.

Tak więc w krótkich słowach starałem się scharakteryzować okres świąt Bożego Narodzenia uwzględniając wszystko, co tylko mogłem zdobyć z obserwacji własnej i usłyszeć z opowiadań starszych ludzi. Celem uzupełnienia opisu obrzędów współczesnych u nas, muszę powiedzieć jeszcze parę słów o kolendach, które są teraz w użyciu, podam ich teksty, jak również postaram się wyjaśnić sposób urządzania gwiazdy.

Wszystkie kolendy można podzielić na trzy grupy: a) kolendy śpiewane przed św. Szczepanem, b) „szczedrywki“ śpiewane przed Nowym Rokiem i c) kolendy śpiewane w wigilję „Wodochreszcza“. Podział ten nie jest obecnie ściśle przestrzegany, bo n. p. kolendy pierwszej grupy, których jest najwięcej, śpiewają przez cały okres świąt. Należy zaznaczyć, że niedawno, parę lat temu, wieś była pod wpływem cerkwi, która jako czynnik rusyfikacyjny propagowała kolendy rosyjskie. Całkiem już były znikły kolendy narodowo-ukraińskie i przechowywały się one tylko w pamięci starych ludzi. W ciągu kilku lat dokonał się radykalny zwrot w tym kierunku. Kolenda ukraińska zajęła dominujące stanowisko na wsi, zostawiając miejsce kolendzie rosyjskiej tylko w cerkwi.

Najbardziej rozpowszechnione kolendy, należące do pierwszej grupy są następujące:

- 1) „Oj, wydyt' Boh, wydyt' Tworec, szczo myr pohybaje.
Archanheła Hawryjła w Nazaret posyła.
Wozwistyty w Nazareti: stała sława u Wertepi;
Trije, trije, trije cari nesut' Chrystu dari“.
„Ływan, złoto i kadyło Jemu w dar podały.
A w wijszowszy u chramynu, na kolina wpały.
A Irod-car zasmutywsia, szczo Chrystus-Boh narodywsia.
Piszow Irod aż do Adu k Lucyperu na poradu“,
„A wid Adu powertaje, płacze Irod i rydaje.
Płacze Irod i rydaje, słuhy swoji rozsyłaje.
Słuhy swoji rozsyłaje — Chrysta wbyty win szukaje.
Słuhy przykaz wypowniajut' — małych ditej ubywajut“.
„Desiat' tysiacz i czotyry małych ditej vyhubyły.
Płacze maty i rydaje — Irod ditej ubywaje.
Ne płacz, maty, ne rydaj, śliz swoich ne proływaj.
Jakże meni ne tużyty? — pobyt Irod moji dity...“
„Irod ditej ubywaje i ob kamin' rozbywaje,
Krow newynnu proływaje — Chrysta wbyty win szukaje...
A my tomu ne smutimsia, Roźdestwu Joho wkłonimsia.
My Roźdestwu pokłonimsia, Chrystu-Bohu pomolimsia“.
- 2) „Nowa radist' stała, jaka ne buwała:
Nad Wertepom zwizda jasna uweś świt osijała“.
„De Chrystus rodywsia, z Diwy wopłotywsia.
Jak czołowik peřenamy uboho wpowywsia“.

„Pastuszky z jahniotkom pered tym Dytiatkom
Na kolinka upadajat', Bohu poklin dajut'“.

Prosym Tebe Cariu, neba Wołodariu,
Daruj lita szczasływiji ciomu hospodariu“.

„I hospodarewi i hospodynońci,
Daruj lita szczasływiji usij czeladońci“.

- 3) Dobryj weczir tobi, pane hospodariu,
Radujsia! Oj, radujsia zemle; Syn Bożyj narodywsia“.
„Zastelajte stoły ta vse kyłymamy.
Radujsia i t. d.
„Ta kładit' kałaczi z jaroji pszenyci.
Radujsia...
„Bo pryjduť do tebe try praznyky w hosti.
Radujsia...
„Oj perszyj że praznyk światėje Roźdestwo.
Radujsia...
„A druhyj że praznyk światoho Wasyla.
Radujsia...
„A tretyj że praznyk światėje Wodochreszcza.
Radujsia...“
- 4) „Po wsiomu świti stała nowyna:
Diwa Marija syna rodyła.
Sinom prytrusyła, w jasłach położyła
Hospydniho Syna“.
„Diwa Marija Boha prosyła:
Wszczob że ja syna swoho spowyła?
Ty, nebesnyj Cariu, ziszły meni dari,
Sioho domu hospodariu“.
„Ziyszły Anhoły z neba do zemli,
Prynesły dari Diwi Maryji;
Tri świczi woskowi szcze j rzyzy szowkowi
Isusowi Chrystowi“
„Zasijała zwizda z neba do zemli,
Ziyszły Anhoły k Diwi Maryji:
Pijut' bozi pisni, nebesni Newisti
Radosti prynosiat“.
- 5) „Oj dywneje Naroźdenia Bożoho syna,
Szczob Joho w sej deń ta porodyła Diwa Marija“.
„Narodywsia Isus Ghrystos iz Diwy Panny,
Szczob ne diznałyś try żydowyny Chrystowoji tajny.
„Szczob tilki no try Anhoły, z nebes letiuczy,
Temnoji noczi pry jasni zwizdi Chrysta sławluczy,
Archanheła Hawryjła słowa poniały.
Szczob po Roźdestwu Chrystowomu sady začwiły“.
„Sady cwitut' i wsi riżniji kwity;
Wozraduwawsia weś myr chreszczenyj i mały dity“.
„Oj, kłaniajteś usi ludy Carewi Bohu
Ta prychozajte, poklin wdarajte Joho prystołu“.

- 6) „Szczu to za prydywna w świti nowyna,
Szczu Diwa Marija syna rodyla.
Wona Joho porodyla, w toj czas Joho upowyla
Syna swojoho“.
- „A Josyf staryj pered Nym stojit',
Dla Isusa-Syna peluszky derzyt'.
A Marija spowywaje, do serdeńka pryhortaje
Syna swojoho“.
- „Oj iszlo try cari z podarunkamy,
A za nymy zwizda obołokamy.
Zwizda śwityt', proświczaje; wyjšow Irod taj pytaje:
Kudy wy idete?“
- „Oj, idem my, idem, ku Roźdenomu idem,
Roźdenomu cariu darunki nesem.
— Idite, idite, potrudit'sia, Roźdenomu pokłonit'sia,
Do mene wstupit'.
- „Oj, iszłyż bo my, iszły, natrudylisia,
Roźdenomu cariu pokłonylisia.
Idimo, idimo, taj mynajmo, do Iroda ne wstupajmo,
Bo win proklatyj“.
- „A Irod proklatyj na tim szcze ne staw,
No po wsiomu świtu słuchy rozisław.
Kazaw zemlu splundruwaty, małych ditej ubywały,
Chrysta szukaty“.
- „A peczalni matky płacut', rydajut',
Szczu małych ditej siczut', rubajut':
Ty dytyno moja myła, szczo ty złocho uczynyla?
Pyczałe moja...“

Resztę kolend, należących do tej kategorii, znajdzie interesujący się tą sprawą w zbiorze kolend, wydany w 1927 roku przez wydawnictwo „Na warti“ we Włodzimierzu Wołyńskim. Prawie wszystkie znajdujące się tam kolendy są znane w naszej wsi.

Do drugiej grupy kolend t. j. „szczedriwok“ należą następujące:

- 1) „Na dobryj wieczyr, pane hospodariu do tebe,
Oj, prosyw Hospod' na poradońku do sebe“.
- „Obiciaw tobi sto kip pszenyci wrodyty,
Oj, daj że Boże szczastia, zdorowla, prożyty“.
- „Na dobryj wieczyr... (to samo, co w pierwszej zwrotce),
„Obiciaw tobi sto kip żyta wrodyty.
Oj, daj że Boże i t. d.

Za każdym razem powtarza się pierwszą zwrotkę i potem wylicza się: „sto kip jaczmeni, sto kip wiwsa, horochu, hreczky“ i t. d.

- 2) „Oj, za horoju dwi zozuńky jaczmiń żnut',
Tretia (imię) pry dołynońci lon bere“.
- Oj, czy wyberu, czy ne wyberu, ne znaju,
Swoho bateńka po hołosoczku piznaju“.

Powtarza się pierwszą zwrotkę, a następnie zamiast „bateńka“, mówi się „matińku, bratyku, sestryczku i t. d., nareszcie „myłoho“.

- 3) „Za horoju tam dzwin dzwonyt', szchedryj wieczyr, dobryj wieczyr.
„Tam (imię np. „Wasylko“) sino kosyt'. Szchedryj..
„Sino kosyt', koniam nosyt'. Szchedryj..
„Oj, jż koniu teje sino. Szchedryj..
„Budesz maty try dorohy. Szchedryj..
„Odna doroha do bateńka. Szchedryj..
„Druha doroha do matińky. Szchedryj..
„Tretia doroha do myłoji. Szchedryj wieczyr, dobryj wieczyr“.
- 4) „Oj, rano, rano kurońky piły. Oj, daj Boże, kurońky piły.
„A szcze najrańsze (imię np. „Hanusia“) wstała. Oj, daj Boże,
Hanusia wstała.
„Hanusia wstała, try świczy sukała. Oj, daj Boże...
„Pry perszyj świczy kosu cesała. Oj, daj Boże...
„Pry druhyj świczy szubu wberała. Oj, daj Boże...
„Pry tretij świczy do cerkowci iszła. Oj, daj Boże...
„Zdybało jiji aż trzy mołodci. Oj, daj Boże...
„Odyn z nych każe: koroliwna ide...
„A druhyj każe: popiwna ide...
„A tretij każe: ne whadałyšte...
„To panianoczka, hospodarska doczka. Oj, daj Boże, hospodarska
doczka“.
- 5) „Łastiwońka prylitaje. Szchedryj wieczyr, dobryj wieczyr.
„W okoneczku zahładaje. Szchedryj..
„Maruseńku probudźaje. Szchedryj..
„Wstań Marusiu, probudysia. Szchedryj..
„Probudysia, pryberysia. Szchedryj..
„Budesz maty try hostońky. Szchedryj..
„Try hostońky kawalery. Szchedryj..
„Odyn kawalir iz Wilhowa. Szchedryj..
„Druhyj kawalir iz Krakowa. Szchedryj..
„Tretij kawalir iz Borszcziwky. Szchedryj..
„Wilhowskiemu widkazała. Szchedryj..
„Krakowskiemu perścin dała. Szchedryj..
„Z borszczoweckym ślub uziła. Szchedryj wieczyr, dobryj wieczyr“.

Podałem te tylko kolendy, które mogłem usłyszeć; prócz nich są inne jeszcze, tylko mało śpiewane.

Co do kolend trzeciej grupy, to udało mi się zanotować tylko jedną, a mianowicie:

- „Na Ordani tychaja woda stojała.
Tam Preczysta Diwa swojoho syna kupała“.
- „A skupawszy. w tonki peluszky spowyla.
A spowywszy, w nyški jaselcia włożyła“.
- „Deś uziłaś na schid soncia try cari.
A prynesły tomu Małenkomu try dari“.

„Odyn prynis myro, kadyło — myruje.
Druhyj prynis szczastia, zdorowla — daruje“.
„Tretij prynis rajskij cwitoczok, rajskij ćwit,
Szczob zraduwałosia Diwa Marija na weś świt“.

Z gwiazdą chodzą chłopcy we wszystkie trzy wieczory, kiedy odbywa się kolendowanie. Jest ona osadzona na kijku i oświetlona świecą. Robią ją z łubu przetaka, w którym wycinają sześć lub osiem czworobocznych otworów. W rogach każdego z tych otworów wtykają cztery długie pręciki, które związane są u góry i tworzą jeden róg gwiazdy. Rogi gwiazdy oblepione są przeświecającym papierem kolorowym. Natomiast dno przetaka zaklejają białym zatłuszczonym papierem przyozdobionym wycinankami, obrazkami, wyobrażającymi Trzech Króli itp. Gwiazda tak jest urządzona, że można ją kręcić podczas śpiewu. Czasem gwiazdę wprost przymocowują do patyka, więc ta jest nieruchoma. Z gwiazdą zwykle wchodzi do izby i śpiewają przeważnie kolendy pierwszej grupy.

Nadmienić jeszcze muszę, że chór cerkiewny lub czytelniany kolenduje podczas całych świąt, poczynając od pierwszego dnia, dopóki nie obejdzie całej wsi. Bardzo ładnie śpiewa, więc wszyscy z wielką ochotą przyjmują go, częstując niekiedy i obdarzając obficie. Oprócz pieniędzy dają jeszcze bochenki chleba, które później sprzedaje się lub oddaje biednym. Dochód z kolend idzie przede wszystkim na potrzeby wsi, na wzbogacenie biblioteki wiejskiej, prenumeratę czasopism gospodarczych, umeblowanie domu czytelnicy i t. d. Część lub nawet cały dochód oddaje się na cerkiew. Dawniej zamiast chóru kolendowali gospodarze, przeważnie t. zw. „bratczyky“, którzy dobrze znali kolendy. Część dochodu oddawali na cerkiew, za resztę zaś pili na umór, czego teraz już nie ma. Teraz natomiast można podziwiać ten zapał, z jakim młodzież wiejska bierze się do podobnego rodzaju pracy. Chłopcy i dziewczęta w ciągu całych świąt śpiewają w chórze, nie żądając za to żadnej zapłaty, nie oczekując żadnej korzyści osobistej. Widać, że samo poczucie tego, że służą pozytywnej sprawie, stanowi dla nich zapłatę moralną.

WIKTOR ORMICKI.

Z geografii gospodarczej Wołynia.

Najistotniejszym rysem w fizjografii Wołynia¹⁾ — rysem, pozostawiającym głęboki ślad w życiu tamtejszej ludności — jest dokonujące się południkowo przeobrażanie krajobrazu, który z rolnego i stepowo-wyżynnego przechodzi stopniowo ku północy w lesisty i niżowo-bagienny.

Wysoczyzny Wołynia Podolskiego urywają się nad Małym Polesiem, które dźwiga się ku Wzniesieniu Środkowo-Wołyńskiemu, to zaś łagodnie Wołyniem Poleskim opada ku Bruździe Środkowo-Polskiej.

Zmianom krajobrazowym towarzyszą zmiany kulturalne i gospodarcze, rozwijające się ponadto z zachodu na wschód, jako w kierunku predysponowanym przez spływ rzek, które od wieków stanowiły przeszkodę w rozchodzeniu się fal kulturalnych. Ogólny poziom kulturalny obniża się od południa ku północy i od zachodu ku wschodowi.

W obu tych kierunkach wzmagają się przede wszystkim nadwyżki młodzieży nad ludnością w wieku produktywnym, w kierunku północnym słabnie poczucie samowiedzy narodowej, ku wschodowi zaś rośnie zwartość elementów niepolskich. Wysoki na południu odsetek ludności ukraińskiej kurczy się ku północy. Pojawiają się inne narodowości, jak Niemcy, Czesi i na północy w coraz potężniejszej masie Białorusini. Element polski rozsypany jest niejednostajnie. Stosunkowo najwięcej Polaków pojawia się w pasie świeżej kolonizacji.

Rozwój zaludnienia odbywa się w warunkach niekorzystnych. Częściowo hamuje go brak ziemi²⁾, częściowo zaś nienależyte i nieumiejętne jej wyzyskanie. Na tem tle zrozumiałem jest przeludnienie Wołynia, od-

¹⁾ Terytorjalne pojęcie Wołynia jest w wysokim stopniu funkcją historyczną. Ziemia Wołyńska obejmowała fizjograficznie różne krajobrazy, co zachowało się do dnia dzisiejszego. W pracy niniejszej objęto nazwą Wołynia obszar nie zupełnie pokrywający się z granicami politycznymi dzisiejszego województwa.

²⁾ Duże obszary należą do własności latyfundijskiej, a im dalej na północ tem większy odsetek ziem ornych znajduje się w jej ręku.

czuwane tem dotkliwiej, że przyrost naturalny dochodzi tu niespotykanych gdzieindziej w Polsce rozmiarów.

Pewnym — najmniej zresztą pożądanym — regulatorem przyrostu są przykre warunki sanitarne. Niehigieniczny sposób mieszkania, przewilgocenie, choroby reumatyczne i żołądkowe — niszczą ludność i sprządzają wysoką śmiertelność. Walka z nimi wymaga skrupulatnej organizacji a odosobnione wysiłki giną i przechodzą bez śladu.

Prymitywne naogół metody gospodarki stawiają człowieka w położeniu ślepej zależności od jakości gleb, nawodnienia i od stopnia zalesienia. Ponieważ czynniki te są bardzo kapryśnie porzrzucane, stąd dzięki ich rozmaitemu wzajemnemu ustosunkowaniu istnieją krainy o przedmiotowo różnych warunkach przyrodniczych, a tem samem i ekonomicznych. Każda z tych krain własnem i odrębnem jakgdyby żyje życiem, inne też zdradza charakterystyczne cechy. W każdej z nich inne tkwią możliwości i inna każdej uśmiecha się przyszłość.

Powyżej poziomu 260 m panuje na południu krajobraz Wołynia Podolskiego. Jest to właściwie dalszy ciąg Podola, które wyraźnie zarysowaną krawędzią ostro urywa się nad Małym Polesiem. Jak całe Podole podobnie i Wołyń Poleski jest krainą bezleśną, typowym stepem uprawnym o doskonałych glebach północnego czarnoziemu¹⁾, który miejscami uległ degradacji (np. dolina Wilji). Rolnictwo znajduje sprzyjające warunki²⁾ dzięki glebom, niezwykle silnemu nasłonecznieniu³⁾ i wcześniejszemu budzeniu się życia roślinnego. Czasowe rozmieszczenie opadów jest dowodem, że Wołyń Podolski leży w dziedzinie klimatycznej czarnomorskiej, co posiada pierwszorzędne znaczenie dla uprawy zbożowej (maksimum opadów wczesnym latem).

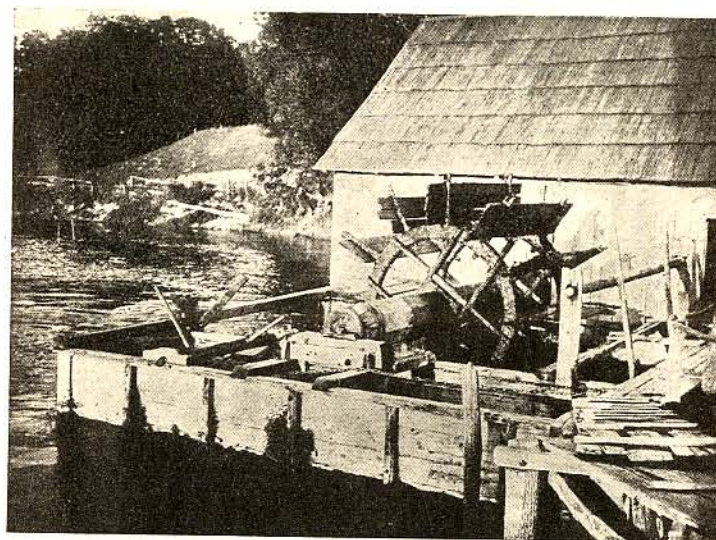
Sąsiedztwo nisko położonego Małego Polesia zaznacza się gwałtownym poszarpaniem silnie i energicznie niszczonej krawędzi Podola, w ślad za czem idzie bogate urzeźbienie powierzchni wyżynnej. Im bliżej północnych granic Wołynia Podolskiego, tem głębszemi dolinami spływają wody, tem bardziej się obniża poziom wód gruntowych. Pracujące naogół w nieprzepuszczalnych materiałach rzeki płyną wyrównanemi i zabagnionemi dolinami (na wierzchowinie). Stoki dolin często o ostrych nachyleniach trudne są dla eksploatacji rolnej. Tem skwapliwiej zalegają role łagodnie namarszczoną wierzchowinę

¹⁾ Jest to czarnoziem na loessach.

²⁾ Średni urodzaj pszenicy na czarnoziemiach północnych przewyższa o 20% średni urodzaj całego Wołynia (*Mieczyski*).

³⁾ Z powodu małego zachmurzenia, większej ilości dni pogodnych oraz dzięki wyższemu położeniu.

a zboczami dolin opada ku zawilgłym dnom „czarny las“. Gdzie poziom wód gruntowych płytszy, jawią się kwieciste i zdala widoczne zagajniki brzożowe. Tulące się do nich, a unikające wierzchowiny domostwa, stwarzają obraz charakterystycznego osadnictwa. Ludność zamieszkuje gęsto zwarte wsi. Miast niewiele. Wskutek dążności do wody i do gromadnego mieszkania, duże przestrzenie, aczkolwiek gospodarczo wyzyskiwane, są niezaludnione. Nic nie wskazuje na prze-



Fot. Sowiński.

Ryc. 72. Młyn pływający we wsi Podłużne, pow. Kostopol.

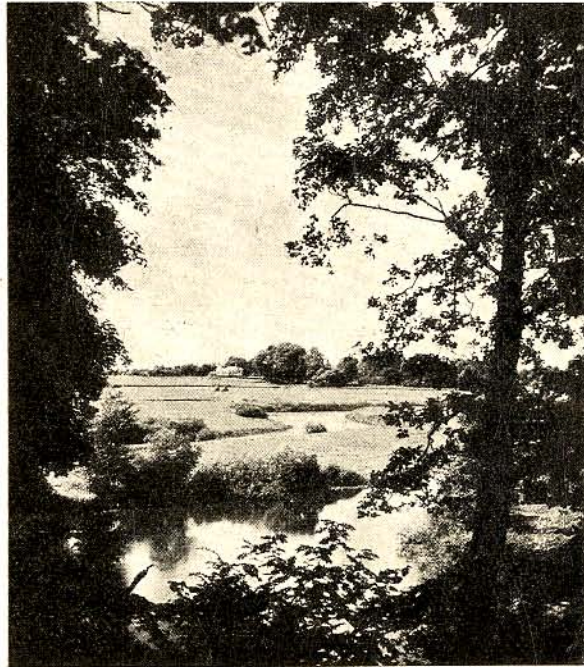
ludnienie tych słonecznych okolic. A stanowi ono klęskę. Daleko posunięte rozdrobnienie własności włościańskiej, ogromny przyrost naturalny oraz zacofany sposób gospodarki rolnej są przyczyną niedostatku wśród tamtejszej w 90% ukraińskiej ludności.

O prymitywizmie gospodarki świadczy chociażby budulec. Jest nim glina, wyzyskiwana w surowym stanie, a lepianka jest panującym budynkiem ($\frac{1}{3}$ — $\frac{3}{4}$ ogółu zabudowań).

Wołyń Podolski jest terenem wybitnej uprawy pszenicy. Inne gatunki zboża grają podrzędną rolę za wyjątkiem owsa, którego kultura pozostaje w związku z rozpowszechnioną hodowlą konia (wpływ ciężkich gleb i nikłego zmechanizowania). Przemysłu fabrycznego niema żadnego¹⁾.

¹⁾ Jedna większa fabryka narzędzi rolniczych w Krzemieńcu i jedna cegielnia.

Duże wysiłki skierowane są ku podniesieniu poziomu gospodarki rolnej. Praca w tym kierunku nie może jednak wydać rezultatów z dziś na jutro. Pominąwszy próby przedsięwzięte na polu uprawy roślin (kilka wzorowych gospodarstw), jest Wołyń Podolski dziedziną bodaj że naj-



Fot. Sowiński.

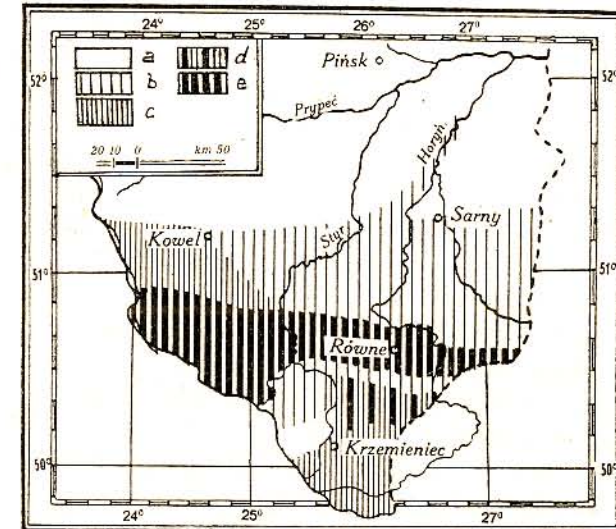
Ryc. 73. Horyń pod wsią Podłużne, pow. Kostopol.

bardziej na Wołyniu zaniedbaną. Mimo sąsiedztwa z Krzemieńcem brak tu jakichkolwiek śladów inicjatywy gospodarczej. Fakt ten — ciekawy może z punktu widzenia socjologicznego lub etnopsychologicznego — jest jednakowoż gospodarczo w jaknajwyższym stopniu ubolewania godnym. Straty, jakie codziennie ponosi gospodarstwo społeczne, są zbyt dotkliwe, by wolno było o nich milczeć, tem więcej, że np. corocznie wygospodarowywany plon jest tylko małą częścią tego, co możnaby tu z ziemi wydobyć.

Niski stan produkcji rolnej, względne przeludnienie, brak hodowli i nieuprzemysłowienie — oto dzisiejszy obraz Wołynia Podolskiego, który ma przecież warunki absolutnie niegorsze, aniżeli np. Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie.

W porównaniu z dzisiejszą sytuacją ekonomiczną Wołynia Podolskiego przedstawia się nawet życie gospodarcze Małego Polesia korzystniej.

Mianem Małego Polesia oznacza się zazwyczaj charakterystyczne obniżenie, oddzielające Wołyń Podolski od Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego. Nazwę swą zawdzięcza Małe Polesie moczarowości, równinności oraz lesistości obszarów, wchodzących w jego skład. Cechy te zaznaczają się silniej na wschód od Ikwy.



Rys. dr. I. Ormicka.

Ryc. 74. Średnia odległość do najbliższego zakładu przemysłowego, zatrudniającego co najmniej 20 robotników, wynosi w poszczególnych regionach geograficzno-gospodarczych: e) = 11–15 km, d) = 16–20 km, c) = 20–30 km, b) = 30–40 km, a) = obszar nieuprzemysłowiony zupełnie.

W związku z przewagą piasków, krajobraz opanowany jest przez las. Na wielu km ciągnie się on bądź to w postaci zwartych i gęstych kompleksów, bądź też pojawia się w formie parcel, porozdzielanych łąkami stagnujących wód, plamami podmokłych łąk, trudnych do przebycia bagien i mokradeł.

Uformowane przed wiekami w ruchome wydmy, tu i ówdzie (głównie jednak w części wschodniej) bieleją lotne piachy. Gdzie zapobiegliwość człowieka zadała sobie trud ich unieruchomienia, sterczą — jak gdyby skamieniałe — pod brzemieniem hamującego je lasu, lub kres ich włóczędzie stawiającej łączki, gdzie brakło jednak przemysłnego gospodarza, tam hulają na dobre przesypane wichrami. Na zachód od Ikwy pojawiają się wzniesienia poważniejsze. Odosobnionymi garbami

dźwigają się wzwyż góry stołowe, dając świadectwo czasom, kiedy w okolice te sięgała płyta Podola. Nękana rwąciami z jej wierzchowiny wdół, wodami cofnęła się z biegiem lat w swe dzisiejsze położenie — cofa się i dziś — co odporniejsze pozostawiając „świadki“. A przecież i na nie nadejdzie kres.

Zachodnią część Małego Polesia pokrywają rędziny szczerkowe i piaszczyste, we wschodniej przeważają wśród piasków bielicowe szczerki pyłowe. Duże obszary zatula płaszcz zdegradowanych czarnoziemów i jeszcze powszechniejszych szarych gliniek leśnych. Nie gleby jednakowoż decydują o formach gospodarki. Rolę regulatora spełnia poziom wody gruntowej. Leży on głębiej na zachodzie, umożliwiając rolnictwo i płyciej w części wschodniej — dziedzinie lasu i hodowli. Szerokie porzeczka zawilgłej Ikwy są terenami gospodarki sianokośnej.

Zróźniczkowanie fizjograficzne pociągnęło za sobą daleko idące zmiany w gospodarce. Na dużych przestrzeniach brak wsi. Pojawiają się obszary o charakterze subekumeny¹⁾. Gęstość zaludnienia wyraźnie się obniża, co pozostaje w związku ze skąpą powierzchnią rolną (w szczególności mało ziemi ornej). Rolnictwo stoi wyżej na zachodzie. Uprawia się dużo pszenicy, a także i buraka cukrowego. Owies jest chętniej uprawiany na wschodzie. Warunki klimatyczne są tu mniej korzystne, aniżeli na Wołyniu Podolskim. Niskie położenie Małego Polesia w stosunku do najbliższego otoczenia działa oziębiająco. Wysoka lesistość i obfitość wód zdają się wywoływać ujemną anomalję termiczną²⁾.

W wilgotniejszej i silniej zalesionej części wschodniej Małego Polesia duże stosunkowo znaczenie osiąga hodowla owiec, nierogacizny i bydła rogatego. Niezależnie od hodowli ludność zajmuje się eksploatacją lasu. Przemysłowe wyzyskanie jest dość skromne, szeroko natomiast rozwinięty jest ludowy przemysł drzewny, produkujący przeróżne półfabrykaty (smoła, dziegieć, żywica, klepki beczkowe i t. d.).

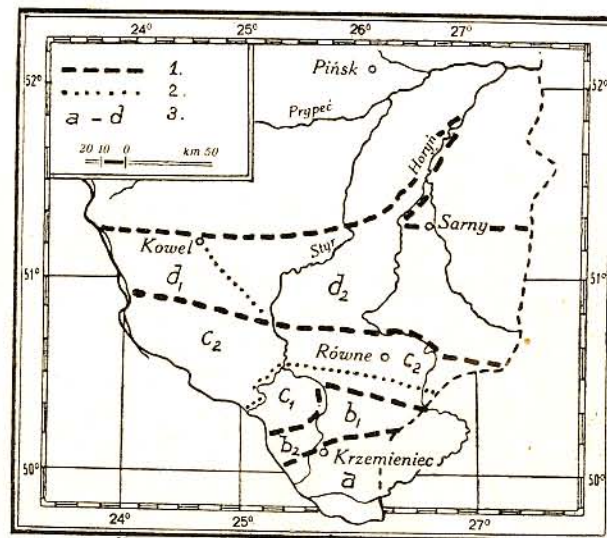
Ogólnie tedy — jakkolwiek słabiej przez przyrodę wyposażone — jest Małe Polesie przecież gospodarczo czynniejsze, aniżeli Wołyn Podolski. Daleko jeszcze do zupełnego wyzyskania wszystkich zasobów lokalnych. Przykładowo możnaby wspomnieć o bogactwie glin na wschodzie (fabrycznie nie są eksploatowane), o ludowym przemyśle tkackim w zachodniej części; niema ani jednej fabryki wyższego rzędu, któraby trudniła się szlachetniejszą eksploatacją lasu i drewna.

¹⁾ Subekumeną nazywamy obszar czasowo tylko zamieszkały i dorywczo eksploatowany.

²⁾ Pod pojęciem anomalji termicznej rozumie się nieprawidłowości w przebiegu temperatury. Jeżeli utrzymuje się ona poniżej norm, wynikających z racji położenia geograficznego, mówimy o anomalji ujemnej, w wypadku przeciwnym o dodatniej.

Wszystko się kończy na przecieraniu materiałów. To dziedzina przemysłu drzewnego i ceramiczno-budowlanego, a jakie pola pracy oświatowej i organizacyjnej czekają na pracowników w dziale techniki i uprzemysłowienia, rolnictwa, hodowli, intensyfikacji upraw i t. d.

Pod tym względem krainą najwyżej stojącą na Wołyniu jest Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie. Zajmuje ono 31% obszaru Wo-



Rys. Dr. I. Ormicka.

Ryc. 75. Podział fizjograficzny i geograficzno-gospodarczy Wołynia.
Legenda: 1 = granica krajobrazów fizycznych, 2 = granica regionów geograficzno-gospodarczych, a, b, c, d = krajobrazy fizyczne. Regiony geograficzno-gospodarcze oznaczono dodając do sygnatur na krajobraz fizyczny cyfry (np. d₁).

łynia. Wyróżnić w niem trzeba conajmniej dwie równoległe zorjentowane dziedziny, a mianowicie *pasmo Pełczańsko-Mizockie* na południu i *Opole Wołyńskie* na północy. Obok równoleżnikowego układu krajobrazów zaznaczają się ważne różnice między wschodem a zachodem Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego. Ich granicą jest na południu wstęga Ikwy, dalej na północy Styr.

Pasmo Pełczańsko-Mizockie dźwiga się gwałtownie nad obniżeniem Małego Polesia. Nachylenie jego stoków kontrastuje bardzo wyraźnie ze względną rozlewnością form wierzchowinowych. Krajobrazowo występuje ono ostrzej na wschód od Ikwy. Ku zachodowi traci spistość i rozsypuje się na większej powierzchni. Naturalną konsekwencją przedstawionej orografji i morfologii jest większa obfitość lasów na wschodzie.

Krajobraz Opola Wołyńskiego jest typowym krajobrazem wołyń-

skim. Szczególne piętno wyciskają na nim rzeki, których sieć nie zdaje się pozostawać w ściślejszej zależności z orografją. Wprawdzie występowanie błot jest tu nieznanne, niemniej jednak rzekom towarzyszą szerokie i podmokłe porzeczka, które ustępują często miejsca odcinkom o charakterze niemal przełomowym. Krajobraz nosi piętno młodości raczej na zachodzie, gdzie dochowały się względnie dobrze utwory akumulacji lodowcowej (moreny w wykształceniu skalistym i piaszczystym). Kopu-



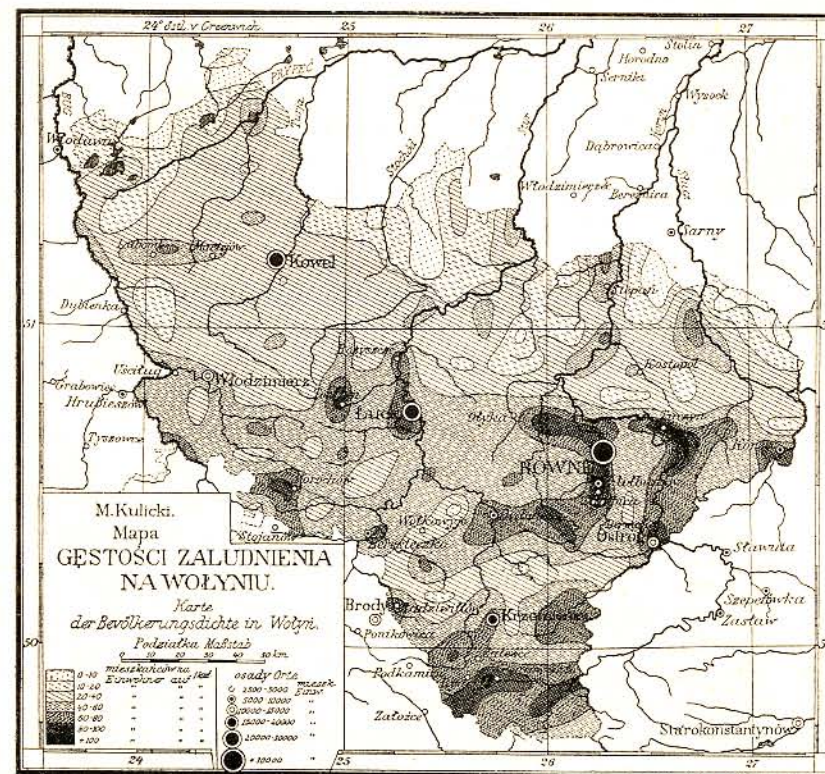
Fot. Sowiński.

Ryc. 76. Świnia „poleska“ z warchlakami. W. Podluzhne, pow. Kostopol.

lasta, miejscami zaś sfalowana lub równinna powierzchnia szczytowa opada niewysokimi lecz stromymi zboczami w doliny. Na wschód od Styru urzeźbienie zanika, wzmagają się natomiast równinność.

Gleby Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego są naogół znakomite. Występują tu na loessie w ogromnej przewadze czyste i zdegradowane czarnoziemy oraz szare glinki leśne, często przeławiczone i zmieszane ze szczerkami pyłowymi (Mieczyski).

Rozmieszczenie ludności — jak to wykazało studjum Kulickiego — jest bardzo niejednolite. Wahnienia obracają się w granicach od 20 względnie 40 osób na km² do zgorą 100, przyczem w tej właśnie krainie rozłożyły się najludniejsze miasta, wysuwając się ku granicom fizjograficznym. Równe leży w nieznacznej odległości od granicy północnej, Ostróg tuż nad południową. Równocześnie warto przypomnieć, że Łuck rozłożył się na południowej granicy Wołynia Poleskiego, po-



Ryc. 77.

dobnie jak Włodzimierz Wołyński. Nie inaczej leży Kowel, ważny rynek handlowy dla Wołynia Poleskiego i Polesia Właściwego Południowego.

O ile zatem rozmieszczenie ludności rolniczej warunkowane jest w wysokim stopniu glebami¹⁾, ich jakością i produktywnością, zasadniczym układem naturalnych arterij komunikacyjnych i do pewnego stopnia bądź to poziomem gospodarki rolnej, bądź też rozmiarami przemysłowienia — o tyle dla rozwoju skupień ludności miejskiej, szczególne znaczenie zdają się posiadać szwy fizjograficzne. Z łatwością można wykazać, że każde większe miasto wołyńskie (jest ich co prawda niewiele) leży w zupełnie specyficznych warunkach topograficzno-hypsometrycznych, oraz w położeniu, zapewniającem mu możliwości wymiany handlowej. Dużą rolę odegrały także warunki komunikacyjno-strate-

¹⁾ Wdzięcznym zagadnieniem byłoby zbadanie związku między gęstością zaludnienia a jakością, względnie typem gleb. Materiały są opublikowane (Mieczyski: Mapa gleb Wołynia i południowego Polesia; Kulicki: Gęstość zaludnienia na Wołyniu).

giczne, co popiera powyższe uwagi o miastotwórczej doniosłości momentów przyrodniczo-ekonomicznych.

Wysoka gęstość zaludnienia, żyzne gleby, obecność kilku miast, ważnych jako bliskie rynki zbytu dla produkcji rolnej, oraz pojawienie się ludności o lepszym przygotowaniu zawodowo-rolniczym i o wyższych dzięki temu aspiracjach — spowodowały, że Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie wysunęło się na czoło krain Wołynia poziomem rolnictwa i przemysłu rolnego. Korzystne warunki klimatyczne działają protegująco na rozwój gospodarki rolnej. Dołącza się do tego dostatek rąk do pracy. Jeżeli mimo tego odczuwa się przeludnienie (zatrudnianie młodzieży i karczunki), to wiązać je trzeba z dysproporcją, która zachodzi między tempem przyrostu zaludnienia a intensyfikacji gospodarki wogóle — rolnej zaś w szczególności. Przyczyny tego stanu rzeczy są rozmaite, m. i. jednak niski poziom oświaty. Dużo także pozostawia do życzenia organizacja warsztatów pracy na roli, t. j. gospodarstw. Poważny odsetek gospodarstw włościańskich jest rozdrobniony. Gospodarowanie zaś na szachownicy jest przyczyną dotkliwego marnowania czasu i inwentarza (daleko idąca analogia z Wołyniem Podolskim).

Wśród upraw zbożowych Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego duże znaczenie posiada pszenica i jęczmień. Z innych ziemiopłodów szczególnie ważne są: burak cukrowy, chmiel, tytoń, gryka i warzywa. — Uprawa żyta i owsa jest bardziej rozpowszechniona w części zachodniej. Dużo uwagi poświęca się ogrodnictwu i sadownictwu (duży wywóz nasion ogrodnictwa). W okolicach położonych przy trasach kolejowych ważnym źródłem dochodu społecznego jest gospodarka zbieracza (grzyby, jagody i t. p.).

Hodowla nie stoi wyżej jak na Małym Polesiu. Mimo tego określić ją trzeba, jako nie przekraczającą granic dyktowanych potrzebami ściśle rolnymi (produkcja obornika, siła mechaniczna) względnie indywidualnymi (hodowla owiec na wełnę).

Jak to już podkreślono, Wzniesienie Środkowo-Wołyńskie należy do krain lepiej uprzemysłowionych nie tylko na Wołyniu, ale nawet w zespole Kresów wschodnich. Dla uprzemysłowienia Wzniesienia Środkowo-Wołyńskiego charakterystyczne jest bogate wyposażenie w zakłady przemysłowo-rolne, ceramiczno-budowlane i w mniejszym stopniu przemysłowo-leśne.

W zakresie przemysłu rolnego, wszystkie zakłady lokalizowane są na Opolu. Wyjątek stanowi cukrownia w Mizocz. — Jedenaście młynów produkuje mąkę, sprowadzając często zdaleka ziarno. Pięć fabryk narzędzi rolniczych (z siedmiu znajdujących się na Wołyniu) dowodzi, że mechanizacja pracy stoi przecież wyżej na Opolu Wołyń-

skiem, aniżeli gdziekolwiek w najbliższej okolicy. Cztery cukrownie wyzyskują lokalną produkcję. Jeden browar z drożdżarnią, jedna gorzelnia i trzy suszarnie chmielu, rzucają bądź co bądź pewne światło na znaczenie przemysłu alkoholowego.

Niestety przemysł nie jest należycie wyzyskiwany dla celów intensyfikacji rolnictwa i hodowli. Cała masa odpadków fabrykacyjnych jest przedmiotem wywozu.



Fot. Sowiński.

Ryc. 78. Żywicowanie drzew w lasach koło Podłużnego, pow. Kostopol.

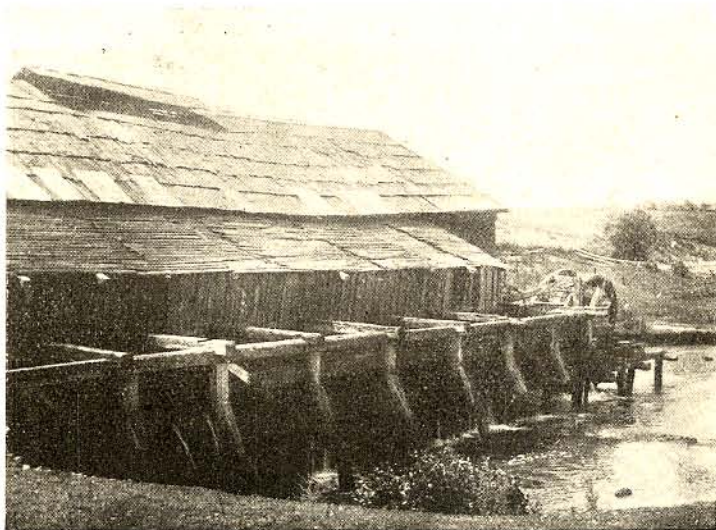
Na doskonałych glinach powiatu łuckiego i okolic Równego oparty jest przemysł ceramiczno-budowlany (5 cegielni).

Przemysł tartaczny prezentuje się skromnie (3 tartaki). Włókiennictwo rozwinęło się wyłącznie w formie przemysłu domowego.

Najdalej ku północy wysunięty Wołyń Poleski leży na przedpolu moren czołowych drugiego polskiego zlodowacenia. Tem też tłumaczy się ów język wysunięty wzdłuż lewego brzegu Horynia daleko ku północy. Krajobraz Wołynia Poleskiego zdradza bardzo wiele charakterystycznych indywidualnych rysów.

W przeciwstawieniu do poprzednio opisywanych okolic „na Wołyniu Poleskim po raz pierwszy zarysowywać się poczyna kontrast między powierzchnią suchą a przewilgoconą. Coraz bardziej zaznaczające się w krajobrazie spłaszczenie poszukiwaniami czyni najmniejsze nawet i najskromniejsze wyniesienia. Przecinają one, uszeregowane bardzo zresztą

nieregularnie suchemi smugami, Wołyń Poleski. Dalej na północ rozpadają się na szeregi często izolowanych i tylko z trudem komunikujących się wysp. Fizjograficznie uderza tutaj łagodność wszelkich form morfologicznych, modelowanych głównie w piachach i podatnych glinach; oko przeskakuje z urodzajnych wzniesień na podmokłe i zakłęsłe łąki, ślizga się po łagodnie falistym i lekko tylko, od niechcenia jak-



Fot. Sowiński.

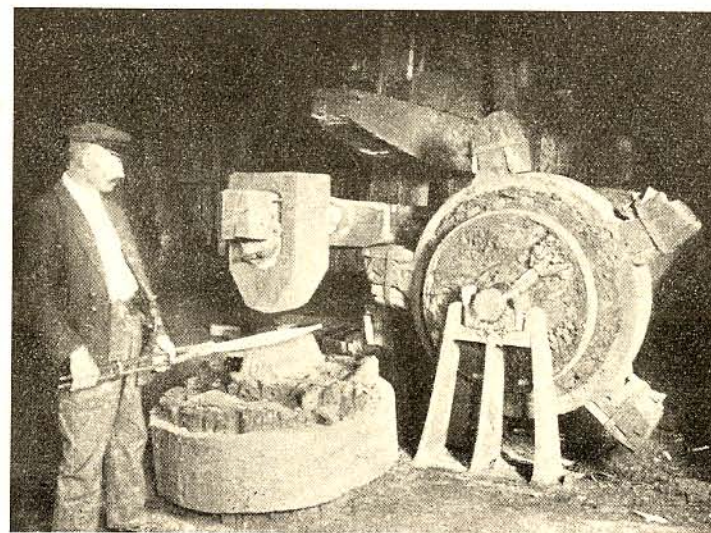
Ryc. 79. Hamernia we wsi Podlužne, pow. Kostopol.

gdyby porzeźbionym krajobrazie. Wolnym tempem, leniwie nurt swój toczą „w stu chodach“ Turja, Stochód i inne dopływy. Zalesienie widocznie wzrasta, przyczem drzewostany coraz bardziej stają się monotonne (Ormiński). W miarę zbliżania się ku północnej granicy omawianego obszaru zwiększa się rozlewność błędzących rzek, wzmagają zalesienie, coraz obficie występują bagna i coraz wyżej podciąga się poziom wód gruntowych.

Wołyń Poleski jest tedy terenem wzajemnego przenikania się łądu i wody. Raz zdobywa przewagę woda, to znowu łąd. Na obszarze równiny Kowelskiej dominuje łąd, podczas gdy Wołyń Poleski Właściwy zdradza rysy charakterystyczne dla Polesia. Panują woda i las.

Zmienione warunki fizjograficzne inne stwarzają ramy działalności człowieka. Wzdłuż północnej granicy występowania loessów i czarnoziemów, jakby na zbiegu dwóch światów, łamie się gęstość zaludnienia. Przeciętne zaludnienie Wołynia Poleskiego waha się od 20 do 25 osób

na km². Na równinie Kowelskiej jest nieco wyższe (średnio 30 mieszkańców na km²), na Właściwym Wołyniu Poleskim, spada zdecydowanie poniżej 20. Tem ostrzej wiążą się silniejsze skupienia ludności, lub depresje, przede wszystkim z jakością gleb (skupienie nad Horyniem, aczkolwiek rozwinięte i lokalizowane nad rzeką, tłumaczy się przebiegiem moreny czołowej). Zawilgły obszar Właściwego Wołynia Poleskiego jest terenem słabnącej ku północy gęstości zaludnienia i rozsypu-



Fot. Sowiński.

Ryc. 80. Wnętrze hamerni. Wieś Podlužne, pow. Kostopol.

jącego się osadnictwa (Grodzicki, Kubijowicz, Zaborski). Przesianie miejsc suchych obszarami przewilgoconymi potęguje odosobnienie. „W coraz wyższym stopniu skazuje Przyroda mieszkańca na opieranie się na własnych siłach i coraz trudniejszym staje utrzymywanie stosunków między ludnością. Rozmiar słabo zaludnionego obszaru dotkliwie daje się we znaki. Jego opór przeciw słabej, niedołożonej i technicznie niezorganizowanej woli ludzkiej potężnieje.

„Charakterystyczne rysy fizjograficzne zaznaczają swój wpływ w rozmieszczeniu narodowości, przyczem szczególnej uwagi godnym jest występowanie ludności żydowskiej. Trudniąc się głównie handlem i pośrednictwem, ludność ta stanowi $\frac{1}{10}$ ogółu mieszkańców wschodniej części równiny Kowelskiej. W podobnym stosunku pojawia się ona na granicy równiny Kowelskiej i właściwego Wołynia Poleskiego, jako też w strefie przejściowej między Wołyniem Poleskim(!) a Wzniesieniem

Środkowo-Wołyńskiem. Ten moment silniejszego skupienia się ludności handlowej na pograniczach fizjograficznych zasługuje na wyróżnienie“ (Ormiński).

Już sam fakt tak charakterystycznego rozmieszczenia ludności handlującej, dowodzi znamienych różnic gospodarczych. W istocie też równina Kowelska zorientowana jest w kierunku gospodarki rolnej, podczas gdy Właściwy Wołyń Poleski jest terenem gospodarki hodowlanej i leśnej. Wskazuje na to zaawansowana uprawa jęczmienia,



Ryc. 81. Brzeg granitowy Korczyka. Korzec.

Fot. Z. Popiel.

owsa i pszenicy na równinie Kowelskiej oraz poważny wzrost znaczenia hodowli bydła na Właściwym Wołyń Poleskim. Pośrednim sprawdzianem słuszności poprzedniego twierdzenia jest spadek pogłowia końskiego ku wschodowi.

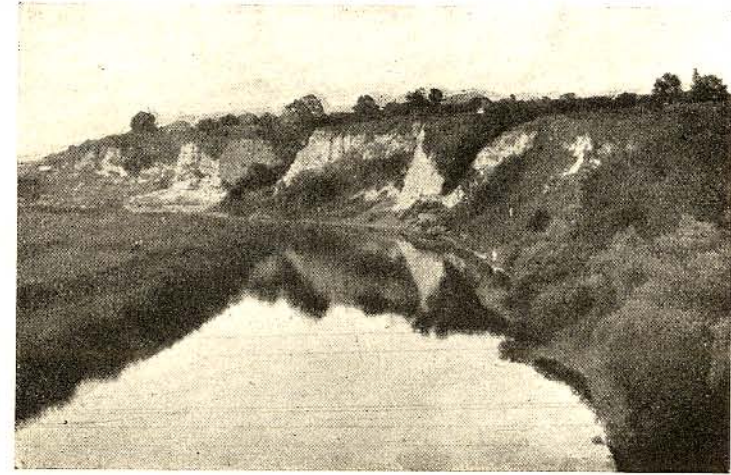
Przemysł Wołynia Poleskiego rozwinął się bardzo jednostronnie, wyzyskując głównie i przede wszystkim las.

Hutnictwo szklane i górnictwo kamienia znajdują się zaledwie w zawiązkach.

Pomimo tak słabego uprzemysłowienia i na skutek niskiego poziomu gospodarki rolnej, cierpi Właściwy Wołyń Poleski chronicznie na niedostatek środków aprowizacyjnych, które muszą być dowożone.

Geograficzne podstawy gospodarczego rozwoju Wołynia. — W ten sposób poruszono jedno z zasadniczych zagadnień polityki ludnościowej i aprowizacyjnej Wołynia, tem bardziej uwagi godne, że pomimo niskiego naogół poziomu gospodarki rolnej jest Wo-

łyń jednym z poważniejszych eksporterów zboża. Dzieje się to z krzywdą ludności włościańskiej, wśród której konsumpcja zbóż chlebowych stoi na przerażająco niskim poziomie. Według obliczeń Zierhoffera i Wąsowicza, przeprowadzonych dla roku 1923/24, wyprodukował Wołyń 3,637.000 q pszenicy i żyta, spożył zaś tylko 2,090.000 q, co odpowiada konsumpcji 145·2 kg rocznie na mieszkańca. W tym samym czasie wy-



Ryc. 82. Bug pod Uściligiem.

Fot. Z. Popiel.

Brzeg prawy skalisty: Wołyń. Brzeg lewy nizinny: Lubelszczyzna.

nosiło średnie spożycie na mieszkańca w województwie poznańskim 322·2 kg, średnio w Polsce 212·0 kg i 85·6 kg w tarnopolskim. Nie wchodząc w tem miejscu w analizę przyczyn tak niskiego spożycia w Tarnopolszczyźnie, trudno nie podkreślić, że konsumpcja wołyńska — jak na okręg eksportujący zboża chlebowe — była za szczupłą.

Być może, że badania Zierhoffera i Wąsowicza posiadają takie lub inne braki, niemniej jednak w przecięciu, w odniesieniu do całej Polski, niewątpliwie dobrze oddają stosunki. Nie można też przejść nad nimi do porządku.

Poruszone przez wzmiankowanych autorów fakty, muszą być brane w rachubę przy projektowaniu pociągnięć gospodarczych i polityczno-gospodarczych na dalszą metę.

Wołyń, wzięty jako całość, winien w najbliższej przyszłości w zakresie produkcji rolnej wysunąć się na czoło polskich krain uprawy zbożowej. Posiada po temu dosłownie wszystkie warunki.

Plan gospodarczy Wołynia winien zmierzać przede wszystkim w kierunku lepszego wyzyskania gleb. Pracujące tradycyjnie rolnictwo musi

mechaniczne przecieranie materiałów drzewnych i pomyśleć wreszcie o zakładach wyrobu mebli i wszelakiego sprzętu, o fabrykach papieru, tektury, celulozy, masy drzewnej i tyłu, tyłu innych rentowniej- szych sposobach gospodarki indywidualnej i społecznej.

Budować trzeba drogi! Pieniądz wydany na polepszenie stanu komunikacji wraca się stokrotnie — wraca z nawiązką. Droga bita — to otwarte wrota do kultury, to niesłychanie ważny szlak dla inicjatywy, to bodziec przedsiębiorczości; droga jest oknem w świat i prądem świeżego powietrza, puszczone w zatęchłą atmosferę tradycyjnej gospodar- ki. — Ale nawet i to jeszcze nie wystarcza! Wyzyskania oczekują dogodne arterje wodne, wiążące północ Wołynia z jego południem, okolice rolne z leśniami, przeludnione ze słabo zaludnionymi, uprze- mysłowione z nieuprzemysłowionymi.

Ugorem leży właściwie wielka niwa gospodarowania człowiekiem. Wprawdzie za czasów polskich zrobiono już bardzo wiele — żeby tylko przypomnieć o rozbudowie szkolnictwa powszechnego — ale dużo, dużo więcej pozostaje do zrobienia. Przedewszystkiem pomy- śleć trzeba o szkolnictwie zawodowym. Ono bowiem dostarcza fachow- ców i ludzi, przygotowanych do pracy zawodowej. Gęstą siecią pokryć winny obszar Wołynia szkoły rolnicze, rzemieślnicze. Dla wielu działów projektowanej gospodarki szkolić dopiero trzeba będzie pracowników i kierowników.

Zrozumienie potrzeb oświatowych musi się stać powszechnem! Gdzie ludność jeszcze nie dorosła do ich odczucia — praca musi iść w kierunku wykazania materialnej wartości wiedzy zdobywanej w szkołach.

Wiele bowiem pociągnięć, sięgających głęboko w dzisiejszy ustrój społeczny, zawisło od stanowiska ludności. Typowym przykładem może być sprawa komasacji gruntów, likwidacji serwitutów i t. p.

Powodzenie akcji zależy w tych wypadkach bodaj że w mniejszym stopniu od organów wykonawczych, w wyższym zaś od zrozumienia jej znaczenia przez miejscowe włościanstwo.

Dobrobyt Wołynia wiąże się z reorganizacją gospodarstw wiejskich, ze skasowaniem gospodarstw karłowatych, a w dalszej przyszłości z roz- ciągnięciem spółdzielczości na sprzęt gospodarski (przynajmniej maszy- nowy).

Nie wolno zapominać, że rozwój gospodarczy Wołynia wymaga znacznych przeobrażeń w psychice ludności, zarzucenia bierności, roz- budzenia ducha inicjatywy i przedsiębiorczości, wzmożenia tętna pracy, przyuczenia do szanowania czasu. Zadanie niewątpliwie wielkie i trudne, ale zadanie o tyle ułatwione, że na samym Wołyniu bogate istnieją przykłady racjonalnej i nowoczesnej gospodarki.

Budzi się wątpliwość, czy tyle pracy może być w jakimś — bodaj w przybliżeniu — określonym czasie dokonane. Czy można myśleć, mówić i pisać o tych sprawach, bez narażania się na zarzut zajmowania się utopją. Czy zatem intensyfikacja gospodarki na Wołyniu może być wdrożona — czy też jest planem tylko, muzyką odległej, jaśniejszej i promiennej przyszłości, która nadejdzie po nas, która uśmiecha się dla pokoleń nadchodzących. Rozproszenie osłabiających siłę dzia- łania wątpliwości jest bardzo ważne. Wątpliwości są bowiem zaw- sze wynikiem małego zaufania we własne siły, lub niewiary w powo- dzenie.

Raz przeto jeszcze stanowczo stwierdzić należy, że Wołyń po- siada znakomite warunki przyrodzone i bogate wypo- sażenie naturalne. Należy tylko nawiązać akcją gospo- darczą do jego podstaw przyrodniczych, a rozwijając siły psychiczne, stopniowo przekształcać warunki materialne dzisiejszej gospodarki.

Wiekowe zaniedbanie musi być odrobione, odrabianie zaś musi być rozpoczęte zaraz i musi być prowadzone z energią rosnącą.

Potrzebujemy Wołynia; potrzebujemy go jako producenta wielu surowców, potrzebujemy go także jako odbiorcy.

Z drugiej jednak strony i Wołyń potrzebuje Polski. Z niej czerpie prócz wielu nieodzownych do życia dóbr materialnych — duże zasoby i korzyści duchowe. Im prędzej zrozumienie wzajemnej potrzeby i wza- jemnego uzupełniania się dotrze w szerokie warstwy społeczeństwa, tem bliższą jest chwila renesansu gospodarczego na Wołyniu.

Nadewszystko jednak zrozumieć winien potrzebę modernizacji wo- łyńskiej gospodarki — mieszkaniac Wołynia. Wszak on tej gospodarki jest podmiotem.

ADAM BOBKOWSKI.

Rozkład rodziny włościańskiej na Wołyniu, a zwyczaje spadkowe.

Żadna z instytucji prawa danej epoki nie zjawia się, jak niegdyś Pallas-Atena z głowy Zeusa zupełnie sformowana i w pełnym uzbrojeniu; każda z takich instytucyj formuje się stopniowo, zazębia się o inne, tworzy razem pewną całość, systemem prawa danej epoki zwaną.

Utrudnianie rozwodów naprzykład obliczone jest na taki okres życia narodu, lub danej jego warstwy, kiedy rodzina ma bardzo mocne podstawy nie tylko w etyce i religji, ale i w warunkach życiowych danej warstwy: włościanin, który całe życie od urodzenia spędza pod ojcowskim dachem, a którego żona ma stałe zajęcie w domu, jest rzecz prosta, daleko mniej skłonny do rozwodu, niż wiecznie koczujący wyrobnik miejski, urzędnik kolejowy, lub agent handlowy, który dwie trzecie swojego życia spędza w pociągu; człowiek, dla którego kółko rodzinne jest całym światem, nie potrzebuje mieć wolności sporządzania testamentu, bo majątek jego z natury rzeczy przechodzi do ludzi dlań najbliższych, albowiem nie ma on poprostu możności nawiązać jakieś serdeczniejsze więzy poza rodziną; dopóki rodzina jest mocną, nic dziwnego, że rodzico-małżonko- i dzieciobójstwo należą do najcięższych przestępstw w kodeksie; z chwilą rozluźnienia się więzów rodzinnych, z chwilą zwiększenia się ilości dzieci nieślubnych, pewne rodzaje dzieciobójstwa stają się przestępstwami uprzewilejowanymi, karaniami znacznie łagodniej niż zwykle zabójstwo. Nic dziwnego: jeszcze stary Montekjusz powiedział w połowie XVIII wieku: „les lois sont les rapports necessaires, qui derivent de la nature de choses“ (prawa są to stosunki konieczne, wypływające z natury rzeczy), a wśród takich stosunków koniecznych największą rolę grają właśnie warunki społeczne.

Jeśli taki związek mają wszystkie dziedziny prawa, tak zdawałoby się oddalone, jak prawo karne i prawo spadkowe z jednej strony i familijne z drugiej, to rzecz oczywista, w najbliższej ze sobą łączności

muszą być najbardziej może zbliżone do siebie dziedziny prawa, jak dziedzina prawa spadkowego i familijnego, jeśli bowiem chodzi o spadkobranie legalne, jest ono rzecz oczywista oparte na ustroju rodzinnym; jeśli stryjowie wyłączają przy spadkobraniu rodzone dzieci — jest to wyraźny dowód panowania systemu rodowego, a nie rodzinnego; jeśli córki wydziedzicza się od spadkobrania, bądź też otrzymują w spadku części niewspółmiernie mniejsze, jest to dowodem, że córka po wyjściu zamaż, pozostaje być w pojęciu danego ustawodawcy członkiem rodziny ojca i przechodzi kompletnie do rodziny męża; jeśli odwrotnie, prawo spadkowe całego rodzeństwa niezależnie od płci jest równe, a przy spadkobraniu wyłącza ona stryjów, jest wyraźną oznaką przejścia do rodziny indywidualnej i podniesienia w świadomości ustawodawcy, znaczenia kobiety samej przez się, niezależnie od jej wyjścia zamaż.

Zależąc wzajemnie od siebie, instytucje prawne, zależą również w znacznej (jeśli nie w znaczniejszej nawet) mierze od warunków materialnych i psychicznych danego środowiska, pod ich wpływem układają się, modyfikują się, zmieniają: instytucja własności, nawet przy działaniu w Kongresówce kodeksu Napoleona, jest w drugiej ćwierci wieku XX czemś zgoła odmiennym, niż tasama instytucja w początku wieku XIX, a przeciw ustawodawstwo socjalne w głównej mierze wywołane zostało warunkami zmienionej produkcji i zastosowaniem pojęć etycznych do nowych warunków.

Jeśli żadna ustawa, która bądź co bądź jest tworem jednostki, a której ramy pisane przy całej swobodzie interpretacji, nie dadzą się częstokroć nagiąć do zmienionych warunków, nie może być ani przy swoim powstaniu, ani przy swoim zastosowaniu wyłączona od wpływu zjawisk życia z dziedziny bliskiej dziedzinom, które ona reguluje, to tem mniej od tych wpływów wyłączone mogą być zwyczaje, które powstają intuicyjnie, wytwarzane przełamaniem się w świadomości ogółu warunków życia zewnętrznego, a których płynna forma (ustna tradycja) pozwala na dostosowanie się do zmienionych warunkach życia nieomal do nieskończoności.

W ten sposób dochodzimy do wniosków, że wszelkie zmiany w ustroju rodziny włościańskiej, czy to wywołane wkroczeniem ustawodawcy, czy nawet działaniem siły, bardziej wprawdzie odeń nieuchwynej, ale i bardziej stałej, bezwzględnej i wiecznie zmiennej „natury rzeczy“, wpływają, nie mogą nie wpływać na kształtowanie zwyczajów spadkowych.

Na tych kilku uwagach wstępnych, a koniecznych do zrozumienia dalszego wykładu poprzedzamy, przechodząc do rozpatrywania sto-

sunków rodzinnych włościaństwa Wołyńskiego od połowy wieku XIX i wpływu zmian tych stosunków rodzinnych na zmiany w zwyczajach spadkowych.

Ustrój rodziny włościańskiej w połowie XIX wieku.

W myśl tego co powiedzieliśmy na początku, ustrój rodzinny włościaństwa Wołyńskiego nie od razu stał się takim, jakim go widzimy w połowie wieku XIX. Długa praca wieków przeszłych, pod pokrywą zewnętrzną bezprawia pańszczyźnianego, której analiza wychodzi poza ramy artykułu niniejszego, przyprowadziła w rezultacie do tych form rodziny włościańskiej, które ustalone zostały przy uwłaszczeniu włościan; cała ta jednak praca, której rezultaty widoczne w chwili uwłaszczenia włościan, a poraz pierwszy wprowadzone zostały do dziedziny prawa pisanego, jest zbyt trudna do poznania i przeanalizowania dla niespecjalistów, a dlatego z zastrzeżeniem powyższem, możemy ją pominąć i przejść poprostu do wykładu ustroju rodzinnego tak, jak on został ustalony w ustawie o stanie włościańskim („Położenie o krestjanskom sostojanji“) w chwili uwłaszczenia włościan.

Wszędzie i zawsze, ilekroć mowa jest o własności rolnej, własność włościańska (w znaczeniu nie stanowem, ale społecznem), różni się od innej własności rolnej tem, że gospodarstwo włościańskie przeznaczone jest dla osobistej pracy fizycznej na roli jego właściciela, przyczem ideałem własności włościańskiej jest taka, przy której jej właściciel ma tyle własnej ziemi, że praca na niej może go przekarmić bez konieczności poszukiwania sobie zarobków dodatkowych na innym warsztacie, bądź też wynajmowania sobie robotników dla pracy na roli; taka właśnie własność włościańska, zwana średnią własnością włościańską, jest najbardziej typową dla danego rodzaju własności; konieczność pracy dodatkowej na obcym warsztacie, stwarza z włościanina pół-proletariusza (t. zn. „drobna własność włościańska“); nadmiar ziemi, zmuszający go do wynajmu pracowników z poza rodziny, robi go nawpół kapitalistą (t. zn. większa własność włościańska), tylko średnia własność włościańska stanowi własność włościańską w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Jak jednak powszechnie wiadomo, gospodarstwo włościańskie, aby było samowystarczalnem, musi składać się z szeregu poszczególnych dziedzin; dla gospodarstwa rolnego potrzebne są konie dla uprawy rolnej, bydło dla niabiału i nawozu, świnie dla „okrasy“, kury dla jaj i t. d., a ponadto, samo rolnictwo jest funkcją o tyle złożoną i tyle wymaga czynności poszczególnych, że praca jednego człowieka jest stanowczo niewystarczającą — tu potrzebna i praca męska i praca kobieca i praca dziecięca; nic więc dziwnego, że o ile praca rodzinna

przysparza i konserwuje majątek we wszelkich innych stanach, to w warunkach gospodarki włościańskiej, praca na roli całej rodziny jest rzeczą wręcz nieodzowną i że jednostka najbardziej nawet energiczna, nie da sobie rady sama w gospodarce włościańskiej.

Znosząc stosunki pańszczyźniane i uwłaszczając włościan w r. 1861, ustawodawca rosyjski dobrze rozumiał i doceniał rolę i znaczenie powyższego zjawiska społecznego i postawił sobie, jako zadanie utworzyć mocne gospodarstwa włościańskie, zdolne do dania zabezpieczenia bytu wszystkim członkom rodziny włościańskiej z jednej strony i do wytrzymania ciężaru spłat ratalnych za nadaną ziemię (t. z. „wykupnych płatek“), a z drugiej strony liczył się z ustrojem rodziny słowiańskiej, w której ojciec rodziny był oddawcą jej głową, a więc kierownikiem gospodarstwa, prawo zaś do ziemi posiadała cała rodzina; w ten sposób utworzona została oryginalna instytucja własności do ziemi, t. z. „rodziny włościańskiej“ (świadomie tu wyłączamy prawo do t. z. „ziemi nadziałowych“, „gromad“ i „mirów“ wiejskich, o czem patrz moją pracę „Włościańskie zwyczaje spadkowe na Wołyniu“ — w pracy zbiorowej „Zwyczaje spadkowe Włościan w Polsce“, cz. IV, str. 86 i nast.), przy której głowa rodziny, mając prawo administrowania majątkiem i kierowania gospodarką bieżącą, nie miał praw do rozporządzania majątkiem, ani za życia (sprzedać ziemię nadziałową mógł z wielkimi trudnościami, zastawić jej nie mógł zupełnie), ani na wypadek śmierci (nie miał prawa sporządzenia testamentu, a więc ani pozostawienia majątku komuś obcemu, ani uprzywilejowania poszczególnych spadkobierców, ani też wydziedziczenia innych), a więc nie był ziemi tej indywidualnym właścicielem.

Słowem, ustawa o stanie włościańskim, dostosowując się do warunków materialnych gospodarki włościańskiej i panującego we włościanstwie poglądu o prawie do ziemi, jeszcze za życia jej głowy innych członków rodziny, utworzyło pojęcie rodziny włościańskiej, jako właścicielki ziemi nadziałowej i starała się zabezpieczyć jej byt, tembardziej, że i normy „nadziałów“ (t. j. kawałków ziemi, przydzielonych przy nadawaniu poszczególnym rodzinom) były zasadniczo zupełnie wystarczające dla przekarmienia rodziny włościańskiej w normalnych warunkach.

Jak zwykle jednak idea, która kierowała pracami twórców reformy uwłaszczeniowej, nie została zrealizowana w całej rozciągłości. Wśród włościan pańszczyźnianych była obszerna warstwa ludzi, którzy nie mieli działek w swoim indywidualnym posiadaniu, a przydzieleni byli w charakterze służby dworskiej, t. z. „dworowych“; otóż grupa ta przy uwłaszczeniu została wyraźnie pokrzywdzoną, albowiem otrzymała „nadziały“ kilkakrotnie mniejsze od nadziałów włościan, siedzących na wsi

i zupełnie niewystarczające dla utrzymania rodziny; klasa „dworowych“ już w samej chwili ich uwłaszczenia, będąc związana z ziemią przez nadanie im działki, zupełnie niewystarczającej dla zaspokojenia potrzeb i nie mając możliwości odpływu do miasta wobec utrudnienia sprzedaży ziemi i braku przemysłu w mieście, z góry już była przeznaczona na wyczekiwanie jakiejś nowej reformy rolnej, która stworzyłaby nie tak



Fot. Sowiński.

Ryc. 83. Horyń pod wsią Podłużne, pow. Kostopol.

nędzne życie i z góry już stanowiła zaczyn fermentu na przyszłość; nieliczna jednak w stosunku do całości włościaństwa, narazie nie wywołała jeszcze wpływu decydującego.

Nadanie prawa do ziemi rodzinie włościańskiej, musiało spowodować i inne nader ciekawe zjawisko, znane pod nazwą „rodziny robotniczej“, t. j. takiej rodziny, do której należeli niewszyscy członkowie rodziny fizycznej, danej głowy rodziny i nietylko członkowie takiej rodziny. Skoro mianowicie prawo do ziemi ma cała rodzina, to przede wszystkim ma je żona gospodarza, a więc osoba niezwiązana z nim żadnymi więzami krwi, a skoro ona ma prawo do ziemi męża, to tem samem (pamiętajmy, że rodzina włościańska jest stworzona dla zabezpieczenia, tak od zbytniej pauperyzacji włościaństwa, jak i od skupienia większych obszarów w rękach jednego gospodarstwa), traci te prawa w majątku ojcowskim, wnosząc tylko na gospodarstwo męża posag. Wyłom więc jest zrobiony, nie krew, lecz związek małżeński de-

cyduje już o prawie do ziemi; a jeśli gospodarz posiada córkę jedynaczkę? Przecież ona, tak samo, jak zresztą i syn, nie jest zdolna do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa; wówczas rodzice jej wyszukują chłopca biednego, lub syna większej rodziny i umawiają się z nim, bądź z jego rodzicami, że przyjmą go na gospodarstwo córki ze wszelkimi prawami do ziemi i wymawiają sobie tylko pewien posag, wnoszony przezeń do rodziny żony. Powstaje znana i bardzo ważna instytucja zięcia-„prymaka“, który tak samo, jak i córka wychodzi z rodziny swoich rodziców i „przystaje“ do majątku teściów, gdzie nabywa w zasadzie wszelkie prawa członka rodziny; krok dalej i prawa członka rodziny nabywają poprostu osoby „pozostające na gospodarstwie głowy rodziny i podtrzymujące jego starość i gospodarstwo“. To samo dzieje się mniejwięcej i z rozszerzeniem pojęcia „wyjścia z rodziny“, wychodzą z rodziny nietylko ci, co przechodzą do innej, by tam pracować i stamtąd mieć zabezpieczenie, ale także i ci, co wyszli ze wsi, by szukać szczęścia tam, w dalekim i nieznanem mieście. Niektórym udało się — wybili się i zostali urzędnikami, inni (a takich większość) zginęli marnie; i ci jednak i drudzy — na ziemi nie pracowali, nie mogą więc rościć sobie żadnych praw do ziemi.

W ten sposób otrzymujemy pojęcie rodziny pracującej: jest to rodzina zwykła, zmniejszona o wszystkich tych członków, którzy z niej w ten albo inny sposób wyszli i zwiększona o wszystkich tych członków, którzy do rodziny tej weszli.

Taka rodzina, która utworzyła się na podstawie Ustawy o Stanie Włościańskim, przetrwała przeszło pół wieku, by w dobie obecnej zniknąć stopniowo z oblicza ziemi pod wpływem stosunków materialnych i duchowych, wywołanych zwiększeniem się włościaństwa w drodze naturalnego przyrostu ludności i zmianami w psychice masy włościańskiej oraz pod wpływem późniejszego ustawodawstwa; wszystkie te czynniki i ich wpływ na zmiany w rodzinie włościańskiej wypadnie nam rozpatrzyć w dalszym ciągu niniejszego artykułu.

Zmiany wewnętrzne w rodzinie włościańskiej w drugiej połowie XIX i początku XX wieku.

Jakież zmiany do tak ułożonego ustroju przyniosło półwiekowe życie historyczne włościaństwa pod działaniem tak dobroczynnej początkowo ustawy włościańskiej i powstałych na jej tle zwyczajów włościańskich?

Przedewszystkiem sam przyrost ludności włościańskiej za okres omawiany, przekroczył w znacznej mierze dwukrotną ilość tej ludności w porównaniu z momentem wprowadzenia ustawy i nic tu nie pomogła

ani emigracja ludności włościańskiej na Syberję, ani też (bardzo naogół nieznaczny) odpływ jej do miasta. Nic więc dziwnego, że ilość gospodarstw podwoiła się jeszcze w końcu XIX wieku i że ilość ziemi dostateczna dla x gospodarstw, winna była stać się dostateczną dla $2x$; wyjście było jedyne — podniesienie kultury rolnej, ale z tą stroną było niestety najgorzej. Trójpolówka (mówimy o ziemiach polskiego Wołynia — w innych było jeszcze gorzej) jak kwitła w chwili uwłaszczenia włościan, tak kwitnąć nie przestała i w okresie późniejszym, do samej nieomal wojny. Dla jej usunięcia potrzebne były dwie rzeczy: 1) podniesienie poziomu wykształcenia tak ogólnego, jak i specjalnie rolniczego, na co nie było ani środków materialnych ani intelektualnych, bo „ziemstwo“, które w głębi Rosji carskiej oświatę z powodzeniem niosło, na t. z. rubieżach „południowo-zachodnich“ tej Rosji, a więc i na dzisiejszym Wołyniu formować się dopiero zaczęło po rewolucji roku 1905 i to w ramach znacznie węższych niż w innych częściach b. imperjum rosyjskiego, jedyna zaś warstwa bardziej oświecona (ziemiaństwo), która w innych połaciach Rosji prym trzymała w pracy „ziemstwa“, na Wołyniu ze względów politycznych, jako w znacznej mierze należąca do narodowości polskiej, była specjalnie odsuwana od prac w ziemstwie i 2) środki materialne do intensyfikowania gospodarstw rolnych, których gospodarstwo włościańskie obliczone na utrzymanie, życia dla swoich członków dać nie mogło, tem bardziej, że kredytów na taką meljorację ani państwowych, ani prywatnych, naogół mówiąc, zupełnie nie było. Jedynym remedium na to wszystko była więc albo długoletnia dzierżawa ziem tych większych właścicieli włościańskich, którzy własnej gospodarki na ziemiach tych nie prowadzili albo też, wyjazd do dalekiej Syberji; trzecie i gdzieindziej najskuteczniejsze wyjście z sytuacji, emigracja do miasta, było zamknięte dla ludności włościańskiej, tak ze względu na słabo rozwinięty przemysł i związany z tem brak zarobków w mieście, jak i ze względu na to, że prawo włościańskie, wykluczając możliwość wydziedziczenia części spadkobierców i sprzedaży ziemi nadanej, wiązywało tę zwiększoną ludność włościańską z ziemią, która w danych warunkach przekarmić ich nie mogła.

Nic więc dziwnego, że pozostający na ziemi i poniekąd „glebae adscripti“, włościanie wytworzyli ideał podziału ziemi „pańskiej“, że nie brakło ideologów takiego rozstrzygnięcia kwestji wśród inteligencji, która zdawała sobie sprawę z sytuacji, a nie widziała innego sposobu zaradzeniu złu pauperyzacji wsi i że przy każdej sposobności, jak to dowiodły t. zw. „iluminacje włościańskie“ (palenie majątków ziemskich) z lat 1905, a szczególnie 1917 i 1918, ludność ta czyniła „ogniem i mieczem“ próby dojścia do wymarzonej „zemelki“, co przy braku kultury

u tej ludności, przemieniało się częstokroć w dantejskie sceny, tak barwnie, o ile chodzi o ostatnią rewolucję, opisaną przez Kossak-Szczucką i Małaczewskiego.

Dla naszej pracy daleko ciekawszą jest kwestja, jak pomienione warunki ogólne, odbiły się na ustroju i mocy rodziny włościańskiej. Ziemia-karmicielka, ten jedyny fundusz, z którego czerpać mogło włościaństwo i przy zakładaniu nowych warsztatów pracy i przy zabezpieczeniu osób, które już swoje na tej ziemi wypracowały i powinny były korzystać z chleba dobrze zasłużonego, zamiast być spójnią w rodzinie włościańskiej stała się jej rozrostem, jabłkiem niezgody, każdy filius familias (względnie filia familias) po dojściu do pełnoletności i utworzeniu własnej rodziny żądał dla siebie warsztatu pracy, żądał „wydzielenia“ i dania możności pobudowania sobie mieszkania i budynków gospodarskich, głowa rodziny, jeśli był silny i zdrow, nie mógł się na to zgodzić, bo uszczuplony warsztat rolny, nie dawał mu należytej możności do utrzymania siebie i młodszych dzieci; jeśli był stary i niedołężny, żywił zupełnie zresztą uzasadnione obawy, że „wydzielone“ dzieci, mając i bez tego wielką ilość osób do nakarmienia, z niechęcią patrzeć będą na „darmozjadów“, którzy już pracować nie mogą: tak czy inaczej, w rodzinie zaczynały się spory, niesnaski, liczne procesy cywilne i karne, pobicia, samowole, obrazy rodziców, częstokroć zabójstwa i podpalenia. Głęboko, lecz nie na daleką metę pomyślany gmach „włościańskiej rodziny pracującej“ chwiał się w swoich podstawach.

Jeśli takie rezultaty dawały warunki materialne rodzin pracujących, to nie lepiej było i w dziedzinie ideowo-kulturalnej. Brak kultury zaostrzał tylko stosunki i tak zaognione ciasnotą wiejską, daleko posunięty rozkład rodziny w mieście, z którym większość ludności wiejskiej stykała się przy sposobności długiej służby wojskowej 3—6 lat, zależnie od censusu naukowego), wraz z załamaniem się uczuć religijnych w mieście i na wsi, w związku z rewolucją 1905 roku, nie wpływał również na podniesienie kulturalne wsi, a jeśli dodamy do tego agitację partyj radykalnych, opacznie i niewłaściwie pojętą po wsiach, obraz stosunków rodzinnych w okresie poprzedzającym objęcie Wołynia przez władze polskie, będzie jak na dłoni.

W podobnych warunkach, przymusowy, bądź dobrowolny podział ziemi, należącej do jednej rodziny, pomiędzy rodziny — powstałe z rozrostu, po dłuższym lub krótszym, mniej lub więcej krwawym okresie walki o to, dochodził zwykle do skutku, przyczem rola głowy rodziny sprowadzała się do minimum. Ziemie sieroty, kaleki lub wdowy zabierał silniejszy i zdrowszy mężczyzna, co wywołało znów nieskończoną

ilość sporów, a utrudniony podział sądowy ziemi (bo wymagający udzielenia stronom dwuletniego terminu na dobrowolny podział majątku), uzupełniał tylko ten obraz anarchii posiadania włościańskiego nowymi rysami; w takim to okresie następował szereg reform w dziedzinie posiadania włościańskiego z t. z. reformą Stołypina na czele.

Późniejsze reformy posiadania włościańskiego.

Jak widzieliśmy — rząd carski ustawodawstwem swoim podtrzymywał własność rodzinną, mając na oku podwójny cel: zabezpieczenie rodzin włościańskich i zabezpieczenie spłat ratalnych za nadaną ziemię (t. z. „wykupnyje płatczy“). Co się tyczy pomienionych spłat, to stopniowo z okazji różnych wypadków i uroczystości państwowych, spłaty te były zmniejszone, aż wreszcie w roku 1905 zupełnie zostały zniesione; równoległe z tem szło stopniowo nadawanie głowom rodziny pewnych praw rozporządzania ziemią nadaną (narazie zmniejszenie ograniczenia prawa sprzedaży).

Rewolucja rosyjska 1905 roku z jej „iluminacjami“ wykazała nacznie, jak niebezpiecznym jest utrzymywanie na wsi większych mas ludzi, którzy mieli za mało ziemi, aby żyć, a za dużo, aby umrzeć i dlatego po stłumieniu (miejscami bardzo krwawem) rozruchów agrarnych, rząd Stołypina, który spowodował podniecenie rewolucyjne, równocześnie przeprowadził szereg reform, zmierzających do utrudnienia rewolucji w przyszłości; w dziedzinie agrarnej takie reformy dokonane zostały w formie ukazu z mocą ustawy z dnia 9 listopada 1906 roku i ustawy z dnia 15 czerwca 1910 roku, która z nieznaczniemi tylko zmianami odtwarzała zasady pomienionego ukazu.

Podstawą nowej reformy był przepis, iż ziemia nadana przechodzi na własność indywidualną głowy rodziny, w tym wypadku, jeżeli rodzina włościańska składa się z samych krewnych i dzieli się pomiędzy nimi a członkami rodziny włościańskiej — nie krewnymi jego, jeśli tacy członkowie wchodzi w skład włościańskiej rodziny. W ten sposób wszelkie ograniczenia rozporządzania ziemią „nadziałową“ zostały usunięte i ziemia ta stała się własnością poszczególnych jednostek „głów rodzin“, instytucja zaś własności rodziny włościańskiej została podcięta w samej swojej osnowie.

Niestety ustawodawca przeprowadzając tak radykalne zmiany w ustroju własności i rodziny włościańskiej, zmiany te uzależnił od woli głowy rodziny, co spowodowało, że do chwili wybuchu wojny światowej nie wszyscy zdążyli przejść na nowy tryb posiadania, wobec czego w chwili wybuchu tej wojny w dziedzinie stosunków majątkowych i fa-

milijnych włościaństwa wołyńskiego, panował chaos niewypowiedziany. Wojna światowa z jej przymusową, bądź dobrowolną ewakuacją znacznej części ludności włościańskiej, dorzuciła jeszcze trudności do stosunków rodzinnych i majątkowych, tak że w chwili obecnej stosunki te pozostawiają bardzo dużo do życzenia.

Nic więc dziwnego, że sądownictwo polskie, któremu w pierwszej mierze wypadło rozplątywać te stosunki, miało nielada zadanie do rozwiązania, jeśli się zważy szczególnie, że wojna światowa, której front w całym jej przebiegu przechodził przez ziemię Wołynia, i późniejsza rewolucja wstrząsnęły nie tylko podstawami materialnymi rodziny włościańskiej, ale i co gorsza jej podstawami moralnymi; że tak jest, niech świadczy fakt, że w pierwszych szczególnie latach wojny — bigamja stanowiła pokaźny procent przestępstw na Wołyniu.

Tak się przedstawiają stosunki rodzinne na Wołyniu w dobie obecnej; musimy się teraz zastanowić nad tem, jak się one odbiły na systemie praw spadkowych, ustalonych poprzednio przez zwyczaje na Wołyniu.

Włościańskie prawo spadkowe po uwłaszczeniu włościan.

Od samej chwili uwłaszczenia włościan na Wołyniu, jako prawo spadkowe działało, (a ponieważ i dotąd działa) prawo zwyczajowe w zasadzie odmienne dla każdej „gromady wiejskiej“; pomimo jednak tej pozornej mnogości, o ile ustalić się dało z zachowanych dotąd ksiąg zwyczajów różnych gromad na całym Wołyniu), a jak sądzić można i daleko poza obrębem Wołynia, a nawet poza obrębem Polski. W tych różnych systemach prawnych panowały pewne zasady ogólne, które tutaj w sposób najbardziej pobieżny streścimy, odsyłając interesujących się szczegółami tego systemu do cytowanej już pracy autora tych wierszy „Włościańskie zwyczaje spadkowe na Wołyniu“, uprzednio jednak musimy się zastanowić nad kilku kwestjami prawa spadkowego wogóle.

Prawem spadkowym wogóle nazywamy zbiór przepisów, regulujący przejście majątku osoby zmarłej po jej śmierci, bądź zgodnie z wyrażoną przez nią wolą jeszcze za życia (prawo testamentowe), bądź też w braku tej ostatniej, lub w razie jej nieuznawania przez prawo, zgodnie z istniejącymi na ten wypadek przepisami prawnymi (prawo beztestamentowe), na rzecz innej osoby.

Ponieważ, jak już w innym miejscu zaznaczyliśmy, włościańskie prawo spadkowe nie uznaje testamentu, więc prawo spadkowe włościańskie jest prawem beztestamentowym.

Komu w braku testamentu przekazuje prawo spadkowe majątek zmarłego? — rzecz oczywista tym, kogo ustawodawca uznaje za osoby najbliższe, czyli według panujących obecnie na całym świecie cywilizowanym przepisów krewnym zmarłego, przedewszystkiem najbliższym, a najpierwej, rzecz oczywista, żonie i dzieciom zmarłego.

Czy takie osoby uważa za najbliższe i włościańskie prawo spadkowe? Niezupełnie zgodnie z panującymi na całym świecie pod tym względem przepisami, zupełnie jednak zgodnie z pojęciem „rodziny robotniczej“, prawo spadkowe włościańskie przekazuje prawa majątkowe zmarłych członków rodziny włościańskiej — przedewszystkiem pozostałemu przy życiu małżonkowi, następnie dzieciom, które nie wyszły z rodziny, „prymakom“ do rodziny przyjętym, następnie ich dzieciom i t. d.

Jest to zupełnie zrozumiałem, ponieważ, jak widzieliśmy wszystkie te osoby i poprzednio miały prawo do ziemi, wyrażające się w prawie na utrzymanie z niej, a tamowane w prawie rozporządzania ziemią i administrowania nią — przepisami prawa i istnieniem w gospodarce głowy rodziny; z chwilą jego śmierci sytuacja zmieniała się o tyle, że ograniczenia prawa administrowania majątkiem znikają, ale natomiast wobec istnienia kilku równoprawnych pretendentów do spadku, następował podział jego obiektu pomiędzy spadkobierców mających równe prawa. Z jednego więc gospodarstwa powstawało tyle samodzielnych gospodarstw, ile było dorosłych dzieci i prymaków, z pewnymi tylko ograniczeniami dla niezamężnych sióstr.

Dalsze zmiany prawa spadkowego.

Z nastaniem zmian w rodzinie włościańskiej, zwiększeniem się ilości rozwodów, bigamji i t. d. zmienić się musiało, rzecz oczywista i zwyczajowe prawo spadkowe; małżeństwo, które przedtem było faktem równie nieodwołalnym, jak i urodzenie się, stało się rzeczą przejściową i sub specie istnienia rodziny nieistotną; głowa rodziny mając prawa sprzedaży ziemi (wprawdzie ograniczone), mógł przy pomocy fikcji sprzedaży wydziedziczyć syna bardziej nielubianego, zwiększyć schedę dziecku bardziej ulubionemu, wreszcie pozbawić majątku całą rodzinę; dzieci po dojściu do pełnoletności, coraz to ostrzej domagały się ich nadzielenia, słowem z dobrze obmyślanego systemu — nie pozostało prawie nic.

Dalsze reformy, a szczególnie tak zwana reforma Stołypina zmieniły zasadniczo całą konstrukcję spadku włościańskiego. Skoro bowiem majątek należał nie jak poprzednio do rodziny włościańskiej, lecz indywidualnie do głowy rodziny, odpadał

zdawałoby się *raison d'être* (racja bytu) istnienia dotychczasowego systemu spadkowego, a powinien był zastąpić, jak i przy innych (niewłościańskich spadkach), tak jak na całym świecie, spadek według bliskości pokrewieństwa.

I zasada ta stopniowo zyskuje coraz to więcej zwolenników, tak że niezależnie od prawidłowości czysto prawnych wywodów zwolenników i przeciwników obu punktów (których rozbiór wykracza poza ramy niniejszego artykułu), wydaje się rzeczą zupełnie niewątpliwą, iż rozkład wewnętrzny rodziny włościańskiej i późniejsze reformy prawa włościan do ziemi będą miały, jako skutek, zastosowanie ogólnych norm spadkowych do spadkobrania włościańskiego.

Czy takie jednak wyjście uznać należy za pożądane? Nie należymy do bezwzględnych zwolenników dotychczasowego systemu spadkowego w majątkach włościańskich w tej formie w jakiej wyraził się on w zwyczajach spadkowych. Uznajemy owszem, iż późniejsza ewolucja, która doprowadziła do ich rozkładu, dowiodła niezbicie, że jest on przestarzały i do obecnych warunków nie nadaje się. Musimy jednak uchylić czoła przed niektórymi pewnikami i niezależnie od naszej woli wysnuć z nich następujące wnioski. Spadek włościański o tyle ma tylko rację bytu, o ile otrzymujący go gospodarz może się z niego utrzymać, inaczej takie gospodarstwo istnieć, wszystko jedno, nie będzie. Przy danych warunkach kultury rolnej i kultury ogólnej oraz przy danej ilości kapitału, pewna tylko zupełnie określona ilość gospodarstw włościańskich może istnieć i rozwijać się. Ilość rodzin włościańskich zwiększa się zupełnie niewspółmiernie do możliwości ekonomicznej ich utrzymania; wszystko to są pewniki, a stąd wniosek, że nadmiar ludności rolniczej musi znaleźć ujście poza gospodarką rolną i co zatem idzie, gospodarka włościańska nie może się dzielić ad infinitum, jak każdy inny spadek, wobec czego musi istnieć specjalne odmiennie od innych włościańskie prawo spadkowe, którego przepisem zasadniczym winien być przepis utrudniający podziału gospodarki włościańskiej poza pewnym minimum posiadania.

Taki jest wniosek z przeprowadzonej analizy prawnej ustroju rodziny włościańskiej i prawa spadkowego włościan.

Jajko w wierzeniach ludowych.

W głębokiej starożytności wierzą, że wszechświat powstał z jajka i dlatego też różne ludy składają jaja swym bogom w ofierze. Jajkiem posługują się niektórzy jako lubczykiem, a w leczeniu ma bardzo szerokie zastosowanie. Leczą nim: zimnicę, „zawianie“, przeciwko wypadaniu włosów, pozbawienia krostów z twarzy — ba nawet upiększania, gdyż niektórzy (głównie niektóre) wierzą, że mycie twarzy wodą w której rozpuszczone jest białko lub żółtko sprawi, że twarz ta będzie piękniejszą i t. d. W magji ma też jajko szerokie zastosowanie. Wierzą niektórzy, że skorupy jaj zawieszane na odrzwiach, oknach, nawet u pułapu, chroni dom od uderzenia piorunów. W szeregu obrzędów religijnych ma jajko szerokie zastosowanie n. p. u ludów ruskich w niedzielę Przewodnią idą na cmentarz i zostawiają umarłym jajka na pokarm. Wszystko to znane jest nauce z wielu miejscowości kuli ziemskiej¹⁾.

Technika pisania.

Zanim postaramy się wyjaśnić przypuszczalne pochodzenie pisanek w Polsce, zajmiemy się techniką pisankowania.

Rozróżniamy trzy rodzaje jaj malowanych: kraszanki, skrobanki i pisanki.

Kraszanki — to jaja malowane jedną farbą lub najwyżej na marmurowo bez żadnych ornamentów. Kraszankę nazywają w niektórych okolicach malowaną²⁾ lub „wełykodnycią“³⁾. Kraszanki marmurkowe robią zazwyczaj w ten sposób, że jaje wkłada się do jakiejś starej pończochy kolorowej, polewa się je nieco wodą i gotuje w gęstej parze. Ten sposób wyrabiania kraszank jest powszechny na Żmudzi.

¹⁾ Interesujących się tą sprawą odsyłam do następującej literatury: Antoniewicz Wł.: Pisanki w Polsce, Ziemia 1913, IV, str. 182. — Dorfler A.: Todvorbereitungen im Magyarischen Volksglauben. Am Urquell 1892, III, str. 145. — Fedorowski M.: Lud białoruski I, str. 349 (2030), str. 353 (2069). — Fischer Wł.: Pisanki na Huculszczyźnie. Ziemia 1922, VII, 137. — Frahm L.: Ständereier. Am Urquell 1890, I, str. 33. — Freitag L. Tiere im Glauben der Aelper. Am Urquell 1892, III, str. 190. — Klinger W.: Jajko w zabobnie ludowym u nas i w starożytności. Rozp. Akad. Umiejętności, t. 45, str. 168. — Fr. S. Krauss: Liebfremdungen in Bosnien. Am Urquell 1892, III, str. 174. — B. Munkacsi: Volksglauben der Wotjaken. Am Urquell 1893, IV, str. 159. — C. Rademacher: Maisitten am Rhein. Am Urquell, IV, str. 240. — B. W. Schiffer: Altglauben u. volkstümliche Heilkunde der galiz. Juden. Am Urquell, IV, str. 118. — Włisłocki H.: Magayrischer Liebeszauber. Am Urquell 1891, II, str. 56. — Żegota Pauli: Pieśni ludu polskiego, str. 32.

²⁾ „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, 1926, nr. 94, str. 207.

³⁾ Sokalski: Powiat sokalski, str. 209.

JAKÓB HOFFMAN.

Pisanki wołyńskie.

Pisanki są dzisiaj przeżytkiem. Ten dzisiejszy przeżytek był kiedyś, kiedy nie wiadomo, zjawiskiem czy wytworem racjonalnie i logicznie związanym z życiem ludzi, to znaczy, że ludzie ci rozumieli jego cel i związek z całością swego życia. Jednakowoż życie, które wyłoniło dany zwyczaj, z biegiem czasu uległo przekształceniu; podłoże racjonalne znikło, a pozostał jedynie szczątek jego, mający pewną sankcję estetyczną bytu swego, ale nie wytrzymujący zetknięcia z logiką¹⁾.

Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych t. zw. pisanek, należy zaliczyć do pozostałości z czasów przedhistorycznych. Zwyczaj ten istniejący w całej niemal Europie jeszcze w XVII w., przechował się obecnie tylko w jej wschodniej części i to przeważnie na ziemiach słowiańskich. Jednakowoż i tutaj widzimy powolne, ale ciągle zanikanie tego zwyczaju. Ogólny przewrót stosunków i wartości po wielkiej wojnie nie pozostał bez wpływu na zwyczaj sporządzania pisanek, jak też i na inne zwyczaje ludowe. Zubożenie ludności, stosunkowo wysoka cena jaj i stąd pokusa do ich spieniężania raczej, niż użycia na pisanki, drożyzna i trudność nabycia farb, a wreszcie zabijająca dawne zwyczaje i tradycje — cywilizacja miejska, która przez usta „bywalców“, światowych wyśmiewa pisanki jako „chłopską“ zabawkę, wszystko to sprawia, że nawet w okolicach, gdzie jeszcze przed wojną pisano jaja, zwyczaj ten zanikać zaczyna.

Nauka nie doszła jeszcze do stwierdzenia, jakim jest pochodzenie pisanek, skąd i dlaczego zwyczaj pisania jaj powstał, mimo że z innej strony wyświetliła nam stanowisko jaja (niepisanego) w wierzeniach, obrzędach ludowych i t. p. Pokróćce tylko wskażę na stanowisko jaja niepisanego w wierzeniach ludowych.

¹⁾ Krzywicki L.: „Przeżytki“, Bibl. Warszawska 1897 str. 37—38.

Na jednostajnie zabarwionej powierzchni jaja wyskrobują delikatnie ostrym końcem nożyka lub igłą piękne wzory i w ten sposób powstają skrobanki¹⁾ (na Wołyniu takich się nie spotyka).

Trzeci rodzaj jaj malowanych to pisanki.

Już w drugiej połowie wielkiego postu starają się gospodynie o pisanki. W tych wsiach, gdzie nie wszystkie dziewczęta umieją pisać pisanki, oddaje się jaja specjalistkom, które zajmują się specjalnie pisaniem jaj. Za pisanie jaj w niektórych wsiach otrzymują specjalistki opłatę czy to w formie pieniędzy czy też podarowanych jaj.

We wsiach, gdzie wszystkie dziewczęta i mężatki zajmują się wykonywaniem pisanek, przystępują do tej pracy dopiero w Wielkim Tygodniu. I tutaj można jeszcze wyodrębnić dwie kategorie wsi. W jednych piszą od Palmowej Niedzieli aż do Wielkiej Soboty, w innych od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty.

Zwyczaj pisania upada już, po największej części wykonują teraz kraszanki, w ostatnich zaś latach ukazały się jaja ozdobione „odbijankami“ wykonanymi fabrycznie. We wsiach dalej położonych od miast i miasteczek zwyczaj pisania przechował się, lecz i tam widać już upadek. O ile dawniej w każdej rodzinie pisano około kopę jaj, t. j. 60 sztuk, to teraz zazwyczaj liczba pisanek przypadających na rodzinę nie przekracza liczby 30.

Prócz pisanek i kraszanek spotykamy jeszcze na Wołyniu jaja malowane zwane „malowankami“. Różnica pomiędzy pisanką a malowanką²⁾ jest następująca: Pisanki posiadają ornament biały lub jednego koloru na jednobarwnym tle, podczas gdy malowanki posiadają ornamenty różnobarwne, niekiedy aż siedem barw obejmujące. Inną kategorią spotykaną na Wołyniu to „zalewanki“, które wykonuje się w ten sposób, że całe jajo posiada ornament w dwu kolorach³⁾. We wsiach, w których spotykamy pisanki, natrafiamy także na kraszanki i to niestety już kraszank więcej aniżeli pisanek.

Pisanki wykonują w ten sposób: jajko zmywa się letnią wodą, poczem przystępuje się do pisania. Przedewszystkiem pisząca sporządza sobie „kistkę“, którą robią z cienkiej blaszki związując ją na igle w rurkę. Rurkę tę wtyka się pod kątem prostym w rozkłuty na końcu patyczek i aby rurka nie spadła przewiązuje się ją nitką. W niektórych wsiach nazywają kistkę inaczej k l u c z k ą⁴⁾. Sporządziwszy jedną albo dwie

¹⁾ „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, 1925, nr. 102, str. 16.

²⁾ Futor szlachecki, gm. Aleksandrja, pow. Równe.

³⁾ Borki, gm. Stepań, pow. Kostopol.

⁴⁾ Jagodzin, gm. Bereżce, pow. Luboml.

„kistki“, gotuje piszącą farby. O sposobie przyrządzania farb pomówimy później.

Do pisania używa się w o s k u, który w niektórych miejscowościach mieszają z sadzą czarną z komina. Niektórzy utrzymują, że najlepszym woskiem jest wosk ze świecy przyniesionej z cerkwi, a zapalonej w Wielki Czwartek¹⁾. Wosk kładą do garnuszka lub pudełka blaszanego, stawiają na piecu, by się roztopił, i garnuszek z roztopionym woskiem znajduje się stale w pobliżu ognia, by nie skrzepł. Do garnuszka z roztopionym woskiem wrzuca się kistkę, albo też dwie, by do rurki nalał się roztopiony wosk. Przystępując do właściwego pisania, bierze pisząca jaje w lewą rękę i trzyma je palcem pierwszym, trzecim, czwartym i piątym, a kistkę z woskiem w prawą rękę. W najważniejszej części piszą ornament tym woskiem bezpośrednio na jajku, w niektórych jednak wsiach rysują na jajku wprzód ornament ołówkiem²⁾, poczem dopiero pociągają rysunek ołówka woskiem. Zanim zaczną pisać, pisząca ociera z nadmiaru wosku koniec rurki o drugi palec (wskazujący) lewej ręki w której trzyma jaje, aby wosk nie skapał na pisankę, poczem zaczyna pisać od głowy do ogona, t. j. od grubszego końca do cieńszego, obracając odpowiednio jajem, a nie poruszając „kistką“. I tu jednak widzimy już odchylenia, t. zn. poruszają „kistką“, a jaje trzymają nieruchomo.

Gdy wosk w rurce „kistki“ zastygnie albo go zabraknie, pisząca wrzuca ją do garnka z roztopionym woskiem, a bierze drugą napełnioną woskiem. W taki sposób pokrywa te miejsca, które mają pozostać w ornamencie białe. Gdy już biały wzór wypisany, t. zn. pokryty woskiem, wrzuca się jajko do żółtej farby, gdzie ono pozostaje przez krótszy lub dłuższy okres czasu, zależnie od tego, czy farba ma być jaśniejszą czy ciemniejszą. Przez ten czas wyprowadza pisząca biały wzór na innych jajach.

Wyjęte z żółtej farby jaje kładzie pisanczarka, by przeschło, poczem rozprowadza „kistką“ wosk po żółtym tle, nie ścierając wosku przykrywającego białe tło, skutkiem czego otrzymuje wzór żółty. Następnie wrzuca do zielonej farby, a gdy ta farba przyschnie, przykrywa ją roztopionym woskiem, przez co uzyskuje wzór zielony, poczem wrzuca do czerwonej farby, w której jaje pozostaje przez kilka godzin. Po wyjęciu jaja z czerwonej farby osusza je i przykrywa roztopionym woskiem te miejsca, które mają dać wzór czerwony, poczem nie ścierając zupełnie wosku, przykrywającego poprzednie kolory, wrzuca do farby czarnej. Widzimy więc, że przy pisaniu jaj przykrywają jaśniejsze

¹⁾ Derowiane, gm. Klewań, pow. Równe.

²⁾ Ulaniki, gm. Szczurzyn, pow. Łuck.

farby ciemniejszymi. Po wyjęciu jaja z czarnej farby wysusza się je, poczem kładzie się do miski, którą wsuwa się do ciepłego pieca. Tutaj wosk taje, poczem wyjmuje się wszystkie jaja, ociera z wosku miękką szmatką i pisanka w całej okazałości jest już gotową. Dla dodania połysku smaruje się pisanek słoniną.

Przyrządzanie farb.

Farby używane do pisania jaj są albo naturalne albo chemiczne. Naturalne farby otrzymuje się przez wygotowanie odpowiednich roślin. Chemiczne zaś kupuje się w sklepach. Na Wołyniu wygotowują następujące farby: żółtą, czerwoną, zieloną, siną (niebieską) i brunatną. Żółtą farbę otrzymują z kory młodej dzikiej jabłoni, z kwiatów kaczęńca. Czerwoną i ceglastą otrzymują z łupinek cebuli, zieloną z wygotowania liści barwinku, zielenicy, jako też z młodego zielonego żyta, sine z kwiatów „sończyka“ (przelaszczki), brunatną z kory dębowej i olszyny. Czarną z sadzy. Gdźieniegdzie dla uzyskania farby żółtej gotują ziarna żyta¹⁾. We wsiach znajdujących się bliżej miast i miasteczek używają teraz w przeważnej części farb chemicznych.

Czynność pisania odbywa się zazwyczaj dwa razy w roku, gdzie niegdzie trzy razy. Raz przed świętami Wielkanocnymi, drugi raz na św. Jerzego, gdzie niegdzie zaś piszą specjalnie na niedzielę Przewodnią (Prowody).

Legendy o pisankach.

Chcąc dociec co było przypuszczalną przyczyną powstania zwyczaju pisania jaj, musimy sięgnąć do legend związanych z pisanką.

Na Wołyniu spotkałem tylko jedną legendę we wsi Lachów, gm. Nowomalin, pow. Zdołbunów: kraszanki piszą na pamiątkę następującego zdarzenia: jak Pana Jezusa prowadzili na stracenie, to kazali mu nieść krzyż, a kiedy się zmęczył zmienił go kupiec, który niósł białe jajka na sprzedaż. Gdy kupiec popatrzył na jajka, były one czerwone.

Warjanty tejsze legendy z poza Wołynia przedstawiają się następująco:

Gdy Chrystus spłynął krwią, przy bolesnem biczowaniu, jaja na całym świecie stały się czerwonymi na znak, że Chrystus krwią Swą odkupił świat²⁾.

Gdy Pan Jezus niósł krzyż na Golgotę, Żydzi rzucali nań kamieniami. Jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast rzucanych kamieni ujrżeli na ziemi czerwone pisanki³⁾.

¹⁾ Kazimirka, gmina Stepań, powiat Kostopol.

²⁾ Dodatek nauk. liter. „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, 1926.

Kiedy Pan Jezus upadł pod ciężarem krzyża, zmuszono idącego z koszykiem jaj, Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł Zbawicielowi dźwigać krzyż. Gdy już Chrystusa ukrzyżowano, Cyrenejczyk poszedł po pozostawiony u znajomego koszyk z jajami. Patrzy i widzi jaja, pokryte pięknym szkarłatem¹⁾.

Inne 2 legendy z Huculszczyzny podaję niżej.

Bolejącej przy pustym grobie Marji Magdaleny ukazał się anioł i rzekł: „Nie płacz Marjo, Chrystus zmartwychwstał“. Ucieszona tem Marja pobiegła do domu i zastała wszystkie jajka, które miała w kołbie, umalowane na czerwono²⁾.

Pierwszą pisanek pisała Matka Boska złotym pisakiem, aby mały Jezus miał się czem bawić³⁾.

Z ran Chrystusa połała się krew, z każdej kropli porobiły się czerwone kraszanki. Matka Boża płakała bardzo nad rozpiętym Chrystusem. Na które z owych kraszanek padła łąza, zamieniały się w piękne pisanki⁴⁾.

Istotą tych legend jest połączenie: jaja i farby czerwonej z osobą Chrystusa Boga. Odrzućmy z tych legend mękę i osobę Chrystusa, a zostaną nam jaja, czerwony kolor i Bóg. Postarajmy się teraz te 3 składniki t. j. jaje, kolor czerwony i Boga połączyć logicznie i racjonalnie ze sobą. By dojść do tego, musimy uciec się do wierzeń ludów pozapolskich.

Oto u niemieckich ludów alpejskich spotykamy w starożytności wierzenie, że najbardziej ulubionym kolorem Boga piorunów Thorra był kolor czerwony⁵⁾ i jajka wielkanocne są czerwone. Z tego nasuwa się wniosek: Bogu piorunów był poświęcony kolor czerwony, boć zresztą i błyskawica i słońce jest czerwone. Mamy zatem prawo powiedzieć, że symbolem Boga piorunów i słońca był kolor czerwony. Pozostaje sprawa jajka. Tu zwrócimy się o pomoc do starożytnych Parsów, jednego z ludów irańskich. Tam, jak stwierdza p. Friedrich⁶⁾, ludzie zamieniali w czasie święta wiosennego między sobą czerwone jaja, a to jaje jest według niego symbolem płodności. Z tych dwu porównań mamy: jaje było symbolem Bogini płodności, kolor zaś czerwony symbolem Boga piorunów i słońca.

¹⁾ Warjant tej legendy podaje ze wsi Tehliw, pow. Rawa Ruska Korduba M. w „Pysanki w Hałyckij Wołyni“ w Mat. do ukr.-ruskiej etnologii, t. I, 182, oraz St. Rudańskij z połtawskiej gub. (zob. Dragomanow: Mał. predania 145).

²⁾ Szuchiewicz Włodzimierz: Huculszczyzna, t. III, 238

³⁾ Dr. L. Freytag: Tiere im Glauben der Aelper. Am Urquell 1892, t. III, str. 190.

⁴⁾ Symbole und Mythologie in der Natur, przytoczone przez Freytaga.

Wstawmy te odpowiedniki w legendy wyżej przytoczone. Okazuje się, że jaje czerwone najprawdopodobniej musiało być u pierwotnych Słowian symbolem Boga pioruna i słońca oraz Bogini płodności. Utwierdzi nas w tym związanie jaja czerwonego z osobą Matki Bożej i Chrystusa w legendach słowiańskich będących pod wpływem kościołów chrześcijańskich. Oto, kościoły te nie mogąc wytepić starej pogańskiej wiary u pierwotnych Słowian, narzuciły im osoby Matki Boskiej i Chrystusa w miejsce Bogini płodności i Bogów pioruna i słońca.

Systematyka ornamentu.

Pozostaje nam jeszcze jedna kwestja do omówienia t. j. ornamentacja pisanek. Widzimy trojakiemu rodzaju ornament na pisankach: najczęstszy geometryczny, rzadszy roślinny i najbardziej rzadki ornament zwierzęcy.

Najrzadziej występujący motyw ornamentacyjny to ornament zwierzęcy. I znowu mamy do czynienia z przeżytkiem. Mimo, że dziewczęta i kobiety piszą różne: koniki, kurki, kurze, gęsie i wronie łapki, motylki, pająki, kaczki, bociany i raki, to nie potrafią nam one wytłumaczyć dlaczego to piszą. Ot, najwyżej powiedzą, „maty tak pisała i ja tak pyszu“. Gdy się jednak nad tem zastanowimy, zobaczymy, że ongiś pisanie tych zwierząt było logicznem i konsekwentnem. Wspominałem już o wierzeniu Huculów, że pisanek nie mają się żadne czary. A spójrzmy jak się dzisiaj odnosimy do niektórych zwierząt, np. bociana, Mamy go w wielkiem poszanowaniu, zabijać, ani zła żadnego czynić mu nie wolno, bo ogień pod chatę podłoży. Pająka nie wolno zabijać i t. d. Wierzenia te są przeżytkiem bardzo dawnych czasów jak i ich malowanie. Prof. L. Krzywicki i Tatarkiewicz mówią nam, że z rysunkami zwierząt spotykamy się u człowieka przedhistorycznego już w okresie paleolitycznym¹⁾ (t. j. około 150.000 lat temu), kiedy to człowiek rysuje różne zwierzęta na ścianach jaskiń zamieszkałych przez siebie. Rysuje on zaś nie z pobudek estetycznych, te względy stoją na drugim planie i uwydatniają się tylko w wykończeniu rysunku, lecz z pobudek wierzeniowych, dla czarodziejstwa. Oto zapomocą zaklęć dokonanych przez kapłana nad rysunkiem, stanie się, że człowiek opanuje duszę zwierzęcia prędko natrafi na takie zwierzę, lub jego ślad — nogi — i upoluje je swemi niedostatecznymi narzędziami. Umieszczanie zwierząt jako ornamentu zdobniczego na pisankach, powstało zapewne z takich samych pobudek, jak te rysunki na skałach.

Z roślin widzimy na pisankach po największej części fa-

¹⁾ Rozwój kultury w Świat i człowiek, t. III. Rozwój sztuki w Świat i człowiek, IV.

solę i barwinek, do dziś wedle wierzeń w całych Niemczech skuteczny środek na odwrócenie czarów i uroków¹⁾. Róża, to właściwie gwiazdy¹⁾ i zależnie od ilości gwiazd, róże są pełne, czubate i t. p. Poza tem znajdziemy na pisankach inne rośliny i kwiaty, których żaden botanik nie potrafi oznaczyć.

Najczęściej występuje na pisankach ornament geometryczny. Prof. Breuil, sumienny i twórczy badacz sztuki paleolitycznej wykazał, że niektóre rysunki geometryczne są to schematyzowane, geometryczno-stylizowane derywaty czysto naturalistycznej sztuki pierwotnej. Są to: plecionki, grabie, kąciki, wiatreczki, bezkonecznik t. j. linja bez końca i t. d. Trójkąty i spirala to stare symbole wulwy przeciwko urokom.

Swastyka, krzyż, sosenka i kwiatek mają takie same znaczenie jakie ma różdżka weselna starosty t. j. symbolu falusa, który ma niszczyć złe wejrzenie¹⁾.

Ostatnie zagadnienie to rozmieszczenie dekoracyjne ornamentu. Klasycznym rozwiązaniem²⁾ koncepcji dekoracyjnej na pisanec jest rozwinięcie ornamentu na pasie, któryby można nazwać równikowym, oraz na biegunach. Tak rozłożony ornament podkreśla najznamienniejsze wybrzuszenia kształtu skorupki. Inne rozwiązania, biorące za podstawę podział pola równoleżnikowy, południkowy krzyżowy i t. p. muszą być uznane, niezależnie od jakości ornamentu za mniej udatne.

Na wielu pisankach można znaleźć wszystkie rozwiązania od klasycznego, przez mniej udatne do dziwaczego.

Pierwiastki zdobnicze pisanek.

Po ogólnem omówieniu należałoby przeprowadzić specjalne studia nad ornamentyką pisanek wołyńskich. Studja te musieliby naturalnie przeprowadzać specjaliści t. j. historycy sztuki. W studjach tych bowiem byłoby rzeczą niewystarczającą omawianie form ornamentacyjnych, lecz należałoby zastanowić się nad historją tych ornamentów. Badanie pochodzenia, wzajemnych wpływów, bezpośrednich przejść i dalekich nieraz wędrówek motywów ornamentacyjnych umożliwi dokładniejsze ujęcie wielu zagadnień rozwojowych, odnoszących się do życia form zdobniczych pisanek w różnych epokach.

Posiadając dość spory zbiór pisanek wołyńskich, bo przeszło 500, mogę w przybliżeniu ustalić sobie formy ornamentacyjne, i nawet łączyć je w grupy.

¹⁾ Antoniewicz Wł. op. cit. 187.

²⁾ Dodatek lit. nauk. „Codz. Kurjera Ilustr.“ 1926, Nr. 94, str. 7.

Przeoglądając ten zbiór mimowoli uwaga wyławia pewne typy ornamentacyjne, które bądź to pozostają same, bądź też łączą się w kompleksy ornamentów, umieszczonych na jednej pisance. Typem ornamentacyjnym będzie zatem ornament, który zawiera zasadnicze cechy danej grupy ornamentów na pisankach np.: róża i jej różne warjanty. Grupę zaś ornamentacyjną pisanek stworzymy sobie dobierając pisanki na podstawie ogólnych podobieństw ich ornamentów.

Jak już wyżej zazaczyłem, dużą rolę w zdobieniu pisanek odgrywa tradycja. Tradycja ta powoduje, że o ile z jednej strony spotykamy w zdobieniu pisanek ornamenty rozrzucone na dużej przestrzeni geograficznej, to znowu z drugiej strony ta sama tradycja przechowała nam pewien ornament, czy to zasadniczy czy przyswojony, tylko na pewnym terenie i takiego typu ornamentacyjnego na innym terenie nie spotykamy.

Nie należy tu jednak wykluczać indywidualności pisarki, która czasem odbiega od zasadniczych form ornamentacyjnych, jednak wypadki te są rzadkie i dlatego przy rozważaniach nie będziemy brali ich w rachubę.

Prócz rozpiętości geograficznej czyli przestrzennej musielibyśmy wziąć pod uwagę rozpiętość czasową ludu zdobiącego tak a nie inaczej te pisanki. Jeśli chodzi o rozpiętość czasową, to należałoby ustalić kolejność zmian typu ornamentacyjnego i następstwa tych zmian. Naturalnie, że chcąc tego dokonać, musimy dzisiaj posługiwać się dedukcją: na podstawie rozpięcia przestrzennego u ludów na różnym stopniu rozwoju kultury ogólnej, artystycznej w szczególności możemy zrekonstruować rozpięcie czasowe, t. j. zmiany, jakie zachodziły w przedstawieniu danego ornamentu w różnych czasach. By to skutecznie, trzeba by mieć: 1) Dużą ilość pisanek z różnych terenów, t. zn. nie tylko z terenu Wołynia, nawet za mały okazałby się zbiór z terenu całej Rzeczypospolitej, ale trzeba by było mieć olbrzymi zbiór z terenu europejskiego, a nawet z poza Europy. 2) Odpowiednio zasobną bibliotekę w której znalazłyby się, jeśli nie dokładne opracowania ornamentu pisanek, to przynajmniej ich ilustracje.

Bardzo liczną grupę ornamentacyjną przedstawiają pisanki o motywach róży. We wsi Oleksiniec Mały, pow. rówieńskiego, motyw róży występuje aż w 15 pisankach. Cóż dopiero jeśli weźmiemy pod uwagę teren całego Wołynia? Motyw ten dojdzie napewno do ilości 50 albo i więcej warjantów. Z naturalistycznym przedstawieniem róży spotykamy się bardzo rzadko. W swym zbiorze posiadam tylko jeden egzemplarz z Futoru Szlacheckiego, powiatu kostopolskiego, ryc. 12. Widzimy tam na łodydze z kilku gałązkami obraz kwiatu. Jeśli nam

fantazja dopisze, możemy rysunek ten, przedstawiający ogólny typ kwiatu, uznać za różę. W danym wypadku nie chodzi nam o podobieństwo tego kwiatu do róży, chodzi nam tylko o sposób przedstawienia pojęcia róży. Mamy tu płatki zakończone raczej ostro niż okrągło i szypułkę oraz gałązkę. To ostre zakończenie tych płatków wraz z szypułką będzie cechą wybitną tej grupy ornamentów, będzie to zatem typ ornamentacyjny. Ten typ ornamentacyjny przekształca się w coś w rodzaju gwiazdy i w tej formie przechodzi stopniowo z „pełnej róży“ ryc. 7 poprzez „podwójną“ ryc. 4 do „sześćcio-“ ryc. 8, a nawet „ośmiokrotnej róży“ ryc. 11, by wreszcie utworzyć regularną gwiazdę ryc. 13. Ta stylizacja róży na podobieństwo gwiazdy, każe pójść jeszcze dalej do uzyskania „pełnej róży“ w formie wielokątnej gwiazdy ryc. 6 i 15 i „róży czubatej“ ryc. 5. Kąty z biegiem czasu (prawdopodobnie mamy tu znaczne rozpięcie czasu) wydłużają się i dojdą do formy „poprzecznej róży“ ryc. 3 i „róży“ ryc. 14. Przedstawienie korony róży z motywami uproszczonymi liści, znajdziemy na ryc. 9. Zupełną stylizację geometryczną róży spotykamy na „róży“ ryc. 1 i „iks“ ryc. 2, gdzie kwiaty w połączeniu z szypułkami tworzą barwną, dekoracyjną mozaikę trójkątu. Oto pokrótce grupa ornamentacyjna „róży“, nie wyczerpująca bynajmniej w pełni jej przenajróżniejszych warjantów.

W grupie tej należałoby jeszcze uwzględnić dekoracyjność, t. j. określić wrażenie estetyczne, oparte na efekcie kolorystycznym. Jeśli chodzi o dekoracyjność, to od jednobarwnej „róży żółtej“ ryc. 5 i 12 (tło żółte, linie białe), poprzez białą na tle czerwonym ryc. 8 i 11. żółtą z pylnikiem zielonym na czerwonym tle, ryc. 7, białą na liljowym tle, ryc. 15, białą-żółtą-czerwoną na brązowym tle, ryc. 10, dojdziemy do wielobarwnych, ryc. 1, 2, 3 i 4, specjalnie zaś dekoracyjnie przedstawia się ryc. 6 o harmonijnie stosowanych kolorach: białym, żółtym, zielonym i czerwonym. Bogatą ornamentykę posiada róża z Ulanik, pow. łuckiego, ryc. 9. Tu prócz róży na otoku widzimy „Wianek“ z gałązek, podobnie jak na ryc. 48 i 49.

Skończywszy pokrótce o róży, wspomnieć należy o ogórkach i arbuzech, wogóle o owocach. Tych spotykamy mało. Przedstawiłem tu ogórki na ryc. 16 i 17. Ornament bardzo ubogi także dekoracyjność słaba, ryc. 16, na czerwonym tle zielone i żółte ogórki, ryc. 17 zielone ogórki na szaro-zielonym tle.

Osobną grupę ornamentacyjną będą stanowiły pisanki o motywach ornamentacyjnym liści. Liście te ryc. 18 do 23 mają różną formę. W przeważnej części są to liście dębowe, które przedstawiono realistycznie, mimo to posiadają różne dodatki, głównie przedłużenia i ozdobienia szypulek. Rzadziej trafiają się okazy innych liści np. pa-

proci, rys. 100, Zazwyczaj liście dębowe są malowane jednym kolorem, bardzo rzadko dwoma. Naturalnie, że przedstawienie liści na pisankach nie ogranicza się tylko do naturalistycznego rysunku, owszem dosyć często spotykamy geometryczną stylizację liści, ryc. 33.

Konsekwencją zastosowania liści będzie umieszczenie małych gałązek na pisankach. Będą to tak gałązki drzew liściastych ryc. 42, 43, 44, 77, 85, 86, 106, jak i drzew szpilkowych, ryc. 50, 51, 52, 83, 84, 93. Gałązki z liśćmi mają też zastosowanie w ornamencie pisanek, ryc. 43, 44, 50, 51, 53, 95.

Gałązki będą się łączyły ze sobą i utworzą nam „wianeczki“, ryc. 48, 49.

Strona dekoracyjna przedstawia się różnie. Będą tu gałązki jednokolorowe obok więcej kolorowych, przyczem i tło, na którym się znajdują, bywa różne.

Spotykamy też i drzewa, raczej jako gałązki umieszczone. W przeważnej części będą to drzewa szpilkowe „jołki“, „jołynki“, ryc. 101, 103, 104, 114 i 115. Jołynki nie występują same, zazwyczaj w kombinacji z innymi motywami i to w zasadzie jako motywy dekoracyjne.

Kwiaty występują również naturalistycznie, ryc. 24 do 26, 30 do 32, 40 i 41 jak i w stylizacji geometrycznej, ryc. 27 do 29, 36, 39, oraz poniekąd ryc. 45 i 46. Dekoracyjnie przedstawia się ta grupa bardzo bogato, specjalnie zaś ryc. 32, 39.

Zwierzęta względnie części ciała zwierzęcego spotykamy też w ornamentyce pisanek. Tę część, sądzę, należałoby rozbić na dwie grupy; ślady nóg i inne części. Ślady nóg w różnych formach spotykamy na ryc. 54 do 58. Niektóre są różnokolorowe, ryc. 54 do 56, inne jedno-kolorowe, ryc. 57 i 58. W kombinacji z innymi ornamentami spotykamy ślady nóg na ryc. 73, 95 do 98, 103, 107, 112 i 113. Inne części ciała zwierzęcego to „baranie rogi“, ryc. 63 i 64.

Całe zwierzęta spotykamy rzadko, jako ornamenty na pisankach. We wsi Krasnosiele, pow. rówieńskiego spotkałem pisanek z „rakiem“, niestety nie posiadam jej. Wołyń nie posiada żadnego specjalnie ulubionego zwierzęcia jak Huculszczyzna, gdzie częstym ornamentem jest koń. Tu spotykamy tylko „pająka“, ryc. 59 do 62. P. Sabina Sydorowicz¹⁾ wyprowadza pająki od trikwetra. Jeśli chodzi o wyżej przytoczone przykłady, byłbym skłonny uznać jeszcze ryc. 64 za pochodzącą od trikwetra (por. ryc. 17 i 24 u p. Sydorowicz) i tutaj dekoracyjność jest rozmaita.

¹⁾ Sabina Sydorowicz: „Pisanki ukraińskie“. Praca ręczna w szkole, 1927, Nr. 4.

Słońce i gwiazdy występują dosyć często najwyraźniej na ryc. 89 i 115.

Geometryczne elementy ornamentu mają bardzo szerokie zastosowanie.

Pasy i kliny spotykamy bardzo często w różnych warjantach i w różnych kombinacjach ornamentacyjnych. Wyraźcie występują na ryc. 37, 38, 45 do 47, 78 i t. d. Pasy przedstawione jako „dróżka“ wyobrażają ryc. 72, 97, 110, 112 i 117.

Kropki i krążki, siatka i rzeszotki spotykamy bardzo często. Nie występują one jako jedyny ornament pisanek, lecz występują obok innych. Klasyczną siatkę przedstawia ryc. 104 „rzeszotko“, ryc. 45 i 46.

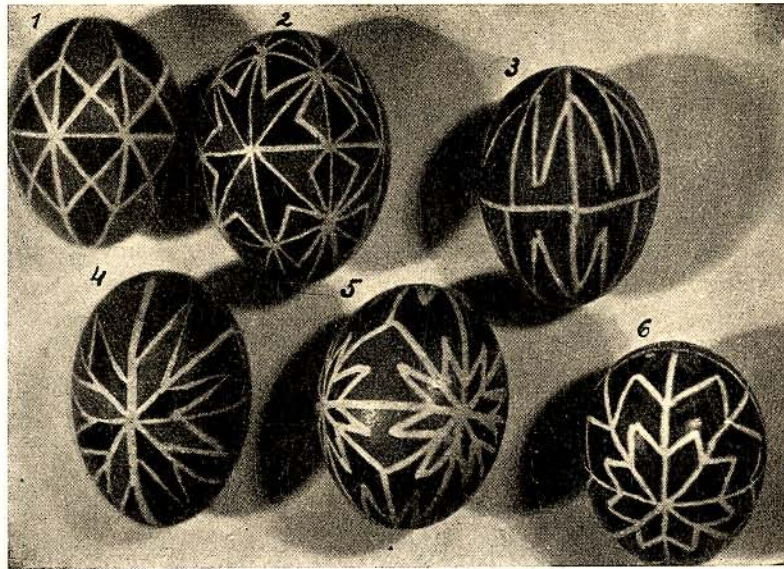
Motywy swastyki są widoczne na wielu pisankach, między innymi ryc. 111 i 112 zw. „pawułynia“. Zakończenie ramion swastyki przenajróżniejsze, ryc. 98, 101, 102, 114, 116, 117. „Wiatraczki“, „grabelki“, ryc. 34, 35, 65 do 70, 74, 75 są odmianą swastyki. Podwójne swastyki wyobraża ryc. 71, 72, 111 i 112.

„Bezkonecznyk“ przedstawia ryc. 80 do 82. Dziwnym i niezrozumiałym dla mnie jest ornament na ryc. 47. Spirale przedstawione na wielu pisankach są odpowiednikami „bezkonecznyka“. Inne motywy ornamentacyjne pisanek znajdują wytlumaczenie w nazwie¹⁾.

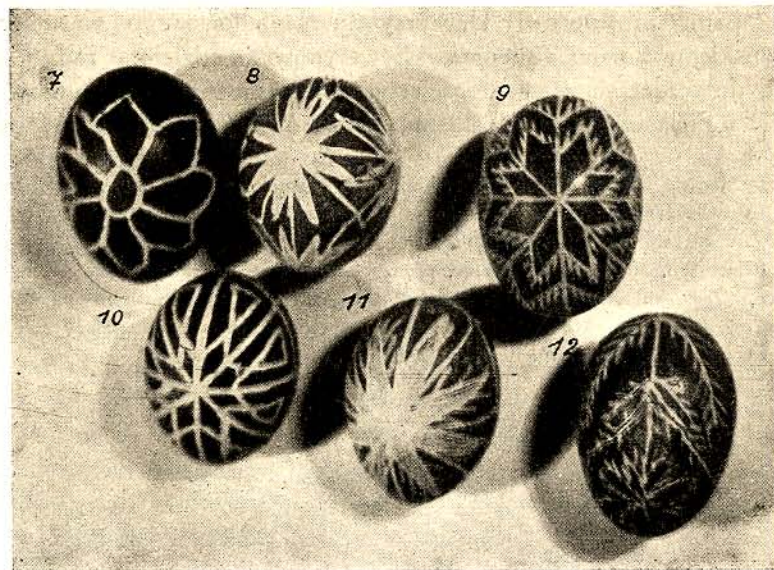
Pozwolę sobie na tem miejscu wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie panu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierzowi Moszyńskiemu i panu Tadeuszowi Sewerynowi za udzielone rady i wskazówki, dotyczące napisania tego artykułu, zaś panom Zygmuntowi Popielowi i Feliksowi Nowosielskiemu za pomoc w fotografowaniu pisanek.

¹⁾ Dążę do zebrania możliwie pełnej ilości pisanek ze wszystkich osiedli na Wołyniu, by wytyczyć mapę rozmieszczenia poszczególnych ornamentów. By cel swój osiągnąć, zwracam się do ludzi dobrej woli, by pomogli mi w wykonaniu tego zamierzenia. Chętnych, chcących mi pomóc, proszę o zwrócenie się do Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Równem na Wołyniu, skrytka pocztowa 228, który udzieli szczegółowych informacji, jak należy zbierać pisanki, by przedstawiały pewną wartość naukową.

TABLICA I.

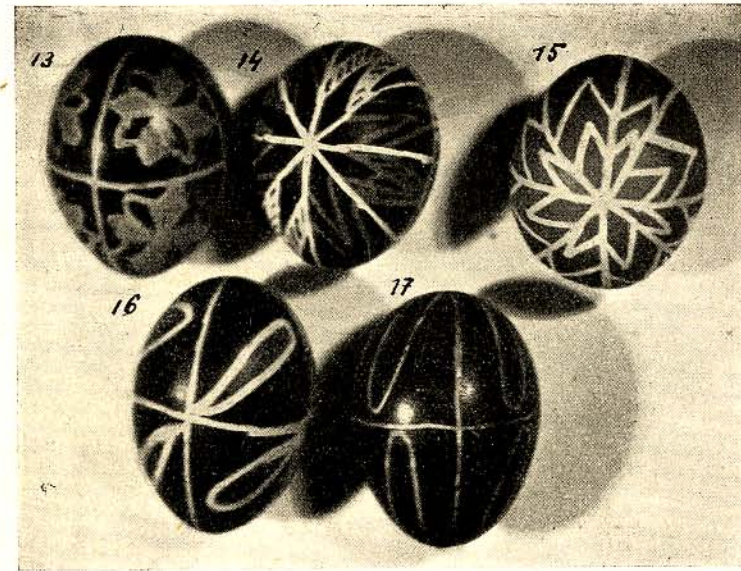


1. Huta Stepańska, gm. Stepań, pow. Kostopol *Roża*. — 2. Huta Stepańska, gm. Stepań, pow. Kostopol *Iks*. — 3. Oleksin Mały, gm. i pow. Równe, *Popieczna róża*. — 4. Oleksin Mały, gm. i pow. Równe, *Podwójna róża*. — 5. Chocin, gm. Aleksandrja, pow. Równe, *Róża czubata*. — 6. Ożenin, gm. Chorów, pow. Zdołbunów.

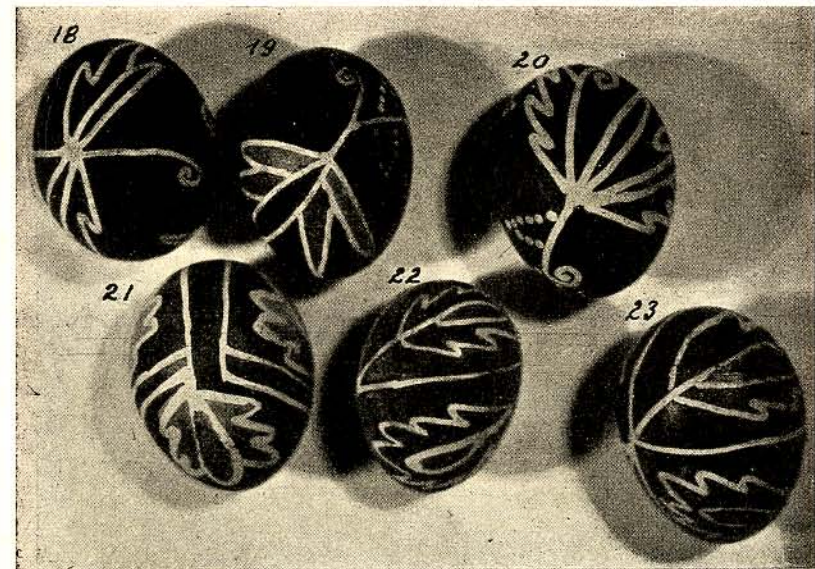


7. Tudorów, gm. Hoszeza, pow. Równe, *Połna róża*. — 8. Miłostów, gm. Dziadkiewicze, pow. Równe, *Róża sześciokrotna (szestyroha)*. — 9. Ulaniki, gm. Szczerzyn, pow. Łuck, *Chryzantem*. — 10. Nowy Dwór, gm. i pow. Równe. — 11. Miłostków, gm. Dziadkiewicze, pow. Równe, *Róża ośmiokrotna*. — 12. Futur Szlachecki, gm. Aleksandrja, pow. Równe, *Róża*.

TABLICA II.

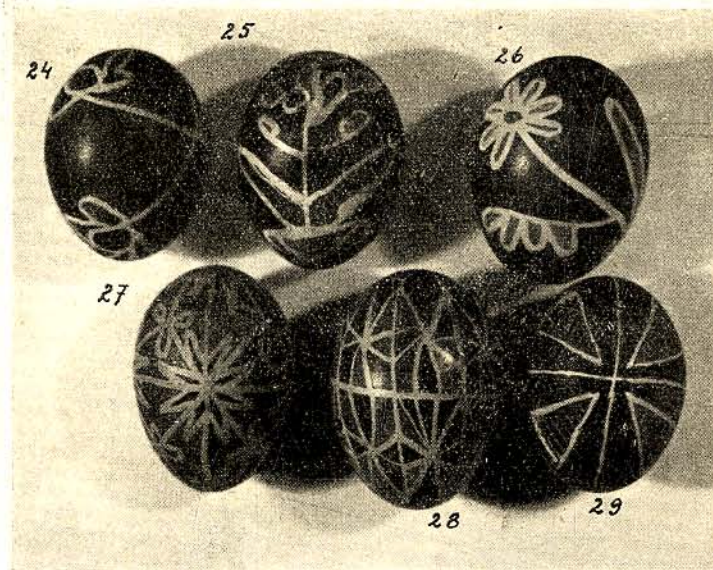


13. Pow. Włodzimierz. — 14. Mirohoszeza, gm. i pow. Dubno. — 15. Kudranka, gm. Ludwipol, pow. Kostopol, *Róża*. — 16. Korosciatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Ogórk*. — 17. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol, *Ogórk*.

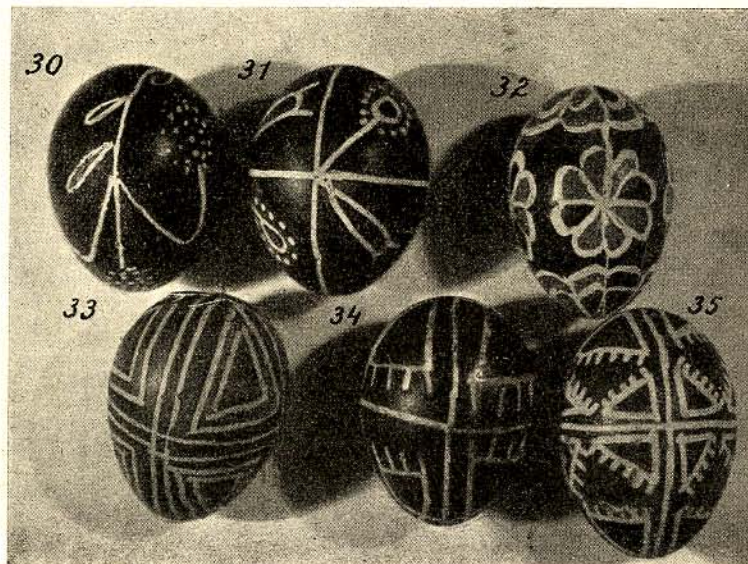


18. Tudorów, gm. Hoszeza, pow. Równe, *Dubowyj lyst*. — 19. Tudorów, gm. Hoszeza, pow. Równe, *Dubowyj lyst*. — 20. Tudorów, gm. Hoszeza, pow. Równe, *Dubowyj lyst*. — 21. Korosciatyn gm. Tuczyn, pow. Równe, *Dubowyj lyst*. — 22. Szubków, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Dubowyj lyst*. — 23. Korosciatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Dubowyj lyst*.

TABLICA III.

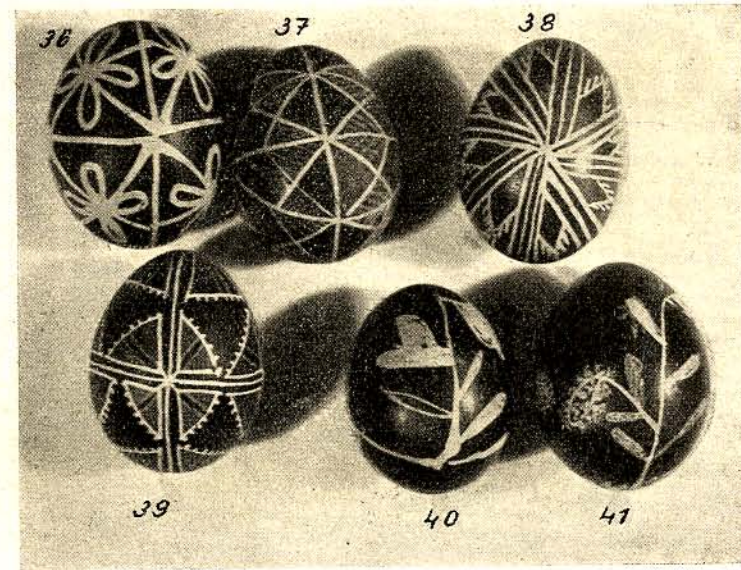


24. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kwiat*. — 25. Tudorów, gm. Hoszeza, pow. Równe, *Kwiat*. — 26. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kwiat*. — 27. Futor szlachecki, gm. Aleksandria, pow. Równe, *Goździki*. — 28. Temne, gm. Kolki, pow. Łuck, *Kowale*. — 29. Olechnówka, gm. De-
rażne, pow. Kostopol, *Kwiat*.

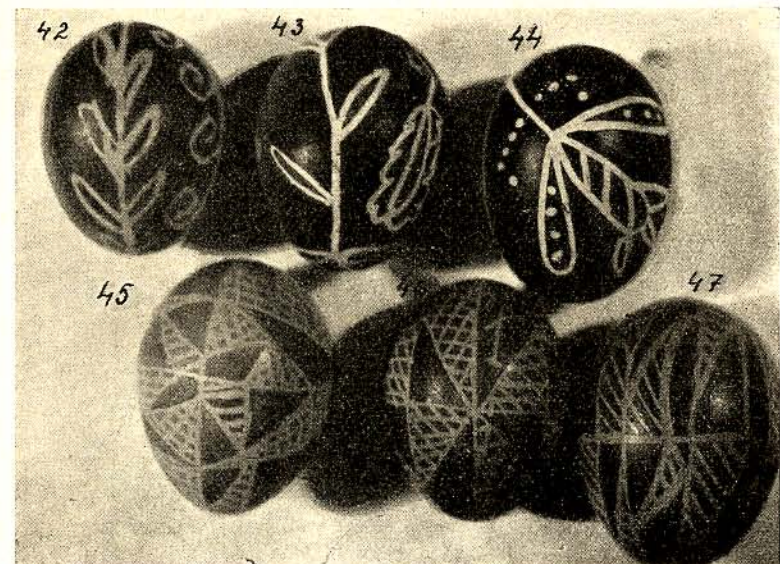


30. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kwiat*. — 31. Szubków, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kwiat*. —
32. Kustyń, gm. Aleksandria, pow. Równe, *Kwiat*. — 33. Oleksin Mały, gm. i pow. Równe, *Listki*
(*tystki*). — 34. Tudorów, gm. Hoszeza, pow. Równe, *Grabelki*. — 35. Remel, gm. Aleksandria, pow.
Równe, *Grabelki*.

TABLICA IV.

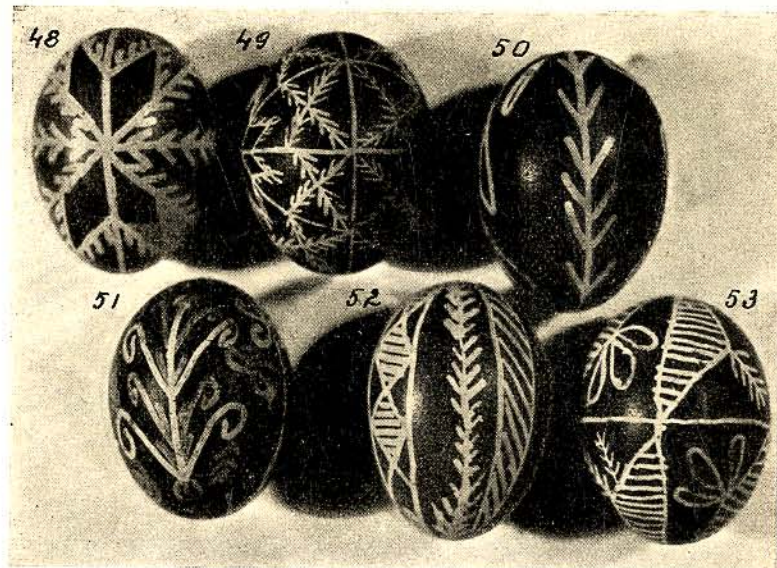


36. Pow. Włodzimierz, *Bez*. — 37. Ulaniki, gm. Szczurzyn, pow. Łuck, *Kliny małe*. — 38. Ulaniki,
gm. Szczurzyn, pow. Łuck, *Pasy wąskie*. — 39. Wierzchów, gm. Chorów, pow. Zdobunów, *Kwiaty*. —
40. Lubochiny, gm. Krymno, pow. Kowel, *Winograd nierozwinięty*. — 41. Lubochiny, gm. Krymno,
pow. Kowel, *Winograd nierozwinięty*.

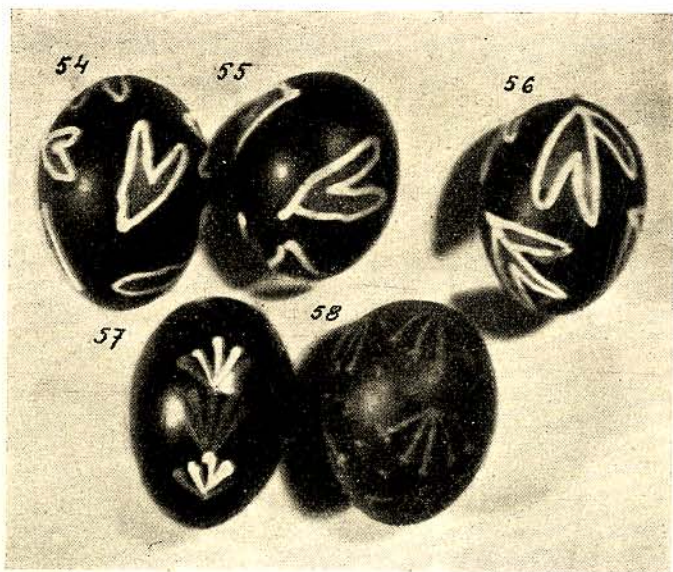


42. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Gałązka*. — 43. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe,
Gałązka i liść dębowy. — 44. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Gałązka i liść dębowy*. —
45. Temne, gm. Kolki, pow. Łuck, *Rzeszotko (6 kwiatów)*. — 46. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol,
Rzeszotko (4 kwiaty). — 47. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol, *Majtki (sztany)*.

TABLICA V.

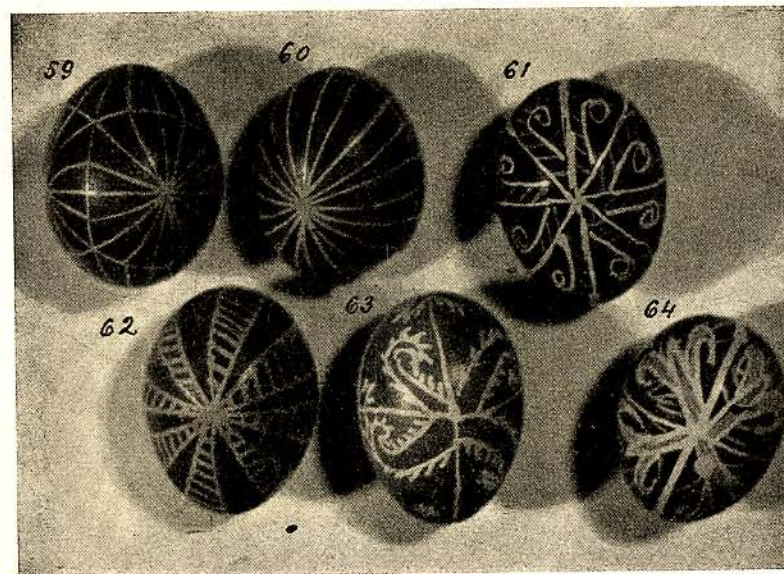


48. Chmielnik, gm. Szezurzyn, pow. Łuck, *Wianeczki*. — 49. Ulaniki, gm. Szezurzyn, pow. Łuck, *Wianeczki*. — 50. Tudorów, gm. Hoszeża, pow. Równe, *Galązka*. — 51. Pow. Włodzimierz. — 52. Pow. Włodzimierz, *Galązka*. — 53. Powiat Włodzimierz, *Galązka i bez*.

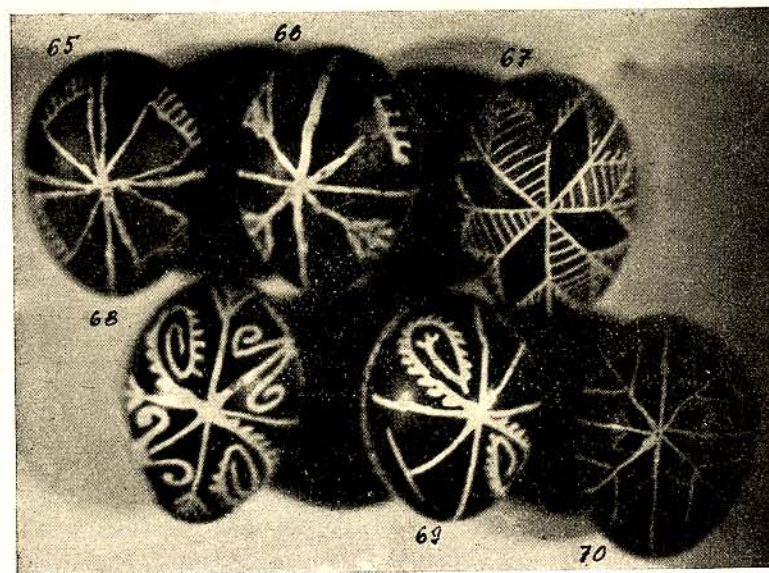


54. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kuroczy łapki z pazurkiem*. — 55. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kuroczy łapki z pazurkiem*. — 56. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Kuroczy łapki*. — 57. Powiat Włodzimierz, *Łapki*. — 58. Czebenie, gm. Rożyszcze, pow. Łuck, *Łapki*.

TABLICA VI.

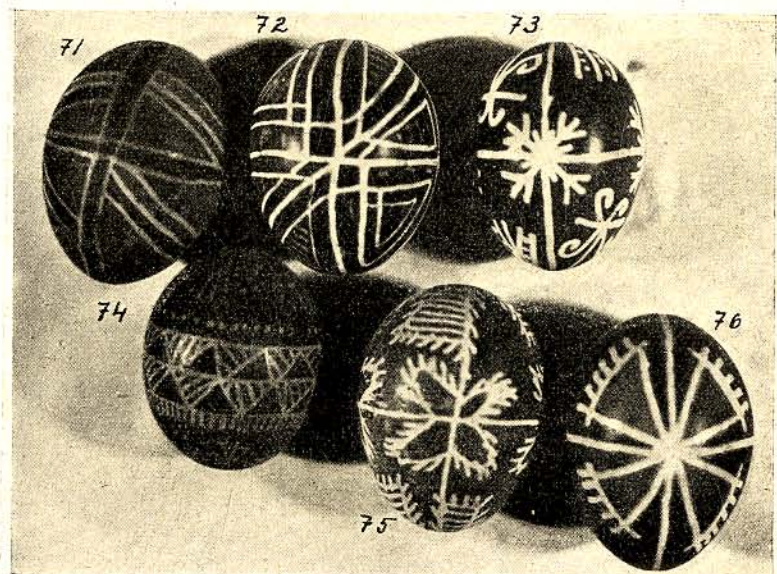


59. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol, *2 pająki*. — 60. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol, *Pająki (6)*. — 61. Olechnówka, gm. Derażne, pow. Kostopol, *Pająki*. — 62. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol, *2 pająki*. — 63. Futor Szlachecki, gm. Aleksandrja, pow. Równe, *Baranie rogi*. — 64. Miłostów, gm. Dziadkiewicze, pow. Równe, *Baranie rogi*.

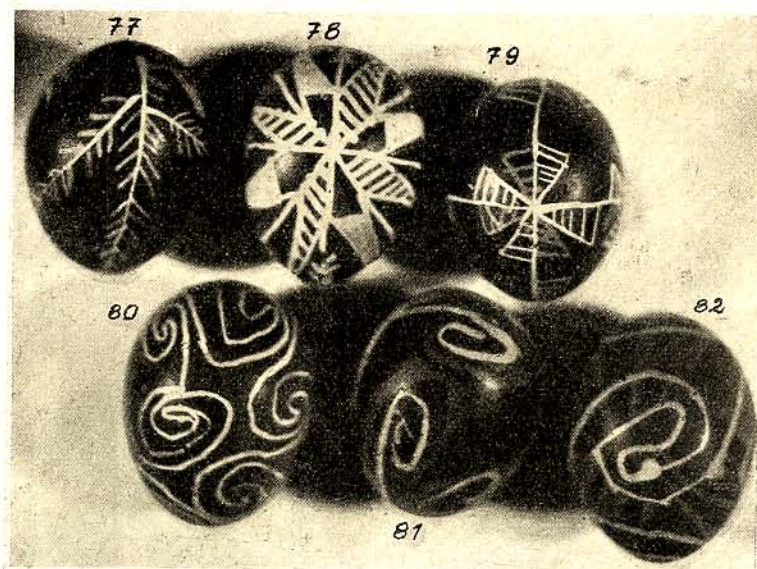


65. Krasnosiele, gm. Hoszeża, pow. Równe, *Wiatraczek*. — 66. Korościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Grabelki*. — 67. Ulaniki, gm. Szezurzyn, pow. Łuck, *Skrzydła wiatraka*. — 68. Pow. Włodzimierz. — 69. Pow. Włodzimierz. — 70. Olechnówka, gm. Derażne, pow. Kostopol, *Wiatrak*.

TABLICA VII.



71. Oleksin Mały, gm. i pow. Równe, *Poprzeczka (popereczka)*. — 72. Stadniki, gm. Chorów, pow. Zdobunów. — 73. Pow. Włodzimierz. — 74. Temne, gm. Stepań, pow. Kostopol, *Grzebionka*. — 75. Futor Szlachecki, gm. Aleksandryja, pow. Równe, *Drabinki*. — 76. Tudorów, gm. Hoszcza, pow. Równe, *Wiatraczek*.

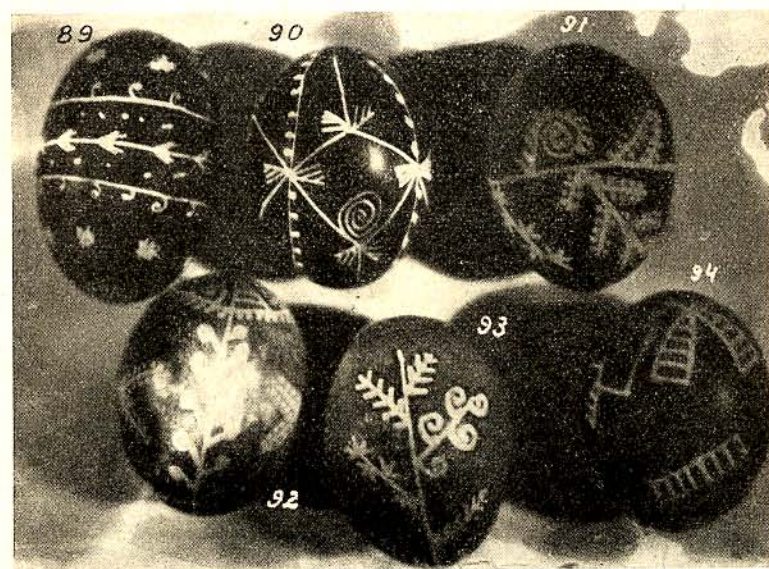


77. Lubochiny, gm. Krymno, pow. Kowel, *Różga wierzbowa wiosenna półrozwinęta*. — 78. Pow. Włodzimierz. — 79. Lubochiny, gm. Krymno, pow. Kowel, *Wiatraczki*. — 80. Ożenin, gm. Chorów, pow. Zdobunów, *Bezkonecznyk*. — 81. Krasnosiele, gm. Hoszcza, pow. Równe, *Bezkonecznyk*. — 82. Kościatyn, gm. Tuczyn, pow. Równe, *Bezkonecznyk*.

TABLICA VIII.

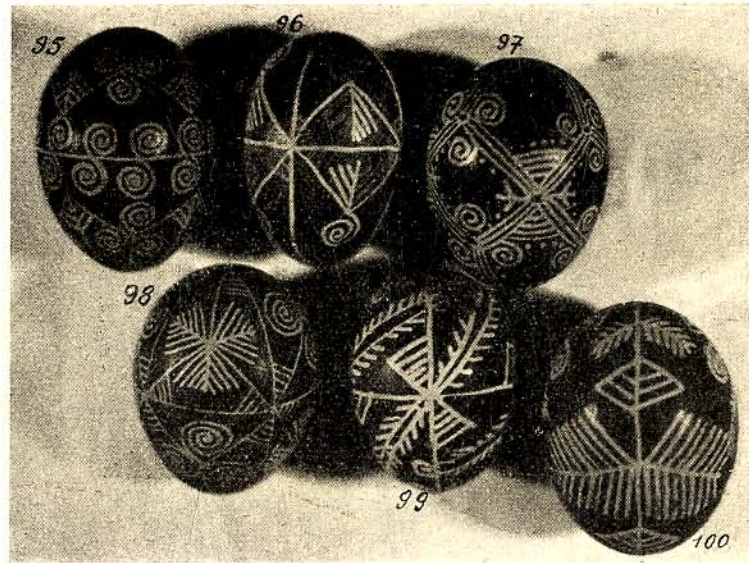


83-87. Jagodzin, gm. Bereźce, pow. Luboml. — 88. Jagodzin, gm. Bereźce, pow. Luboml, *Łańcuszek z gałkami*.

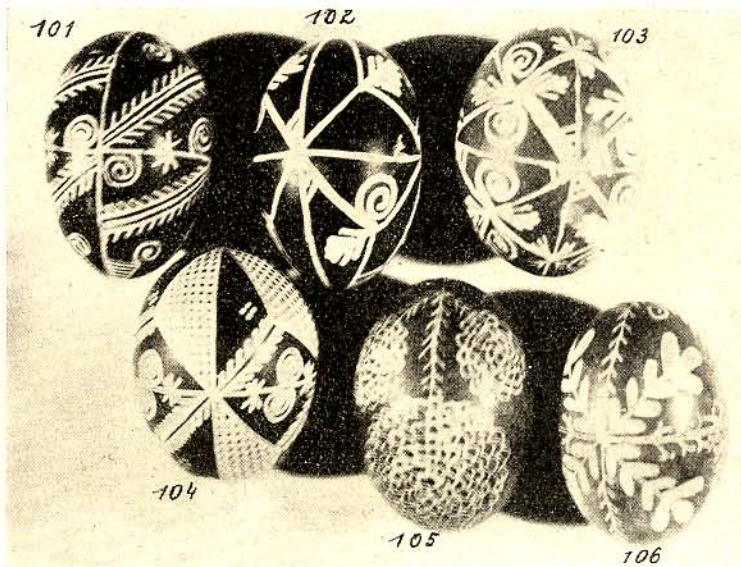


89. Huszcza, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Gwiazdy i słońce*. — 90. Opalin, gm. Huszcza, pow. Luboml. — 91. Jagodzin, gm. Bereźce, pow. Luboml, *Paski i zakurki*. — 92. Jagodzin, gm. Bereźce, pow. Luboml, *Paski i kropki*. — 93. Jagodzin, gm. Bereźce, pow. Luboml (odwrotna strona Nr 88). — 94. Jagodzin, gm. Bereźce, pow. Luboml.

TABLICA IX.

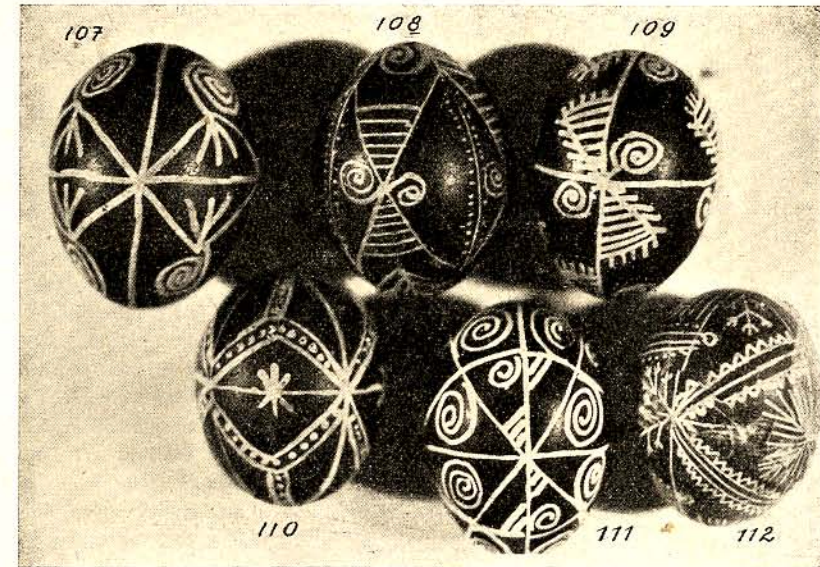


95. Smolary Stoleńskie, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Krząski, Jordan, Sukorki*. — 96. Opalin, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kaczki, Paski*. — 97. Równe, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kosy*. — 98. Smolary Stoleńskie, gm. Huszcza, pow. Luboml. — 99. Smolary Rogowe, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Jordan, Krząski*. — 100. Wilczy Przewóz, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Paproc*.

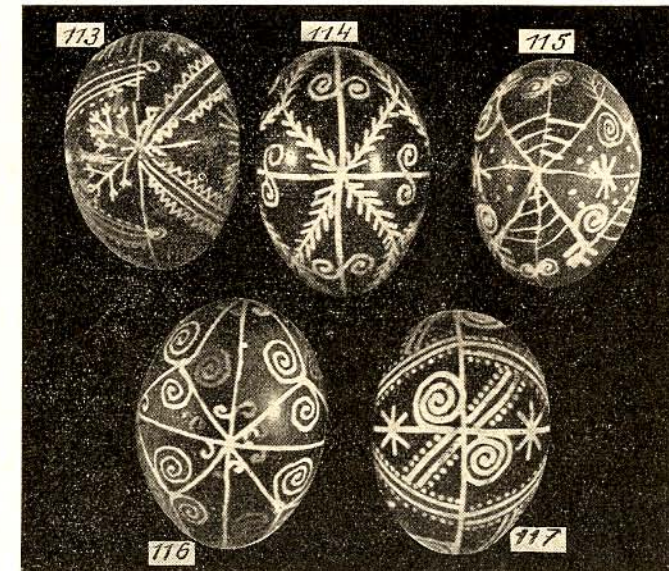


101. Smolary Stoleńskie, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Jordan, Jolynka*. — 102. Przekurki, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Wiatrak, Paproć, Kółka*. — 103. Huszcza, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Jolynki, Kaczki*. — 104. Zabuże, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Jodla, Siatka*. — 105. Zamostyce, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kwiat*. — 106. Zamostyce, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Galęzki*.

TABLICA X.



107. Wólka Uhruska, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kaczki*. — 108. Równe, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Drabinki*. — 109. Budniki, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kluczki, Drabinki*. — 110. Huszcza, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kropki, Krząski*. — 111. Przekurki, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kółka, Paski*. — 112. Wólka Uhruska, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Pawutynia*.



113. Wólka Uhruska, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Pawutynia*. — 114. Huszcza, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Jolynka*. — 115. Grochowiska, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Jolka, Paproć, Dróżka*. — 116. Grochowiska, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Gwiazdki, Kropki*. — 117. Grochowiska, gm. Huszcza, pow. Luboml, *Kluczki*.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH¹⁾

- Aleksandrja** 57, (139), tabl. I, III, VI, VII.
Alpy 5, 6, 35, 49.
Ameryka 12.
Amodycejska linia Soboleska 4.
Apeniny 35.
Atlantyckie 43.
Austria 49.
Azja 12, 26, 35, 49.
- Bagno popowe 1 a**
Balkan 35, 43, 50.
Banat 43.
Behę 64, 66, 67, 70, 75.
Bereże (139), tabl. VIII.
Bereżne 1 a.
Biała Krynica 61, 62.
Biłohorszcza (44).
Borki (139).
Borsuki 94.
Borszczówka 94.
Brody 53, 54.
Broniki 60, 75.
Bruzda Środk.-Polska 107.
Budniki tabl. X.
Bug 5, 36, 56, 82.
- Chełm** 5, (33).
Chinocz 54.
Chmielnik tabl. V.
Chocin 59, tabl. I.
Chorów tabl. I, IV, VII.
- Cumań** 64, 74, 78.
Czajczyńce 54.
Czartorysk 5.
Czebenie tabl. V.
Czechy 49.
Częstochowa 5.
Dąbrowica 5, 54.
Danja 6.
Derażne tabl. III, VI.
Derewiane (140).
Dziadkiewicz tabl. I.
Dobrudża 35.
Dubno (11), 54, tabl. II.
Dziatkiewicz tabl. VI.
Europa 9, 10, 11, 12, 13, 35, 39, 40, 41, 42, 43, 139, 146.
Emilezyn 77.
Etna 50.
Eurazja 12, 13.
Futor Szlachecki 139, 146, tabl. I, III, VI, VII.
Galicja 55, 56.
Gdańsk 1.
Golgota 141.
Góra Buża 53.
Góra Dziewicza 79, 35, 52, 78.
Góra Makutra 54.
Góra Maślata 52.
Góra Ostra 4, 52.
- Góra Strachwa** 52.
Góra Święta 54.
Góra Wałowa 37.
Góra Wysoka 54.
Góra Żulicka 54.
Góry Świętokrzyskie 6.
Grabów 62, 74, 75, 78.
Grochowiska tabl. X.
Gródek 2, 3, 20, 21, 23, 44, 48, 49, 50, 58, 60, 72, 78.
Grodno 40, 41, (41), 43.
- Helesin** 62, 64.
Hołowiów 39.
Hołownica 89.
Horodyszcz 91.
Horyń 5, 16, 17, 36, 35, 62, 63, 64, 67, 68, 70, 71, 73, 117, 119.
Hoszcza tabl. I, II, III, V, VI, VII.
Huculszczyzna 148.
Huszcz tabl. VIII, IX, X.
Huta Stepańska tabl. I.
- Ikwa** 111, 112, 113.
Ingsamsdorf (43).
- Jadwipol** 62, 64.
Jagodzin (139), tabl. VIII.
Jazłowiec 40.
- Karajewicze** 68, 69, 70, 74, 75, 78.

¹⁾ Liczby zwyczajne oznaczają strony, kursywą rycinę, w nawiasach odsyłacze na oznaczonej cyfry stronie.

- Karpaty** 5, 6, 13, 20, 24, 27, 35, 40, 54, 56.
Karpilówka 62, 78.
Katowice 1.
Kaukaz 35, 49.
Kazimirka (141).
Kijów 56.
Klewań 57, 61, 63, 74, (140).
Kobyłja 89, 91.
Kolki tabl. III, IV.
Kołodienka 62, 64.
Kopytowice 54.
Korczyk rzeka 87.
Korościatyn tabl. II, III, IV, V, VI, VII.
Korzec 87, 86, 89.
Kostopol 1 a, 35, 65, 72, 73, 76, 78, 79, 80, 83, (139), (141), 146, tabl. I, II, III, IV, VI, VII.
Koszary 56.
Kowel 18, 54, 56, 113, 118, 119, 120, tabl. IV, VII.
Kraków 1, 2, 3, 39.
Krasnosiele 148, tabl. VI, VII.
Krawędź podolska 4, 24.
Krawędź lwowsko-krzemieniecka 7.
Krym 35.
Krymno tabl. IV, VII.
Krystynopol 5, 40, 56.
Krzemieniec 4, 18, 19, 31, 34, 35, 36, 52, 54, 63, 78, 94, 109, 110.
Krzemieniecko-lwowska krawędź 7.
Kudranka tabl. II.
Kustyn tabl. III.
- Lachów** 141.
Leszniewka (11), 54.
Lichwin nad Moskwą 43.
Litwa 55.
Lublin 1.
Lubochiny tabl. IV, VII.
Luboml 5, (139), tabl. VIII, IX, X.
Ludwipol tabl. II.
- Lwów** 1, 2, 5, 39, 40.
Lwowsko-krzemieniecka krawędź 7.
- Łuck** 1, 2, 5, 39, 40, 114, 117, (140), tabl. I, III, IV, V, VI.
Ługa rzeka 83.
- Majków** 89.
Małe Polesie 4, 107, 108, 111, 112, 113, 116.
Małopolska wyżyna 6, 40.
Maniewicz (11).
Mazowsze 9.
Międzyrzec Korecki 57, 91.
Miłosłów tabl. I.
Mińsk 4.
Mirohoszcza tabl. II.
Mizocz 116.
Mołodeczno 4.
Morozówka 89.
Moskwa 43.
Mysłk Nowy 66, 74.
- Nowe Miasto** 86.
Nowomalin 141.
Nowy Dwór tabl. I.
Nowy Korzec 91.
Nowy Mysłk 66, 74.
- Okniny** 94.
Olechnówka tabl. III, VI.
Oleksiniec Mały 146, tabl. I, III, VII.
Olewska 63.
Olgowo 54.
Olszenice (48).
Opalin tabl. VIII, IX.
Opole 63, 113, 116.
Orzew 57, 64.
Ostróg 114.
Ożenin tabl. I, VII.
- Paszuki** 89.
Pelcza 3, 4.
Pelczańsko-Mirockie pasmo 113.
Pieratyńskie wzgórze 54.
Pińczów (33).
- Pireneje** 35, 49.
Pobuże 4.
Poczajów 24, 54.
Podlasie 9.
Podlužne 35, 65, 72, 73, 76, 78, 79, 80, 83.
Podole 4, 7, 9, 10, 11, 13, 16, 17, 33, 34, 47, 43, 44, 49, 55, 56, (63), 108, 112.
Pokucie (63).
Polesie 4, 6, 7, 8, 10, 11, 13, (44), 56, 57, 88, 90, 115, 118.
Polesie Wołyńskie 8, 38, 63.
Polesko-litewska płyta 4.
Polska 3, 4, 6, 9, 29, 31, 35, 36, 40, 52, 55, 56, 60, 63, 93, 134.
Ponebel 71, 75.
Popowe bagno 1 a.
Poturzyca 54.
Poznań 1, 40, 43.
Premika 6.
Przekurki tabl. IX, X.
- Rawanicze** 4.
Rawa Ruska 4, (142).
Remel tabl. III.
Rohaczew 74, 75.
Rosja 56, 93, 132.
- Równie m. i powiat 1 b**, 2, 3, 5, 16, 17, 20, 21, 23, 40, 44, 48, 49, 50, 51, 54, 57, 59, 60, 61, 62, 64, 66, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 78, 79, 114, 117, (139), (140), 146, 148, 149, tabl. I, II, III, IV, V, VI, VII.
Równie (powiat Luboml), tabl. IX, X.
Roztocze 7, 44, 49.
Rożyszcze tabl. V.
Rubcze 1 b, 63, 64.
Ruszwel 89.
Rumunja 49.
Rzeczpospolita zob. Polska.

| | | |
|-------------------------------|-------------------------------|-----------------------------|
| Samostrzały 57. | Torsko 64, 66, 68. | Wólka Uhruska tabl. X. |
| Sarmackie morze 38. | Toruń 1. | Wołyń 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, |
| Sarny 57, 63. | Tuczyn tabl. II, III, IV, VI, | 9, 10, 11, 12, 13, 14, |
| Siedmiogród 49. | VII. | 15, 16, 18, 20, 22, 23, |
| Śląsk 43. | Tudorów tabl. I, II, III, V, | 24, 25, 26, 29, 31, 32, |
| Smolary Rogowe tabl. IX. | VII. | 36, 37, 38, 39, 40, 47, |
| Smolary Stolińskie tabl. IX. | Turja 118. | 42, 43, 44, 46, 47, 48, |
| Sokal 40. | Turkiestan 36. | 49, 50, 51, 53, 54, 55, |
| Šolokija 5. | | 56, 57, 62, (63), 64, 66, |
| Šródziemne morze 38. | Uhrusk 5. | 68, 69, 74, 75, 75, 77, |
| Stadniki tabl. VII. | Ulaniki (140), tabl. I, IV, | 79, 80, 83, 84, 85, 87, |
| Stepań (139), (141), tabl. I, | V, VI. | 88, 89, 91, 92, 93, 94, |
| II, IV, VI, VII. | Ural 35. | 107, (108), 110, 113, |
| Stochód 118. | Uście 62, 66, 67, 68, 69, | 115, 120, 121, 123, 124, |
| Stołpin 91. | 70, 71, 74, 75. | 125, 132, 133, 134, 139, |
| Storozów 89, 90. | Uściług 82. | 141, 146, 148, 149. |
| Susk 17. | | Wołyń Podolski 107, 108, |
| Stubła rzeka 63. | Wał scytyjski 3. | 109, 110, 111, 112, 116. |
| Styr 36, 113, 114. | Warszawa 1, 6. | Wołyń Poleski 114, 115, |
| Šwitjaż 34. | Warta 6. | 117, 118, 119, 120, |
| Syberja 13, 36, 132. | Węgry 49. | Wzgórza krzemienieckie 3. |
| Szack 5. | Werba (pow. Włodzimierz) | Wzniesienie Šrydkowo-Wo- |
| Szeląg (podPoznaniem) (43) | 54. | łyńskie 107, 110, 111, |
| Szczurzyn (140), tabl. I, IV, | Wieluń 40. | 113, 114, 116, 119, 120. |
| V, VI | Wierzchów tabl. IV. | |
| Szpanów 64, 72, 78. | Wilczy Przewóz tabl. IX. | Zabuże tabl. IX. |
| Szubków 64, tabl. II, III. | Wilja 108. | Zahorynie 5. |
| | Wiśniowa Góra 2, 23, 44, | Zamostycze tabl. IX. |
| | 54, 48, 49, 50, 72, 73, | Zasław 56. |
| | 74. | Zdolbunów 54, 141, tabl. I, |
| Tarnopol 39, 56, 121. | Włodawa 40, 56. | IV, VII. |
| Tehliw 14. | Włodzimierz Wołyński 5, | Złoczów 43, 54, 56. |
| Temne tabl. II, III, IV, VI, | (11), 54, 56, 83, 104, | Zozów 60, 66, 67, 72. |
| VII. | 115, tabl. II, IV, V, VI, | Žmudź 138. |
| Tomaszgród 63. | VII. | |
| Tomaszów Mazowiecki 40, | | |
| (48). | | |

SPIS TREŚCI.

| | Str. |
|--|------|
| Od Wydawców | 1 |
| Jerzy Smoleński: Z geografji fizycznej Wołynia | 3 |
| M. Koczwaro: Geobotaniczne stosunki Wołynia | 7 |
| J. Panek: Roślinność okolic Równego | 57 |
| B. Kostecki: Chata wiejska na Wołyniu | 80 |
| Nazar Dymnycz: Obrzędy i wierzenia ludowe w czasie świąt Bożego Narodzenia | 94 |
| Wiktor Ormicki: Z geografji gospodarczej Wołynia | 107 |
| Adam Bobkowski: Rozkład rodziny włościańskiej na Wołyniu, a zwyczaje spad- kowe | 126 |
| Jakób Hoffman: Pisanki wołyńskie | 138 |
| Indeks nazw geograficznych | 160 |



04010

OMYŁKI DRUKU.

- Str. 3, wiersz 16 od dołu *jest* paleozoliczne *powinno być* paleozoiczne
- Str. 36, pod ryc. 31 „ Wałowej „ „ Wołowej,
- Str. 89, wiersz 10 od dołu „ łuczynę „ „ łuczynę
- Str. 90, „ 3 „ „ „ nie bielona „ „ niebielone,
- Str. 92, „ 2 „ „ „ miłym „ „ miłem
- Str. 99, „ 20 „ „ „ Z czasem „ „ Zczasem
- Str. 107, „ 4 „ „ „ nie zupełnie „ „ niezupełnie
- Str. 108, „ 19 od góry „ Wołyń Poleski „ „ Wołyń Podolski
- Str. 115, „ 2 „ „ „ Polesia Właściwego Południowego *powinno być*
Właściwego Polesia Południowego
- Str. 119, wiersz 12 od dołu *jest* Przyroda *powinno być* przyroda
- Str. 126, wiersz 1 od góry „ instytucji „ „ instytucji
- Str. 126, wiersz 14 i 23 od dołu *jest* jakieś serdeczniejsze więzy *powinno być*
jakichś serdeczniejszych więzów
- Str. 128, wiersz 9 od góry *jest* rezultacie *powinno być* rezultacie
- Str. 129, wiersz 3 „ „ „ nieodzowną i że jednostka *powinno być*
nieodzowną i jednostka
- Str. 130, wiersz 10 od dołu *jest* niewszyscy *powinno być* nie wszyscy
- Str. 130, „ 6 „ „ „ żadnymi „ „ żadnemi
- Str. 133, „ 2 od góry „ opisaną „ „ opisane
- Str. 134, „ 14 „ „ „ ziemią „ „ ziemią



MAPA

WOJEWÓDZTWA WOŁYŃSKIEGO



- OBJAŚNIENIE ZNAKÓW.**
- Miasto wojewódzkie
 - Miasto powiatone wydzielone z powiatu
 - Miasto powiatone
 - Miasto wydzielone z gminy
 - Miasteczko
 - Wieś, osada

